

BIAŁOSTOCKIE
TEKI
HISTORYCZNE

UNIwersytet w Białymstoku
Instytut Historii i Nauk Politycznych

BIAŁOSTOCKIE TEKI HISTORYCZNE

TOM 15/2017



Białystok 2017

Rada Redakcyjna

Sylvia L. Hilton (Universidad Complutense de Madrid), Ēriks Jēkabsons (Latvijas Universitātes), Aleksandr A. Jermiczow (Русская Христианская Гуманитарная Академия), Jadwiga Kiwerska (Instytut Zachodni, Poznań), Lud'a Klusáková (Univerzita Karlova v Praze), Marian Leczyk (Warszawa), Andrzej Mania (Uniwersytet Jagielloński), Vasyl Orlyk (Kirovohrad, Ukraine), Neal Pease (University of Wisconsin-Milwaukee), Zoltan Peterecz (Eszterházy Károly College, Eger), Milada Polišenská (Anglo-American University, Prague), Paul Schor (Université Paris Diderot), Stanisław Sierpowski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Irmina Wawrzyczek (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Kolegium Redakcyjne

Redaktor naczelna: Halina Parafianowicz

Redaktorzy tematyczni: Ewa Dubas-Urwanowicz, Krzysztof Filipow, Daniel Grinberg, Maciej Karczewski, Antoni Mironowicz, Joanna Sadowska, Jan Tęgowski
Sekretarz: Ewelina Waśko-Owsiejczuk

Adres Redakcji

Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku
plac Uniwersytecki 1
15-420 Białystok

Recenzenci tomu

prof. dr hab. Lucyna Aleksandrowicz-Pędich (SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny),
dr hab. Włodzimierz Batóg (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach),
prof. dr hab. Andrzej Chwalba (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. Jolanta A. Daszyńska
(Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. Jerzy Dygdała (Polska Akademia Nauk),
prof. dr hab. Jan Dziegielewska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie),
prof. dr hab. Jerzy Eisler (Polska Akademia Nauk), dr hab. Zoja Jaroszewicz-Pierśławcew
(prof. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. Tomasz Kempa (Uniwersytet
Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. Andrzej Mania (Uniwersytet Jagielloński),
prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Anna Reczyńska
(Uniwersytet Jagielloński), prof. dr hab. Stanisław Sierpowski (Uniwersytet im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu), prof. dr hab. Wiesław Władyka (Uniwersytet Warszawski)

Redakcja i korekta: Janina Demianowicz (język polski), Kirk Palmer (język angielski)

Tłumaczenie streszczeń na język angielski: Ewa Wyszczelska

Redakcja techniczna i skład: Zbigniew Łaszcz

ISSN 1425-1930

Indeksacja BTH w: CEJSH, Index Copernicus

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14, tel. 85 7457120
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: Volumina.pl

Spis treści

ARTYKUŁY

Anita Klecha – <i>Literackie kreacje Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej, ostatniej księżniczki ślucksiej (1586-1612)</i>	11
Irmina Wawrzyczek, <i>Kazimierz Pułaski alias Casimir Pulaski and His Memorial Trajectory in the Eighteenth-Century American Press</i>	35
Zbigniew Mazur, <i>The myth of the American Revolution and the heroic representations of Tadeusz Kościuszko in the American press of the Early Republic</i>	53
Kamil Michaluk, <i>Problem chłopski na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” Piotra Świtkowskiego</i>	71
Marcin Mironowicz, <i>Spór o genezę bractw cerkiewnych w literaturze historycznej</i>	97
Piotr Szlaużys, <i>Lithuanians in the United States at the turn of the 19th and 20th centuries</i>	119
Łukasz Faszczka, <i>Okoliczności powołania Rady Głównej Opiekuńczej</i>	141
Halina Parafianowicz, <i>Pierwsza wojna światowa w pamięci Brytyjczyków w okresie międzywojennym</i>	159
Magdalena Paluszkiwicz-Misiaczek, <i>The Soldier's Return – the Canadian WWI Veteran Care System</i>	179
Magdalena Hułas, <i>Wrogowie naszych sojuszników. Kwestia (nie)istnienia stanu wojny między Polską a Włochami. 1940</i>	205
Radosław Misiarz, <i>The Indian Revolutionaries. The American Indian Movement in the 1960s and 1970s</i>	229
Elżbieta Rączy, <i>Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec zagłady Żydów oraz problematyki stosunków polsko-żydowskich</i>	249

RECENZJE

Peter Burke, <i>Spółeczna historia wiedzy</i> , Warszawa 2016 – Katarzyna Grabowska	271
---	-----

Urszula Anna Pawluczuk, <i>Osiemnastowieczne Wilno. Miasto wielu religii i narodów</i> , Białystok 2015 – Maria Barbara Topolska	275
Antoni Mironowicz, <i>Hryń Iwanowicz nieznany malarz, grawer i drukarz</i> , Białystok 2016 – Urszula Anna Pawluczuk	281
Bart Ziino, red., <i>Remembering the First World War</i> , London – New York 2015 – Halina Parafianowicz	287
Krystyna Szelańska, <i>Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku</i> , Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2017 – Magdalena Gąsowska.	295

Contents

ARTICLES

Anita Klecha – <i>Literary creations of Sophia Olelkovich Radziwill, the last Princess of Slutsk (1586-1612)</i>	11
Irmina Wawrzyczek, <i>Kazimierz Pułaski alias Casimir Pulaski and His Memorial Trajectory in the Eighteenth-Century American Press</i>	35
Zbigniew Mazur, <i>The myth of the American Revolution and the heroic representations of Tadeusz Kościuszko in the American press of the Early Republic</i>	53
Kamil Michaluk, <i>The peasants issue depicted in "Pamiętnik Historyczno-Polityczny" by Piotr Świtkowski</i>	71
Marcin Mironowicz, <i>A dispute about the origin of Orthodox Brotherhoods in the historical literature</i>	97
Piotr Szlaużys, <i>Lithuanians in the United States at the turn of the 19th and 20th centuries</i>	119
Łukasz Faszczka, <i>The origin of Central Welfare Council (Rada Główna Opiekuńcza)</i>	141
Halina Parafianowicz, <i>World War I in the memories of the British in the interwar period</i>	159
Magdalena Paluszkiewicz-Misiaczek, <i>The Soldier's Return – the Canadian WWI Veteran Care System</i>	179
Magdalena Hułas, <i>Enemies of our allies. The issue of (non) existence of war between Poland and Italy. 1940</i>	205
Radosław Misiarz, <i>The Indian Revolutionaries. The American Indian Movement in the 1960s and 1970s</i>	229
Elżbieta Rączy, <i>The outline of Polish historiography at the turn of the 20th and 21st centuries concerning the Extermination of Jews and Polish-Jewish relations</i>	249

REVIEWS

- Peter Burke, *Spółeczna historia wiedzy*, Warszawa 2016 – Katarzyna Grabowska 271
- Urszula Anna Pawluczuk, *Osiemnastowieczne Wilno. Miasto wielu religii i narodów*, Białystok 2015 – Maria Barbara Topolska 275
- Antoni Mironowicz, *Hryń Iwanowicz nieznany malarz, grawer i drukarz*, Białystok 2016 – Urszula Anna Pawluczuk 281
- Bart Ziino, ed., *Remembering the First World War*, London – New York: Routledge 2015 – Halina Parafianowicz 287
- Krystyna Szelągowska, *Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku*, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2017 – Magdalena Gąsowska 295

Artykuły

Anita Klecha

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.01

Literackie kreacje Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej, ostatniej księżniczki słuckiej (1586–1612)¹

Przybliżenie osoby Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej (1586–1612), księżniczki słuckiej jest zasadne z uwagi na kilka kluczowych aspektów: konflikt o jej rękę nieomalże doprowadził do wystąpienia zbrojnego w Wilnie w 1600 r. Ponadto ludność wyznania prawosławnego uznała księżnę za świętą przez wzgląd na jej działalność dobroczynno-ewangelizacyjną szerzoną na ziemiach litewskich. Również literaci ówczesnej doby, jak i późniejsi piśmiennicy uczynili ostatnią z Olelkowiczów główną bohaterką utworów, nakreślając jej sylwetkę zgodnie z indywidualizmem swej twórczej fantazji; uczyniło to literackie wyobrażenia o księżnej interesującymi i intrygującymi zarazem.

W początkowych słowach zostanie nakreślone, jak doszło do konfliktu o rękę Olelkowiczówny, by Czytelnik orientował się, co tak naprawdę wywołało burzę wokół małoletniej księżniczki i jaki oddźwięk znalazło to w literaturze. Ukazanie przedstawień wyłaniających się z pism religijnych i świeckich ma zaprezentować Zofię Olelkowiczównę w świetle jak najbardziej różnorodnym.

Życie ostatniej z rodu Olelkowiczów Słuckich nie bez powodu przyrównywano do losów Heleny Trojańskiej². Także i Zofia stała się przyczyną zatargu, do jakiego

¹ Pomysł na artykuł podyktowany jest przede wszystkim potrzebą wskazania na kontrast, jaki w ciągu czterech stuleci od śmierci księżniczki słuckiej nastąpił w widzeniu jej osoby. Jak daleko odbiegła fantazja od rzeczywistości? Źródła historyczne, pisma religijne, literatura świecka – czy między tymi trzema „grupami” można znaleźć jakiś wspólny mianownik? Czy coś należy pominąć, wykluczyć, uzupełnić? Czy najlepszym rozwiązaniem jest zastosowanie *brzytwy Ockhama*? To pytania, na które warto, a nawet trzeba szukać odpowiedzi. Większość z nich znajduje się w archiwach i cierpliwie czeka na wydobywanie, na swój czas; przeprowadzenie literacko-historycznego przeglądu posłuży zorientowaniu się, co i ile jeszcze należy uczynić dla ostatniej z Olelkowiczów.

² A. Naruszewicz opisując zatarg Radziwiłłów i Chodkiewiczów jako jeden z pierwszych przyrównał niewinną księżniczkę do Heleny Trojańskiej; A. Naruszewicz, *Żywot Jana Karola Chodkiewicza*, t. I, Kraków 1858, s. 21.

doszło między litewskimi rodami tamtejszego czasu – Radziwiłłami birżańskimi³ i Chodkiewiczami. Podobnych zająć w XVI i XVII w. na terenie Rzeczypospolitej było wiele, ale spór wokół Olelkowiczówny wyróżniały z wielu podobnych zająć dalekosiężne konsekwencje zarówno dla zaangażowanych w konflikcie stron, jak i dla sytuacji wewnętrznej w Wielkim Księstwie Litewskim⁴. Poza tym niewiele brakowało, aby ów spór zakończono zbrojną rozprawą nawet ze skutkami śmiertelnymi.

Księżniczka Zofia przyszła na świat w rodzinie Barbary i Jerzego Olelkowiczów w czwartek 1 maja 1586 r. zaledwie kilka dni przed śmiercią swego ojca⁵. Była jedynaczką, więc jako spadkobierczyni ogromnego majątku⁶ stała się świetną partią do zamążpójścia. Potomkowie Olelkowiczówny szczylic się bliskim pokrewieństwem z wielkim księciem litewskim Olgierdem (ok. 1304–1377), który z pierwszej żony Marii księżniczki witebskiej miał pięciu synów, w tym Włodzimierza Olgierdowicza (zm. 1398 r.). Z kolei Aleksander Włodzimierzowicz (1395–1454), zwany w gwarze Olelkiem lub Oleśkiem, był synem tegoż Włodzimierza Olgierdowicza, a więc i wnukiem Olgierda. To właśnie od owego Olelki wzięli swą nazwę Olelkowicze. Gniazdem rodu był wpierw Kijów, później Kopyl i Słuck, stąd nazwa Olelkowicze Słuccy. To sławetne pochodzenie stawiało ich familię na równi z ówczesną elitą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Książęta Olelkowicze przez około dwa stulecia sprawowali władzę w swoim prywatnym księstwie, posiadając także majątki poza jego obrębem. Ostatnia potomkini rodu, Zofia Olelkowiczów-

³ Podział rodu Radziwiłłów na dwie linie wyznaniowe – birżańską (kalwińską) i nieświeską (katolicką) został zapoczątkowany w dwa lata po śmierci Mikołaja „Czarnego” wojewody wileńskiego (1515–1565), gdy jego syn Mikołaj Krzysztof „Sierotka” również wojewoda wileński (1549–1616) zmienił konfesję z kalwińskiej na katolicką; obie te gałęzi rodu zawsze jednak ze sobą dobrze współpracowały, stawiając na pierwszym miejscu, jak napisał prof. Kosman, „solidarność Radziwiłłowską”; M. Kosman, *Rola Radziwiłłów w ruchu kalwińskim na Litwie*, „Miscellanea historico-archivistica”, t. III, Warszawa – Łódź 1989, s. 135.

⁴ H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo Słuckie*, „Miscellanea historico-archivistica”, t. III, Warszawa – Łódź 1989, s. 201.

⁵ O narodzinach Olelkowiczówny w liście napisanym w nocy powiadomił Katarzynę z Tęczyńskich Radziwiłłową jej stary sługa, były słucki namiestnik, Józef Bychowiec. *List J. Bychowca do K. Radziwiłła* 1.05.1586 r. pisany w Słucku. AGAD, dz. V, sygn. 1759, s. 17; A. Skiepan, *Kniazia Słuckija*, Minsk 2013, s. 154. Barbara Kiszczanka spoczęła w kościele w Boćkach w woj. podlaskim; *Testament z 12 IV 1596 r.*, Nacjonalny Istoriczeski Archiv Bielarusi, f. 1741, op. 1, d. 63, s. 342–345; (fragmenty testamentu w książce T. H. Lewiszko, *Swiataja prawiednaja Sofija, kniahinia Słuckaja. Żiznieopisanije*, Minsk 2012, s. 7–9).

⁶ Powierzchnia księstwa słuckiego (wraz z księstwem kopylskim) wynosiła ok. 12 650 km². Do czasu rozbiorów księstwo to pozostało największym w Rzeczypospolitej kompleksem dóbr prywatnych; S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989, s. 17; Janusz I Radziwiłł dzięki intratnemu i przemyślanemu małżeństwu wraz z całą rodziną Radziwiłłów powiększył swój majątek do niebotycznych rozmiarów. Jak podaje H. Lulewicz opierając się na kwitach podymnych z 1650 r. księstwo słuckie liczyło ok. 7 200 dymów poddanych, czym tworzyło 20–25% całego majątku tej rodziny; H. Lulewicz, op. cit., s. 202.

na, stanowiła „łakomy kąsek” dla magnatów tamtych czasów, ponieważ scheda po jej ojcu Jerzym III (1559–1586) oraz stryjach Aleksandrze (zm. 1591) i Janie (Iwanie) Symeonie (zm. 1592) spoczęła wyłącznie w jej rękach⁷.

Ojciec Zofii Jerzy III Olelkowicz zmarł zaledwie w niecały rok po ożenieniu się z Barbarą z Kisków wojewodzianką podlaską (zm. 1597), córką Mikołaja Kiszki (zm. 1587), wojewody podlaskiego i Barbary Chodkiewiczówny (zm. po 1595). Bracia rodzeni ojca Zofii Jan (Iwan) Symeon i Aleksander sprawowali opiekę nad dziewczynką, ale niedługo, ponieważ także poumierali. Natomiast matka Olelkowiczówny wyszła powtórnie za mąż za Andrzeja Sapiechę starostę homelskiego, powierzając opiekę swej córki najbliższemu krewnym po ojcu dziewczynki, tj. Chodkiewiczom: Jerzemu Chodkiewiczowi staroście żmudzkiemu (zm. 1595) i jego bratu Hieronimowi kasztelanowi wileńskiemu (zm. 1617).

W 1594 r. o rękę księżniczki słuckiej dla swego najstarszego syna Janusza (1579–1620) zaczął zabiegać Krzysztof Mikołaj Radziwiłł „Piorun” (1547–1603) wojewoda wileński. Gdyby nie pewne komplikacje, ślub odbyłby się zgodnie z planem 6 lutego 1600 r. Efektem tych perturbacji było przygotowanie do walki zbrojnej⁸. Krzysztof „Piorun” zaczął wysyłać listy z prośbami o wsparcie bojowe do domów szlacheckich⁹ i uzyskał takowe:

⁷ J. Wolff, *Kniaźowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 327–336; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów*, Poznań – Wrocław 1999, s. 47–57, 81–90.

⁸ Komplikacje dotyczyły m.in. zadawnionych spraw z przeszłości dotyczących dóbr Kopyś pod Orszą, które wiele lat wstecz Krzysztof Radziwiłł dał w zastaw Chodkiewiczom, a które były jeszcze zadłużone od czasów Zygmunta Augusta (1520–1572). Gdy zbliżał się czas zawarcia małżeństwa, Radziwiłł zaczął domagać się praw do tych dóbr, czym rozsierdził Hieronima Chodkiewicza kasztelana wileńskiego. W efekcie Chodkiewicz stanowczo sprzeciwił się jakimkolwiek powiązaniom z Radziwiłłami, w tym małżeństwu młodych. Radziwiłł zwrócił się więc do Trybunału Litewskiego o wypłacenia odszkodowania za niedotrzymanie umowy (szczegóły tej sprawy opisał J. Seredyka, *Magnackie spory o posiadłość kopyską w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia” 1975, nr 13); kolejnym powodem za niepoślubieniem Janusza Radziwiłła było bliskie pokrewieństwo młodych w trzecim i czwartym pokoleniu – Janusza łączyło z Zofią pokrewieństwo ze strony ojca w stopniu czwartym, a przez matkę Katarzynę Ostrogską w stopniu trzecim (np. *Manifest nie pozwalający Księżnie Słuckiej iść za mąż za Księcia Radziwiłła*, AMCh 51, s. 217 i następne; AGAD, AR, dz. XI, nr 41, s. 1).

⁹ W czasie, gdy w Warszawie odbywał się sejm, Krzysztof Radziwiłł „Piorun” zgromadził wojsko w Wilnie, gdzie 6 lutego (zgodnie z kontraktem zawartym w Brzostowicy w 1595 r.) miał odbyć się ślub. Obie strony konfliktu starały się pozyskać jak najwięcej sojuszników na wypadek dojścia do walki zbrojnej. Wojewodę wileńskiego i jego syna Janusza poparli głównie różnowiercy, m.in. Ostrogscy, którzy przysłali do Wilna poczet 1300 żołnierzy. Dwustu konnych nadesłał też Jan Zamoyski. Ponadto stawili się ewangelicy: bratanek „Pioruna” Jerzy Radziwiłł wraz ze szwagrem Mikołajem Naruszewiczem, Jan Abramowicz z 50 konnymi oraz oddział rajtarii od któregoś z książąt kurlandzkich (Fryderyka lub Wilhelma). Zaplecze zbrojne Chodkiewiczów było również dobrze przygotowane jak Radziwiłłów, dlatego zaniechano działań siłowych i udano się na sejm do Warszawy, by tam szukać rady i pomocy; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007, s. 179–180.

(...) wszystkiego Wojewody Wileńskiego wojska i z pieszymi do sześciu tysięcy ludu było”¹⁰. W dzień przed ustaloną datą ślubu – 6 lutego 1600 roku – wysłał ludzi przed kamienicę Chodkiewiczów. W odwecie na zbrojną gotowość wojewody wileńskiego Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621) zebrał 1600 jazdy i 600 piechoty¹¹. Wystawił również 24 armaty i śmigownice, które utworzyły wokół kamienicy Chodkiewiczów w Brześciu Litewskim zabezpieczenie na kształt fortecy i „(...) gdy się czas przybliżał, ujęrało Wilno, jak niegdyś Troja o Helenę, broń i wojska pogotowiu”¹².

Do walki niechybnie doszłoby, prawdopodobnie gdyby nie orzeczenie króla Zygmunta III Wazy (1587–1632), dostarczone w ostatniej chwili przez komisarzy monarchy. Zawierało ono polecenie króla nawołujące do złożenia broni i odwołania roszczeń do czasu najbliższego zgromadzenia sejmu. Zarówno Radziwiłłowie, jak i Chodkiewiczowie, choć nadal niepojednani, nie natarli na siebie, unikając tym samym starcia równoznacznego z dzisiejszą wojną domową. Do zaślubin Janusza i Zofii doszło jednak 1 października w Brześciu Litewskim w kamienicy z udziałem tamtejszej szlachty brzeskiej, lecz bez obecności Chodkiewiczów. Następnie, już po weselu, przystąpiono do podpisywania szeregu ważnych dokumentów dotyczących obojga.

Księżę Janusz z wyznania kalwinista w dokumencie z 12 października 1600 r. dobrowolnie obiecał nie przymuszać swej przyszłej małżonki do zmiany religii, ani też nie żądać od niej brania udziału w ceremoniach innych niż w obrządku rzymskokatolickim:

Ponieważ Księżna J.M. przysła, da Bóg, małżonka moja jest różna w religiej ze mną, tedy J.M. nijakim sposobem do religiej swojej przymuszać, ani w nabożeństwie J.M. żadnego gwałtu i przeszkody czynić nie mam, a kapłana, którego J.M. sama sobie według wiary swojej rzymskiej oberze pozwolić mam chować i opatrować, a osobiwie we wszystkim księstwa słuckiego kościoły rzymskie i cerkwie ruskie w swej całości i nadaniu zostawać mają¹³.

¹⁰ K. Zenowicz, *Tragedia albo początek upadku znacznego w X [ięstwie] Lithewskim z rękopismu Krzysztofa Zenowicza, wojewody brzeskiego*, wyd. J. I. Kraszewski, „Atheneum”, III (1845), s. 10.

¹¹ Ibidem, s. 10.

¹² A. Naruszewicz, op. cit., s. 21.

¹³ Asecurationis ks. J.M. Janusza z 12 X 1600, AGAD, AR, dz. VII, 511, cz. I, s. 64, 69, 72–73; Tekst umowy mówił ogólnie o zapewnieniu swobód Cerkwi ruskiej bez precyzowania, czy chodzi o Cerkiew unicką, czy prawosławną. Po zawarciu ślubu ta ogólnikowość zapisu pozwoliła Januszowi usunąć ze Słucka duchowieństwo unickie i umocnić prawosławną opozycję (R. Degiel, *Protestanci i prawosławni: patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Białystok 2000, s. 36). Literatura religijna konsekwentnie podkreśla, jak wielkie zasługi czyniła księżna dla Cerkwi w postaci wsparcia finansowego na rzecz ludu wiary greckiej; miało to pewne uzasadnienie z uwagi na politykę męża-ewangelika, jego ojca Krzysztofa „Pioruna” i wuja Mikołaja „Sierotkę” sprzymierzonego przeciw Kościołowi katolickiemu. Zob. T. Kempa, op. cit., s. 531 i następne.

Książę Janusz zobowiązał się również sprowadzić do ślubu księdza religii rzymskiej¹⁴.

Pobyt od dzieciństwa w środowisku zróżnicowanym religijnie w większym lub mniejszym stopniu musiał oddziaływać na światopogląd księżniczki słuckiej. Familia Kiszków, z której wywodziła się matka Olelkowiczówny, Barbara, pochodziła z Ciechanowca na Podlasiu. Mikołaj Kiszka (zm. 1587), wojewoda podlaski, był kalwinistą lub arianinem jak jego krewny Jan, i poślubił Barbarę z Chodkiewiczów (zm. po 1595). Bratem Barbary Kiszczanki był Mikołaj, wojewoda podlaski, starosta drohicki (zm. 1620), ożeniony z gorliwą katoliczką Anną Dulską, podskarbianką koronną. Z kolei Jan Kiszka h. Dąbrowa, ur. w 1547 r., odegrał ważną rolę w dziejach polskiego antytrynitaryzmu, będąc jego wyznawcą i protektorem. Wdowa po Janie Kiszce, Elżbieta Ostrogska, a siostra rodzona Katarzyny Tęczyńskiej, wyszła za mąż za Radziwiłła „Pioruna”, który to ożenił się po raz czwarty. Babką księżniczki ze strony ojca, z którą Olelkowiczówna miała kontakt, była owa Katarzyna z Tęczyńskich, katoliczka. Nie jest do końca jasne, czy poślubiając Jerzego II Olelkowicza przeszła na prawosławie. Jeżeli nawet pozostała katoliczką, to uczestniczyła w liturgii prawosławnej (po śmierci małżonka Piotr Skarga przekonał ją, aby nie przyjmowała komunii pod obiema postaciami). Stryjowie Zofii, Aleksander i Jan Szymon (Iwan Symeon), po śmierci ojca przyjęli katolicyzm. Przy prawosławiu pozostał najstarszy z trzech książąt słuckich, Jerzy III, ojciec Olelkowiczówny.

Przyczyną zatem, dla których księżna słucka spoczęła w prawosławnym monasterze św. Trójcy, może być wiele. Jak pisze Marzena Liedkie, wielu fundatorów powracało na koniec życia i pragnęło spocząć na łonie swych przodków¹⁵. Według Anastazji Skiepjana Janusz Radziwiłł, chowając tam małżonkę, mógł chcieć wzmocnić więzi pomiędzy domami Radziwiłłów a dynastią Jagiellonów. Również sama księżna słucka mogła być ochrzczona jako prawosławna, ale wychowana w wierze rzymskiej przez Chodkiewiczów¹⁶. Nie należy wykluczyć również ewentualności,

¹⁴ K. Zenowicz: op. cit., s. 21; AMCh 52, s. 5–6; Zanim doszło do zawarcia ślubu, należało uzyskać zgodę u głowy Kościoła powszechnego. Zdecydowano się wysłać listy w celu uzyskania dyspensy u papieża na małżeństwo dwóch osób, które łączy bliskie pokrewieństwo (*List od X. Imści Janusza Radziwiłła o dispense z księżną Olelkówną*, AMCh 51, s. 229). Sprawa ta ciągnęła się jeszcze w roku 1602: Krzysztof Radziwiłł otrzymał wtedy mandat od króla Zygmunta III (stroną pozywającą był Hieronim Chodkiewicz) za to, że ważył się zawrzeć związek „niesłuszny prawu Bożemu”, ponieważ zawarty między bliskimi krewnymi „w tretim i w czetwertym pokoliniu”, godzący w „prawo pospolite”, AMCh 52, s. 223–231v.

¹⁵ M. Liedke, *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004, s. 16; Janusz I Radziwiłł w swoim testamencie ofiarował część pieniędzy temu monasterowi z uwagi na pamięć Olelkowiczówny. Testament Janusza I Radziwiłła w: U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 2014, s. 195.

¹⁶ A. Skiepjana, op. cit., s. 200–201.

że sytuacja wyznaniowa w Słucku mogła wymusić w pewnym momencie życia zmianę wyznania na księżnie z katolickiego na prawosławne.

W literaturze religijnej księżna Zofia zapisała się jednak jako żarliwa wyznawczyni wiary greckiej¹⁷, jej propagatorka i obrończyni. Z biegiem czasu księżnę zaczęto otaczać kultem, a do monasteru słuckiego przybywała miejscowa ludność z prośbami o jej wstawiennictwo przed Chrystusem. Jak donosił niegdyś Józef Smoliński (1865–1927)¹⁸: „Księżna Zofja uważana jest wśród ludu jako opiekunka chorych kobiet, które zbierają składki i za ofiarowane pieniądze przygotowują jedwabne suknie, w które co rok przebierają same jej zwłoki, bez obecności nawet przełożonego klasztoru”¹⁹. Rzeczywiście, takie ceremonie odbywały się przy grobie księżnej słuckiej; podczas każdego święta wierni gromadzili się i składali modły. Po II wojnie światowej zwłoki księżnej zachowane w dobrym stanie²⁰ przewieziono do Mińska do Soboru św. Ducha²¹, a kanonizacja jej osoby odbyła się 3 kwietnia 1984 r.²²

¹⁷ W prawosławnym kalendarzu zamieszczono informacje, że Zofia Olelkowiczówna od swoich nabożnych rodziców przejęła obowiązek opieki nad prawosławnymi świątyniami i monastyrami w księstwie słuckim. Po unii brzeskiej 1596 r. stała się gorliwą obrończynią prawosławnego ludu; w duchowy i materialny sposób wspierała świątynie prawosławne. Dzięki księżnej Zofii Słuck stał się religijnym centrum Białorusi, *Bielaruski prawasławny kaliandar 2012*, Świata-Pietra-Pałałski Sabor 2011, s. 44–45; Księżniczka słucka w prawosławnej literaturze religijnej i świadomości wyznawców prawosławia utożsamiana jest z wyznaniem wschodnim, a w literaturze polskiej Olelkowiczówna to katoliczka. Te dwa rozbieżne punkty widzenia na sprawę wiary, choć pozostają w całkowitej sprzeczności, z biegiem czasu utorowały drogę do wytworzenia wokół biografii księżnej wielu mitów.

¹⁸ Józef Smoliński (1865–1927), absolwent warszawskiej Szkoły Wojciecha Gersona, z wykształcenia malarz, zajmował się m.in. konserwacją zabytków. Podjął się inwentaryzacji cerkwi monasteru Troickiego (św. Trójcy) w Słucku, położonego na przedmieściu Troiczany, które wzięło swą nazwę od tego monasteru (monaster ten został zniszczony na początku XIX w.). Opis klasztoru sporządzony przez Smolińskiego jest szczególnie cenny z uwagi na znajdujące się w nim niegdyś pamiątki związane z książętami słuckimi. W 1904 r. do monasteru został przeniesiony cynowy sarkofag wraz z zabalsamowanym ciałem ostatniej z rodu Olelkowiczów, który to sarkofag, jak i szczątki księżnej, opisał Smoliński; zob. M. Kałamajska Saeed, *Portrety i zabytki książąt Olelkowiczów w Słucku: inwentaryzacja Józefa Smolińskiego w 1904 r.*, Warszawa 1996.

¹⁹ Ibidem, s. 63.

²⁰ *Bielaruski prawasławny...*

²¹ Obecnie w Soborze tym znajdują się relikwie księżnej zamknięte w sarkofagu; wierni oddają im cześć i wierzą w zbawczą moc relikwii; wierzący nawet z odległych zakątków Rosji przybywają, by pokłonić się przed ikoną św. Zofii, umieszczonej nad sarkofagiem.

²² Według A. Mironowicza kult księżniczki słuckiej mógł narodzić się już w połowie XVII w., a można odczytać go jako gorący apel skierowany do magnatów i szlachty białoruskiej o obronę praw Cerkwi, ponieważ wówczas możni ruscy odchodzili od prawosławia. Zaś księżna Zofia z Olelkowiczów Radziwiłłowa pochodziła z zasłużonego prawosławnego rodu, który miał im przypominać ich religijne i narodowe pochodzenie; A. Mironowicz, *Święci w Kościele prawosławnym na Białorusi*, [w:] *Wilno i Kresy północno-wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 r. w czterech tomach*, t. I, Białystok 1996). Wasil Markianowicz

„Podstawą kanonizacji świętych w Prawosławiu pozostaje męczeńska śmierć lub świętość życia, jak też oddawanie czci zmarłemu przez wiernych oraz przede wszystkim cuda, które mają miejsce dzięki modlitwom do niego”²³. Cuda zdarzały się, a wieść o nich pogłębiała wiarę w nadzwyczajną moc relikwii św. Zofii. Piśmienne wzmianki o niektórych zjawiskach nadprzyrodzonych pozostawił na początku XIX w. nauczyciel słuckiego seminarium duchownego jeromonach Markijan²⁴. Donosił on np. o dokuczliwym bólu palca, który dawał się mu dwukrotnie we znaki przez długi czas – w 1811 i 1815 r., a który zniknął bezpowrotnie dzięki modłom zanoszonym do św. Zofii.

Oddziaływanie relikwii książnej słuckiej było tak silne, że gdy w 1848 r. w Słucku wybuchła epidemia cholery²⁵, wierni przenieśli przez Słuck nienaruszone

(Василь Маркіянавіч, ur. 1730) w latach 1758–1766 pracował jako malarz-ikonopista w Słucku w monasterze św. Trójcy oraz innych miejscach służby, m.in. we wsi Wielki Rożyn. Dla monasteru św. Trójcy w Słucku Markianowicz wykonywał portrety oraz dzieła malarskie o alegorycznej treści. Istnieje prawdopodobieństwo, że na podstawie portretu książnej Zofii jako świętej autorstwa Markianowicza zostało namalowane inne dzieło przedstawiające portret Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej, a które weszło w skład ogromnego albumu *Icones Familiae Ducalis Radivilianae...* (1758) Hirsza Lejbowicza (J. Piskun, *Artistic life of Slutsk in the 17th and 18th centuries and its artistic heritage*, [w:] *Acta Academiae Atrium Vilnensis*, Vilnius 2008, s. 177–186; ibidem, *Василь Маркіянавіч – слуцкі мастак сярэды XVIII стагоддзя*, [w:] *Матэрыялы да 100годдзя з дня нараджэння Міколы Шчакаціхіна, 1896–1940*, Мінск 1996, s. 96–98). Sam proces umacniania się kultu książniczki słuckiej przypada natomiast na koniec XIX w., a zatem w momencie, kiedy rosyjskie władze zaczęły ugruntowywać pozycję Cerkwi prawosławnej na obszarze ziem dołączonych do Rzeczypospolitej, A. Skiepijan, op. cit., s. 204–205.

²³ J. Charkiewicz, *Relikwie świętych w Prawosławiu*, Warszawa 2000, s. 47.

²⁴ I. Horbunow, H. Eduardowicz Szełłow, *Świątąją prawiednaja Sofija, kniahinia Sluckaja. Żitijnoje powiestwowanije*, Bratstwo w cziesť Swiatoho Archistratiha Michaila w h. Minskie Minskoj eparchii Bieloruskoj Prawosławnoj Cerkwi, 2012, s.18.

²⁵ Ibidem, s. 19. W 1848 r. cholera dosięgła obwód słucki. Z raportu przeprowadzonego przez pracownika lazaretu słuckiego dr. Romaszkę, wynika, że choroba (mająca wszystkie cechy epidemicznej azjatyckiej cholery) dosięgła mieszkańców miasteczka Romanów, wsie Musicze i Krywicz. W ciągu lata 1848 r. w miejscowościach tych chorowało 150 osób, z czego wyzdrowiało 113, a zmarło 37; Z. Klukowski, *Organizacja pomocy lekarskiej dla włościan w Ordynacji Nieświeskiej książąt Radziwiłłów w pierwszej połowie XIX wieku*. [w:] *Archiwum historii i filozofii medycyny oraz historii nauk przyrodniczych*, red. A. Wrzosek, t. III, z. I, Poznań MCMXXV, s. 24–27.

Epidemie cholery na ziemiach Białorusi i Litwy zdarzyły się bardzo często w ciągu XIX w. Za każdym razem wytracały ludność wielu wsi i miast; potrzeba ratunku przed śmiercią w męczarniach powodowała, że ludzie szukali pomocy w sferze religijnej. W książce A. Mironowicza, *Księga cudów przed ikoną Matki Bożej w Starym Korlinie dokonanych* (Białystok 1997, s. V–VI.) opisano analogiczną sytuację, choć z początku XVII w. (lata 1707–1710), gdy ziemię m.in. obecnej Białostocczyzny nawiedziło powietrze morowe (cholera, tyfus?). Ludność prawosławna szukała wtedy wstawienia u Matki Bożej; kult maryjny na tychże ziemiach, podobnie jak w całej Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, był uzasadniony potrzebą ratowania życia, oczekiwania pomocy od Boga w dolegliwościach fizycznych, psychicznych, począwszy od zwykłych, mniej uciążliwych bólów typu ból ręki, głowy, a skończywszy na ogromnych cierpieniach jak tyfus, wrzody,

przez czas ciało księżnej. Według doniesień, Słuck dzięki relikwiom św. Zofii został wybawiony od tej śmiertelnej choroby²⁶.

Również pojedyncze przypadki uzdrowień²⁷ utwierdzały wyznawców prawosławia w przekonaniu, że Zofia zasługuje na miano świętej. W rozumieniu prawosławia święci to ci „w których zamieszkał Chrystus, a wraz z Chrystusem zajaśniała w nich w Duchu Świętym Chwała Boża” – świętość ową należy traktować jako dar, który Bóg ofiarowuje ludziom poprzez Ducha Świętego²⁸. Takim błogosławieństwem łaski Pańskiej obdarzono ostatnią z Olelkowiczów, a jej bogobojne życie spotkało się docenieniem ludzi wierzących. W literaturze hagiograficznej sugeruje się, jakoby księżna stanęła w opozycji do unii brzeskiej 1596 r., co wpłynęło na podwyższenie jej rangi jako „obrończyni” wiary prawosławnej.

Z prawosławnego piśmiennictwa wyłania się obraz nieskazitelnie czystej niewiasty miłującej Boga i ludzi. Cuda, jakie dokonywały się po jej śmierci i to, jak przedstawia się ją za życia, dają spójny obraz kobiety idealnej, nieskażonej złem i grzesznym postępowaniem młodości.

Część swej, i tak krótkiej, egzystencji księżna oddawała posługom cerkiewnym. Szczęście odnajdywała w pracy zakonnej, gdzie wyszywała „ornaty”, tj. wierzchnie szaty liturgiczne; pomagała ubogim, bezdomnym, głodnym, pokrzywdzonym przez los²⁹ – taki obraz ukształtowała na przestrzeni wieków literatura hagiograficzna; księżna została też opiekunką prawosławnych związków małżeńskich, osobą chroniącą od głodu i ognia.

W jednym z tekstów poświęconych księżnej Zofii³⁰ znajduje się modlitwa, z której wynika, iż uznano ją za pośredniczkę między ludźmi a Chrystusem. Za

„kołtun”, wady wrodzone. Podobny wpływ miały relikwie księżnej słuckiej – sama wiara w nie przynosiła ulgę duchową, emocjonalną, uzdrowiała zwłaszcza w okresie epidemii.

Motywacje ludzi były zatem podobne, jeśli nie takie same – chciano polepszyć swój byt, a w sytuacjach kryzysowych – ratować istnienie za wszelką cenę. W okresie epidemii szukano więc świętych protektorów, którzy pozyskaliby łaskę i miłosierdzie u Boga w tych trudnych czasach. Patroni morowi (chroniący od dżumy), modlitwy, pieśni, procesje, pokuty – to wszystko miało zapewnić niezbędną pomoc (A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, rozdz. *Społeczne, religijne i kulturalne następstwa epidemii*, s. 223–284, Warszawa 2000).

²⁶ I. Horbunow, H. Eduardowicz Szełłow, op. cit., s. 19.

²⁷ Ibidem, s. 20.

²⁸ E. Smykowska, *Prawosławni święci. Mały słownik*, Warszawa 2008, s. 5.

²⁹ J. Charkiewicz, op. cit., s. 64–66.

³⁰ Przykładem takiego tekstu jest *Akafist*, czyli zbiór modlitw, zawierający prośby, błagania, dziękczynienia skierowane do osoby świętej, w tym wypadku Zofii Słuckiej; w przytoczonej publikacji, oprócz szeregu modlitw do księżnej, umieszczono zdjęcia cerkwi, ikon i innych zabytków prawosławnej kultury sławiących ostatnią z Olelkowiczów; *Akafist Swiatoj prawiednoj Sofii, kniahinie Słuckoj*, Minskij Swiato-Duchow kafedralnyj sobor, Bratstwo w cziest swiatoho Archistratiha Michaila, Minsk 2011.

jej wstawiennictwem wierni prawosławni kierują swe błagania do samego Syna Bożego. Jako osobie świętej dano księżnej zaszczyt zagłębiania się w sferę niebiańską: „O święta sprawiedliwa matko nasza, błogosławiona księżno Zofio, przyjmij z miłością wyznanie wiary, nadziei i miłości naszej i wnieś do Pana, i jako byłaś za życia pomocnicą i patronką dla wszystkich prawosławnych Chrześcijan ziemi twojej, tak i teraz wzmocnij nas, abyśmy twardo i bez wahania walczyli za wiarę prawosławną, ogrzej nasze serca miłością do Pana i Przeczystej Jego Matki”³¹. Ze śmiertelnej osoby stała się Matką ludu prawosławnego.

Słuck był miastem prywatnym należącym do książąt Olelkowiczów. W ciągu dziesięcioleci miasto dosięgły najazdy tatarskie, epidemie, pożary³². Nic dziwnego, że to właśnie księżnę Zofię, spadkobierczynię ogromnej fortuny uznano za opiekunkę Słucka i innych ruskich miast: „O święta matko, grodu Słucka pochwało i radości, uprosz Pana, aby zbawił gród twój i wszystkie grody i wszystkie Małej, Białej i Wielkiej Rusi od głodu, strachu, potopu, ognia, najazdu innych plemion i walk wewnętrznych, od śmiertelnych chorób, aby zesłał na naszych władców gorliwość, przenikliwość, mądrość i wierność, aby zarządzili i sądzili zgodnie z Jego wolą, i aby zachowali postanowienia Świętej Cerkwi”³³.

Osierocone dziecię. Dorastające dziewczę pełne sercowych dylematów. Frywolna kobieta pozbawiona skrupułów moralnych – to kreacje wyłaniające się z literatury świeckiej. Czy to aby ta sama księżniczka słucka, wyniesiona na ołtarze?

Otóż wczesna wzmianka o księżniczce Zofii została zanotowana przez Stanisława Kołakowskiego Jaćwiezysza (1565–1622)³⁴, który napisał funeralny poemat³⁵ zadedykowany trzem braciom słuckim: Jerzemu III (1559–1586), Janowi Siemionowi (zm. 1592) i Aleksandrowi (zm. 1591). Celem autora było nie tylko uszanowanie pamięci wcześniej zmarłych braci, ale i opłakanie starodawnego rodu Olelkowiczów Słuckich, których majątek wszedł w ręce Chodkiewiczów³⁶. Utwór ten autor skomponował na wzór ruskich kronik: wspomina w nim wielkiego księ-

³¹ Ibidem, s. 35.

³² Słuck przeszedł najazdy Tatarów w 1503 r. i został wówczas spalony. Następny najazd nastąpił rok później w 1504 r. Trzeciego najazdu, najmocniejszego, dokonali Tatarzy w 1505 r.; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889, s. 838–839.

³³ Ibidem, s. 36.

³⁴ Stanisław Kołakowski Jaćwiezysz – Jaćwiezysz Kułakowski, doktor medycyny i filozofii. On (lub jego rodzina) pochodził ze wsi Kołaki Jaćwieżyno (dziś Kołaki Wielkie) w ówczesnym powiecie Przasnysz, parafia Grudusk; wywodził się z rodziny mieszczańskiej; E. Zielińska, *Wpisani w historię: słownik biograficzny województwa ostrołęckiego*, Ostrołęka 1990, s. 88; *Nowy Korbut, Piśmiennictwo Staropolskie*, red. R. Pollak, t. 2, Warszawa 1964, s. 381–382.

³⁵ *Cathemerinon Księstwa Słuckiego z żałobliwym lamentem na pospieszoną śmierć sławnej pamięci książąt słuckich Jerzego, Jana Siemiona i Aleksandra ostatnich dziedziców. Przez Stanisława Jaćwiezysza Kołakowskiego uczynione*, Drukarnia Mamoniczów, Wilno 1593.

³⁶ S. Kawaliół, *Stanisław Kułakowski: pamił tealohijaj i paezizaj* [w:] „Pracy katedry historii białoruskiej literatury białoruskiej uniwersytetu, Wypusk pierwszy. Materiały pierwszych naukowych

cia litewskiego Olgierda, Włodzimierza Olelkę, protoplastę rodu Olelkowiczów Słuckich – kniazia Aleksandra Włodzimierzowicza, aż dochodzi do zmarłych ostatnich trzech książąt Słuckich. Przywoływanie znanych faktów i z życia kilku pokoleń Olelkowiczów ukazuje

Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy sam Kołakowski wybrał temat swego utworu, czy też otrzymał zamówienie od kogoś z domu Chodkiewiczów. Jednak odniesienie do historii starodawnego białoruskiego rodu Olelkowiczów i oddanie poszanowania przedwcześnie zmarłym trzem braciom Słuckim stawiają Kołakowskiego w jednym szeregu z takimi twórcami Wielkiego Księstwa Litewskiego jak Maciej Strykowski, Andrzej Rymsza czy Eliasza Pielgrzymowski³⁷.

Ośmioletniej naówczas Zofii poeta poświęcił jeden fragment³⁸ z żałobnego dzieła. Osierocona księżniczka została należycie uhonorowana i mimo młodego wieku autor zaadresował jej słowa dodające otuchy; rozdział ten (jak i cały utwór) mający cechy panegiryku podnosi na duchu dziecię, które pomimo utraty ojca trafiło pod opiekę sławetnych stryjów. Ostatniej z rodu Olelkowiczów Jaćwiezys – przyjaciel rodziny przepowiada świetlaną przyszłość pomimo nieszczęścia, jakie spotkało ją w niemowlęctwie, a którego nie była ona świadoma ze względu na wiek. Ta pomyślna przyszłość rysuje się i dzięki szlachetnemu urodzeniu Zofii, i wspaniałomyślnym Chodkiewiczom, którzy zaopiekowali się dziewczynką.

Z życiem księżny Zofii z Olelkowiczów Radziwiłłowej bezpośrednio związany był Daniel Naborowski (1573–1640)³⁹. We dworze Radziwiłłów znalazł się on za sprawą ojca Janusza, Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”; zatrudnił on go, by nauczał syna języków obcych. Z czasem Naborowski pełnił też funkcję nadwornego lekarza i poety. Po ślubie Janusza z Zofią Naborowski nadal pracował w siedzibie szlacheckiej, obserwując na co dzień huczne i rozpasane życie Radziwiłłów, czego nie poskąpił ujmować w swych utworach.

Jedną z fraszek poeta poświęcił psu księżnej Zofii. Zbytkowe życie Radziwiłłów pozwalało na spełnianie wysublimowanych zachcianek. *Nagrobek Lewusiowi*

czytanniał katedry historii białoruskiej literatury: *Біларуская літаратура XI–XIX стагоддзяў: Паэтыка – Традыцы – Кантэкст*, Minsk 2001, s. 41.

³⁷ S. Kawaliol, *Relihijna-filasofskaja tworczasć Stanisława Kułakoŭskaha* [w:] *Szmatmołnaja pa-ezija Wialikaha Kniaŭstwa Litokoŭskaha epochi Renesansu*, Minsk 2010, s. 304–305.

³⁸ *Cathermerinon...*, tytuł fragmentu: *ZEPHIRUS. Do Jej Mści Panny Zofiej Księżny Słuckiej/ Książęcia Jerzego Córki/ pozostałej dziedziczki*.

³⁹ W słowach kilku trudno nie napomknąć o sielance *Dafnis świętojański* z 1611 r., którą już dawno poddano analizie (uczynił to Dürr-Durski, *Ze studiów nad poezją Naborowskiego* [w:] „Prace Polonistyczne”, seria XVII, Łódź 1961, s. 58–59); *Dafnis* to Janusz, a *Filis* – księżna Zofia. Utwór ten jest pieśnią powitalną na cześć wracającego z kilkuletniego pobytu za granicą Janusza, którego wita uszczęśliwiona małżonka (sama powróciła nieco wcześniej do kraju), ponieważ długo wyciekiwała z utęsknieniem na swego ukochanego w Toruniu.

*Kochanemu Księżnej Zofiej Na Słucku Radziwiłłowej*⁴⁰ to honor oddany najwierszemu przyjacielowi człowieka i upamiętnienie w formie lirycznej śmierci czworonoga wyjątkowego, bo należącego do bogatej księżnej. Nie należy się zbyt-
nio dziwić, iż zwierzę stało się tematem utworu. W środowisku birżańskim chętnie
pisano frywolne fraszki, posługując się formą żartobliwych nagrobków; w wierszu
Naborowski doprowadził do hiperbolizacji pogrzebu pokojowego pieska księżnej
Zofii⁴¹.

Utwór najwyraźniej zakrawa na ironię; nagrobek psu świadczyć mógł o wiel-
kiej miłości do nieżyjącego już zwierzęcia lub wręcz przeciwnie – o próżności
tak powszechnej w ówczesnych sferach szlacheckich. Najprawdopodobniej jednak
chodziło zwyczajnie o modę, jaka panowała w owym czasie – „Nie wahano się też
wypisywać walet czy epitafiów ulubionym zwierzętom⁴². (...) Pisywano też i psom
nagrobki. Twardowski ułożył *Nagrobek Garsonkowi, zdechłemu z żalu za panem*,
Naborowski *Nagrobek Lewusiowi Kochanemu Księżnej Zofiej Na Słucku Radzi-
wiłłowej*, zazdroszcząc mu szczęścia, że sarmacka nimfa go opłakiwała (...)”⁴³.

Rozpustny obraz księżnej, z początku aktywnej to znów oziębłej kochanki,
uwidacznia inna z kolei fraszka tego samego autora pt. *Pani*:

Z jedną panią w namiotku młodziana zastano,
Poimawszy nazajutrz utopić kazano
Pojrzy idąc do stawu a pani wyziera
Z okna. Krzyknie: „Ratuj mię, twój sługa umiera!”
Pani: „Już idź, boć moja łaska nie poradzi.
Po smacznym kąsku wody napić się nie wadzi”.

Zgodność co do faktycznej adresatki fraszki bywała tematem spornym.
J. Dürr–Durski stwierdził⁴⁴, iż niemożliwe jest, by poeta ujawniał sprawy intymne
Janusza i Zofii na forum publicznym, w późniejszym zaś czasie ofiarowywał utwór
Krzysztofowi II Radziwiłłowi (1585–1640), staroście żmudzkiemu⁴⁵. Faktowi temu
zdecydowanie zaprzeczył S. Sajkowski⁴⁶, powołując się na wywód Brücknera,
gdzie zapewnił o znajomości przez współczesnych imienia pani i jej nieszczęsnego

⁴⁰ D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr–Durski, Warszawa 1961.

⁴¹ M. Jarczykowa, *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 1995, s. 123.

⁴² J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce: wiek XVI – XVIII*, Warszawa 1976, t. I, s. 408.

⁴³ Ibidem, s. 409.

⁴⁴ J. Dürr–Durski, *Ze studiów nad poezją Daniela Naborowskiego*, „Prace Polonistyczne”, seria XVII, Łódź 1961, s. 48.

⁴⁵ Był on bratem przyrodnim Janusza Radziwiłła, z drugiej żony Krzysztofa „Pioruna”, Katarzyny z Tęczyńskich (1558–1592). Księżna Katarzyna była wcześniej małżonką kniazia Jerzego II Słuckiego (ok. 1530–1578).

⁴⁶ S. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki: w kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 53.

kochanka. Na potwierdzenie swych słów przytoczył historyjkę Trepki z jego *Liber Chamorum* o Janie Osmólskim⁴⁷ i księżnej Zofii zaznaczając, że „w świetle ostatnich badań autor «księgi chamów» prezentuje się jako łowca nowin «udokumentowanych»»⁴⁸. Co więcej, z pewnym przekąsem oświadczył, iż: „Nie wystąpiłbym tak stanowczo w obronie czci Zofii Radziwiłłowej «ostatniej z książąt słuckich»⁴⁹, gdyż ówczesna magnateria była świadkiem niejednego tego typu skandalu; historia o księżnej słuckiej jest zatem „więcej niż prawdopodobna”.

Osmólski to intrygująca, skądinąd, postać. Przez pewien okres był sługą w domu Radziwiłłów. W niedługim czasie zaczęły krążyć pogłoski, iż Jan zamiast odwiedzać swego ojca w Osmólsku, jeździ z wizytami do księżnej. Ktoregoś razu został przyłapany wraz z nią *in flagranti*. Uciekł jednak. Gdy został odnaleziony z „łańcuchami”, „zaponkami”, „pierścieniami” od pani, Radziwiłł kazał posłać po kata, by ten zawiesił mu kamień u szyi i utopił. Księżna nie mogąc już uratować kochanka, wyrzekła: „Po smacznym kąsku i wody napić się nie wadzi”.

Wiek XIX przyniósł ze sobą zainteresowanie historią własnego narodu. Ciekawość ta uzależniona była od sytuacji, w jakiej znalazło się Królestwo Polskie. Jego podział pomiędzy zaborców przyczynił się do zapotrzebowania na teksty niosące nadzieję i pociechę ludziom, których aktualne położenie odbiegało od idealnego. Choć pozytywistyczne programy literackie odsuwały na bok tematykę historyczną, oczywiste było, iż wsparcie duchowe społeczeństwa należało obrać za cel priorytetowy; wspólne korzenie jednoczyły, sięgano więc do historii rodzimej. Zainteresowanie pisarskie literatów tejże doby zwracało się głównie w stronę późnego średniowiecza i XVII w.

Obranie księżniczki Olelkowiczówny na bohaterkę literatury pięknej XIX w. nie było zatem przypadkowe. Osierocenie we wczesnym dzieciństwie, pochodzenie ze znanego starodawnego rodu, odziedziczenie niebotycznego majątku, wreszcie spór o jej rękę, który o mało nie doprowadził do wojny domowej, okres jej życia przypadający na konflikt natury religijnej pomiędzy katolikami a prawosławnymi pretendowały ją do świetnej bohaterki literackiej. Zainteresowanie kresami wschodnimi, ich historią, kulturą powodowało odkrywanie biografii osób niepospolitych, a do nich należała dziedziczka dóbr słuckich i kopylskich, obok wielu innych dam *niepospolitych*, jak choćby Halszki z Ostroga.

Bohaterkami literatury kresów wschodnich były postacie wielokrwiste, polsko-litewsko-ruskie. Kobiety – heroiny to najczęściej matki, żony i córki wywodzące się ze szlacheckich dworów i dworków. Ich zadaniem jako matek-Polek, córek-Polek wiernych Ojczyźnie było podtrzymywanie ducha narodowego. Pełniły

⁴⁷ W. N. Trepka, *Liber Generationis Plebeianorum (Liber Chamorum)*, hasło: Jan Osmólski, red. W. Dworzaczek, Wrocław 1963, s. 384.

⁴⁸ S. Sajkowski, op. cit., s. 54.

⁴⁹ Ibidem, s. 54.

zatem ważne funkcje w życiu społecznym, rodzinnym i w sferze uczuciowej, motywując mężczyzn do czynu⁵⁰. Zofia, księżniczka słucka jako jedna z tych wielu niewiast kresowych wpisywała się w ową jakże istotną rolę – swoją postawą zachęcała do naśladowania odwagi, wiary, lojalności i mężczyzn, i kobiety.

Gorliwość Olelkowiczówny w wierze katolickiej, pokorna, zdecydowana postawa przejawiająca się w wierności względem nakazów wiary, gotowość do poświęcenia osobistego szczęścia na rzecz dobra ogółu stanowiły kanwę jej literackiej kreacji.

Utwory epickie napisane przez Ignacego Kraszewskiego i Józefinę Osipowską⁵¹ to świadectwa literackie owych czasów. Oba skomponowano w okresie, gdy powieść historyczna przeżywała swój renesans.

Ostatnią z książąt słuckich: kronikę z czasów Zygmunta trzeciego Józef Ignacy Kraszewski, natenczas dwudziestodwuletni pisarz, wydał w 1841 r. Utwór ten nie należący jeszcze do najlepszych z jego dzieł, a nawet do jednych ze słabiej napisanych, przedstawia portret psychologiczny Olelkowiczówny zmieniający się na przestrzeni lat trzynastu.

Początkowe karty powieści zapoznają odbiorcę z dziewczęciem wątłym i kruchym. Osobowość jej kształtują opiekunowie Chodkiewiczowie; niemałą rolę odgrywa też sytuacja społeczna w Wilnie. Miastem targają protesty przeciw różnowiercom; pomiędzy zborami, bożnicami, meczetami roi się od konfliktów i niesnasek. Ma to niemały wpływ na stosunek księżniczki do religii – podporządkowanie życia prawom kościelnym stawia na pierwszym miejscu w swym życiu.

W wieku lat dziesięciu przyobiecana zostaje Januszowi, a nie chcąc łamać przyrzeczeń danych wujowi jak i tego, co w sercu postanawia, dobrowolnie wychodzi za mąż za Radziwiłła. Zakochuje się w nim z całego serca, a Janusz nigdy nie skąpi Zosi podarunków, które okazują się pretekstem do wykupienia się w łaski księżniczki. Po ślubie wychodzi na jaw, iż to człowiek chłodny i wyrachowany. Dobroduszna księżna na łożu śmierci wybacza mu niemniej zło, którego zaznała w trakcie wspólnego pożycia. Struktura psychiczna ukształtowana dzięki modlitwom i rozmyślaniam nie pozwala jej żywić negatywnych uczuć nawet w stosunku do człowieka niegodziwego.

⁵⁰ B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008, s. 132–141.

⁵¹ Józefina Osipowska, krypt. J. O., Józefina O..., Józefina O., (zm. 1853), mieszkanka Szostakowa (gub. augustowska), powieściopisarka, autorka znana w ówczesnym kręgu literackim, uczestniczka zebrań w salonie Katarzyny Lewockiej. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej, była córką Franciszka Ksawerego, prezesa Rady Obywatelskiej woj. augustowskiego, i Heleny z Wiszniewskich; matkę Józefiny łączyło pokrewieństwo z Szymonem Konarskim. Dziś jest autorką zapomnianą, naówczas literatką próbująca sił przede wszystkim w tworzeniu utworów przeznaczonych dla najmłodszych odbiorców. Powieść autorki o losach Zofii Olelkowiczówny przełożono na język rosyjski: *O. Józefina, Sofija, posledniaja iz kniażeń Słuckich. Istorieczeskaja powiest' iz wriemieni carstwowanija korola Sigizmunda III*. Pieriewod Aleksandra Płochowa, dwie cząści, Moskwa 1845; C. Gajkowska, *Osipowska Józefina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 353.

Zofia tym usilniej przebacza mężowi, im bardziej wzbierają w nim wyrzuty sumienia. Łaskawość księżnej aczkolwiek momentami sztuczna i przerysowana spełnia pożądaną rolę – umiejscawia księżnę w roli *kobiety-cierpiętnicy*. Jedne z końcowych wypowiedzi Zofii brzmią:

Ja Ciebie nie obwiniam. Tyś wprzód był Radziwiłłem niż mężem, Ty potrzebujesz pokarmu dla duszy i sławy, bogactwa, wziętości, Ty tem żyjesz. – Weź taką, której by do życia wystarczyło sławy, oklasków, przepychu, którejby szczęściem mógł być tytuł i znaczenie – Będziecie szczęśliwi! To moja da ostatnia, Januszu i pożegnanie z Tobą. Zapomnij wymówek, przebacz jak ja przebaczam, proszę przebac mi wszystko, idącej na lepszy świat grzesznicy⁵².

Księżna niczym święta odpuszcza błędy mężowi, by nie odczuwał winy po jej śmierci; jednocześnie sama prosi o wybaczenie własnych domniemyanych przewinień.

Wyolbrzymiona dobroć księżnej, przerysowana wielkoduszość to zabieg celowy. Miłosierdzie okazane na chwilę przed odejściem ze świata żywych czyni ją wzniolejszą niż kiedykolwiek przedtem. Dotąd odtrącana, zaniedbywana, teraz urasta do rangi *kobiety-aniola*, który po śmierci będzie wspominany, czczony przez męża Janusza.

Zaledwie rok po opublikowaniu powieści Kraszewskiego ukazuje się *Zofia Olelkiewiczówna, księżniczka słucka. Powieść historyczna* Józefiny Osipowskiej; wątek romansowy wysuwa się w tym utworze na plan pierwszy. W „Bibliotece Warszawskiej”⁵³ zwraca się uwagę na uczuciowość i fantazję, którymi obdarzono główne postacie utworu. Zastrzega się przy tym, iż nadmierna emocjonalność bohaterów w pewnej, a nawet dużej mierze przesłania skupienie się na odbiorze akcji właściwej. Niewątpliwą zaletą trytomowej powieści jest ukazanie złożonej psychiki księżniczki słuckiej, co w odniesieniu do zaistniałego konfliktu, którego staje się ona osobą kluczową, wydaje się elementem istotnej wagi⁵⁴.

U Kraszewskiego życie księżniczki toczy się w zamkowych komnatach, u Józefiny O. sceneryj tworzą przyroda nadniemeńska i zaciszne dworskie komnaty.

⁵² J. I. Kraszewski, *Ostatnia z książąt słuckich: kronika z czasów Zygmunta trzeciego*, t. III, Wilno 1941, s. 154–155.

⁵³ A. T., *Zofia Olelkiewiczówna Księżniczka Słucka, powieść historyczna, oryginalnie napisana przez Józefinę O. Tomów trzy*. Warszawa 1842., „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, t. II, Warszawa 1842, s. 186–190.

⁵⁴ Powieść Józefiny O. jest słabo znana; narracja prowadzona przez autorkę płynie „zgrabnie”, wartko, pojawiają się elementy magii, dziwności, wątki uczuciowe są bardzo mocno rozbudowane (co można uznać i jako walor, i słabą stronę), subtelne nakreślenie sylwetki bohaterów zalicza ten utwór do typowej, dziś (przypuszczalnie) określiłoby się ów gatunek jako *historyczną prozę kobiecą*, a ściślej – *romans historyczny*; czas, przypadek sprawiły, że to powieść Józefiny O., a nie Kraszewskiego odeszła w zapomnienie, a szkoda.

Świat Zofii to kraina mlekiem i miodem płynąca – bezpieczne życie spędzane w bogatym dworze, na pobliskich łąkach, nad tajemniczymi wodami Niemna nie zapowiadają niepomysłnych wypadków. Przebywanie w pojedynkę sprzyja rozwijaniu postawy refleksyjnej, snuciu marzeń i rozbudzaniu wyobraźni.

Księżniczka spędza czas na przechadzaniu się po łąkach w stroju wieśniaczki, upodabniając się do tamtejszych chłopek. Umiłowanie przyrody rodzimej włożyła autorka do serca swej bohaterki, czym zdradziła poniekąd własny stosunek do miejsca, w którym się wychowała.

Zofia i urodą wyróżnia się niepospolitą: „Była to jedna z owych główek anielskich, o cudnych rysach i łekliwym spojrzeniu, której może malarz historyczny, nie otoczyłby koroną władczyni świata, lecz Rafael obraz za wzór, malując królowę Nieba”⁵⁵. Olelkowiczówna nie tylko olśniewa wyglądem – jej skromność, pokora, potulność, lekka doza nieśmiałości, którymi Osipowska obdarza młodą Zofię, zjednują jej sympatię pozostałych bohaterów powieści.

Zofia Osipowskiej tak jak i ta Kraszewskiego wychowywana jest na przykładną katoliczkę – jej pobożność uwidacznia się w regularnych modlitwach i spowiedziach, będących stałym elementem życia i podkreślanych wielokrotnie w powieści.

I znów ten sam motyw – Zofia zakochuje się w Januszu. Na przeszkodzie ku szczęściu staje intryga, a radosna ślubna aura przeobraża się w dramat – księżniczka darzy uczuciem niewłaściwą osobę. Podłożono do jej pokoju zdjęcie Zygmunta Batorego⁵⁶; Zofia sądzi, że portret przedstawia Janusza Radziwiłła. Intryga zostaje ujawniona. I „Jak niegdyś Troja o Helenę, tak dzisiaj Wilno o piękną Zofię Słucką wrzało krytą niezgodą, mającą wybuchnąć co chwila w pożar wojny domowej”⁵⁷.

Grożba konfliktu między rodami staje się na tyle prawdopodobna, iż Zofia podejmuje krok zamążpójścia za mężczyznę, którego nie kocha. Słyszając dobiegające odgłosy wielkiego poruszenia, decyduje się ratować Wilno. Nie myśli już o sobie – śmiałość i gotowość poniesienia ofiary ze szczęścia, które mogłoby być jej udziałem, stawia ją w świetle *bohaterki-męczennicy*. Młoda, rozważna, już nie

⁵⁵ Józefina O., *Zofia Olelkowiczówna, księżniczka słucka...*, Warszawa 1842, t. II, s. 50.

⁵⁶ Zygmunt Batory (1572–1613) był następcą Stefana Batorego w księstwie siedmiogrodzkiem. Wówczas Siedmiogrodem wstrząsały wewnętrzne konflikty. Rządy księcia Zygmunta zalicza się do nieudolnych; sam książę Zygmunt był politycznie niezrównoważonym i nieodpowiedzialnym władcą. Zerwał on z polityką neutralności, jak czynił to jego poprzednik: zawarł sojusz z hospodarami mołdawskimi i wołoskimi, po czym przeszedł na stronę habsburską; W. Felczak, *Powstanie Węgier*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 139–140; T. Kopyś, *Historia Węgier 1526–1989*, Kraków 2014, s. 36–38. W roli ukochanego księżniczki słuckiej Zygmunt Batory pojawia się również w utworze T. Korwin-Szymanowskiego, o czym dalej.

⁵⁷ Ibidem, t. III, s. 111; Józefina O. musiała być dobrze obeznana z relacją A. Naruszewicza, o czym świadczy przytoczony cytat analogicznie brzmiący z dzieła tegoż w *Żywoć Jana Karola Chodkiewicza...*, s. 21.

dziewczyna, lecz dorastająca kobieta, dokonuje wyboru między zadowoleniem jednostki a dobrem ogółu.

W zaledwie dni dziesięć powstają *Możnowładcy i sierota*. Zofia księżniczka słucka. Władysław Syrokomla pisze ów dramat w 1858 r. na benefis aktorki Heleny Kirkorowej (1828–1900), występującej na deskach scenicznych Wilna i Krakowa. Utwór spotkał się z głośnym aplauzem i pozytywnym przyjęciem przede wszystkim dzięki grze aktorskiej Heleny Kirkorowej w tytułowej roli księżniczki słuckiej. To dramat godny uwagi ze względu na mocno zarysowaną sylwetkę głównej postaci. Wycinek świata, w którym koegzystują potężne rody magnackie-możnowładcy, pośród nich osamotnione *dziewczę-sierota* próbujące rozeznaczyć się w zagmatwanych intrygach i niedomówieniach, daje wgląd w skomplikowaną sytuację rodzinną księżniczki. „Sieroctwo Zofii w dramacie jest właśnie dramatycznie aktywne”⁵⁸ i to tak bardzo, że na plan pierwszy wysuwa postać księżniczki, natomiast pozostali bohaterowie nikną w tle; ta „dramatyczna aktywność” sieroctwa Zofii przejawia się w jej walce o prawa do godnej egzystencji opartej na możliwości podejmowania decyzji nie pod naciskiem i przymusem. Brak wsparcia ze strony nieżyjącego ojca i nieobecnej w jej wychowaniu matki nie czyni z księżniczki osoby lękliwej i bezbronnej, przeciwnie – sieroctwo paradoksalnie dodaje jej werwy; autor konstruuje silną osobowość, niepasującą do typowego obrazu sieroty: bezbronnej istoty z trudem dbającej o swój byt. Zofia została pokrzywdzona przez los, lecz nie ulega mu bez walki, z podniesioną głową nie *idzie*, ale *kroczy* przez życie.

W skrytości przed światem w sercu Zofii rodzi się uczucie do hetmana Karola Chodkiewicza⁵⁹. Miłość gorąca, żarliwa, skrywana przed światem przez długi okres wybucha pewnego razu, gdy Zofia pozostaje w odosobnieniu z ukochanym. Z wylewnością wyznaje:

Kocham cię od dawna!..
Jak w mojej głowie, jak w mem sercu pała!
Anioły stróżę jedyne są świadki,

⁵⁸ M. Jonca, *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci w XIX wieku*, Wrocław 1994, s. 164.

⁵⁹ W rzeczywistości Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621) był mężem Zofii Mieleckiej, która po śmierci swego pierwszego małżonka Jana Symeona Słuckiego, a więc stryja Zofii Olelkowiczówny, ponownie wstąpiła w związek małżeński właśnie z hetmanem wielkim. Choć Syrokomlą być może poniosła twórcza fantazja lub presja czasu, pod wpływem której pisał *Możnowładców*, niewykluczone, że ulokowanie uczuć księżniczki Olelkowiczówny w sławnym hetmanie wileńskim było celowe. Chodkiewicz już za życia odnosił sukcesy, a po śmierci jego osobę i zasługi wychwalał m.in. w swej poezji łacińskiej M. K. Sarbiewski, w *Wojnie chocimskiej* W. Potocki, *Śpiewach historycznych* J. U. Niemcewicz. Uczucie księżniczki słuckiej skierowane do tak znamienitej osobie musiało budzić napięcie w widzach i czytelnikach, dodawać dramatyzmu całej sytuacji zwłaszcza w momencie kulminacyjnym, tj. odrzucenia szczęścia jednostki na rzecz ogółu.

Gdyś był na wojnie, ilem łez wylała –
Spytaj obrazu Przenajświętszej Matki!⁶⁰

Kobiecość, energia, żywiołowość zmieszana z nutą spontaniczności emanuje z jej szczupłej kibici, gdy przekonana o wyższości wewnętrznych emocji ponad ograniczenia natury społecznej przekonuje Karola, iż nie dopuści do zawarcia małżeństwa z Januszem kasztelanem wileńskim. Zdecydowanie obstaje przy swoim stanowisku:

Lecz żaden rozkaz nie będzie tak dzielny,
Bym szła przed ołtarz... z kim serce nie woła.
Niedawno słabe, niedołęzne dziecię,
W stanowczej chwili nabrałam podniety;
Czuję się silną i potrafię przecię
Bronić praw moich – sieroty, kobiety.
Nie chcę Janusza, – brzydzę się potworą,
Pomimo prośby albo groźby czyje.
Niech moje zamki, niech bogactwa biorą,
Lecz mnie nie wezmą, póki serce bije!”⁶¹

Sposób myślenia księżniczki ulega radykalnej zmianie, gdy okazuje się, że jej decyzja wywrze znaczący wpływ na dzieje Wilna. Osobiste szczęście z Karolem zamienia na związek pozbawiony miłości, a zawarty dla obopólnego dobra dwóch litewskich rodów.

W ferworze wrzawy ludzkiej i zebranego oddziału zbrojnego Radziwiłłów pod dworem Chodkiewiczów Zofia bez wahania oddziela rozsądek od sfery emocjonalnej; rezygnuje z osobistej pomyślności na rzecz dobra ludu litewskiego.

Młoda kobieta nie ulega zwodniczym podszeptom serca, lecz przybiera postawę silnej, odważnej, zdecydowanej i pewnej swego stanowiska damy. Metamorfaza z rozedrganej emocjonalnie dziewczyny w dojrzałą kobietę zmierza ku finałowi, jakim jest ślub z księciem Januszem.

Podobna egzaltacja, choć połączona zarazem z bezsilnością, żalem, jak i pogodzeniem się z niezmiennym losem to ostatni okrzyk słabnących emocji kończących utwór *Zofija Olelkiewiczówna księżniczka słucka* Teodora Korwin-Szymanowskiego⁶²:

⁶⁰ W. Syrokomla, *Możnowładcy i sierota*, [w:] *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, Warszawa 1872, t. VI, akt II, scena IV, s. 24.

⁶¹ Ibidem, akt IV, scena I, s. 52.

⁶² Teodor Korwin-Szymanowski (1846–1901) – polski arystokrata i uczestnik powstania styczniowego; autor książek *L’avenir économique, social et politique en Europe*, Paris 1885 (dwujęzyczna polsko-francuska reedycja tej książki *Przyszłość Europy w zakresie gospodarczym, społecznym i politycznym*, oprac. i posł. R. P. Żurawski vel Grajewski, przekł. M. Dąbrowska, Warszawa 2015); *Wzięcie Konstantynopola przez Turków*, Kijów 1890; *Historia świata, część I*, stworzenie

Litwo! Za kochającą od wieków cię mają,
A ty łączysz dwa serca, co się nie kochają?⁶³

Puenta poematu lirycznego ma wydźwięk gorzki, aczkolwiek początek utworu zapowiada akcję niekoniecznie niepomyślną. Utwór napisano w okresie Młodej Polski, kiedy literaturę zdominowała tematyka narodowa, kresy wschodnie zaś dostarczały literaturze niemało fabuł, bohaterów i dylematów. Poemat można odczytać jako zachętę do porozumienia pomiędzy katolikami a prawosławnymi.

Przenieśmy się zatem do części pierwszej, zatytułowanej *Spotkanie*. Księżniczka nigdy księcia nie widząc, żali się młodej wieśniaczce, córce kmiecia z jej włości, iż zaślubiny ich obojga dawno zostały ustalone przez osoby trzecie. Z gorączkowym ożywieniem wyznaje:

Ja nie kocham księcia,
Nigdy go nie widziałam! Nawet i pojęcia
Nie mam jak on wygląda, i nie znam go wcale,
On mnie nie widział, jednak ma mnie kochać stale,
Rzecz szczególna! W kolebce już dawnymi laty
I on i ja byliśmy, przyjechał na swaty
Ktoś od Księstwa Nieświeżskich, rzecz tę ułożono,
I on miał by mieć prawo, na mnie, wołać, żono?⁶⁴

W niedługi czas potem, podczas spaceru, „Piękna Pani Słuckiej ziemi” ubrana w „kontusik skromniutki domowej roboty i w wieśniacze buciki” spotyka księcia nieprzeciętnej urody. Obok włości Chodkiewiczów roznosi się gromki głos jednego z chłopców na posyłki, który oznajmia, iż to Janusz Radziwiłł zaszczycił wszystkich swą obecnością. Zosia zakochuje się w „Januszu Radziwille” – księciu, którego całkiem niedawno nie dopuszczała do swego serca. Mylnie rozpoznana twarz każe ulokować księżniczce uczucia w niewłaściwej osobie – Zygmuncie Batorym.

W części drugiej – *Swaty*, niewinność Zosi próbuje się obnażyć w sposób grubiański i bezceremonialny. Tego zuchwalstwa na wrażliwej istocie dopuszcza się Pan Zborowski, dobierając się do młodej dziewczyny w obecności wielu par oczu:

Złapał Zosię za nóżkę i koło trzewiczka
Zaszczepki ściągające piorunem odmyka,
Zosia pierwszy raz w życiu w tak okropnej chwili,
Sądzi że gość się jakoś czy zmieszał, czy myli,
Jak dziecko niewiedzące słabo się opiera,

aniołów, przez Teodora Korwin Szymanowskiego..., drukarnia polska A. Reiffa 1890; *L'esclavage Africain*, drukarnia polska A. Reiffa, Paryż 1891.

⁶³ T. Korwin-Szymanowski, *Zofija Olelkiewiczówna księżniczka słucka*, Kijów 1891 (nakład autora), s. 31.

⁶⁴ Ibidem, s. 8.

Nie pojmując dla czego obuwie jej zdziera;
Namyśla się nad sobą, wreszcie raka spieśla, –
Trzewiczek zostawiła, a sama uciekła⁶⁵.

Opis *Swatów* przedstawia nie tylko lekkomyślne zachowanie Pana Zborowskiego, lecz i biesiadników, którym do zaplanowania małżeństwa Zofii i Janusza wystarcza kilka kieliszków doborowego trunku. Nieprzeciętna uroda Zofii staje się przyczynkiem do wybuchu pożądania szlachcica, a o przyszłości księżniczka nie decyduje sama, ale wujostwo i kaprys losu.

Zofia ukryta pod maską chroniącą ją przed spojrzeniami ciekawskich nie musi już – jak podczas niefortunnnych swatów – obawiać się o nieczne zamiary ze strony starszych szlachciców łasych młodego ciała. Podczas balu maskowego podbiega do rycerza w zbroi i wyznaje mu swe przywiązanie.

Między tajemniczym rycerzem, któremu dawno oddała serce a Januszem Radziwiłłem – w którym rzekomo jest zakochana – dochodzi do pojedynku. Zofia pozostaje w zupełnej nieświadomości co do owego faktu.

Pod koniec krwawej walki o rękę Olelkowiczówny pomiędzy księciem z Nieświeża a Zygmuntem Batorem, panem Siedmiogrodu, dochodzi do pewnego konsensusu – w zamian za darowanie życia Januszowi musi on rzec się ręki księżniczki. Widząc jednak desperację przeciwnika, bez wahania oświadcza: „Pojmij Zofię za żonę, mnie zaś sprawy ludów”⁶⁶ pozostaw we władanie.

Zofia staje się „materiałem przetargowym” w rękach potężnych książąt. Niezłaskę księżniczki dopełnia się w kościele, gdy w ślubnym stroju z wytęsknieniem czeka na pana młodego; tym panem zaś nie jest jej ukochany:

Przy ostatniej kolumnie stał Zygmunt Batory,
I patrzył, jakby zbierał z zaproszonych wzory.
Nagle, – przechodząc, – pomna tych rycerskich znamion,
Zofia księżniczka Słucka, zwiśla mu u ramion.
Tyś nie jest Radziwiłłem!... Gdym rękę oddała,
Ciebie panie za księcia Radziwiłła brała,
Płacząc mówi mu Zofija⁶⁷.

Zofia z Olelkowiczów Radziwiłłowa, ostatnia księżniczka słucka jeszcze za życia stała się przedmiotem w rękach możnowładców, po śmierci – ikoną w oczach wiernych prawosławia, świętą, pośredniczką między ludźmi a Chrystusem; literatura hagiograficzna przyczyniła się do ukazania księżnej jako protektorki prawosławia na Białorusi.

⁶⁵ Ibidem, s. 18.

⁶⁶ Ibidem, s. 28.

⁶⁷ Ibidem, s. 29.

Literatura świecka ukształtowała jej niejednolity wizerunek od moralnie czystej młodej księżniczki po kapryśną, rozpustną damę.

W XIX stuleciu osobę Zofii uszeregowano na równi z Heleną Trojańską, którą okrutni, zachłanni magnaci wyrrywają sobie z rąk do rąk, zapominając o jej kruchości, niewinności, małoletności. Apoteoza bohaterstwa księżnej Zofii jest mocno zaakcentowana w utworach z tego okresu. Utwory te pisano w duchu folklorystycznym. Przebija z nich tęsknota za pięknem przyrody, którą twórcom udało się utrwalić w opisie nadniemeńskich łąk, pagórków, rzek. W tekstach tych powielano motywy szybkiego dorastania księżniczki „z konieczności”, co spowodowane było niesprzyjającą sytuacją rodzinną (brak rodziców, przymus wyjścia za mąż, dylematy natury religijnej). Przejaskrawienie odwagi Olelkowiczówny, by nie rzecz – heroizmu – uzmysławia, jak postrzegano zamążpójście księżniczki i ocalenie mieszkańców Wilna przed wojną domową; wątek rezygnacji z osobistego szczęścia na rzecz dobra ludu litewskiego powielano w przytoczonych utworach z XIX wieku. Przewidywalność, powtarzalność akcji i motywów z jednej strony nużąca, z drugiej – przybliżająca mentalność ludzi czasów unii brzeskiej, stanowi osobliwe świadectwo tamtych dni.

Literary creations of Sophia Olelkovich Radziwill, the last Princess of Slutsk (1586-1612)

Summary

The aim of this article is to describe the role of Princess Sophia of Slutsk Radziwiłł (1585-1612) in literature. The Princess of Slutsk, along with her immense fortune, was the bone of contention between two powerful Lithuanian families – the Radziwiłł of Birże and the Chodkiewicz family. The significance of the events is visible in the reports of eyewitnesses and in the narratives of those writers who decided to immortalize Sophia and Janusz Radziwiłł in their own versions of that unusual story in 1600. Princess Sophia as portrayed in the hagiography and Sophia depicted by Naborowski, Kraszewski, Osipowska, Syrokomla, and Korwin-Szymanowski are two completely different women.

Key words: Sophia Olelkovich Radziwill, Princess Sophia of Slutsk

Bibliografia

- Akafist Swiatof prawiednoj Sofii, kniahinie Sluckoj, Minskij Swiato-Duchow kafiedralnyj sobor*, Minsk 2011.
- Alexandrowicz S., *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989.
- Augustyniak U., *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 2014.
- Bielaruski prawaslatny kaliandar 2012*, Swiata-Pietra-Pałański Sabor, Minsk 2011.
- Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce: wiek XVI – XVIII*, Warszawa 1976, t. I.
- Charkiewicz J., *Święci Ziemi Białoruskiej*, Hajnówka 2006.
- Degiel R., *Protestanci i prawosławni: patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Białystok 2000.
- Dürr – Durski J., *Ze studiów nad poezją Daniela Naborowskiego*, „Prace Polonistyczne”, seria XVII, Łódź 1961.
- Gajkowska C., *Osipowska Józefina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979.
- Hadaczek B., *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008.
- Horbunow I., Eduardowicz Szechow H., *Swiataja prawiednaja Sofija, kniahinia Sluckaja. Žitijnoje powiestwowanije*, Minsk 2012.
- Jarczykowa M., *Książka i literatura w kręgu Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 1995.
- Jonca M., *Sierota w literaturze polskiej dla dzieci w XIX wieku*, Wrocław 1994.
- Kałamajska Saeed M., *Portrety i zabytki książek Olelkowiczów w Słucku: inwentaryzacja Józefa Smolińskiego w 1904 r.*, Warszawa 1996.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Kawaliol S., *Stanisław Kułakowski: pamięć teologii i państwa* [w:] *Prace katedry historii literatury białoruskiej Uniwersytetu*, Wypusk pierwszy. Materiały pierwszych naukowych czytannia katedry historii literatury białoruskiej: Białoruska literatura XI–XIX stulecia: Państwo – Tradycja – Kontekst, Minsk 2001.
- Kawaliol S., *Religijno-filozoficzna twórczość Stanisława Kułakowskiego* [w:] *Szmatkownaja paezija Wialikaha Kniastwa Litowskaha epochy Renesansu*, Minsk 2010.
- Kempa T., *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007.
- Klukowski Z., *Organizacja pomocy lekarskiej dla włościan w Ordynacji Nieświeskiej książek Radziwiłłów w pierwszej połowie XIX wieku*, [w:] *Archiwum historii i filozofii medycyny oraz historii nauk przyrodniczych*, red. A. Wrzosek, t. III, z. I, Poznań MCMXXV.

- Kołąkowski S., *Cathemerinon Księstwa Śluckiego z żałobliwym lamentem na pospieszoną śmierć sławnej pamięci książąt śluckich Jerzego, Jana Siemiona i Aleksandra ostatnich dziedziców. Przez Stanisława Jaćwieżjusza Kołąkowskiego uczynione*, Wilno 1593.
- Kopyś T., *Historia Węgier 1526–1989*, Kraków 2014.
- Korwin-Szymanowski T., *Zofija Olelkiewiczówna księżniczka śluckska*, Kijów 1891.
- Kosman M., *Rola Radziwiłłów w ruchu kalwińskim na Litwie*, „Miscellanea historico-archivistica”, t. III, Warszawa – Łódź 1989.
- Kraszewski J. I., *Ostatnia z książąt śluckich: kronika z czasów Zygmunta trzeciego*, Wilno 1841.
- Lewiszek T. H., *Świątynia prawiednaja Sofija, kniahinia Śluckaja. Żyćnieopisanije*, Minsk 2012.
- Liedke M., *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004.
- Lulewicz H., *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo Śluckie*, „Miscellanea historico-archivistica”, t. III, Warszawa – Łódź 1989.
- Mironowicz A., *Księga cudów przed ikoną Matki Bożej w Starym Korninie dokonanych*, Białystok 1997.
- Mironowicz A., *Święci w Kościele prawosławnym na Białorusi [w:] Wilno i Kresy północno-wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 r. w czterech tomach, t. I*, Białystok 1996.
- Naborowski D., *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961.
- Naruszewicz A., *Żywot Jana Karola Chodkiewicza*, t. I, Kraków 1858.
- Piskun J., *Artistic life of Slutsk in the 17th and 18th centuries and its artistic heritage*, [w:] *Acta Academiae Atrium Vilnensis*, Vilnius 2008.
- Sajkowski S., *Od Sierotki do Rybeńki: w kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965.
- Skiepcjan A., *Kniazia Śluckija*, Minsk 2013.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889.
- Smykowska E., *Prawosławni święci. Mały słownik*, Warszawa 2008.
- Syrokomla W., *Możnowładcy i sierota*, [w:] *Poezje Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, Warszawa 1872.
- Tęgowski J., *Pierwsze pokolenie Giedyminowiczów*, Poznań-Wrocław 1999.
- Trepka W. N., *Liber Generationis Plebeanorum (Liber Chamorum)*, red. W. Dworzaczek, Wrocław 1963.
- Wolff J., *Kniazowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895.
- Zenowicz K., *Tragedia albo początek upadku znacznego w X[ięstwie] Litewskim z rękopisu Krzysztofa Zenowicza, wojewody brzeskiego*, „Atheneum”, III, 1845.

Źródła archiwalne

Archiwum Dóbr Młynowskich, nr 51, 52.

Archiwum Główne Akt Dawnych, AR, dz. XI, nr 41; dz. VII, nr 511.

Nacjonalny Istoricheski Archiv Bielarusi, f. 1741, op. 1, d. 63.

Kazimierz Pułaski *alias* Casimir Pulaski and His Memorial Trajectory in the Eighteenth-Century American Press

Kazimierz Pułaski, known in the United States under the anglicized name of Casimir Pulaski, is celebrated today as “the hero of two nations”, “the knight of freedom” and “the father of the American cavalry” with a permanent place in the Pantheon of Revolutionary Generals.¹ Numerous material, performative and symbolic displays of Pulaski’s special status in his native Poland and in the American Republic he died for amply illustrate this prominent position: the celebration of General Pulaski Memorial Day with a large parade in NYC on 11 October of each year since 1929; the Casimir Pulaski Day in Illinois observed on the first Monday of each March since 1977; hundreds of monuments, busts and memorial plaques, including his first statue dedicated in Savannah, Georgia, in 1855; several cities and counties, countless streets, parks, schools, organizations, foundations and cultural institutions named after him; the Casimir Pulaski Museum in Warka, Poland, opened in 1967, and the most recent rare distinction of conferring honorary U.S. citizenship on Pulaski by the US Congress in 2009. These and other national and local commemorative markers of Pulaski’s presence in the public space and historical imagination of both Poles and Americans have been appearing parallel to the scholarly efforts of discovering, analyzing and presenting the historical facts of his life and military career. The rich and diverse historiography of Casimir Pulaski on both sides of the Atlantic may justly challenge the need for and novelty of one more historical study devoted to him.

However, recent theoretical, methodological and empirical advances affecting the discipline of history – cultural history in particular – justify the present attempt at examining the early stages of Pulaski’s “career” as an overseas hero of the American Revolution. The first such development providing a fresh perspective and new conceptual tools is the emergence and dynamic development of

¹ Work on this article was supported by the grant from the National Science Centre Poland (NCN) no. 2015/19/B/HS3/01941.

Memory Studies, a cross-disciplinary field dealing with “the social, cultural, cognitive, political and technological shifts affecting how, what and why individuals, groups and societies remember, and forget.”² History’s turn to the study of mnemonic processes in the past and the incorporation of the term into its disciplinary terminology has produced many original research insights and enabled the study of new lines of inquiry.³ The second development, not so very recent anymore, is the acceptance and widespread use of newspapers and magazines as legitimate sources in historical and cultural studies, also of eighteenth-century Europe and America.⁴ Despite the accepted problems with their validity and reliability, a range of research strategies have been worked out and perfected to make the best use of them.⁵ Moreover, collating into a single database various once-dispersed historical sources, accompanied by the improvement of search engines, have made these sources more accessible, readable, searchable and downloadable. Without ignoring the epistemological hazards of doing digital history, its practitioners and cautious observers agree that digital archives do open up new lines of historical research, once too costly, time-consuming and unmanageable for single scholars.⁶ Using the

² From the description of the *Memory Studies* journal, <https://us.sagepub.com/en-us/nam/journal/memory-studies#description>. For a useful discussion of the emerging field see Henry L. Roediger, James V. Wertsch, *Creating a new discipline of memory studies*, “Memory Studies” 2008, vol. 1 (1), pp. 9–22.

³ For studies on the relation between memory and history see Bożena Krzywobłocka, “Prasa jako źródło historyczne”, [in:] Mieczysław Kafel, ed., *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 3, Warszawa 1971, pp. 60–80; Amos Funkenstein, *Collective Memory and Historical Consciousness*, “History and Memory” 1989, vol. 1 (1), pp. 5–26; David Thelen, *Memory and American History*, “Journal of American History”, 1989, vol. 75 (4), pp. 1117–1129; Marie-Noëlle Bourguet, Lucette Valensi, Nathan Wachtel, eds., *Between Memory and History*, Chur, London and Paris, 1990; Jenéa Tallentire, *Strategies of Memory: History, Social Memory, and the Community*, “Histoire Sociale/ Social History” 2001, vol. 34 (67), pp. 197–212; Geoffrey Cubitt, *History and Memory*, Manchester, 2007; Karolina Polasik-Wrzosek, *Pamięć kulturowa a historiografia. Konteksty do zbadania*, “Historyka” 2011, vol. XLI, pp. 137–144.

⁴ Adam Kersten, *W sprawie badań nad początkami prasy polskiej*, “Kwartalnik Historyczny” 1963, vol. 1, pp. 69–83; Michael Harris and Alan Lee, eds., *The Press in English Society from the Seventeenth to Nineteenth Centuries*, Vancouver, 1986; Richard D. Brown, *Knowledge is Power: The Diffusion of Information in Early America, 1700–1865*, Oxford and New York, 1989; Charles E. Clark, *The Public Prints: The Newspaper in Anglo-American Culture 1665–1740*, New York and Oxford, 1994; Władysław Marek Kolasa, *Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku)*, Kraków, 2013.

⁵ Joseph Baumgartner, *Newspapers as Historical Sources*, “Philippine Quarterly of Culture and Society” 1989, vol. 9, pp. 256–258; Roberto Franzosi, *The Press as a Source of Socio-Historical Data: Issues in the Methodology of Data Collection from Newspapers*, “Historical Methods” 1987, vol. 20 (1), pp. 5–16; Robert B. Allen and Robert Sieczkiewicz, *How Historians use Historical Newspapers*, “Proceedings of the American Society for Information Science and Technology” 2001, vol. 47.

⁶ Daniel Cohen and Roy Rosenzweig, “Introduction”, *Digital History: A Guide to Gathering, Preserving, and Presenting the Past on the Web*, Philadelphia, 2005, pp. 1–17.

perspectives, insights and tools of these academic and technological advancements, this study is an attempt at tracing and interpreting the earliest stages of Casimir Pułaski's meandering road to prominence in American national memory as reflected in the American press of the Revolutionary and Early Republican periods.

Modern scholarly preoccupation with the human processes of remembering and forgetting go back to such early 20th-century theorists as Emile Durkheim, Sigmund Freud, Maurice Halbwachs, Marc Bloch and Evans-Pritchard,⁷ whose reflection was developed by younger generation thinkers such as Paul Ricoeur, Pierre Nora and Jan Assmann.⁸ In today's Memory Studies a great deal of attention is still devoted to the typology of memory and the refinement of its definition. Sociologists, psychologists and historians debate the concepts of individual, collective, social, community, cultural and national memory, analyse their multiple forms and intricate interrelationships. While it is beyond the scope of this essay to address the nuanced theoretical issues of memory, a working definition of American national memory was adopted here for the studied period as a particular use of social memory by the dispersed colonial communities in search of a shared identity as members of the independent state they struggled and eventually succeeded in creating in 1783.

In their interdisciplinary work on social memory, Fentress and Wickham agree with Halbwachs that various group versions of the past "are established by communication, not by private remembrance."⁹ The statement is important for validating the archival sources for the present study that consist of a selection of extant American newspapers published in the years 1777–1815. The historical newspapers are treated here as channels of social communication: as sources of news, i.e. factual information about past events and persons, and as public memory sites in which certain narratives about them were produced and circulated. It is important to remember that the press in early America was the only relatively well-developed form of mass communication. Clark claims that newspapers in 18th-century British colonial America, apart from providing a mixture of news from the Metropolis, the European continent, the neighboring American provinces and their own localities, played an important role in narrowing "the cultural gap between the learned and the merely literate."¹⁰ He argues about their broader demographic and social

⁷ Jeffrey K. Olick and Joyce Robbins, *Social Memory Studies: From "Collective Memory" to the Historical Sociology of Mnemonic Practices*, "Annual Review of Sociology" 1998, vol. 24, pp. 105–140.

⁸ Maurice Halbwachs, *On Collective Memory* (transl. by L. A. Coser), Chicago 1992; Paul Ricoeur, *Memory, History, Forgetting* (transl. by K. Blamey and D. Pellauer), Chicago 2004; Jan Assmann, *Cultural Memory and Early Civilization: Writing, Remembrance, and Political Imagination*, Cambridge 2011.

⁹ James Fentress and Chris Wickham, *Social Memory*, Cambridge, Mass., 1992, p. x.

¹⁰ Charles E. Clark, op. cit., pp. 251–257

readership than the narrow socio-economic elites, a point supported by Brown's own and quoted data on the proliferation of local newspapers in port and state capital towns between the 1790s and 1820s and their role in the social diffusion of information.¹¹ Clark's opinion that "by combining materials from all walks and levels of life" the newspapers of the time reflected the collective mentality of their communities and participated in giving coherence to provincial culture¹² further supports the premise that those printed texts can be productively explored both as historical "sites" and sites of American social memory.¹³

A number of existing works on Casimir Pulaski constitute a rich historiographic background to this study. Older and more recent biographical classics intended for academic, specialist and general readers, based on solid research of state documents, maps, private and official correspondence, family papers etc., provide ample factual information about Pulaski in all periods of his eventful life.¹⁴ Collections of essays in Polish and English published in recent decades also demonstrate the presence of Pulaski as a theme in Polish and American works of literature, art, music and material culture.¹⁵ Yet nobody has looked systematically at what was written about Pulaski in the American press of the Revolutionary and post-Revolutionary period. Attempting to fill this lacuna, the present study contributes new knowledge about the life and afterlife of Pulaski in Early America as represented by its media.

The online resource for this project is America's Historical Newspapers digitized and offered by the Readex database, specifically the part called Early American Newspapers, Series 1, 1690–1876. The series includes more than 730 American newspapers and offers essential titles from 23 states/colonies and the District

¹¹ Richard D. Brown, op. cit., pp. 111, 218, 347 n.1.

¹² Clark, op. cit., p. 257.

¹³ See the distinction between memory sites and memory carriers by Andrzej Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, "Sensus Historiae" 2014, vol. 17 (4), pp. 17–26.

¹⁴ Władysław Konopczyński, *Kazimierz Pułaski: życiorys*, Kraków 1931; Antoni Lenkiewicz: *Kazimierz Pułaski (1745–1779)*, Wrocław 2004; Leszek Szymanski, *Casimir Pulaski: A Hero of the American Revolution*, New York 1979/1994; Francis Casimir Kajencki, *Casimir Pulaski: Cavalry Commander of the American Revolution*, El Paso, 2001; Jolanta Daszyńska, "Droga Pułaskiego do Savannah", [in:] *Czas Ameryki. American Era. Księga ku czci Profesora dr. hab. Krzysztofa Michałyka*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2011, ss. 27–44.

¹⁵ Iwona Stefaniak, ed., *40 lat Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Bohater, historia i perspektywy rozwoju. Materiały z polsko-amerykańskiego sympozjum w Warce-Winiarach, 13–16 października 2007r./ Forty years of the Casimir Pulaski Museum in Warka. The hero, history and perspectives for development. Papers from the Polish-American symposium in Warka-Winiary, October, 13–16*, Warka 2007; Iwona Stefaniak, Karol Kucharski, eds., *Kazimierz Pułaski w 230. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 7 grudnia 2009 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Warka, 2011; Dariusz Kupisz, Andrzej Pytlak, eds., *Kazimierz Pułaski i jego czasy w historii, literaturze, kulturze*. W 270 rocznicę urodzin, Warka 2016.

of Columbia. Another database searched for the project, not available through Realex, was the collection of the *Virginia Gazette* accessed from the Digital History Center at the Colonial Williamsburg Foundation's Research Division. The examined period starts in the year 1777, Pulaski's arrival to America, and stops in 1815, the end of the War of 1812, known as the second war of American independence. The war became an important turning point in the history of the young republic. By accelerating the appropriation of Indian lands for white settlement and the expansion of slavery, it promoted national self-confidence, helped Americans define who they were and where their country was heading. It also produced its share of heroes, such as Andrew Jackson, John Quincy Adams and James Monroe.¹⁶ In a way it was a delayed completion of the state formation processes started by the American Revolution.

The most often mentioned value of historical newspapers is that sometimes they are the only available source accessible to a historian, that their reports are close in time to the narrated events, often made by the people directly involved in or witnessing them. The most serious defects of newspaper data, on the other hand, are their validity (reporting bias, selectivity, tendency to report sensational and negative news, downplaying certain aspects of events, etc.) and reliability (factual errors in the reports, faulty information not corrected in subsequent editions).¹⁷ When dealing with newspapers of a remote period, other factors influence their usefulness as historical sources: the number of surviving issues, their physical condition and legibility as well as the irregular methods of news gathering (oral reports of witnesses, reprints from other papers – often with considerable delay, fragments of private letters etc.). Nevertheless, the important advantage is that the news reports concerning the War of Independence are the product of genuine American journalism for American readers, in contrast to extensive reprints from English newspapers, ubiquitous in colonial times when printers operated under the strong influence of the journalistic and metropolitan intellectual and literary fashions of contemporary England. The recognition of this fact additionally strengthens their status as both a locus and a carrier of American collective memory. By treating them as such, I do not look in them for new or forgotten facts about Pulaski in America nor attempt to correct historical errors they may contain, but attempt to show his media evolution from a temporary war news item into a lasting component of a conscious effort to recall the revolutionary war as narratives on the nation's heroic deeds.

The performed analysis started with selecting from the long list of digitized newspapers the titles that operated in the period of Pulaski's physical presence in

¹⁶ Donald R. Hickey, *The War of 1812: A Forgotten Conflict, Bicentennial Edition*, Urbana 2012; *Interchange: The War of 2012*, "Journal of American History" 2012, vol. 99 (2), pp. 520–555.

¹⁷ After Franzosi, op. cit., pp. 5–7.

America, i.e. between July 1777 (his arrival at Marblehead Harbor in Massachusetts) and October 1779, the month of his death from gangrene on board the *Wasp*, the hospital ship heading for Charleston. Twenty nine such newspapers have been identified, only six of which reported Pulaski in some form: five of them only once and one – *The Virginia Gazette* – as many as twelve times; three titles were loyalist (nos. 19, 20 and 24). The results are shown in the table below.

No.	Newspaper title	Place of publication	Pulaski reported
1	<i>Connecticut Courant</i>	Hartford, CT	
2	<i>Connecticut Journal</i>	New Haven, CT	
3	<i>Connecticut Gazette</i>	New London, CT	1 x (July 1779)
4	<i>New-London Summary</i>	New London, CT	
5	<i>Norwich Packet</i>	Norwich, CT	
6	<i>Georgia Gazette</i>	Savannah, GA	
7	<i>Boston Gazette</i>	Boston, MA	
8	<i>Continental Journal and Weekly Advertiser</i>	Boston, MA	1 x (Nov. 1778)*
9	<i>Independent Chronicle</i>	Boston, MA	
10	<i>Independent Ledger</i>	Boston, MA	
11	<i>Essex Journal</i>	Newburyport, MA	
12	<i>Massachusetts Spy</i>	Worcester, MA	
13	<i>New- Jersey Gazette</i>	Burlington, NJ	
14	<i>New-Jersey Gazette</i>	Trenton, NJ	1 x (October 1778)*
15	<i>Freeman's Journal</i>	Portsmouth, NH	
16	<i>New Hampshire Gazette</i>	Portsmouth, NH	
17	<i>New York Gazette, and Weekly Merkury</i>	New York, NY	
18	<i>New-York Journal</i>	New York, NY	
19	<i>Rivington's New York Loyal Gazette</i>	New York, NY	
20	<i>Royal Gazette</i>	New York, NY	
21	<i>Pennsylvania Packet</i>	Philadelphia, PA	2 x (Sept. 1778 and Oct. 1778)
22	<i>Pennsylvania Evening Post</i>	Philadelphia, PA	

No.	Newspaper title	Place of publication	Pulaski reported
23	<i>Pennsylvania Ledger: or the Virginia, Maryland, Pennsylvania, and New-Jersey Weekly Advertiser</i>	Philadelphia, PA	
24	<i>Royal Pennsylvania Gazette</i> (loyalist)	Philadelphia, PA	1 x (May 1778)
25	<i>Wochentliche</i>	Philadelphia, PA	
26	<i>Newport Mercury</i>	Newport, RI	
27	<i>American Journal and General Advertiser</i>	Providence, RI	
28	<i>Providence Gazette</i>	Providence, RI	
29	<i>Virginia Gazette</i>	Williamsburg, VA	12 x

* identical reports

Chronologically the earliest mention of Pulaski in the extracted corpus occurred in *The Virginia Gazette* of 26 Dec. 1777, in the reprinted fragment of a letter “from an officer at camp, dated Dec. 16” received from Baltimore. Judging by the dates, places and names of the commanding officers mentioned in it, the text reports the Battle of White Marsh fought on 5–8 December 1777 in the area of Whitemarsh Township, Pennsylvania. The battle, which took the form of a series of skirmish actions, was the last major engagement in that year between British and American forces, after which the Continental Army retreated to Valley Forge. The extract reads as follows:

“On the 8th the enemy remained in position, and under cover of their usual stratagem, leaving great fires on their ground, decamped in the evening. It was doubted at first whether they meant to retreat, or whether they were only filing off in order to prepare for an attack on our right. Count Pulaski with a party of horse, and a few infantry which he had collected, followed them watching their motions. As soon as the real design of the enemy was ascertained, light parties were ordered to pursue, and a larger body to support them; but the enemy’s march was too rapid to allow of their being overtaken by any other than Count Pulaski’s party, who, with his handful of men, made an attack upon their rear guard.”¹⁸

¹⁸ Dixon and Hunter, p. 1. In this and all other quotations from the historical newspapers, I have retained the original spelling, capitalization and punctuation. Quotes from *The Virginia Gazette* are additionally provided with the names of the newspaper printers, as it appeared from different printers in Williamsburg.

The subsequent reports of different length and nature sketch out Pulaski's career in America, his movements, military engagements and their results. *The Royal Pennsylvania Gazette* mentioned "Count Pulaski" as brigadier on its list of "General officers now serving in the rebel army", thus confirming his high rank in the Continental Army.¹⁹ Another report, rather like a wanted notice, informed about a deserter from Pulaski's legion and about a reward for bringing him to the commander's quarters.²⁰ In this way it also confirmed the existence of Pulaski's Cavalry Legion, the formation of which earlier that year was not recorded in any of the papers in the database. Pulaski's letter to the President of the Continental Congress of 16 October 1778 reprinted in the *Pennsylvania Packet* reports the Legion's losses at Little Egg Harbor in southern New Jersey on the previous day, which he estimated as "dead, wounded and absent, about 25 or 30 men, and some horses".²¹ After that engagement, Pulaski and his legion returned to Trenton, as stated by a local paper and subsequently reprinted in Boston.²²

After that the newspapers went silent about Pulaski for three months, a period coinciding with the winter rest of the Continental Army at Valley Forge, whereupon a series of shorter and longer reports started appearing, mainly in *The Virginia Gazette*, and showed him operating in South Carolina near Charleston. The issue of the paper of 19 February 1779 contains information "that Count Pulaski with his legion, was on their march to the southward, to join General Lincoln."²³ In an April issue, the *Gazette* reported in the Williamsburg news section that "This day arrived in town, Count Pulaski, with his retinue & c. on their way to the southward."²⁴ Two months later, in June, the same paper placed delayed news obtained from South Carolina about a military engagement of Pulaski's legion near Charleston informing that "Count Pulaski has had a smart skirmish, in which his horse was killed under him with fourteen balls, the Count himself not hurt, but that several officers of his corps were killed..."²⁵ Around that time the news about the South Carolina campaign reached the northern states and the *Connecticut Gazette* reprinted an extract from a letter of June 10 obtained from Virginia saying that "General Pulaski, at the head of the legion, had reached Charlestown, a few days before the enemy, and issuing forth immediately, took 180 of their advanced guard."²⁶ Two more

¹⁹ May 19, 1778, p. 3.

²⁰ *The Pennsylvania Packet*, Sept. 29, 1778, p. 1.

²¹ 20 October 1778, p. 2.

²² *The New Jersey Gazette*, Oct. 28, 1778, p. 3; *The Continental Journal, and Weekly Advertiser*, November 12, 1778, p. 3.

²³ Dixon and Nicolson, Feb. 19, 1779, p. 3.

²⁴ Dixon and Nicolson, April 16, 1779, p. 2.

²⁵ *Ibidem*, June 12, 1779, p.2.

²⁶ *The Connecticut Gazette; and the Universal Intelligencer*, July 8, 1779, p. 2.

Virginia Gazette, both of October 1779, contain glimpses of Pulaski's activities during the siege of Savannah, Georgia, a joint Franco-American attempt to retake the city controlled by the British that lasted from 16 September to 18 October 1779. One report reads that while Major General Lincoln was approaching Savannah to join forces with the French admiral comte d'Estaing, "General Count Pulaski had already taken a Picket of the enemy..."²⁷. Information about the same operation was repeated by the *Gazette* about two weeks later after a different source and read that "the active and enterprising General Count Pulaski with the cavalry had to thoroughly cleared (*sic*) the way, and broke up the enemy's advanced posts."²⁸ On 20 November 1779, Pulaski's name appeared in two different editions of the *Gazette*, but only the entry in Dixon and Nicolson is legible. In a report on the failed attempt to re-capture Savannah from the British based on the account of a Major Clarkson, who stopped in Williamsburg on his way to Philadelphia with dispatches from General Lincoln to the Congress, the readers were informed that:

After an arduous bloody conflict of four hours and six minutes, during which the Count D'Estaing was wounded slightly in his leg, and arm, General Pulaski mortally wounded, Majors Morte and Wise, of Carolina, killed, and several other officers of both columns and about 500 privates killed and wounded (...) The brave Count Pulaski died of his wounds on the 13th of October and his corpse was carried to Charlestown and there interred with great military funeral pomp and with every other mark of respect that a generous and grateful people could show a hero who had sacrificed his life in defence of their liberties.²⁹

A similar piece of news dated 30 October appeared in the *Gazette* two weeks later as a part of the list of American casualties during the siege of Savannah:

The gallant Count Pulaski died at sea, on his return from Georgia, of his wounds and on Thursday last his funeral rites were performed here, in a manner suitable to the rank and merits of this intrepid and much lamented officer.³⁰

Despite the irregular and fragmentary nature of the newspaper reports on Pulaski in the time of his operation in America, they demonstrate visible discursive similarity. The insights provided by today's research on the English language in the news, although not all applicable to the newspapers of revolutionary America, help notice certain linguistic characteristics of those early journalistic texts.³¹ Firstly, Pulaski's name is always premodified by the noun *Count* or the noun phrase

²⁷ Dixon and Nicolson, Oct. 9, 1779, p.2.

²⁸ Ibidem, Oct. 23, 1779, p. 2.

²⁹ Dixon and Nicolson, Nov. 20, 1779, p.2.

³⁰ Ibidem, Dec. 4, 1779, p. 2.

³¹ See Roger Fowler, *Language in the News: Discourse and Ideology in the Press*, London and New York 1991, chap. 5; Monika Bednarek and Helen Caple, *News Discourse*, London 2012, pp. 84–90.

General Count. The attributive adjectives characterizing Pulaski – *smart, gallant, intrepid, active, enterprising* – represent him positively as brave and energetic. This image is additionally reinforced by prevalent active verbs of a military lexical register employed in describing Pulaski's actions: *made an attack; driven the enemy on board their vessels; took 1800 of their [British] advanced guard; was on march to the southward; had a smart skirmish; had taken a picket of the enemy; broke up the enemy's advanced posts*. His foreign origin and adventurous political life in his native Poland were never mentioned; instead, he was presented to American readers as operating on their territory, participating in their war hand in hand with their countrymen. This cultural proximity of Pulaski is construed in the news report by references to American places, such as *Egg Harbour, Trenton, Charlestown, Savannah, South Carolina, Georgia*, and his American comrades-in-arms: *George Washington, Gen. Moultrie and Major General Lincoln*. Thus, the overall image of Pulaski circulated by means of such narratives was that of a prominent member of European aristocratic elites (although in fact he merely belonged to the Polish landed gentry), a high-ranking officer in the Continental Army and a commander of unusual fighting skills and rare courage who endeared himself to the Americans by joining their struggle and sacrificing his life for their independence.

By the time of Pulaski's death of wounds incurred in combat, ostensibly the ground was prepared by the press for his afterlife in the social consciousness and memory of Americans as their hero. However, contrary to expectations, Pulaski disappeared completely from the pages of the American press after 1779 for fourteen long years. His name reappeared on 20 December 1793 on the front page of the *Gazette of the United States and Evening Advertiser* and was located in no more than sixteen other newspapers between 1793 and 1815. Both the return of Casimir Pulaski to the press pages after a long time break and the new social contexts and practices involving his person evidenced by the reports and advertisements deserve closer attention.

The "newsbites" on Pulaski during the War of Independence were replaced in the newspapers of the early American Republic by narratives and pieces of information indicative of the process of his mythologization in American culture. Three forms of the Pulaski myth formation have been distinguished in the press of 1793–1815. The first one is eponymy, i.e. naming objects and places after Pulaski. A short report of a sea incident found in a local Providence paper of May 1795 reveals that a battleship was named after him:

...off Charleston Bar, an Action took place between the French privateer Brig General Pulaski, mounting 16 six pounder and a Bermudian privateer ship, Sir Charles Grey, mounting 18 Twelves and 2 six pounders...³²

³² *The Amherst Journal and the New-Hampshire Advertiser*, May 1, 1795, p. 63.

In 1814 either the same *Pulaski* was still in operation, or another one received his name, judging by a piece of news repeated in the Massachusetts and New Jersey papers:

The price mentioned as being on shore near Georgetown, proves to be the British brig Roper, from Malta bound to London, with the cargo of sweet oil, captured by the privateer Pulaski, of Baltimore.³³

Elsewhere, Pulaski's name was given to a stallion, as appears from the Connecticut paper *Norwich Courier*, which carried the following advertisement placed by Joseph Brewster:

The English horse Count Pulaski, will be let to mares this season at the stable of the subscriber in Norwich. (...) Pulaski is one of the surest foal getters in this state, and his flock allowed by the best judges to be very fine.³⁴

In Kentucky, a newly created county was named Pulaski by the decision of the state legislators, as announced by the *Federal Gazette & Baltimore Daily Advertiser* of 28 March 1799. It turned out to be the first of other Pulaski counties subsequently created in six other states in the first half of the nineteenth century.

The second process in Pulaski's myth formation identified in the study material was fictionalization, i.e. his appearance as a character of literary and semi-literary texts. One such example is a story published on the front page of the *Gazette of the United States and Evening Advertiser* and introduced as "an interesting account of the attempt to assassinate the King of Poland, in 1771, for which Count Pulaski was obliged to flee from his country".³⁵ It is followed by a two-column account of the attempt to kidnap and assassinate the Polish king Stanisław August in 1771 by a group of Bar confederates led by "a Polish Nobleman named Pulaski, a general in the army of the confederates, who planned the atrocious enterprise". The whole sensational account, with a remarkable amount of detail, is marked by a tone of indignation at the impudence and daring of Pulaski and his companions. The story is continued by the same paper three days later. After reporting the capital punishment of Pulaski's two closest companions for the attempted regicide, the text ends with the information that:

After the conclusion of the troubles, Pulaski escaped from Poland, and repaired to America: he distinguished himself in the American Service, and was killed in forcing the British lines at the siege of Savannah in 1779.³⁶

³³ *New-Jersey Journal*, Nov. 22, 1814, p. 3; *The Repertory*, November 22, 1814, p. 4; *Salem Gazette*, Nov. 22, 1814, p. 3.

³⁴ July 12, 1798, p. 4.

³⁵ Dec. 20, 1793, p. 1.

³⁶ Dec. 23, 1793, p. 1.

In February 1797, the *Philadelphia Minerva* printed the first part of “The interesting history of the Baron de Lovzinski. With a relation of the most remarkable occurrences in the life of the celebrated Count Pulaski, well known as the champion of American liberty, and who bravely fell in its defence before Savannah, 1779. Interspersed with anecdotes about the late unfortunate King of Poland.”³⁷ The author was Jean-Baptiste Louvet de Couvray (1760–1797), a French novelist, playwright, journalist and diplomat, who in his story originally entitled *Les Amours du chevalier de Faublas*, partly set in Poland and full of factual inaccuracies³⁸, thus characterized Pulaski:

Celebrated for the austerity of his manners, famous on account of the inflexibility of his virtues, which were truly republican, Pulaski, at once a great captain and a brave soldier, had more than one occasion signalized his fiery courage, and his ardent patriotism.³⁹

A continuation of the story appeared a year later in the *Chelsea Courier*, and in this part Pulaski features mainly as a commander of Polish troops fighting against the Russians in Poland.⁴⁰ His name appeared again in the advertisement of the same book in the *Salem Gazette* as a factor enhancing its attraction by promising “many surprising incidents in the life of the late Count Pulaski.”⁴¹

Thanks to the “Literary Bouquet” section of the *New Jersey Journal* we know that an anonymous poet was inspired by the figure of Pulaski to compose a poem in his honour entitled “Stanzas in memory of Count Pulaski”. A few selected verses illustrate its apotheosizing tone:

Columbia’s clarion, with awaking tone
call’d the brave chief to shield her injur’d land (...)
And horsemen quivered at Pulaski’s passing shade⁴²

The third and probably the most interesting process was making Pulaski an element of the young nation’s foundation mythology by assigning him a place in the pantheon of the revolutionary heroes as well as using his person in contemporary situations of social conflict to make a political statement. A good case in point is a lengthy report on the celebration of twenty years of American independence at

³⁷ Feb. 4, 1797, p.1.

³⁸ For a critical plot summary see Andrzej Pytla, “Mit Pułaskiego w operze francuskiej doby Rewolucji: *Lodońska* Luigiego Cherubiniego i *Lodońska* Rodolphe’a Kreutzera”, in: D. Kupisz, A. Pytlak, eds, *Kazimierz Pułaski i jego czasy*, op. cit, pp. 95–98.

³⁹ Feb. 4, 1797, p. 1.

⁴⁰ March 1, 1798, pp. 1–2.

⁴¹ April 5, 1799, p. 3.

⁴² June 22, 1796, p. 4

Princeton College in 1796. It contains the full text of a grandiloquent oration delivered by a Mr. Forsyth, who evoked Pulaski in this lofty way:

If on this day we may mingle the tears with the triumphs of patriotism, let us first bedew with some sacred drops, the urns of Warren, of Montgomery, of Herkimer, of Mercer, of De Kalb, and Pulaski. Glorious men! Through fields of fire you have pursued your way to immortal renown. On the altars of liberty you have offered your own lives as victims for the public safety.”⁴³

Another report on the patriotic celebration on the 4th of July 1812 at the Republican Military School at Fishing Creek in South Carolina informed that, after the formal part, several toasts were drank “with the laud peals of applause.” Toast no. 11 paid tribute to “the memory of De Kalb, Pulaski, and all strangers who died for our independence – may they ever be held in veneration.”⁴⁴

The Polish origin of Pulaski became important in the 1800s in connection with the protests of foreign-born naturalized citizens of New York City against being excluded from the nomination of the Democratic Party candidates in the coming election. In the long address written by their leaders and reprinted in *Portsmouth Oracle*, Pulaski – along with Lafayette, Hamilton and von Steuben – is mentioned as a revered and lamented American hero irrespective of his foreign origin.⁴⁵ Another instance of using Pulaski’s name and national origin for a political purpose comes from the year 1813, as an argument against the discrimination of Irish-born persons. This time he served as an example that a foreign-born person could serve America well. When Nicholas Gray, an Irish refugee, was made Inspector General of the US army during the war of 1812, an approving commentary appeared in *The Albany Argus*:

The history of our revolution and the important aid we derived from European officers in that contest, at once prove that the practice is not novel. Pulaski and Kosciusko were Poles; La Fayette a Frenchman; Steuben German, and Montgomery an Irishman; and yet these men were invested with high offices, enjoyed the confidence and esteem of Washington, and received the grateful plaudits of the nation.⁴⁶

In conclusion, the archival material analyzed in this essay, although not quantitatively impressive, provided new insights into the history and dynamics of Casimir Pulaski’s road into the social memory of early Americans. The chronology and content of reporting Pulaski in the studied newspapers reveal two distinct phases down that road: immediate remembrance and delayed remembrance, separated by

⁴³ *The Daily Advertiser*, July 11, 1796, p. 2.

⁴⁴ *City Gazette And Daily Advertiser*, July 31, 1812, p. 3.

⁴⁵ April 29, 1809, p. 2.

⁴⁶ April 13, 1813, p. 3.

the silent period of about fourteen years. The first stage, lasting about two years, consists mostly of factual reporting of Pulaski as a real person performing military operations. Although those news messages may not have been written with the intention to construct Pulaski as an American military hero, his characteristics and brave deeds in the dramatic historical circumstances made him a newsworthy heroic topic notwithstanding. He fitted perfectly the themes of the military hero recipe identified by Cavender and Prior in the media narratives of the 21st century: 1) he was male; 2) his biography located him in a prominent position of a general; 3) he demonstrated a strength of purpose and 4) he represented the goals and values of the American revolutionaries.⁴⁷ All these elements occurred explicitly or were implied in the reports of 1777–1779 concerning Pulaski.

The subsequent long period of silence about Pulaski in the Early Republican press cannot be interpreted as evidence of his complete disappearance from American social memory. Firstly, this may be an inaccurate impression resulting simply from what historical newspapers are extant and digitized. Secondly, it may as well be a chance absence from the press. Even so, the lack of newspaper reports on an event does not indicate that it did not occur, as pertinently observed by the sociologist Herbert Danzger.⁴⁸ Doubtlessly, while Pulaski lost his news value to the American press after 1777, memories about him persisted in society via different channels, a fact confirmed by the contexts in which his name surfaced in various newspaper sections after 1793. A battleship owner, a horse-breeder, a bookseller, a poet, a college student, a group of cadets, state legislators and political activists who used Pulaski's name for the expression of their own ideas and the achievement of their specific goals – military, patriotic, ethical, commercial and artistic – would not have done so without being familiar with his biographical details and with his high reputation established during the war. How they acquired that knowledge, whether from direct past experience, from other printed sources or by word-of-mouth, remains beyond the scope of this study, but evidently American newspapers between 1779 and 1815 no longer performed the role of major remembrance sites for Pulaski. Significantly, they recirculated his name – albeit infrequently and often briefly – once the Republic was consolidated and when the Revolutionary War stopped being news and became “the first history” of the new independent nation and its founding myth. At that stage, the newspapers testify to the cultural persistence of Casimir Pulaski in American national memory. As an overseas hero of the Revolution, he remained relevant for later cultural formations and adaptable to new social needs and contexts.⁴⁹

⁴⁷ Gray Cavender and Sarah Prior, *Constructing the Military Hero*, “International Journal of Criminology and Sociology” 2013, vol. 2, pp. 469–480.

⁴⁸ Quoted in Franzosi, op. cit., p. 7.

⁴⁹ On mnemonic persistence and malleability, see Olick and Robbins, op. cit., p. 129.

Kazimierz Pułaski *alias* Casimir Pulaski and His Memorial Trajectory in the Eighteenth-Century American Press

Summary

Casimir Pulaski enjoys today the established status of a Polish-American national hero. A political refugee from his native Poland after the defeat of the Bar Confederation, he came to America in 1777, during the War of American Independence, founded the Polish Cavalry Legion, fought against the British and died in 1779 in the rank of brigadier general of the Continental Army. The present historical study in mnemonic practices is an attempt to demonstrate how American newspapers in the years 1777-1815 participated in shaping Pulaski's image of a hero in the national memory during the formative period of the United States. The quantitative and qualitative analysis of Pulaski's newspaper appearances in the study material showed that his media-enhanced road to prominence in the national memory followed a winding and fragmented course. Two phases of the process, separated by 14 years of complete absence of Pulaski from the American press, have been identified: 1) immediate remembrance by means of factual war reports characterized by "heroic" discourse, and 2) delayed remembrance in the form of dispersed information about the social uses of Pulaski's name for patriotic, political and commercial purposes. Concluding, after two years of fact-based reporting as a living military hero, Pulaski's newsworthiness declined for several years after his death. His name was subsequently recirculated in contexts pointing to the process of his myth formation in American culture as part of the foundation myth of the United States.

Key words: Casimir Pulaski, newspapers, social/national memory, mythologization, American Revolution, Early American Republic

Kazimierzy Pułaski i pamięć o nim kształtowana przez prasę amerykańską XVIII wieku

Streszczenie

Kazimierz Pułaski zajmuje dziś niekwestionowaną pozycję „bohatera dwóch narodów” jako uczestnik antyrosyjskiej Konfederacji Barskiej w Polsce oraz generał Armii Kontynentalnej walczący i poległy w Ameryce w batalii o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Niniejsze studium z zakresu historii praktyk mnemoniczych pokazuje wyniki badań prasy amerykańskiej okresu 1777-1815 pod kątem jej roli w kształtowaniu miejsca i wizerunku Pułaskiego, znanego w Ameryce jako Casimir Pulaski, w zbiorowej pamięci powstającego wówczas narodu

amerykańskiego. Badania ilościowe i jakościowe wzmianek prasowych dotyczących Pułaskiego w zgromadzonym materiale wskazują na dwie fazy procesu jego upamiętniania: 1/ pamięć bezpośrednia w postaci bieżących doniesień o jego działaniach bojowych podczas trwania amerykańskiej wojny o niepodległość, utrzymanych w dyskursie heroicznym, oraz 2/ pamięć przywrócona poprzez wzmianki i informacje o pojawianiu się nazwiska Pułaskiego w różnych kontekstach społecznych; patriotycznym, politycznym, komercyjnym oraz artystycznym. Fazy te oddziela okres ok. 14 lat całkowitej nieobecności Pułaskiego na stronach ówczesnych gazet amerykańskich. Widać stąd, że Pułaski, przedstawiany za życia jako bohater wojenny, po śmierci w 1777 r. na kilkanaście lat przestał być dla prasy tematem aktualnym. Jednak treść krótkich i dłuższych informacji, w których nazwisko Pułaskiego ponownie zaczęło pojawiać się w prasie wczesnorepublikańskiej świadczy o trwającym już wówczas procesie jego mitologizacji w kulturze amerykańskiej jako elementu narodowego mitu o początkach Stanów Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: Kazimierz Pułaski/Casimir Pulaski, prasa, pamięć społeczna/narodowa, mitologizacja; rewolucja amerykańska, Wczesna Republika amerykańska

Bibliography

Primary Sources

Early American Newspapers, Series 1, 1690–1876, Readex America's Historical Newspapers [Online]. Available at: <http://0-infoweb.newspbank.com.pugwash.lib.warwick.ac.uk/>

Virginia Gazettes, Williamsburg Newspapers from 1736 to 1780, Colonial Williamsburg Foundation, <http://research.history.org/DigitalLibrary/va-gazettes/>

Secondary Sources

Baumgartner, J., *Newspapers as Historical Sources*, "Philippine Quarterly of Culture and Society" 1989, vol. 9, 1989.

Bednarek M. and H. Caple, *News Discourse*, London 2012.

Bourguet, M.-N., L. Valensi, N. Wachtel, eds., *Between Memory and History*, Chur, London and Paris 1990.

Allen, R.B. and R. Sieczkiewicz, *How Historians use Historical Newspapers*, "Proceedings of the American Society for Information Science and Technology" 2010, vol. 47. Brown, R.D., *Knowledge is Power: The Diffusion of Information in Early America, 1700- 1865*, Oxford and New York 1989.

- Cavender G. and S. Prior, *Constructing the Military Hero*, "International Journal of Criminology and Sociology" 2013, vol. 2.
- Clark, C.E., *The Public Prints: The Newspaper in Anglo-American Culture 1665–1740*, New York and Oxford 1994.
- Cohen D. and R. Rosenzweig, *Digital History: A Guide to Gathering, Preserving, and Presenting the Past on the Web*, Philadelphia, 2005.
- Cubitt, G., *History and Memory*, Manchester 2007.
- Daszyńska, J., "Droga Pułaskiego do Savannah", [in:] *Czas Ameryki. American Era, Księga ku czci Profesora dr. hab. Krzysztofa Michałka*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2011.
- Fentress J. and C. Wickham, *Social Memory*, Cambridge, Mass. 1992.
- Fowler, R., *Language in the News: Discourse and Ideology in the Press*, London and New York 1991.
- Franzosi, R., *The Press as a Source of Socio-Historical Data: Issues in the Methodology of Data Collection from Newspapers*, "Historical Methods" 1987, vol. 20 (1).
- Funkenstein, A., *Collective Memory and Historical Consciousness*, "History and Memory" 1989, vol. 1 (1).
- Harris M. and A. Lee, eds., *The Press in English Society from the Seventeenth to Nineteenth Centuries*, Vancouver 1986.
- Hickey, D.R., *The War of 1812: A Forgotten Conflict, Bicentennial Edition*, Urbana 2012.
- Interchange: The War of 2012*, "Journal of American History" 2012, vol. 99 (2).
- Kajencki, F.C., *Casimir Pulaski: Cavalry Commander of the American Revolution*, El Paso 2001.
- Kersten, A., *W sprawie badań nad początkami prasy polskiej*, "Kwartalnik Historyczny" 1963, vol. 1.
- Kolasa, W.M., *Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku)*, Kraków 2013.
- Konopczyński, W., *Kazimierz Pułaski; życiorys*, Kraków 1931.
- Krzywobłocka, B., "Prasa jako źródło historyczne", [in:] Mieczysław Kafel, ed., *Metody i techniki badawcze w prasoznawstwie*, t. 3, Warszawa 1971.
- Kupisz, D., A. Pytlak, eds., *Kazimierz Pułaski i jego czasy w historii, literaturze, kulturze. W 270 rocznicę urodzin*, Radom 2016.
- Lenkiewicz, A., *Kazimierz Pułaski (1745–1779)*, Wrocław 2004.
- Olick J.K. and J. Robbins, *Social Memory Studies: From "Collective Memory" to the Historical Sociology of Mnemonic Practices*, "Annual Review of Sociology" 1998, vol. 24.
- Polasik-Wrzošek, K., *Pamięć kulturowa a historiografia. Konteksty do zbadania*, "Historyka" 2011, vol. XLI.

- Pytla, A., „Mit Pułaskiego w operze francuskiej doby Rewolucji: *Lodoiska* Luigiego Cherubiniego i *Lodoiska* Rodolphe’a Kreutzera”, in: D. Kupisz, A. Pytlak, eds, *Kazimierz Pułaski i jego czasy w historii, Litersturze,kulturze*, Radom 2016.
- Roediger, Henry L., James V. Wertsch, *Creating a new discipline of memory studies*, “Memory Studies” 2008, vol. 1 (1).
- Stefaniak, I., ed., *40 lat Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Bohater, historia i perspektywy rozwoju. Materiały z polsko-amerykańskiego sympozjum w Warce-Winiarach, 13–16 października 2007r./ Forty years of the Casimir Pulaski Museum in Warka. The hero, history and perspectives for development. Papers from the Polish-American symposium in Warka-Winiary, October, 13–16*, Warka 2007.
- Stefaniak, I., K. Kucharski, eds., *Kazimierz Pułaski w 230. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 7 grudnia 2009 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Warka 2011.
- Szpociński, A., *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, “Sensus Historiae” 2014, vol. 17 (4).
- Szymanski, L., *Casimir Pułaski: A Hero of the American Revolution*, New York 1979/1994.
- Tallentire, J., *Strategies of Memory: History, Social Memory, and the Community*, “Histoire Sociale/Social History” 2001, vol. 34(67).
- Thelen, D., *Memory and American History*, “Journal of American History” 1989, vol. 75 (4).

Zbigniew Mazur

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

DOI: 10.15290/bth.2017.15.03

The myth of the American Revolution and the heroic representations of Tadeusz Kościuszko in the American press of the Early Republic¹

Wars, harrowing events leading to human suffering and material destruction, may, nevertheless, have a powerful constructive potential for national and cultural identity. Edward Tabor Linenthal claims that American wars “have often been portrayed as creative events, that bring new life out of chaos”.² Looking at the history of American wars, one can easily notice that they have had a tremendous impact on the restructuring and reinvention of American national identity in virtually all historical epochs.

Indeed, when one considers the early history of the United States, it is evident that the American foundation myth, the grand narrative within which both American statehood and nationhood could be demarcated and pre-established, was largely constructed around the story of the War of American Independence. While in fact the conflict with Britain began with non-violent campaigns to repeal anti-colonial legislation, it was the Revolutionary War which was most frequently presented as the defining moment in the creation of America. Since the 1780s, the story of the beginnings of American independence has been told as what Richard Slotkin calls “a constellation of compelling narratives”³, making up a powerful myth, which offered a dramatic and expressive view of historical events. The cultural significance of myth consists in its power to explain experiences in meaningful ways, define a

¹ Work on this article was supported by the grant from the National Science Centre Poland (NCN) no. 2015/19/B/HS/01941. The author wishes to express gratitude to Prof. Tim Lockley and the Department of History, University of Warwick, UK for assistance in carrying out this research.

² Edward Tabor Linenthal, *Changing Images of the Warrior Hero in America: A History of Popular Symbolism*, New York 1982, p. viii.

³ Richard Slotkin, *Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860*, Middletown 1973, pp. 6-7.

culture's world view, and explain, through persuasive examples, what it means, in this case, to be a good American.⁴

The writing of the myth is a process based on selection of facts, exclusion, exaggeration, and fabrication. The myth of the American Revolution is the account of a just war and individual heroism. The war with Britain was, undeniably, also a tale of civil war, treason, military inefficiency and incompetence, unnecessary loss of life, and private interest. In the storytelling, however, facts which could complicate and obscure the heroic and grandiose interpretation of the colonies' military conflict with the mother country were often down-played, omitted, and suppressed. The American foundation myth is based on well-known formulas, the most important of which is the use of the motif of individual heroism and personal sacrifice which serves the good of the public. It tells stories about the exploits of heroic figures, special deeds by exceptional protagonists distinguished by unique qualities, who, as heroes, represent the best features of the group.⁵ In the foundation myth of the United States, the American heroes of the Revolutionary War are featured as courageous characters who sacrificed their lives to save the newly created republic, pursue its values, defend its freedom, and, thus, give an assurance of life to the new nation.⁶

Consequently, persons such as George Washington, Paul Revere, Harry "Lighthorse Harry" Lee, Henry Knox, Crispus Attucks, and many other American combatants, both commanders and common soldiers, became protagonists in heroic narratives, which, collectively, constructed the myth of the birth of the Republic. Individual stories would frequently contain the characteristic Campbellian motif of the hero's journey, including such component stages as the call to action, challenges faced in the battlefield, and return to the original community, either as a victor, or as a martyr who has sacrificed his life fighting for the country. The hero would triumph in the extreme conditions of the war, either literally, or symbolically, the narrative of his adventures giving Americans a message about morality and the sense of life. Such mythical narratives have a serious, almost religious tenor, which produces a context for group celebration and reinforcement of dominant cultural values.⁷ The narratives of the American Revolution, such as the stories about George Washington or Paul Revere, had a function which was even more

⁴ Ian Murgidge, *Myth-Making and History*, "The International History Review", vol. 5 (1983), pp. 318-321; Gray Cavender and Sarah Prior, *Constructing the Military Hero*, "International Journal of Criminology and Sociology", vol. 2 (2013), p. 469.

⁵ Orrin Klapp, *Heroes, Villains and Fools as Agents of Social Control*, "American Sociological Review" 19(1954), pp. 56-62.

⁶ Linenthal, op. cit, p. viii.

⁷ Joseph Campbell *The Hero with a Thousand Faces*, Princeton, 1949; Klapp, op. cit; Cavender and Prior, op. cit.

important, because it was through them that the cultural values and moral ethos of America as a nation were pre-established and first circulated.

The War of American Independence had several foreign, European heroes, whom America adopted into its pantheon of the champions of liberty: Marquis de Lafayette, Jean-Baptiste de Rochambeau, Friedrich Wilhelm von Steuben, Johann de Kalb, and Kazimierz Pułaski. Tadeusz Kościuszko belongs to the same group, as a hero of the American Revolution, whose two sojourns in America lasted for no more than eight years, but who was made into one of the iconic figures of American history. In 1813 a New York newspaper published an article describing the foreign heroes of the Revolution in this manner:

Pulaski and Kosciusko were Poles; La Fayette a Frenchman; Steuben a German, and Montgomery an Irishman and yet these men were invested with high offices, enjoyed the confidence and esteem of Washington, and received the greatest plaudits of the nation. (*Military Monitor, and American Register*, April 19, 1813)

The process of writing and performing the American foundation myth was taking place on several different, co-existing and intersecting planes. Oral culture definitely played the most important role, but several historical studies discuss other practices serving the same purpose. For example, Simon Newman points to the significance of such celebratory practices as parades and pageants in establishing the popular understanding of the United States. Peter Thompson writes about the role of entertainment rituals held in drinking places in creating and spreading political views. One should mention the art of oratory and public speaking; moreover, there was a rich visual culture in the eighteenth century which offered the iconography of the Revolution and official images of the Founding Fathers. As Konstantin Dierks and David S. Shields argue, letter writing resulted not only in exchange of information, but also in forming communities, geographically separated, but welded together by a common sense of identity.⁸ The list of such myth-making, identity-formation practices is, of course, longer, and includes, for example, literary representations of the struggle for independence of the new nation, sometimes contained in such apparently inconspicuous genres as romance and melodrama. One should also mention professional historians, who, as early as in the first decade of the 19th century strived to provide an official interpretation of the Revolution, with

⁸ Simon Newman, *Parades and the Politics of the Street: Festive Culture in the Early American Republic*, Philadelphia 1997; Peter Thompson, *Rum Punch and Revolution: Taverngoing and Public Life in Eighteenth-Century Philadelphia*, Philadelphia 1998; David S. Shields, *Civil Tongues and Polite Letters in British America*, Williamsburg 1997; Konstantin Dierks, *In My Power: Letter Writing and Communications in Early America*, Philadelphia 2011.

David Ramsey, for example, publishing his two volumes of *The History of the American Revolution* in 1789.⁹

The press became a powerful channel in the shaping and circulation of the myth in question. The role of newspapers was essential in the creation of the public sphere in eighteenth-century America and the press was an active agent in making Americans a nation and body politic. As Jürgen Habermas argues, the appearance of the public sphere (*Öffentlichkeit*) was the final stage of many 18th-century social and political developments, which finally put an end to the remnants of feudalism, with rulers becoming public bodies, with the bourgeois developing into an autonomous entity, and with new national and territorial allegiances coming to the fore. The public sphere is this social area where individuals come together to freely discuss and identify common problems, and such discussion can influence politics.¹⁰ Thanks to the development of the press, the circulation of knowledges, the confrontation of varied points of view, and the rhetorical practices of political persuasion created a space within which readers of newspapers were able to forge a common understanding of Americans as a nation.

It was thanks to the – relative – freedom of printing and publishing that the fashioning of America as an imagined community could take place on the pages of newspapers. American newspapers produced a community of readers, exposed to the same mental world and a system of shared values. Charles E. Clark, in his study of colonial newspapers, identifies the process he calls ‘creative consumption’ of the press, showing how wide the use of newspapers was. Copies of periodicals were available in public places (coffeehouses, inns, and ordinaries) not just to gentlemen, but also to people of the lower orders. Newspapers were collected for different purposes, articles were annotated, press news was circulated in private correspondence and was commented on in personal diaries. Literacy was more widespread in America than in Europe. The function of newspapers might have initially amounted to little more than reinforcement of oral culture, but in times of political crisis newspapers’ impact grew tremendously.¹¹ Newspapers offered a picture of provincial life in America, which, while still situating the colonies within

⁹ Moses C. Tyler, *The Literary History of the American Revolution: 1763–1863*, New York 1957; Steven Blakemore, *Literature, Intertextuality, and the American Revolution: from Common Sense to “Rip Van Winkle”*, Lanham 2014; David Ramsey, *The History of the American Revolution*, 2 vols, Philadelphia 1789.

¹⁰ Jürgen Habermas, *The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*, Cambridge 1989.

¹¹ Charles E. Clark, *The Public Prints: The Newspaper in Anglo-American Culture, 1665–1740*, New York 1994, pp. 243–256. See also David A. Copeland, *Colonial American Newspapers: Character and Content*, Newark 1997 and Carol Sue Humphrey, *The Press of the Young Republic, 1783–1833*, Westport 1996; Lawrence H. Leder, *The Role of Newspapers in Early America: “In Defense of Their Own Liberty”*, *Huntington Library Quarterly*, vol. 30 (1966), pp. 1–16.

the imperial world, produced a vision of solidarity and commonality of interests. After the outbreak of the conflict with Britain, the awareness that it might lead to the independence of the colonies came slowly, and it was the press that gave the public space for debating this issue. Later, after the break up with London became imminent, the American press provided a sphere where the discourses of nationhood could develop and the essence of nationalism could be discussed. Through the readership practices of the growing numbers of Americans who were literate and politically engaged, there emerged a concept of America as a nation, a textual construction in the shape of a powerful foundation myth.¹²

The present paper looks at the early stages of this myth-writing process. Its aim is to study the heroic construction of Tadeusz Kościuszko in American newspapers during the Revolution and in the period of the Early Republic (1776-1820). It is claimed here that American press representations of Kościuszko show him as a heroic character in a large-scale narrative about the birth of the American Republic. The creation of the hero, although spanning decades, consisted in re-writing Kościuszko's biography so that, although a foreigner, he could be situated within the American nation and turned into a powerful and compelling character, whose life story, as told by the press, served to reinforce American national values.¹³

The material for the present study comes from Readex America's *Historical Newspapers*, the largest digital collection of early American newspapers, which features more than 2,000 titles.¹⁴ It must be remembered, however, that the Readex collection does not include all newspapers from the period. Although extensive, it is still only a selection of the surviving newspaper material from early America. For this reason, no statistical analysis of the press material was attempted. Nevertheless, the corpus of newspaper texts offered in the database can be definitely considered representative of the print culture of the time, also because of the fact that it was a common practice that many articles were reprinted and circulated in several newspapers, the issue of originality and publishing rights not being of primary importance to publishers. In the first step of the analysis, a search was made of the database using the name "Kościuszko" (in several different spellings) as a tag word. The time span for the search was 1776-1820. This procedure produced a corpus of more than 700 articles, which then were subject to qualitative analysis.

¹² Clark, op. cit., esp. pp. 254-256; Arthur M. Schlesinger, *Prelude to Independence: The Newspaper War on Britain, 1764-1776*, New York 1958; Joseph M. Torsella, *American National Identity, 1750-1790: Samples from the Popular Press*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography", vol. 112 (1988), pp. 167-187.

¹³ For a discussion of the Polish myth of Kościuszko see Magdalena Micińska, *The Myth of Tadeusz Kościuszko in the Polish Mind (1794-1997)*, "European Review of History - Revue Européenne d'Histoire", vol. 5 (1998), pp. 191-196.

¹⁴ Early American Newspapers, Series 1, 1690-1876, Readex America's Historical Newspapers [Online]. Available at: <http://0-infoweb.newsbank.com.pugwash.lib.warwick.ac.uk/>.

As it was a common practice in the eighteenth century to reprint articles in several newspapers, the actual number of the texts studied in detail amounted to more than one hundred. The methods used included narrative analysis, lexical analysis, and identification of the most important discourses within which the press persona of Kościuszko was represented. The page layout was ignored, as in the periodicals of the period news came up in the order in which a printer received it, within conventionally arranged sections and columns.

Newspapers shaped a collective American mentality, but the question arises about the strategies the press used in creating a picture of the world. It is important to point to at least two aspects of these processes. Firstly, it was that narrative was the natural ordering device adopted in the press as the principal method of representing the world: a linear, chronological succession of events. Secondly, whatever the topic was, there was demand for strong, distinct, identifiable individuals who would feature as principal characters in the storylines. Thirdly, the large mental world of the readers of American newspapers was “heavily weighted towards Europe” as far as percentage of news and news space is concerned.¹⁵ Consequently, when it came to the figure of Tadeusz Kościuszko, there would be nothing unusual in adopting him, a famous European, involved in numerous significant events, as a major character in American press narratives. The specific questions one needs to address concern the chronology of this process, the precise aspects of his biography and character which made him a hero, and the structure of the narratives within which his persona appears.

The first striking conclusion from the initial analysis of the material in the database is that the name of the Polish hero fails completely to appear in reports from the period of the Revolution, despite the fact that Kościuszko served in the Continental army for more than seven years, distinguished himself several times, and was a well-known figure in the military. The first mention of Kościuszko in the database appears only in 1794, in stark contrast to another Polish commander of the Revolution, Kazimierz Pułaski, whose military exploits were widely reported during the war.¹⁶ When one compares the two Poles, it becomes apparent that the different treatment they received may not only be due to the simple fact that information about Kościuszko’s military achievements would have been less accessible for the press. The newspaper’s reporting strategies were certainly at work here. Pułaski was, after all, a picturesque figure, a brave cavalry officer, actively involved in actual fighting. In contrast to him, Kościuszko’s achievements as an engineer, such as securing the safe retreat of Major General Horatio Gates’ troops from Fort

¹⁵ Clark, op. cit., pp. 215-242.

¹⁶ *Philadelphia Gazette and Universal Daily Advertiser*, July 2, 1794. American press representations of Kazimierz Pułaski from the same period are discussed in the article by Irmina Wawrzyczek in the present volume.

Ticonderoga, designing the fortifications at West Point, and the construction of earthworks before the battle of Saratoga, despite their unquestioned military significance, may have seemed rather dull topics, not inspiring enough to produce heroic press accounts of Kościuszko's service in the Continental Army.¹⁷

Actually, the military career of Kościuszko in America had its ups and downs, with the Polish Colonel – later Brigadier General – getting involved in several controversies, caused, for example, by his loyalty to the often-criticised Horatio Gates, and by conflicts with and intrigues by French officers in charge of the corps of engineers.¹⁸ To put it bluntly, it was death on the battlefield that made Pułaski a heroic figure, with the story of his tragic demise during a widely publicized military campaign widely circulated and interpreted as an example of ultimate sacrifice to the cause of the Revolution. Kościuszko survived the war, and his claim to fame could have been further hampered by yet another simple factor: his surname. In the primary texts studied for the present project, the name of the Polish engineer in the American service and the future leader of the 1794 Polish uprising appears in more than a dozen different forms, such as *Kosciuszko*, *Kosciusko*, *Kosciusko*, *Kosciusco*, *Koscuiszko*, *Koshiosko*, *Kusciasco*, *Cosieski*, *Kizieska*, *Kosciouski*, *Kosciousko*, *Kusciozso*, *Cosciusko*, *Kuscuisusco*, and *Kotkouski*. For contemporary readers, the variability of the name could actually have cast doubt about whether press articles and reports referred to the same person.

The first mention of Kościuszko in the Readex database comes from July 2, 1794, when the *Philadelphia Gazette and Universal Daily Advertiser* published a translation of his proclamation of March 24 in Kraków's Main Square, the text which was later widely reprinted in many other newspapers. Thus, Tadeusz Kościuszko entered the American public sphere not as a hero of the American Revolution, but as a Polish national leader, *Thaddeus Kosciusko*, who called his countrymen to arms to oppose the oppression of Poland by Russia and Prussia. He is a noble, courageous warrior, showing bravery in a noble quest to win freedom for his native country.

¹⁷ There are several biographies of Tadeusz Kościuszko written in English, in which his stay in America and service in the American military are extensively discussed: Alex Storozynski, *The Peasant Prince: Thaddeus Kosciuszko and the Age of Revolution*, New York 2010; Francis C. Kاجencki, *Thaddeus Kosciuszko: Military Engineer of the American Revolution*, El Paso 1998; James S. Pula, *Thaddeus Kościuszko: The Purest Son of Liberty*, New York 1999; Miecislau Haiman, *Kosciuszko in the American Revolution*, New York 1975.

¹⁸ The only identified press references to Kościuszko from the period of his service in America, including his own letter, appeared in a local newspaper, (Fishkill, September 17, 24, October 8, 1778), and concerned the quarrel and duel between Major General Horatio Gates and Major General John Wilkinson, in which Kościuszko became involved. Kościuszko's letter to the newspaper is one of these texts. See W.M. Kozłowski, *Kościuszko w West-Point*, „Przegląd Historyczny”, vol. 10 (1910), pp. 232-239 and Storozynski, op. cit., p. 66. The database used in the present research project does not include the articles from the *New York Packet*.

Detailed accounts of the campaign in Poland soon started to appear in American newspapers, with Kościuszko featured as an able commander of the uprising, fighting against the superior forces of the despotic regimes, bravely facing what seemed to be an inevitable defeat. The news from Europe offered comprehensive accounts of the major battles and movements of the military forces in Poland, as in the report about the battle of Szczekociny:

A messenger arrived here this day from the Prussian army in *Poland*. He brings intelligence that on the 6th instant, his Prussian Majesty attacked the Polish patriots, under General Kosciuszko, near *Geeckozing* (sic). After a bloody battle of four hours, the Polish General was forced to yield to the superiority of the Prussian force, and to retreat. His retreat, however, was conducted in a masterly manner, and his Prussian Majesty did not think proper to follow him. The number of killed and wounded on the part of patriots was 1000. (*Columbian Centinel*, Boston, August 23, 1794)

Developing the tale of the Polish insurrection, the press focused on the figure of its leader, characterizing him as a person of great courage, putting his life in danger for the sake of the freedom of the mother country. The newspaper reports abounded with extremely positive nominal phrases referring to Kościuszko:

brave Kosciuszko, the revered Kosciuszko, the gallant Kosciuszko, the generous Kosciuszko, the gallant but unfortunate Gen. Kosciuszko, brave hero of unhappy Poland, this great patriot, the gallant and patriotic Kosciuszko, the illustrious Kosciuszko, the virtuous patriot and gallant general, the illustrious defender of Sarmatian liberty

An article in a New Hampshire newspaper presented Kościuszko in the following manner:

Amidst the darkness of this prospect, KOSCIUSKO arises, and with the energy of a Hero and an insulted Freeman, who feels his country's wrongs, rallies his fellow-citizens around the standard of National Rights, and discard the gailing yoke of Imperial slavery. How glorious the enterprize! with what emotions of joy did we hear the intelligence of POLAND IN ARMS! ! – Kosciuszko was hailed as the deliverer of his country and numbered with the WASHINGTONS of the age! (March 11, 1795, *The Oracle of the Day*, Portsmouth, New Hampshire).

It can be easily noticed that the reports showed Kościuszko's Insurrection (as the uprising was called in Poland) in a manner strikingly similar to the portrayals of the American struggle for independence from Britain. In the American press, the insurgence was virtually always referred to as the "Polish Revolution" and the Polish side was addressed as "patriots". Other analogies were numerous: the motif of oppression by authoritarian powers, the discourse of liberty, and the praise of individual sacrifice for the sake of the public, to mention only the most important ones.

It is within this mode that Kościuszko's contributions to the cause of American liberty are remembered. The first mentions of Kościuszko's participation in the War of American independence appeared only a few years later, when the Polish general, after the defeat of the insurrection, was in exile and on his way to the United States.

Kosciusko speaks but little, like all men who feel and think much. His gentle, calm, and intuitive look depicts a mind constantly preoccupied with great idea, and sometimes pregnant with great designs. His conversation bespeaks one who has penetrated into the spirits and the vents of the revolutions, of which he either has read the history, or personally witnessed the occurrences.

Kosciusko greatly contributed to the revolution in America; he was present at the French revolution, and gloriously began that of Poland. His political principles cannot be extravagant, since they are fruits of long and profound meditation. They are those which are professed in France, that is to say, those of the constitution of 1795, principles which he did not wish, at first, to be applied in their full latitude, to Poland (sic). His maxim was to begin first by making men of slaves, and to form afterwards citizens of men. (*Federal Gazette & BALTIMORE Daily ADVERTISER*, April 8, 1797)

Thus, the depiction of Tadeusz Kościuszko places him among the great figures of his age, as a philosopher, a sage, and a great revolutionary. There emerges a more detailed picture of Kościuszko as a person: he is unique in being involved in the revolutions in three different countries, in various roles, but appears to be a demure, slightly withdrawn gentleman in social situations. It is remarkable, however, that no detailed information about the General's service in America is given.

More descriptions of the general were published after Kościuszko arrived in the United States in August 1797. The knowledge of his leading role in the Polish Revolution must have been widespread, as reflected in the enthusiastic welcome he was given by Philadelphians. The press reported his arrival and gave more information about the great General: "a man, a hero, a statesman, and a philosopher". Kościuszko is a heroic figure of global significance, fighting for liberty and happiness of others, and yet an unfortunate, slightly reserved man, all the time contemplating "his country's unhappy state" (*The Diary or Loudon's Register*, New York, September 16, 1797). The Polish hero is a paragon of these virtues on which the foundations of the American nation and statehood were supposed to rest, and readers are summoned to accept him as their compatriot, because it was expected he would stay to live in the United States (*New-Jersey Journal*, September 27, 1797).¹⁹

It appears then that Kościuszko was "naturalized" by the American press because of his revolutionary actions and political beliefs, which fitted well within the American republican ideologies and national ethos at the end of the eighteenth

¹⁹ See also "General Kosciusko", *The Time Piece* September 18, 1797.

century, rather than for his contributions to the American war against Britain.²⁰ The facts about his role in the Revolutionary War began to slowly enter the public discourse after 1794. A November 1797 article in *American Mercury* was one of the first brief journalistic accounts of Kościuszko's participation in the American Revolution:

At that period, the late unfortunate war with England was carrying on with full vigor. Kosciusko offered himself a volunteer to Washington, and was honoured with an important command in his army. After the peace he returned with the Marquis de la Fayette to France, where the French officers who served in America, and Dr. Franklin, always spoke of him as a man of equal magnanimity, fortitude and courage, and to whom the United States was greatly indebted for his services. (*American Mercury*, Connecticut, November 13, 1797).²¹

The process of Kościuszko's "Americanization" continued, because his political beliefs coincided with the dominant ideals of American democracy. He was described as an unyielding republican. An extract from January 15, 1811, *Poulson's American Daily Advertiser*, Philadelphia, Pennsylvania described how, when invited by Napoleon Bonaparte to accompany the French Emperor to Poland, Kościuszko "declined the honour, alleging with great truth, in the first place, his infirmities; and secondly, *that he had been accustomed to address his countryman as a REPUBLICAN, and therefore could not now be the follower of a crowned head*".²² Another mode of representation was to associate the name "Kosciusko" with the idea of liberty. One could even say that in press discourse Kościuszko became a symbol of liberty as a political and philosophical ideal. The Polish General was addressed as "the martyr of liberty", "the champion of liberty", "soldier of liberty", "the warm friend of liberty and mankind".

While the texts from the 1790s fail to provide any particulars of the General's service in the American army, a new set of designations can be identified in them, firmly associating Kościuszko with the history of the War of Independence and with its most notable heroes:

this gallant pupil of Washington; America's old friend; intrepid Kosciusko;

²⁰ It should be noted that, although Kościuszko was greeted with general enthusiasm by the populace and was treated as a celebrity by the Philadelphia elite, he was viewed with suspicion by the Federalist government, who remembered Kościuszko's connections with the powerful figures in the Democratic-Republican Party, particularly with Thomas Jefferson. In the leading Federalist newspaper *Porcupine's Gazette*, William Cobbett bluntly attacked Kościuszko, stating that the motives of his visit to America were purely monetary (*Porcupine's Gazette*, Philadelphia, Pennsylvania, November 8, 1798).

²¹ Not all facts reported about Kościuszko were accurate. For example, in 1794 a New Hampshire newspaper wrote that Kościuszko had "a considerable estate in America (*The Oracle of the Day*, Portsmouth, New Hampshire, November 8, 1794).

²² *Poulson's American Daily Advertiser*, Philadelphia, Pennsylvania, January 15, 1811.

the pupil of Washington, and the brave defender of the liberties of America (Of Kosciusko and Lafayette): the two heroes who have fought under the banners of the immortal Washington for the cause of freedom in the old and new world; the Washington of Poland

Furthermore, American newspapers published reports from public events in which Kościuszko was celebrated as an American hero. Festivities such as those for Independence Day provided opportunities for formal toasting of national leaders and heroes, and Kościuszko's name was frequently included. In a typical example, at a meeting in September 1794 the Philadelphia Tammany Society drank a toast to "Kosciusko, and the liberties of Poland".²³ At a dinner given to President John Adams by the city of New York in 1797, a toast was again directed to Kościuszko: "May private friendship and public Honor soothe the wounds he has received in the Cause of FREEDOM".²⁴

American newspapers published also several poems devoted to Tadeusz Kościuszko. In formal fashion, typical of classicist genres such as odes and lamentations, these solemn texts presented the General as a tragic hero of semi-divine status, indomitable in his fight for freedom for his country and for humankind, praising his courage and mourning his death.²⁵ "The Address to Kosciusko. Late Commander in Chief of the Armies of Poland, and DEFENDER FOR THE RIGHTS OF MAN" began with the following stanza:

Hail, noble patriot, brave, illustrious chief!
By tyrants exiled from thy native land;
The generous bosom swells with tender grief,
To see fell despots o'er thy right command.²⁶

A romanticized picture of Kościuszko is present in several prose accounts. In May 28, 1808, *The Guardian*, Albany, New York reprinted the story of a Bristol baker, who wanted to pay honour to Kosciuszko, newly released from a Russian jail, by offering him a plum cake. The baker was told that Kościuszko "was lying on the sofa, for his wounds were not at that time healed, and was too much fatigued and too unwell to see anyone". The baker made his way to Kościuszko's room anyway, but

²³ *General Advertiser*, Philadelphia, Pennsylvania, September 26, 1794.

²⁴ *The Centinel of Freedom*, Newark, New Jersey, October 25, 1797

²⁵ In 1794 there were several erroneous reports stating that Kościuszko was killed in the battle of Maciejowice.

²⁶ See also "Kosciusko", *The Independent Chronicle*, Boston, Massachusetts, May 23, 1803. Francis E. Zapatka offers a wider analysis of literary representations of Tadeusz Kościuszko in *Kościuszko in Early American Literature*, "Polish American Studies", vol. 47 (1990), pp. 55-73.

when he saw the great man whom he was come to honor, lying on a couch, with his countenance pale, painful, and emaciated, yet full of benevolence, the sight overpowered him: he put down his cake, burst into tears like a child, and ran out of the room, without speaking a single word.²⁷

The story brings to mind the famous painting by Benjamin West, "General Thaddeus Kosciuszko" (1797), which shows the wounded general in a domestic environment, reclining on a couch, vulnerable and suffering. Both the newspaper text and the painting, apart from displaying the individual suffering of Kościuszko, suggest a more general comment on the sacrifice the hero always has to make for his people.

After Tadeusz Kościuszko's death in 1817, American newspapers published numerous obituaries and longer articles remembering the life and deeds of the General. He is presented in them as a hero of all humankind and his significance for the spreading of the ideal of liberty is acknowledged. The articles do not bring new details about the service he did for America. They are still fairly vague in describing the extent of his contributions, but he is presented as one of the important military leaders of the American Revolution. Characteristically, one extract suggests that while Kościuszko was a famous person and a household name (whatever the spelling) in the United States, knowledge of precise facts from his military career was rather limited:

GENERAL COSCIUSKO. The last French papers announce, that on the 15th October, the Warrior KOSCIUSKO – renowned in Polish and American war annals – died of an advanced age in *Switzerland*. His patriotic but unsuccessful exertions to prevent the first dismemberment of Poland, in 1773, are well known. During the War of the Revolution he joined the American standard, and continued under it to its close, as we believe, chief of the Engineer department.²⁸

Many American newspapers printed the full text of the speech Julian Ursyn Niemcewicz gave at Kościuszko's funeral and provided detailed descriptions of the funeral service itself.²⁹ One reporter emphasized the fact that "The Americans also paid tribute due to the memory of the friend of WASHINGTON, of the hero who shed his blood in their defence, and was one of those to whom they are indebted for the independence of their country".³⁰

²⁷ *The Guardian*, Albany, New York, May 28, 1808.

²⁸ *Columbian Centinel*, Boston, Massachusetts, December 31, 1817.

²⁹ See for example "Kosciusko", *Alexandria Gazette & Daily Advertiser*, Alexandria, Virginia, March 3, 1818; "General Kosciuszko", *Plattsburgh Republican*, Plattsburgh, New York, January 17, 1818.

³⁰ *The American Beacon and Commercial Diary*, Norfolk, Virginia, June 12, 1817.

Another text which appeared in numerous newspapers was the address of General William Harrison (future U.S. President) to Congress, proposing a resolution honoring the memory of Kościuszko. Harrison, commending Kościuszko, said:

“[w]hen very young, he was informed by the voice of fame, that an insulted and oppressed people had determined to be free, or perish in the attempt. His ardent and generous mind caught with enthusiasm, the holy flame, and from that moment became the devoted soldier of liberty”.

The passage attributes the origin of Kościuszko's love of liberty to his experience as an officer in America, where “he was idolized by the soldiers for his bravery, and beloved and respected by the officers for the goodness of his heart, and the great qualities of his mind”. Harrison's speech represents an attempt to place Kościuszko as a character in a grand narrative even larger than the American foundation myth, the story of American exceptionalism. The assumption is that the true ideal of liberty was shaped in the United States and from there it resonates all over the world, through such exceptional people as General Kościuszko. Hamilton said that Kościuszko, “in the revolutionary war ... drank deeply of the principles which produced it”. Furthermore, “[i]n his conversations with the intelligent men of our country, he acquired new views of the science of government and the rights of men”.³¹

Summing up, this study shows that, taken as a whole, American newspapers presented the figure of Kościuszko in a narrative of heroism, a constituent component of the national foundation myth. The classical motifs of the journey, of the trials that the hero is required to go through, and of the sacrifices he pays are distinctly present. It may be ironic that Kościuszko, despite the undisputed significance of his devoted service in the Continental Army, was not initially recognized as an important military leader of the Revolution and his name did not enter the American public sphere. He was re-discovered as an American hero only after he had distinguished himself as a national leader in Poland. The American press, however, often associated the heroic qualities he exhibited during the fight for Poland's independence with Kościuszko's encounter with revolutionary America, and retrospectively, “remembered” his exploits and military achievements during the War of Independence. Thus, in the press stories, Kościuszko's bravery manifested itself first of all in standing up to and confronting the oppressive powers of European regimes in the name of liberty and on behalf of the poor and underprivileged. His sojourn in America was then re-interpreted along the same lines and his friendship with the American Founding Fathers further testified about his superior, one could even say superhuman, qualities.

³¹ *Alexandria Gazette & Daily Advertiser*, January 24, 1818. Hamilton's resolution failed to pass Congress.

The most significant part of the process of mythologization consisted in recognizing that Kościuszko was not only a brave soldier, but that his life could be interpreted as an expression of those values which laid the foundation of the United States: liberty, equality, and republicanism. What made Kościuszko stand out among other heroes of the Revolution was the price that he paid for these ideals with his personal sacrifices: he became an indomitable martyr for the cause which transcended the interests of one country. Kościuszko's love of liberty made him a figure ahead of his times: his condemnation of slavery and serfdom and his personal actions to put an end to these abominable practices went much further than those of his American friends. In later decades, newspapers circulated information about Kościuszko's last will and the fund he left to Thomas Jefferson to be spent on the manumission of slaves, and that his wish was not fulfilled.³²

The mythologization of Tadeusz Kościuszko in American culture continued in the following decades, and his name was circulated in the press in new ways, when, for example, the practice of eponymization appeared. "Kosciusko" started to be used in names of geographical places: the first one, Kosciusko County, Indiana received its name in 1836.³³ Myth-making is a continuous process: it gathered new speed whenever important events, such as the 1830 uprising, happened in Poland. On such occasions Kościuszko would be instantly mentioned in the press as an easily recognizable figure for American readers. It is in this period when more information about Kościuszko's role in the American Revolution came to light, and the account of the Pole's military adventures in America started to be more comprehensive and replete with additional details, for example such facts as the General's friendship with his black personal aide, Agrippa Hull.³⁴ In the second half of the nineteenth century the situation changed when Polish immigrants arrived in America in large numbers: they would be a new force shaping the cult of Kościuszko in America. They brought with themselves the myth of Kościuszko as a national hero of Poland only to discover that he had already been adopted in a similar role in American culture.

³² *American Watchman*, Wilmington, Delaware, March 11, 1820.

³³ Actually, a number of race horses called "Kosciusko" are also mentioned in the press: *City Gazette and Daily Advertiser*, Charleston, South Carolina, March 12, 1821; *Richmond Enquirer*, Richmond, Virginia, December 28, 1831 and February 26, 1835.

³⁴ *The Pittsfield Sun*, Pittsfield, Massachusetts, September 16, 1841. See Gary Nash and Graham Russell Hodges, *Friends of Liberty: A Tale of Three Patriots, Two Revolutions, and the Betrayal that Divided a Nation: Thomas Jefferson, Thaddeus Kosciuszko, and Agrippa Hull*, New York 2008.

The myth of the American Revolution and the heroic representations of Tadeusz Kościuszko in the American press of the Early Republic

Summary

The article offers an analysis of the representations of Tadeusz Kościuszko in early American newspapers (1776-1820). The study shows that the American press presented Kościuszko as a heroic figure, significant in the making of America as a nation through his participation in the War of Independence. Kościuszko was not initially recognized as an important military leader of the Revolution, but he was re-discovered as an American hero after he had distinguished himself as the leader of the 1794 uprising in Poland. The mythologization of Kościuszko consisted in interpreting his life as a struggle for liberty, equality, and republicanism, the values which laid at the foundation of America as a nation.

Key words: Tadeusz Kościuszko, national hero, myth, American nation, American newspapers

Mit Rewolucji Amerykańskiej a heroiczny wizerunek Tadeusza Kościuszki w amerykańskiej prasie w okresie Wczesnej Republiki

Streszczenie

Artykuł stanowi analizę wizerunku Tadeusza Kościuszki we wczesnej prasie amerykańskiej (1776-1820). Wyniki badań wskazują, że prasa amerykańska przedstawiała Kościuszkę jako bohatera, postać ważną dla procesu tworzenia się (powstawania) Ameryki poprzez jego udział w Rewolucji Amerykańskiej. Początkowo Kościuszko nie był uznawany za wojskowego przywódcę Rewolucji, ale został okrzyknięty bohaterem amerykańskim po tym jak wsławił się jako przywódca powstania z 1794 roku w Polsce. Mitologizacja Kościuszki polegała na przedstawianiu jego życia jako walki o wolność, równość i republikanizm, wartości które leżały u podwalin amerykańskiego narodu.

Słowa kluczowe: Tadeusz Kościuszko, bohater narodowy, mit, naród amerykański, prasa amerykańska

Bibliography

Primary Sources

Early American Newspapers, Series 1, 1690-1876, Readex America's Historical Newspapers [Online]. Available at: <http://0-infoweb.newsbank.com.pugwash.lib.warwick.ac.uk/>

Secondary Sources

Blakemore, Steven, *Literature, Intertextuality, and the American Revolution: from Common Sense to "Rip Van Winkle"*, Lanham 2014.

Campbell, Joseph, *The Hero with a Thousand Faces*, Princeton 1949.

Cavender, Gray, and Sarah Prior, *Constructing the Military Hero*, "International Journal of Criminology and Sociology", vol. 2 (2013).

Clark, Charles E., *The Public Prints: The Newspaper in Anglo-American Culture, 1665-1740*, New York 1994.

Copeland, David A., *Colonial American Newspapers: Character and Content*, Newark 1997.

Dierks, Konstantin, *In My Power : Letter Writing and Communications in Early America*, Philadelphia 2011.

Habermas Jürgen, *The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*, Cambridge 1989.

Haiman, Miecislaus, *Kosciuszko in the American Revolution*, New York 1975.

Humphrey, Carol Sue, *The Press of the Young Republic, 1783-1833*, Westport 1996.

Kajencki, Francis C., *Thaddeus Kosciuszko: Military Engineer of the American Revolution*, El Paso 1998.

Klapp, Orrin, *Heroes, Villains and Fools as Agents of Social Control*, "American Sociological Review" 19(1954), <http://dx.doi.org/10.2307/2088173>.

Kozłowski, W.M., *Kościuszko w West-Point*, „Przegląd Historyczny”, vol. 10 (1910).

Leder, Lawrence H., *The Role of Newspapers in Early America: "In Defense of Their Own Liberty"*, "Huntington Library Quarterly", vol. 30 (1966).

Linenthal, Edward Tabor, *Changing Images of the Warrior Hero in America: A History of Popular Symbolism*, New York 1982.

Mugridge, Ian, *Myth-Making and History*, "The International History Review", vol. 5 (1983).

Micińska Magdalena, *The Myth of Tadeusz Kościuszko in the Polish Mind (1794-1997)*, "European Review of History - Revue européenne d'Histoire", vol. 5 (1998), 191-196.

- Nash, Gary and Graham Russell Hodges, *Friends of Liberty: A Tale of Three Patriots, Two Revolutions, and the Betrayal that Divided a Nation: Thomas Jefferson, Thaddeus Kosciuszko, and Agrippa Hull*, New York 2008.
- Newman, Simon, *Parades and the Politics of the Street: Festive Culture in the Early American Republic*, Philadelphia 1997.
- Pula, James S., *Thaddeus Kościuszko: The Purest Son of Liberty*, New York 1999.
- Ramsey, David, *History of the American Revolution*, 2 vols, Philadelphia 1789.
- Shields David S., *Civil Tongues and Polite Letters in British America*, Williamsburg 1997.
- Schlesinger Arthur M., *Prelude to Independence: The Newspaper War on Britain, 1764-1776*, New York 1958.
- Slotkin, Richard, *Regeneration Through Violence: The Mythology of the American Frontier, 1600-1860*, Middletown 1973.
- Storozynski Alex, *The Peasant Prince: Thaddeus Kosciuszko and the Age of Revolution*, New York 2010.
- Torsella, Joseph M., *American National Identity, 1750-1790: Samples from the Popular Press*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography", vol. 112 (1988).
- Thompson Peter, *Rum Punch and Revolution: Taverngoing and Public Life in Eighteenth-Century Philadelphia*, Philadelphia 1998.
- Tyler, Moses C., *The Literary History of the American Revolution: 1763–1863*, New York 1957.
- Zapatka, Francis E. "Kościuszko in Early American Literature", *Polish American Studies*, vol. 47 (1990).

Kamil Michaluk

Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Problem chłopski na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” Piotra Świtkowskiego

Wstęp

Piotr Świtkowski (1744–1794), jezuita i wydawca, w swoim krótkim życiu wniósł ogromne zasługi jako redaktor, pomysłodawca wydawnictw ciągłych, ale też autor książek czy poradników poświęconych ważnym społecznie i gospodarczo zagadnieniom. Wiadomo, że był z założenia fizjokratą¹. Sądził, że jedynie ziemia, a więc rolnictwo i górnictwo daje „czysty zysk”. Dowiódł tego przede wszystkim na łamach swojego najbardziej znanego periodyku, czyli „Pamiętnika

¹ Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe wyliczenie najważniejszych twierdzeń fizjokratyzmu, a tym bardziej na prześledzenie przemian tej doktryny. Dokonywały się one zaś nie tylko pomiędzy Francoisem Quesnayem a jego spadkobiercami w osobie np. Ann de Turgota, ale zyskiwały też specyficzny charakter w poszczególnych krajach. Generalnie fizjokratyzm składał się z następujących komponentów: 1) uznanie rolnictwa i górnictwa za jedyne źródła „czystego zysku”, 2) podział społeczeństwa na rolników, właścicieli i klasę jałową, 3) trójczęściową wolność jednostki, 4) własność jako podstawę dobrobytu, 5) gloryfikację cywilizacji, 6) prawo natury, 7) liberalizm ekonomiczny i niechęć do merkantylnizmu, 8) ideę „jedynego podatku”, 9) akceptację silnej władzy monarchy, 10) nacisk kładziony na edukację i prawodawstwo. M. Błaszke, *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej Baudeau i le Mercier de la Riviere*, Warszawa 2000, s. 15–23; K. Gide, K. Rist, *Historja doktryn ekonomicznych od fizjokratyzmu do czasów najnowszych*, t. 1, Warszawa 1920, s. 1–20, 40–45; H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1993, s. 162–164. Warto jeszcze za F. Quesnayem zdefiniować różnicę pomiędzy prawem natury a prawem pozytywnym. Jak pisał: „Prawo przyrodzone tym się różni od prawa pozytywnego, ustanowionego przez ludzi, że do poznania jego oczywistości dochodzi się samym rozumem, i że skutkiem tej oczywistości jest ono obowiązujące niezależnie od wszelkiego przymusu; gdzie przeciwnie, prawo pozytywne, ograniczone przepisami, obowiązuje mocą kary, grożącej za przekroczenie tego prawa, chociaż byśmy je znali tylko z prostej wzmianki, wyrażonej w ustawie”. F. Quesnay, *Pisma wybrane*, przeł. B. Pietkiewiczówna, Kraków 1928, s. 82.

Historyczno- Politycznego”². Osoba Piotra Świtkowskiego należy przy tym do przeciętnie znanych: nie jest anonimowa, ale część jego spuścizny wymaga przebadania i komentarza³. Interesujący wydaje się być stosunek najważniejszego z wydawanych przez księdza redaktora czasopism do chłopów⁴. W jakim kontekście ukazywał ich rolę w społeczeństwie „Pamiętnik”? Czy znajdowały się tam postulaty polityczne, czy też jedynie dbałość o cywilizacyjne wydzwigniecie chłopskich mieszkańców wsi⁵? Jakie aspekty gospodarowania należało poprawić? Wydaje się, że na te pytania pomoże odpowiedzieć analiza zamieszczanych w czasopiśmie artykułów.

Życie i kariera Piotra Świtkowskiego

W tym miejscu wypada zatrzymać się nad karierą samego Piotra Świtkowskiego. Zdaniem Andrzeja Grodka napisał on przynajmniej 21 artykułów⁶ o wydźwięku

² „Pamiętnik Historyczno-Polityczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”, Warszawa 1982–1792 (później: „Pamiętnik Historyczno-Polityczno-Ekonomiczny”; dalej: PHP).

³ Często podobnego „odczytania na nowo” wymagają poglądy polskich fizjokratów jako takich. Jak pisał niemal sto lat temu Jan S. Lewiński: „System fizjokratyczny odkryty został dla nauki dopiero w XIX wieku. Przez długi czas widziano w nim jedynie doktrynę, według której rolnictwo jest jedynym źródłem bogactwa. Merkantylizm i fizjokratyzm- były to, według zdania historyków ekonomii, fałszywe systemy, a dopiero pojawienie się *Bogactwa narodów* A. Smitha było pierwszym krokiem w kierunku ukonstytuowania się ekonomii politycznej”. J. A. Lewiński, *Twórcy ekonomii politycznej*, Lublin 1921, s. 22–23.

⁴ Według ustaleń Tadeusza Korzona chłopci w 1791 r. mogli liczyć nawet 6,4 mln osób. Dzielili się na pięć głównych kategorii: 1) wolnych chłopów-kmieci (ok. 1 mln), 2) poddanych w ekonomiach król. (0,195 mln), 3) poddanych starostw król. (0,84 mln), 4) poddanych w dobrach duchownych (0,86 mln), 5) poddanych w dziedzicznych dobrach szlacheckich (3,55 mln). T. Korzon, *Ludność Polski w roku 1791*, [w:] *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, Warszawa 1975, s. 82–84. W kwestii podziałów religijnych: przeważali wierni Kościoła rzym.- kat. (3,5 mln) nad unitami (ok. 2,6 mln). A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 74. Warto zwrócić uwagę na zaproponowany przez Tomasza Wiślicza podział chłopów ze względu na kryterium językowe i na pracę Michała Kopczyńskiego, który wyodrębnił trzynaście grup ze względu na wykonywane zajęcia. T. Wiślicz, *Naród chłopski? Społeczna, religijna i narodowa tożsamość chłopów we wczesno nowożytnej Polsce*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Społeczeństwo stanowe*, red. S. Achremczyk, S. Kiełbik, Olsztyn 2013, s. 55–56; M. Kopczyński, *Studia nad rodziną polską w Koronie w XVII- XVIII w.*, Warszawa 1998, s. 49.

⁵ Pewne wątpliwości budzi przejawianie roli „kwestii włościańskiej” zwłaszcza w starszej literaturze, np.: „Wies stanowiła centrum problemów społecznych osiemnastowiecznej Polski. Kwestia chłopska, szczególnie w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej, zaprzętała umysły wielu osób. W przeciągu niespełna dziesięciu lat ukazało się ponad dwadzieścia broszur i kilka artykułów prasowych dotyczących problematyki kwestii włościańskiej”. J. Rosicka, *Polskie spory o własność. Narodziny nowożytnej myśli ekonomicznej na ziemiach polskich (1765- 1830)*, Kraków 1984, s. 31.

⁶ A. Grodek, *Ks. Piotr Świtkowski, statysta polski końca XVIII w.*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1934, R. 3, s. 201–202

ekonomicznym, jednak w tym przypadku istotny jest również jego wkład redaktorski. Urodził się w 1744 r. w Krakowie jako syn mieszczański⁷. Wiadomo, że posiadał dwoje rodzeństwa. Do *Towarzystwa Jezusowego* wstąpił w 1765 r.⁸ Nie był to już zakon jezuicki, z którego sztychli zwykli w swoich utworach oświeceniowi literaci. Wręcz przeciwnie: coraz śmielej czerpał pomysły z reform szkolnych wprowadzanych przez pijarów, wkrótce też zaczął z nimi rywalizować w nowych przedsięwzięciach. Nie przypadkiem właśnie z zakonu jezuickiego wyszło wielu późniejszych przedstawicieli i propagatorów polskiego oświecenia, choćby Grzegorz Piramowicz czy Franciszek Bohomolec.

Podobnie było ze Świtkowskim, który rozpoczął karierę od seminariów krakowskich, jednak lata 1765–1772 spędził na zdobywaniu dalszego wykształcenia w Poznaniu. Wkrótce został nauczycielem szkół średnich w tym mieście oraz w Łęczycy⁹. Lata 1772–1775 zamknął uzyskaniem tytułu profesorskiego po skończeniu studiów teologicznych. Pobyt w stolicy Wielkopolski zaowocował dla Świtkowskiego interesującymi znajomościami. Wydaje się, że jedną z najistotniejszych zawarł z Józefem Rogalińskim. Łącząc w sobie zapał do posługi kapłańskiej z uprawianiem matematyki i fizyki, kapłan ten odebrał gruntowne wykształcenie w uczelniach Rzymu i Paryża¹⁰. Być może to z jego inspiracji czy dzięki utrzymywanym przez Rogalińskiego kontaktom „Pamiętnik Historyczno- Polityczny” zawierał tak rozległy zakres materiału. Kasata zakonu jezuickiego (1773) zastała Świtkowskiego jako nauczyciela szkół średnich. Poprzestał on jednak na pobieraniu pensji w wysokości 200- 500 złotych rocznie i nie został nauczycielem w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, co było wówczas alternatywą dla byłych jezuitów¹¹.

Przez kolejnych dziesięć lat występuje w życiorysie byłego jezuita wiele niejasności. Bywał w Warszawie, nieco czasu spędził w majątku Kromlice niedaleko Kórniku, gdzie przebywał u Antoniego Zakrzewskiego¹². Prawdopodobnie odbywał też wyjazdy zagraniczne. Drobiazgowy sposób, w jaki opisywał kraje niemieckie i Austrię, może sugerować, że udawał się właśnie tam. Przełomowa była dla niego znajomość z rodziną Sułkowskich i jej głową – Augustem, marszałkiem Rady Nieustającej i wojewodą¹³. Wrażenie na Świtkowskim wywarła Rydzyna Sułkowskich, gdzie jeszcze z XVII w. kultywowano tradycje dobrego gospodarowania: rozwój browarnictwa i rzemiosła, dbałość o wybrukowanie dróg

⁷ I. Łossowska, *Piotr Świtkowski*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 305.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem, s. 305.

¹¹ Ibidem, s. 305–306.

¹² Ibidem, s. 305.

¹³ Ibidem, s. 306.

i unowocześnienie produkcji¹⁴. Sam Świtkowski w 1782 r. zamieszkał w pałacu należącym do Sułkowskich, który znajdował się w Warszawie przy ul. Trębackiej¹⁵.

W tym miejscu warto pochylić się nad tym, czym faktycznie zażywał Świtkowski, czyli ogromem jego prac redaktorskich. Pieniądze czerpał z pensji, o której zwiększenie ciągle u króla zabiegał, donacji, oraz od prenumeratorów dzieł. Warto zaznaczyć, że działalność ta trwała ledwie jedenaście lat (1782–93) i wymagała niemałej pracowitości od samego Świtkowskiego, który zatrudniał ludzi do pomocy, na stałe jednak pracował sam z jednym pomocnikiem. Nie licząc prób poetyckich, które mu się przypisuje¹⁶, Świtkowski zajmował się pracami dwojakiego typu. Były to: wydawnictwa pomyślane jako periodyki, oraz inne książki, zwykle mające przemycić na rodzimy grunt jakieś nowości gospodarskie czy techniczne.

Poza „Pamiętnikiem Historyczno-Politycznym”, do periodyków zaliczyć warto „Magazyn Warszawski” i „Wybór z Wiadomości Gospodarskich”. Pierwsze pismo zostało pomyślane jako rozszerzenie treści zawartych w PHP i wzbogacenie ich o treści zogniskowane na kulturze¹⁷. Drugie upowszechniało treści na temat nowych metod gospodarowania szerszej grupie czytelników. Wśród pojedynczych publikacji ekszejuity warto wymienić również *Budowanie wiejskie* z 1782 r. i *Architekta wiejskiego*; prace te zajmowały się zagadnieniami związanymi z poprawą zabudowy, doborem materiałów i miejsc pod budowę. Pod koniec życia Świtkowski ruszył z wydawaniem nowego pisma – „Zabawy Obywatelskie”, które wychodziło pomiędzy wrześniem 1792 a wrześniem 1793¹⁸. Dobrym podsumowaniem jego kariery wydają się być słowa napisane przez Irenę Łossowską: „Koleje losu i droga życiowa Świtkowskiego świadczą o dużych jego zdolnościach, energii i pracowitości. Ubogi i nikomu nie znany, potrafił w obcym sobie środowisku warszawskim zdobyć uznanie i popularność”¹⁹.

Diagnoza ekonomicznej roli chłopów w Rzeczypospolitej

„Pamiętnik Historyczno-Polityczny” zasługuje na szczególną uwagę z kilku powodów. Przede wszystkim połowę jego objętości zajmował materiał zagraniczny, który czerpał z kilku zachodnich periodyków i publikacji²⁰. Od samego

¹⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889, s. 85.

¹⁵ I. Łossowska, op. cit. s. 306.

¹⁶ Ibidem, s. 319.

¹⁷ J. Łojek, *Historia prasy polskiej*, t. 1, Warszawa 1976, s. 51.

¹⁸ I. Łossowska, op. cit. s. 319

¹⁹ Ibidem, s. 318.

²⁰ Z czasopism francuskich należy wymienić „Journal Encyclopedique”, „Mercure de France” i „Journal de Paris”. I. Łossowska, op. cit., s. 311. Dzięki niezwykle owocnym badaniom Doroty

początku miały na jego łamach ukazywać się artykuły dotyczące handlu czy nowin ekonomicznych²¹. Czytelnicy mogli również otrzymać informacje o dalekiej Syrii, banku londyńskim czy panowaniu Fryderyka II w Prusach. Z drugiej strony- zaznajamiali się z nazwiskami Rousseau, Woltera, Linneusza czy Franklina²². Istotną rolę odgrywały listy do redakcji, jak się wydaje, po większej części autentyczne. Miesięcznik, wydawany jednak w formie kwartalnej broszury, zmieniał nieznacznie swoją nazwę i zdobył licznych abonentów²³; zyskał też stosunkowo dużą poczytność docierając do wielu miast w kraju²⁴. Pewne problemy przeżywał również z powodu cenzury, jednak udało się go wydawać aż do czasów targowickich, kiedy to został zamknięty²⁵. Przechodząc do analizy treści zawartych w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” należy przyrzeć się sposobowi, w jaki periodyk Świtkowskiego starał się odmalować sytuację stanu chłopskiego w Rzeczypospolitej w perspektywie ekonomicznej. Tę ostatnią rozpatrywać należy jakby w dwóch płaszczyznach: 1) z perspektywy państwa i systemu ekonomicznego, 2) z punktu widzenia chłopów i ich codziennych wyborów ekonomicznych.

Sidorowicz więcej możemy powiedzieć o znajomości prasy niemieckiej przez Piotra Świtkowskiego i jej wykorzystaniu na łamach periodyku. Autorka wykorzystała m.in. bazy bibliograficzne stworzone na niemieckich uniwersytetach, które w połączeniu z kwerendą archiwalną i dzięki zastosowaniu metody bibliograficznej dały ciekawy obraz. Z czasopism niemieckich czerpał redaktor nie tylko informacje o tamtejszych krajach, ale też nowinki rolnicze i gospodarskie; nawet *Portret generała Washingtona* został przedrukowany z czasopisma „Historisches Portefeuille zur Kenntnis der gegenwärtigen und vergangenen Zeit” (łącznie 40 przedrukowanych tekstów). Kilkanaście artykułów zaczerpnął też ze „Stats-Anzeigen” wydawanego na Uniwersytecie w Getyndze. Poza tym Świtkowski przedrukowywał teksty z „Berlinische Monatsschrift”, „Der Teusche Merkur”, „Ephemeriden der Menschheit”; zamieścił też fragmenty pamiętników Fryderyka II. Generalnie można się zgodzić z opinią autorki, że: „Udział czasopism Piotra Świtkowskiego w przepływie różnorodnych informacji z Niemiec do Polski jest ogromny. Na łamach redagowanych przez siebie periodyków Świtkowski publikował zarówno przejęte z niemieckich źródeł teksty polityczne, społeczne i gospodarcze, jak i rozprawy naukowe”. Zob. D. Sidorowicz, *Udział czasopism Piotra Świtkowskiego w niemiecko- polskim transferze kulturowym doby oświecenia w ujęciu bibliograficznym*, [w:] *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2007, s. 235, 237, 239; eadem, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” (1782–1792) w świetle źródeł, [w:] *Krajobrazy przeszłości. Księga ofiarowana doktorowi Adolfowi Juzwence w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Dworsatschek, Wrocław 2009, s. 242–243.

²¹ Danuta Hombek przywołała m.in. mało znany prospekt czasopisma z 28 września 1782 podpisany przez wydawcę Michała Grölla, gdzie zapowiadano w stałych działach poruszanie kwestii ekonomicznych czy dotyczących źródeł potęgi poszczególnych krajów. D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliograficznej*, Kraków 2001, s. 195.

²² I. Łossowska, op. cit., s. 312.

²³ Więcej o dystrybucji i abonentach periodyku można przeczytać w pracy Danuty Hombek. Zob. D. Hombek, op. cit., s. 195–198.

²⁴ Ibidem, s. 200.

²⁵ Stało się tak za sprawą rozporządzenia targowickiej Generalności z 7 IX 1792 r. I. Łossowska, op. cit., s. 317.

Jeśli występowała niechęć do zaliczenia chłopów w skład narodu politycznego, coraz bardziej uświadamiano sobie ich rolę w systemie gospodarczym, ukazywanym za pomocą metafory ludzkiego ciała²⁶. Upatrywano w Rzeczypospolitej kraju rolniczego, gdzie praca chłopska stanowiła istotny czynnik produkcji²⁷. Różne były na łamach „Pamiętnika” interpretacje tego faktu – zwłaszcza, że jak podkreślił Ryszard Bartkowiak – fizjokratyzm wniósł pokaźny wkład w narodziny i rozwój makroekonomii²⁸. W numerze z września 1784 r. czytamy: „Ziemia jest źródłem z którego wszystko płynie, czego tylko do życia ludzkiego potrzeba”²⁹. Podobnie pisał sam Świtkowski, zdradzając swoje fizjokratyczne zapatrywania: „Jak wielki jest mój rolnictwa szacunek, wiedzą czytelnicy „Pamiętnika”, jak i to, że go mam za najobfitsze źródło pomyślności kraju mojego”³⁰. W artykule *Dawny handel Polski* czytamy, że królujący w dawnych wiekach handel zbożem upadł w wyniku zbytku szlachty, której nie zależało na propagowaniu manufaktur i fabryk³¹. Mamy

²⁶ PHP, X 1788, s. 878- 879. Jak pisał W. Stanek: „Przeszczepienie metody nauk przyrodniczych na grunt nauki ekonomicznej okazało się wysoce płodne w tworzeniu jednolitego obrazu gospodarstwa społecznego. Nomotetyczny charakter dociekań ekonomicznych prowadził do wykrywania prawidłowości rządzących całokształtem zjawisk społ.-gosp.”. W. Stankiewicz, *Fizjokratyzm*, Warszawa 1982, s. 11.

²⁷ W. Stankiewicz zauważył, że właśnie fizjokraci w sposób bardzo poważny zajęli się analizą procesu produkcyjnego. Zob. ibidem, s. 3.

²⁸ R. Bartkowiak, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2003, s. 33. Warto nadmienić, że we Francji zainteresowanie ziemią miało charakter związany z krachem kolbertyzmu i aferami finansowymi z początku stulecia (np. afera Johna Lawa). W ziemi upatrywano pewniejszego miejsca dla lokaty kapitału. W. Stankiewicz, op. cit., s. 5. W inny sposób fenomen fizjokratyzmu widzieli Harry Landreth i David C. Colander: „prace szkoły fizjokratów wyrażają zasługującą na uwagę spójność poglądów. Złożyły się na to trzy przyczyny: (1) fizjokratyzm rozwinął się wyłącznie we Francji; (2) idee fizjokratów były prezentowane przez stosunkowo krótki czas 1750-1780, (3) fizjokraci mieli uznanego lidera intelektualnego Francois Quesnaya”. H. Landreth, D. C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005, s. 71.

²⁹ PHP, IX 1784, s. 809. Symptomatyczne, że w Polsce częściej broniono chłopą i jego doli, niż działo się to we Francji: „U Quesnaya gospodarka chłopska nie ma znaczenia gospodarczego, ponieważ chłop wszystko co produkuje, sam zjada, nie wytwarza bowiem produktu czystego. Produkcyjna jest tylko wielka uprawa, ponieważ czynione tu nakłady dają produkt czysty, przewyższający nakłady”. E. Lipiński, *Historia polskiej myśli społeczno- ekonomicznej do końca XVIII wieku*, Wrocław 1975, s. 335.

³⁰ PHP, IV 1784, s. 364

³¹ Ibidem, II 1784, s. 156. Z innej strony trzeba jednak podkreślić, że był to pewien negatywny obraz szlachty, którym posługiwano się w celu ukazania nieracjonalnego i „moralnie szkodliwego” charakteru takich działań, Przeciwnieństwem marnotrawstwa i konserwatyzmu w gospodarowaniu nie była afirmacja niższych warstw szlacheckich. Myliła się więc chyba Janina Rosicka usiłując w swojej pracy klarownie wydzielić trzy tradycje postaw względem własności: sarmacką, oświeceniową i romantyczną. W rzeczywistości się one przenikały i występowały w wielu różnych wariantach. J. Rosicka, *Polskie spory...*, s. 31 i inne. Sami fizjokraci uważali wolność bez własności za „wolność szaleńca”. M. Indan-Pykno, *Fizjokratyzm oczyma przedstawicieli polskiej myśli polityczno- prawnej*, „Annales UMCS” 2011, nr 2, s. 119.

tutaj powiązanie rolnictwa z postulowaną przez fizjokratów wolnością handlu. Znajdujemy wręcz określenia, że rozpoczyna się „wiek handlowy”³², jak również, że „nie chleb, ale sprzedaż jego czyni bogactwo kraju”³³.

W Polsce końca XVIII w. należało nie tylko zadbać o poprawę efektywności rolnictwa i o chłopów, ale też zapewnić zbyt ziemiopłodów³⁴. Autor artykułu z kwietnia 1783 r. widział tutaj dwie przeszkody: niekorzystne traktaty handlowe z mocarstwami sąsiednimi, szczególnie z Prusami, które od dawna „psuły” polską monetę, oraz fakt, że rolnictwo zrobiło znaczne postępy również w innych krajach³⁵. Ostatni argument okazał się nie być trafny z uwagi na nagły przyrost ludności, skutkujący zapotrzebowaniem na żywność przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. Populacjonizm, choć nie nadawano mu tego znaczenia, jakie później uzyskał u Thomasa Malthusa³⁶, odgrywał znaczną i w przeciwieństwie do ujęcia reprezentowanego przez anglikańskiego duchownego – pozytywną rolę. Zaznaczano przy tym, że dla celów państwowych konieczne jest przeprowadzenie powszechnego spisu ludności³⁷.

Mimo deklaracji, że „dobro powszechne jakiegoś kraju zasadza się na pomysłności wszystkich jego mieszkańców”³⁸, warto przychylić się do opinii Janiny Rosickiej, iż fizjokratyzm miał zwiększyć efektywność folwarcznej gospodarki i zapewnić większe wpływy podatkowe³⁹. Istotna była tutaj kwestia „jedynego podatku”⁴⁰. Różnie odnoszono się do kwestii zasobności szlacheckiego kraju. Dużą

³² Jak pisało: „Rolnictwo i handel słusznie w tym czasie są najprzedniejszym celem wielkich w rządzeniu krajami obrotów. Chociażby nowe fizjokratyczne systema, czyli umiejętność wybierania podatków z czystego gruntowego dorobku, nie odkryła nam była tyle ważnych wiadomości, to sama uwaga którą na rolnictwo wzniesła, byłaby już bardzo wielkiej wagi”. PHP, I 1783, s. 20.

³³ Ibidem, IV 1783, s. 390

³⁴ Jedną z wielkich zasług fizjokratów było podkreślenie wewnętrznych współzależności pomiędzy sektorami gospodarki. Służyła temu choćby słynna „Tablica ekonomiczna” opracowana przez Quesnaya, która stanowiła uproszczony model ekonomiczny, zawierający współzależności pomiędzy sektorami makroekonomicznymi. Zob. H. Landreth, D. C. Colander, op. cit., s. 72- 75.

³⁵ PHP, IV 1783, s. 390

³⁶ Zob. T. Malthus, *Prawo ludności*, Warszawa 2003.

³⁷ Podobnie było odnośnie oszacowania liczby bydła żyjącego na terenie kraju: PHP III 1783, s. 390. Na marginesie trzeba dodać, że pierwszy taki spis miał miejsce w roku 1789, był stosunkowo niedokładny i miał charakter podatkowo-wojskowy.

³⁸ PHP, IV 1783, s. 406- 407

³⁹ J. Rosicka, *Fizjokratyzm w Polsce [...] Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996, s. 158.

⁴⁰ Za Januszem Górskim warto ją wyłożyć następująco: „Ponieważ tylko w rolnictwie powstaje produkt czysty, powinien istnieć jeden podatek, pobierany bezpośrednio z tego produktu. (...) Podatek powinni więc płacić jedynie właściciele ziemscy, ponieważ oni (...) otrzymują w ostatecznym efekcie cały wytworzony produkt czysty”. J. Górski, *Zarys historii ekonomii politycznej*, Warszawa 1982, s. 92- 93.

rolę odegrały artykuły polemiczne, które (najprawdopodobniej⁴¹) przesyłano do redakcji. W *Liście pewnego obywatela (...) względem ekonomii krajowej czytamy o produktach krajowych, iż „kontent Polak, gdy je jako tako in crudo przepchnąć może”*⁴². Dalej mamy do czynienia z kolejnym zarzutem względem struktury produktów eksportowanych: „Znam ja, że rolnictwo jest źródłem bogactw, lecz nie widzę jakby samo zboże uszczęśliwiało”⁴³. Dodatkowo jako problem postrzegano fakt, że wywozimy kilka tylko rodzajów produktów, importując znacznie bogatszy ich wybór⁴⁴. Właściwą reakcją na tego rodzaju niekorzystne relacje miała być rodzima modyfikacja idei fizjokratycznych i zachęcanie do zakładania fabryk (czy raczej manufaktur), przystosowanych do polskiej specyfiki, oraz zatrzymanie „próżniaczych rąk”, czyli poskromienie konsumpcji towarów importowanych, gdy zachodzi taka konieczność⁴⁵.

Autorzy wymienionych myśli nie sprzeciwiali się wolności handlu; byli raczej zdania, że aby był on zyskowny – musi uzyskać zróżnicowaną strukturę i konkurencyjność. Dużą wagę przywiązywano przy tym do „cyrkulacji” pieniądza. Jak pisało: „owa dusza krajów wstrzymana i zatamowana byłaby, gdyby nie szły także na zakupowanie rzeczy obcych a tylko w szkatułach panujących nieużyteczne leżały”⁴⁶. Nad to ostatnie preferowano zaciąganie długów – byle wewnątrz kraju. Całość kończyła wizja swego rodzaju fizjokratycznej pomyślności opartej na „jedynym” podatku i pracy chłopą, które miały być zaczątkiem sukcesu także i Rzeczypospolitej: „na koniec te tylko kraje zyskają, które wiele czystego zarodku z gruntów mieć będą. Tu to triumf będzie tych, którzy wszystkie podatki na grunta nakładać raczą. Ojczyzna także nasza jak na ów czas szczęśliwszą się od onych dziś złotem i srebrem zamożnych krajów okaże!”⁴⁷

Przechodząc do położenia samych chłopów wypada zgodzić się z J. Rosicką, że fizjokratyzm: „Z jednej strony nie zaprzeczał wartościom sarmackim, z drugiej pozwalał na ich nowe odczytanie”⁴⁸. Nowe konteksty, które nadane zostały przez tę doktrynę sarmatyzmowi⁴⁹, nie mogą być jednak pojmowane jako mało efektywne

⁴¹ W pewnych przypadkach trudno jest wnioskować czy była to realna polemika z tekstem opublikowanym wcześniej w „Pamiętniku”, czy też rodzaj gry redaktorów, chcących zainicjować pewną polemikę wokół istotnych spraw.

⁴² PHP, IV 1783, s. 389

⁴³ Ibidem, III 1783, s. 390

⁴⁴ Ibidem, IV 1783, s. 395

⁴⁵ Ibidem, IV 1783, s. 396

⁴⁶ Ibidem, I 1783, s. 16

⁴⁷ Ibidem, I 1783, s. 18

⁴⁸ J. Rosicka, *Fizjokratyzm w Polsce...*, s. 158.

⁴⁹ Bardzo twórczo podszedł do problemu John K. Galbraith, pisząc o francuskich elitach rządzących i wytworzeniu przez nie ideologii, która racjonalnie uzasadniała ich panowanie. Jak pisał: „Jednak interesy ziemiaństwa we Francji były pod pewnym względem czymś wyjątkowym. Rzadko

wstęp do radykalnych reform, jak chciała tego I. Homola-Dzikowska⁵⁰. Przyświecał im typowy dla oświecenia utylitaryzm, który nie przeszkadzał patrzeć na chłopaka jako na kogoś gorszego nie tylko od szlachcica, ale i mieszczanina⁵¹. Z drugiej jednak strony – kazał nadać mu tyle wolności, prawa do użytkowania czy na tyle dbać o jego interesy, o ile służyło to ogólnemu dobrobytowi.

Nie mogą więc dziwić narzekania dowodzące, że „z tym wszystkim od wieków ziemię oddano i poruczono chłopom nierozumnym, rady sobie dać nieumiejącym i wszystko po bydlęcemu robiącym”⁵². Podobne opinie wobec chłopów korespondowały chyba tylko z niechęcią wobec Żydów, o których pisano, że są „ciemni i niezwyčajni do dobrej pracy”⁵³. Nie był to jednak przykład jakiegoś programowego antysemityzmu: przyznawano, że należy ich edukować, tym zaś, którzy zechcą porzucić lichwę i handel dla rolnictwa – nadać nawet prawa⁵⁴.

Nie tylko do samych chłopów miano pretensję jeśli chodzi o stan gospodarowania na polskiej wsi. Jak zauważano: „Panowie jak o to się starają bardzo, żeby z dóbr swych mnogich, wzięli jak największą arzędę, tak o resztę wcale nie dbają.

się w historii zdarzało, żeby tego rodzaju społeczność stworzyła przekonujące filozoficznie uzasadnienie swoich przywilejów”. Czy aby interesy polskiej magnaterii- arystokracji nie były podobnego rodzaju? Czy nowinki takie, jak fizjokratyzm, ale też tzw. „oświecenie chrześcijańskie” nie nadawały się idealnie do „oświecania” sarmatyzmu i nie łączyły z procesami, który trwały w Rzeczpospolitej przynajmniej od czasów Jana III Sobieskiego? Rzec wymaga rozważenia. J. K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa 1992, s. 59. Zob. też: M. Karpowicz, *Sztuka oświeconego sarmatyzmu*, Warszawa 1986; Mark O’Connor, *Oświecenie katolickie i Marcin Poczebout SI [w:] Jezuita a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993, s. 41- 51.

⁵⁰ I. Homola-Dzikowska, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” Piotra Świtkowskiego 1782–92, Kraków 1960, s. 41 i inne.

⁵¹ Chłopi byli w doktrynie fizjokratycznej istotni, ale jako siła robocza o którą należy dbać. Ważniejszy od nich był kapitał, którego wymagały wszelkie rolnicze przedsięwzięcia. Jak celnie zauważył W. Stanek: „Aby uzyskać czysty produkt, należy zainwestować przedtem kapitał potrzebny do przeprowadzenia melioracji, wprowadzenia płodozmianu, stosowania nawożenia i maszyn rolniczych. We Francji rolnictwo upada właśnie dlatego, że bogacze – posiadający wolne kapitały – nie inwestują w rolnictwo, a chłopci i drobni dzierżawcy nie mają potrzebnych kapitałów”. W. Stanek, *Fizjokratyzm...*, s. 13–14. Nawet teoretyczne rozważania na temat upowszechniania własności w duchu egalitarnym budziły protest fizjokratów, którzy wierzyli, że tamuje to handel. Jak pisał Ann de Turgot: Przypuśćmy, że mieszkańcy kraju dzielą grunta tak, aby każdy otrzymał obszar dostateczny do swego wyżywienia, ale nic więcej. Wynikłaby stąd powszechna równość, ale nikt by nie chciał pracować dla drugich. Brakło by także środków na opłacenie obcej pracy, gdyż jednostka posiadając tylko tyle gruntu, aby się przeżyć mogła, spożywałaby wszystkie swe plony nie posiadając żadnego nadmiaru, który dałby się wymienić za pracę innych ludzi. A. Turgot, *O tworzeniu i podziale bogactw*, Kraków 1919, s. 14.

⁵² PHP, IX 1784, s. 810

⁵³ W innym miejscu czytamy też: „Między innymi plagami kraj nasz uciskającymi (...) liczyć słusznie można tak wiele biednego, a samym prawie szacherstwem bawiącego się w Polsce żydostwa”. Ibidem, V 1785, s. 415; ibidem, IV 1785, s. 319.

⁵⁴ Ibidem, V 1785, s. 418.

Szlachta, mniej majątni duchowni, krzątają się prawda bardziej około gospodarstw, ale uprzedzenie dopuścił wielu spojrzeć na wychodzące pisma gospodarskie?”⁵⁵. W zasadzie zgodnie podkreślano, że mankamentem wiejskiego życia i gospodarowania był wspomniany konserwatyzm, jeśli chodzi o metody, dokuczliwy brak kapitału, oraz niski poziom cywilizacyjny: „Wszystkim się już polakom przykrzy trwający dotąd nierząd, wstyd patrzeć na ich wsie, do mieszkań bydłowych podobne, na miasta puste (...) na kraj cały próżniakami i włóczęgami napełniony”⁵⁶. Rolnictwo, określane jako „matka plemienia ludzkiego” z którego „powstały prawa, które podtrzymują narody”⁵⁷, nie otrzymywało właściwego wsparcia ze strony szlachty i ustawodawstwa. Uświadamiano sobie coraz częściej: „niech nawet i rolnik, ten, mówmy prawdę, najużyteczniejszy członek społeczności będzie wolny”⁵⁸.

Nie było tu oczywiście mowy o jakichś radykalnych reformach, ale raczej pracy oświeconych panów nad zamieszkującymi ich dobra chłopami- rozumianej tutaj nie tylko jako polepszenie warunków życia, ale i prowadzące do tego zachęty czy przykłady. Autor artykułu podkreślał więc, że „między tym gminem ciemnych, a wiele o sobie trzymających gospodarzy znajdują się światłe osoby”⁵⁹. Pańszczyzna i ucisk chłopów były pojmowane nie tyle jako niehumanitarne, bo kwestie te w dużej mierze przejawiała historiografia i myśl marksistowska⁶⁰, co nieekonomiczne i sprzeczne z prawem naturalnym⁶¹. Tym bardziej, że chłop od którego zależała produkcja, narażony był na wiele trudności bytowych: „powietrze łada jakie, niestabilność czasów, burze i wiatry sprawiają, że się rolnik na nadziei swojej nie raz pomylił”⁶². Konieczność zapewnienia chłopom takich kwestii, jak kapitał na

⁵⁵ Ibidem, III 1786, s. 281.

⁵⁶ Ibidem, VII 1787, s. 617. Wydaje się, że cytat oddaje niektóre procesy zachodzące na polskiej wsi w toku XVIII stulecia, choćby: zmniejszenie liczby gospodarstw szlachty drobnej i zagrodowej czy wzrost liczby tzw. „ludzi luźnych”. *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, red. J. Leskiewicz, t. 2, Warszawa 1964, s. 91- 93, 103.

⁵⁷ PHP, VII 1787, s. 619.

⁵⁸ Ibidem, IV 1791, s. 371.

⁵⁹ Ibidem, III 1786, s. 281.

⁶⁰ Zaważyła ona na bardzo negatywnym widzeniu epoki staropolskiej, zwłaszcza zaś czasów saskich jako czasu „ucisku klasowego” I nieudanej walki o emancypację społeczną chłopów. Jest to jednak myślenie nazbyt doktrynalne i uproszczone.

⁶¹ We Francji dobrze ujmował to Ann de Turgot, który bardzo wyraźnie zestawiał dolę robotnika i rolnika. Pierwszy z nich opisywany był jako ten, kto „posiada li tylko ręce i umiejętność ich używania, ma jedynie możliwość sprzedawania swojej pracy. Sprzedaje ją drożej lub taniej, która to cena nie zależy od niego samego. Wynika ona z umowy zawartej z zarobkodawcą”. Inaczej wypowiadał się Turgot o rolnikach: „Położenie rolnika jest zupełnie inne. Ziemia uniezależnia go od każdego innego człowieka i od wszelkiej umowy i opłaca bezpośrednio cenę jego pracy. Natura nie targuje się z nim i nie zmusza go do zadowolenia się tylko niezbędnie potrzebną kwotą”. A. Turgot, op. cit., s. 16- 17.

⁶² PHP, VII 1787, s. 623.

urozmaicenie upraw, poprawa zabudowy, dróg a nawet umożliwienie im opieki lekarskiej, kazał myśleć o kwestiach rolniczych w sposób wieloaspektowy. Pojawiło się i upowszechniło przekonanie, że „rolnictwo jest nauką daleko rozciągającą się, ściśle z fizyką i historią naturalną związane”⁶³, co spowodowało zainteresowanie analizą urodzajności gleb pod uprawę.

Obce inspiracje

Przekonanie o tym, że w Rzeczypospolitej istniało fizjokratyczne gospodarowanie jeszcze przed właściwym sformułowaniem doktryny⁶⁴, trudno jest współcześnie obronić. Trzeba stwierdzić raczej, że Rzeczpospolita nadawała się na „eksperyment fizjokratyczny”; pewne ideały związane z tą doktryną przetrwały zresztą krach państwa i były kontynuowane nie tylko w okresie bezpośrednio po rozbiorach, ale też w Księstwie Warszawskim, a nawet Królestwie Polskim⁶⁵. Tym bardziej istotne jest to, jakimi reformami czy pomysłami kierował się Świtkowski dobierając czy pisząc artykuły do swojego periodyku. Stwierdzenie skąd zostały one zaczerpnięte i kto jest autorem bywa czasem trudne, dlatego też więcej miejsca zostanie poświęcone samym wypowiedziom na temat rolnictwa i chłopów. Te zaś były formułowane przy trzech głównych okazjach: 1) prezentacji teoretycznych programów ekonomicznych („maxymy ekonomiczne Francois’a Quesnaya”⁶⁶), 2) analizy dorobku innych państw⁶⁷, 3) jako element opowieści o dokonaniach władców i sławnych ludzi.

Pewnym pomysłem na kodyfikację prawideł nowego gospodarowania i upowszechnienie ich z dzieł obcych stały się *Maxymy kraju rolniczego*, publikowane w „Pamiętniku” od sierpnia 1787 r.⁶⁸ Świtkowski skopiował je z pism Franciszka Quesnaya – nie wymieniając jednak nazwiska autora⁶⁹. Pierwsza z nich, skłaniająca

⁶³ Ibidem, III 1786, s. 283.

⁶⁴ M. Błaszke, op. cit., s. 35.

⁶⁵ Zob. M. Oczapowski, J. Bieniarzówna, *Pokłosie fizjokratyzmu*, [w:] *Physiocracy ...*, s. 207- 217.

⁶⁶ Nie ma tutaj miejsca na przedstawianie życiorysu Francois’a Quesnaya (1694- 1774); należy za to wskazać kilka pozycji w języku polskim i francuskim, które pozwolą zorientować się w kolejach życia tego lekarza, myśliciela i ekonomisty. Wśród polskojęzycznych prac warto wymienić: Z. Pietkiewicz, *Wstęp* [w:] F. Quesnay, op. cit.; J. Zagórski, *Ekonomia Franciszka Quesnaya*, Warszawa 1963. Z prac francuskich warto przywołać: G. Weulersse, *Les Physiocrates*, Paris 1931; G. Sechelle, *Le docteur Quesny*, Paris 1907; Y. Guyot, *Quesnay e de la physiocratie*, Paris 1897.

⁶⁷ Trzeba tutaj dodać, że fizjokratyzm często wędrował z Francji do innych państw europejskich podobnymi kanałami, co do Rzeczypospolitej. Przykładem był choćby Victor de Mirabeau, który zadbał o przesłanie pism Quesnaya do Józefa II, Leopolda Toskańskiego czy Gustawa III Szwedzkiego, ale miał też kontakt z Joachimem Chreptowiczem. K. Opałek, *Prawo naturalne u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953, s. 16.

⁶⁸ PHP, VIII 1787, s. 698.

⁶⁹ Zob. F. Quesnay, op. cit., s. 119- 156.

się ku jedynowładztwu czy władzy silnej, zdradza, że raczej było to swoiste resume z pomysłów zagranicznych, niż program dla Rzeczypospolitej. Jak czytamy: „Systema równowartości sił politycznych, podłóg którego władza rządzona być powinna tylko w równoważności z potęgą prywatnych, zasadza się na szkodliwym błędzie i wychodzi nie na co innego, jak tylko na niezgodę Panów a uciężenie ubogich”⁷⁰. Pozornie dotycząc polityki, cytat ten zdradza fizjokratyczną dbałość o konsensus społeczny – tylko droga spokojnego, ale trwałego wzrostu produkcji i rozwoju może przynieść zysk wszystkim stanom społecznym. Naród musi być „uświadomiony o porządku naturalnym”⁷¹. Można to odczytywać nie tylko jako zapoznavanie szlacheckich właścicieli z fizjokratyzmem, ale też jako pomaganie gospodarzom w dostosowaniu prac rolniczych do kalendarza przyrodniczego, o czym mogą świadczyć ambicje pomniejszych wydawnictw czy kalendarzy, przeznaczonych dla chłopów np. przez ks. Pawła Brzostowskiego czy samego Świtkowskiego. Poza zapewnieniem, że tylko ziemia rodzi właściwy zysk, warto podkreślić szacunek fizjokratów dla własności – także chłopci powinni mieć pewność co do dzierżawionych przez nich gruntów, inaczej nie będą chcieli inwestować w nie środków i własnej pracy⁷².

Istotna była także konstrukcja jedyne go podatku, który „powinien on być wybierany z czystego dóbr dochodu”⁷³, a nie z zapłaty za robotę ludzką, ani też z żywności lub rzeczy jakich (...); nie może być on też «rabunkiem»⁷⁴. Takie podejście do zagadnień fiskalnych zdaje się zbliżać poglądy fizjokratów do liberalizmu ekonomicznego, czemu często ulegali polscy historycy myśli ekonomicznej, jednak pamiętać należy, że posiadał też cechy odrębne i specyficzne. Podatek ten był poza tym dzielony na trzy części: 18% dla właścicieli dóbr, 12% dla państwa i 70% dla chłopów.

Warto również przywołać VI i VII z proponowanych myśli Quesnaya. Pierwsza zalecała, że „wydatki rolnicze muszą być dostateczne”, druga chciała, by „suma dochodów rozchodziła się jak najbardziej po kraju”⁷⁵. Chodziło tutaj oczywiście o zapewnienie nakładów na funkcjonowanie i modernizację gospodarstwa, oraz zapewnienie „cyrkulacji” pieniądza w handlu wewnętrznym – „Trzeba tu uważać, że pola choć najżyźniejsze, kiedy nie mam cołożyć na ich dostateczną uprawę, nie przyniosłyby najmniejszego pożytku; a przeto wielka to jest prawda, że mizerny stan rolnictwa i pospółstwa w jakim kraju trzeba przypisać nie tak niedbalstwu

⁷⁰ PHP, VIII 1787, s. 698. Warto wskazać, że także u A. Turgota poddaństwo było uznawane za system wyjątkowo prymitywny, stanowiący kolejną fazę po niewolnictwie. A. Turgot, op. cit., s. 22.

⁷¹ PHP, VIII 1787, s. 701.

⁷² Ibidem, VIII 1787, s. 702.

⁷³ Ibidem, VIII 1787, s. 703.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, IX 1787, s. 789, 794.

ludzi, jak raczej ich ubóstwu”⁷⁶. Z innych pomysłów warto jeszcze podkreślić zachęty do nieskrępowanego handlu zagranicznego i dostosowaniu wielkości pól uprawnych do możliwości samych rolników⁷⁷.

Podobne myśli, w bardziej syntetyczny i odnoszący się bezpośrednio do chłopów sposób, zamieszczone zostały wcześniej w *Uwagach nad sposobem wydostania rolnictwa w Polsce*. Owo polepszenie warunków życia i funkcjonowania chłopów zależęć miało od: 1) „oświecenia rolników”, 2) „zabezpieczenia ich osób i majątku” 3) „ustanowienia u nich sprawiedliwości”, 4) obmyślenia sposobu zbycia produktów, 5) własnej propinacji, 6) nagradzania najsprawniejszych gospodarzy⁷⁸.

Warto zastanowić się nad tym, jakie kraje i postacie stawiał „Pamiętnik” za wzór w kwestii gospodarowania i sprawy chłopskiej. Wcześniejsze uwagi o preferencji dla rozwiązań związanych z ustanowieniem silnej władzy nie były bezpodstawne w perspektywie reform fizjokratycznych. Wydawać by się mogło, że naturalnie prym powinna wieść Austria czasów Józefa II. Istotnie – wiele miejsca zostało poświęcone kontrowersyjnemu cesarzowi, jednak znaczna liczba stron przypadła na omówienie bardziej czy mniej faktycznych dokonań Fryderyka II i Katarzyny II. O ile pewną słabość Świtkowskiego do „króla-filozofa” łatwiej wytłumaczyć przez jego związki z krajami niemieckimi, to czarowi obietnic Katarzyny II⁷⁹ uległ on we wczesnych pracach redaktorskich podobnie, jak zachodni filozofowie, gdyż ona to „buduje nowe miasta, dawne z swych obalin dźwiga, ludzi zewsząd gromadzi, kolonie z Niemców, Greków (...) zakłada, przez handlu swego rozeznanie może skarby do kraju wprowadzać”⁸⁰.

Więcej miejsca poświęcono w „Pamiętniku” Fryderykowi II, który choć nie był fizjokratą, to w wielu miejscach upatrywano w nim wzoru. Przede wszystkim jawił się jako wróg handlu gdańskiego i wprowadzenia ceł generalnych w Rzeczpospolitą, czemu jednak przypatrywano się także jako wielkiej efektywności w polityce i relacjach gospodarczych⁸¹. Podkreślano swoisty interwencjonizm króla pruskiego, który w ciągu jednego tylko roku udzielił przeszło dwa miliony talarów pomocy na zasiewy, gdy trudna sytuacja tego wymagała⁸². Przy względnej słabości Prus, jeśli chodzi o pola uprawne, zasługą Hohenzollerna miała być dbałość

⁷⁶ Ibidem, IX 1787, s. 789.

⁷⁷ Ibidem, IV 1788, s. 334

⁷⁸ Ibidem, XII 1784, s. 1141.

⁷⁹ Katarzyna II miała otrzymać pisma fizjokratów przez Victora de Mirabeau, ucznia i popularyzatora Quesnaya. K. Opałek, op. cit., s. 16.

⁸⁰ PHP, XII 1784, s. 1141.

⁸¹ Podnoszono argument, że wprawdzie potęga Prus nie wynikała z jakiegoś nadzwyczajnego potencjału kraju, ale raczej z jego użycia i przyrostu ludności. Ibidem, III 1785, s. 193.

⁸² Ibidem, IV 1783, s. 403

o pruskie górnictwo⁸³, co także wpisuje się w pomysł godny uwagi fizjokraty. Krytykowano wprawdzie pruski protekcjonizm, ale chwalono niewielkie państwo za przyjmowanie migrantów z innych państw, którzy przynosili ze sobą nowinki techniczne i gospodarskie⁸⁴. Były wreszcie Prusy krajem, gdzie ewidencjonowano liczbę ludności⁸⁵, dbano o logistykę i zapasy, które umożliwiały utrzymanie populacji nawet w czasie wojny czy nieurodzaju⁸⁶.

Wiele, co zrozumiałe, poświęcono Józefowi II, któremu niechętna miała być szlachta – przeciwnie zaś: „gmin, mieszczenie i chłopci niewymownie kochają go”⁸⁷. Nie ma tutaj miejsca dla omawiania wszystkich informacji, warto jednak pokrótce przedstawić powody, dla których był cesarz chwalony w periodyku Świtkowskiego. Przede wszystkim jawił się jako asceta, dążący do racjonalizacji kosztów w administracji, kodyfikacji prawa (by broniło także chłopów), oraz walczący z włóczęgostwem i marnotrawstwem w austriackim Kościele⁸⁸. Prawdziwą zasługą Józefa II miała być jednak walka z konserwatyzmem szlachty węgierskiej, która nie chciała zrezygnować z pańszczyzny i chęć wprowadzenia jedyne go podatku, gdyż *stan* „uciążliwy poddaństwa węgierskiego przeszkadzał do przemysłu, manufaktur i handlu”⁸⁹.

Wśród mniejszych aktorów ówczesnej sceny międzynarodowej znajdujemy w „Pamiętniku” informacje dotyczące chłopów w Toskanii, gdzie zniesiono poddaństwo, była własność chłopska lub czynszowa⁹⁰. Wiele ciepłych słów poświęcono Saksonii, gdzie miała się odbywać prawdziwa „praktyka ekonomiczna” względem uporządkowania gruntów, obsiewania koniczyną tak, by było można było hodować zwierzęta przez cały rok: „Idzie o to, żeby z jak najmniejszym kosztem, niewielką pracą, na odlegiem leżących gruntach, a przeto bez najmniejszej ujemy pól zasiewnych lub uszczerbku rodzajów, pomnożyć nawet dwadzieścia razy więcej dobrej paszy”⁹¹. I tutaj jednak „solą w oku” redaktorów periodyku pozostawała pańszczyzna⁹².

Znacznie gorszą prasę miała katolicka Bawaria, gdzie „Pamiętnik” krytykował „zbytek duchownych” czy fakt, że wiele gruntów pozostało pustych

⁸³ Ibidem, XII 1786, s. 17.

⁸⁴ Ibidem, IX 1783, s. 306.

⁸⁵ Ibidem, IV 1783, s. 480.

⁸⁶ Ibidem, VII 1785, s. 605.

⁸⁷ Ibidem, VII 1785, s. 595.

⁸⁸ Ibidem, XII 1782, s. 350- 353.

⁸⁹ Ibidem, VII 1785, s. 595.

⁹⁰ Ibidem, VII 1783, s. 62

⁹¹ Ibidem, VII 1784, s. 365

⁹² Ibidem, III 1784, s. 232.

i nieuporządkowanych⁹³. Dodatkowym mankamentem była nieprzemyślana akcja osadnicza, gdzie chłopom przeznaczano grunta, których nie było czym obrobić⁹⁴. Negatywne zdanie panowało względem Danii, gdzie „(...) długo rolnictwo było niedobre, kosztowne i nieużyteczne (jakie zawsze być musi, gdzie jest w zwyczaju poddaństwo)”⁹⁵. Podobnie jak Hiszpania i Portugalia, które ślepo miały dawniej zawierzyć potędze kruszców, kraj ten miał jednak wchodzić na drogę rozwoju fizjokratycznego⁹⁶. Wielkie uznanie zyskały za to starania duńskiego ministra Andreeasa Petera Bernstorfffa nad gruntami, które przyjął on króla. Miały być słabe i nieurodzajne, on sam chciał jednak pokazać wzór gospodarowania. Do wprowadzonych przez niego reform zaliczyć można: zmniejszenie areалу pastwisk, pomiary i porządkowanie gruntów, wydzielenie chłopom pól o regularnych kształtach z domem chłopskim pośrodku⁹⁷.

„Światli obywatele” i ich reformy

Analiza sytuacji chłopów w Polsce i rozpatrzenie reform czy udogodnień znanych w innych krajach pozwoliły na formułowanie zaleceń, które bezpośrednio miały dotyczyć życia i społeczno-ekonomicznej roli chłopów w kraju nad Wisłą. Towarzyszyły temu również pionierskie inicjatywy, które realizowano w dobrach prywatnych. Obok pojawiających się postulatów jedyne go podatku czy wolnego handlu można wyodrębnić pewne szczegółowe rozwiązania.

Nade wszystko powinien być eliminowany ucisk chłopów jako bezsensowny i sprzeczny naturze. Z tego powodu rząd powinien obrócić swoją uwagę na rolnika i gospodarstwo chłopskie. Podstawą miały być starania właśnie około rolnictwa, skoro manufaktury „nie wszędzie się przyjmują i nie do każdego narodu pasują”, co zdały się potwierdzić losy podskarbiego Antoniego Tyzenhauza⁹⁸. Dla lepszej koordynacji przemian i ich przyspieszenia wzywano do ustanowienia towarzystw rolniczych – „jeżeli synowie ojczyzny nie zechcą się na wydoskonalenie rolnictwa i pożytkowanie z niego łączyć z jej ojcem, jeżeli gospodarstwo rolnicze tym zechcą prowadzić trybem, którego nas nauczyli ciemni a uporni przodkowie, i przy którym obstawa bydłocy wieśniaków nałóg: tedy my sami z naszymi mahometańskimi sąsiadami, będziemy tylko w Europie, co w tej mierze nic nieodmieniającymi”⁹⁹. Należało przy tym dbać o dodatni bilans handlowy: „o to się tedy tylko powinno

⁹³ Ibidem, VII 1784, s. 436- 438.

⁹⁴ Ibidem, VII 1784, s. 439.

⁹⁵ Ibidem, I 1787, s. 616.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Ibidem, I 1784, s. 169.

⁹⁸ Ibidem, I 1783, s. 19.

⁹⁹ Ibidem, I 1783, s. 22.

starać prawodawstwo, ażeby kraj tyle tylko wprowadzał zagranicznych produktów, ile może wyprzedać swoich”; by to zapewnić należało albo obniżyć cenę swoich produktów, albo też starać się ograniczyć konsumpcję towarów zagranicznych¹⁰⁰. Rozwój handlu, gdzie państwo najwięcej miejsca miało poświęcać pobudzaniu handlu wewnętrznego, miał nie tylko „polepszyć wzrost, potęgę i bogactwo kraju”, ale też sprawić, że „szlachcic, mieszczanin i chłop, dla większej cyrkulacji pieniędzy przychodzi do lepszego bytu, a zaś dobra gruntowe nabierają wyższej ceny”¹⁰¹.

Poza tym musiało zostać zapewnione „zabezpieczenie osób i mienia”- przekonanie, że pan nie ma do nich prawa oprócz przypadku, gdy chłopci chcą się przenieść na inne miejsce¹⁰². Dopiero nadanie wolności osobistej i bezpieczeństwo w powyższym sensie sprawia, że chłopci „zwrócą się do rolnictwa i oświecenia”¹⁰³. Swoją wyraz znalazło to nie tylko w pomnikach oświeceniowej myśli w Polsce, jak *Kodeks* Andrzeja Zamoyskiego¹⁰⁴, ale też w praktyce ustawodawstwa u kresu I Rzeczypospolitej. Jeszcze „Pamiętnik Polityczno-Historyczny” zdążył pochwalić twórców Konstytucji 3 maja za wzięcie chłopów pod opiekę prawa¹⁰⁵. Również powołane wówczas Ministerstwo Wewnętrznych Interesów miało na celu „starania sięgające się do rolnictwa, rybołówstwa, przemysłu i handlu” – co łączyło czysto fizjokratyczne cele ze specyfiką szlacheckiej Rzeczypospolitej¹⁰⁶.

Rolą właścicieli ziemskich powinien być za to skup zboża i organizacja prowincjonalnych magazynów¹⁰⁷. Ponieważ zaś uważano, że pomimo uciążliwości jej sąsiadów, Polska ma duży potencjał handlowy. Chciano rozwijać „ekonomikę handlową”, która miała dać teoretyczne podstawy dla zbytu artykułów rolnych¹⁰⁸. Widziano możliwość ekspansji handlowej polskiego zboża w kierunku Morza Czarnego – zwłaszcza w perspektywie rządów ambasadorskich Ottona Stackelberga w Polsce i współpracy z Katarzyną II¹⁰⁹. Chłopi powinni być przyuczani do nowinek gospodarskich, ale należało zadbać o wymierzenie, regulację i właściwy

¹⁰⁰ Ibidem, VI 1784, s. 592.

¹⁰¹ Ibidem, I 1784, s. 7- 9.

¹⁰² Ibidem, XII 1784, s. 1145.

¹⁰³ Ibidem, XII 1784, s. 1147.

¹⁰⁴ K. Rogaczewska, *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do szkoły krakowskiej*, Wrocław 2011, s. 61.

¹⁰⁵ PHP V 1791, s. 425.

¹⁰⁶ Ibidem, V 1791, s. 445.

¹⁰⁷ Ibidem, XII 1784, s. 1149.

¹⁰⁸ Ibidem, I 1783, s. 89.

¹⁰⁹ Ibidem, II 1786, s. 62. Miało to poparcie także w teorii Quesnaya: „Dla utrzymania dobrej ceny konieczne jest zapewnienie rynków zbytu. Tutaj właśnie decydujące znaczenie ma zniesienie zakazu eksportu. Ale chodzi także o zapewnienie rynku wewnętrznego dla produktów rolnych. Quesnay więc konsekwentnie zwalcza tzw. «luksus w ozdobach», tzn. konsumpcję bardziej kosztownych wyrobów rzemieślniczych, opartych o zagraniczne surowce i jednocześnie zaleca zwiększenie tzw.

podział gruntów: powinni mieć „małe folwarki, czyli osobno leżące gospodarstwa”, aby wielkość była dostosowana do indywidualnych możliwości uprawy roli¹¹⁰.

Osobnym problemem była kwestia istnienia tzw. *ludzi luźnych*, których fizjokratyzm uważał za potencjalnych mącicieli porządku publicznego i osoby nieproduktywne. Wpływało to na chęć ich zagospodarowania, co czyniono niejako poprzez dwa sposoby: 1) wcielenie do armii, 2) osadzenie w przytułku czy domu poprawczym, gdzie pojawiały się starania o ich reedukację i ponowne przywrócenie zdolności do pracy. Przy zagranicznych inspiracjach pochodzących z Mechelen czy Paryża¹¹¹, podejmowano dyskusję nad żebractwem i włóczęgostwem w Polsce. Z reguły ograniczano się do projektowania tego typu instytucji w obrębie miast, więc w niewielkim zakresie dotyczyły one chłopów. Postulowano użycie wojska w trakcie pokoju do prac inżynierskich i górniczych, oraz powołanie specjalnego „korpusu górników”¹¹².

Świtkowski pisał odnośnie rolnictwa, że „życząc jego u nas wydoskonalenie, a z nim podniesienie obfitości i dostatku publicznego, wystawiam od czasu do czasu wielkie użytecznego rolnictwa okazy (...) i doświadczonych gospodarzy nauki. Ogłaszam co najważniejsze w gospodarstwie wynalazki”¹¹³. Ważne było powołanie się na zakończone sukcesem przykłady reform fizjokratycznych z rodzimego podwórka. Jedną z takich postaci był bez wątpienia ks. Paweł Brzostowski. Janusz Skodlarski w swoim artykule w ten sposób określił pionierski i przełomowy charakter działań duchownego:

- „– kupił, a nie odziedziczył majątek, który był bardzo zaniedbany;
- samodzielnie przygotował podstawy prawne i ustrojowe nabytej włości, które czyniły wyłom w ówczesnym ustroju feudalnym;
- opracował podstawy teoretyczne prowadzenia nowoczesnego gospodarstwa rolnego i przez ćwierć wieku wdrażał konsekwentnie reformę włościąńską oraz nowe metody uprawy roli;
- uzyskał znaczące efekty ekonomiczne, pomnażając własne dochody, jak również dochody chłopów pawłowskich, podnosząc zarazem ich poziom cywilizacyjny;
- udowodnił praktyce wyższość czynszowej gospodarki chłopskiej nad gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą”¹¹⁴.

«luksusu konsumpcji», tzn. powiększenie konsumpcji bardziej kosztownych produktów żywnościowych”. J. Zagórski, op. cit., s. 74.

¹¹⁰ PHP, IX 1784, s. 813.

¹¹¹ Ibidem, V 1783, s. 668; V 1784, s. 486- 487.

¹¹² Ibidem, XII 1787, s. 1051.

¹¹³ Ibidem, III 1783, s. 364.

¹¹⁴ J. Skodlarski, *Paweł Brzostowski (1739- 1827). Twórca Rzeczypospolitej Pawłowskiej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2009, t. 12, z. 1, s. 70.

Na łamach „Pamiętnika” przedstawione zostały motywacje Brzostowskiego: „Jego dobre i ludzkie serce, nie mogąc znieść biednego stanu nowych swych poddanych, do którego ich doprowadziło bydlęce prawie głupstwo, opuszczenie się i nieporządek, począł myśleć o środkach podźwigających ich, przywróceniu do godności ludzkiej”¹¹⁵. Oprócz nadania chłopom wolności, podzielił ich na trzy klasy: 1) wolnych od podatku, 2) czynszowych, 3) pracujących zaprzęgiem¹¹⁶.

Jego praca cywilizacyjna polegała również na chęci wprowadzenia zdrowej rywalizacji pomiędzy gospodarzami – dla najlepszych wyznaczał roczne nagrody¹¹⁷.

Istotnym elementem, choć często lekceważonym przez ekonomistów, były w czasach oświecenia treści programów szkolnych i działania edukacyjne. Utylitaryzm epoki pozwalał przemycać w nich także nowinki gospodarskie, podnoszące poziom cywilizacyjny ludności¹¹⁸. Sam Brzostowski doceniał ten fakt: ufundował szkołę i ustanowił fundusz na utrzymanie nauczyciela, przeciwko „pijaństwu, próżniactwu i złodziejstwu”¹¹⁹. Chcąc dać chłopom odwagę i ambicję, miał ksiądz także bardzo przyziemne, wręcz ekonomiczne cele: nauka czytania służyła możliwości zwiększenia wśród ludności czytelnictwa kalendarzy, które zawierały pomocne dla właściwego gospodarowania informacje¹²⁰.

Inną postacią, którą „Pamiętnik” wyniósł na piedestał z uwagi na nowoczesne i odważne gospodarowanie, był Joachim Litawor Chreptowicz, późniejszy wielki kanclerz litewski¹²¹. Prawdopodobnie jego dotyczyła anonimowa informacja z maja 1784 r.: „Osoba jedna znakomita w Litwie, już była przedtym w dobrach swoich chłopów od poddaństwa uwolniła i szkółki ustanowiła tak, że tam wszyscy czytać umieją”¹²². Jednym z istotniejszych nowości, które wprowadził, były książeczki dla

¹¹⁵ PHP IX 1784, s. 857.

¹¹⁶ Ibidem, IX 1784, s. 857.

¹¹⁷ Ibidem, IX 1784, s. 857.

¹¹⁸ Przynajmniej od czasów Oświecenia uznaje się rolę oświaty w historii ludzkiego postępu (choć jasne zdefiniowanie ostatniego pojęcia z reguły prowadzi do kontrowersji). Bardzo istotne znaczenie zyskała ta kwestia w teorii stadiów rozwoju Walta Rostowa. Spośród sześciu stadiów system fizjokratyczny może być klasyfikowany w ramach fazy drugiej („przygotowanie do startu”). Bardziej istotne, że wśród pięciu podstawowych warunków umożliwiających wzrost gospodarczy, pierwsze miejsce zajęła „minimalna liczba ludzi chcących postępu i przygotowanych do tego rodzaju działań”. Cz. Strzeszewski, *Integralny rozwój gospodarczy*, Warszawa 1976, s. 17. Bardzo silnie akcentował tę problematykę także sam F. Quesnay: „tylko więc ciemnota mogłaby (...) sprzyjać wprowadzeniu praw sprzecznych ze zwykłym porządkiem prawidłowego i corocznego odtwarzania i podziału bogactw ziemi królestwa. Jeżeli światło rozumu jego rząd oświeca, znikną wszystkie prawa, szkodliwe dla społeczeństwa i dla panującego”. F. Quesnay, op. cit., s. 93.

¹¹⁹ PHP, IX 1784, s. 858.

¹²⁰ Ibidem, IX 1784, s. 859.

¹²¹ Zob. K. Tracki, *Ostatni kanclerz litewski. Joachim Litawor Chreptowicz w okresie Sejmu Czteroletniego*, Wilno 2007.

¹²² PHP, V 1784, s. 505.

ludu: ustanowione po to, „by byli dobrymi ludźmi” i pomagające odpowiedzieć na pytanie „czemu nie mogą być dobrymi gospodarzami?”¹²³.

W innym miejscu szczegółowo zostały opisane należące do Chreptowicza¹²⁴ dobra Szczorse w powiecie nowogródzkim. Jak czytamy w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*: „Włościanie w Szczorsach od dawna odznaczają się wyższym rozwojem umysłowym i dobrobytem, kilka bowiem pokoleń Chreptowiczów dbało o to”¹²⁵. Według „Pamiętnika” Joachim Chreptowicz nakazał przeprowadzić następujące reformy: 1) pomiar gruntów, 2) ogłoszenie wolności osobistej chłopów, 3) zniesienie pańszczyzny, 4) podział gruntów według możliwości gospodarzy i wymiaru czynszów, 5) czynsz dostosowany do jakości gruntu i jego charakteru, 6) folwarki utrzymywane pracą chłopów czynszowych, ale za dodatkową zapłatą¹²⁶.

Wśród innych postaci wymieniony został w „Pamiętniku” również książę August Aleksander Czartoryski¹²⁷, którego pośmiertny biogram został zamieszczony w numerze ze stycznia 1783 r. Dzięki niemu ożywiony został w jego dobrach duch „ekonomiki handlowej” wspierającej rolnictwo; on sam wiele uwagi poświęcił porządkowaniu osad i miasteczek¹²⁸.

Warunki bytowe i sposób gospodarowania

Elementem ekonomicznych postulatów zmian na łamach „Pamiętnika Historyczno- Politycznego” stały się zagadnienia poprawy warunków bytowych i sposobu gospodarowania chłopów. Rolnicy i ich praca, jako istotny element gospodarki, mieli znaleźć się pod opieką państwa w trudnych warunkach codziennego życia. Podstawowym problemem, który skracał chłopskie życie, był niski stan higieny i brak opieki medycznej¹²⁹, które sprzyjały tak niekorzystnej z punktu widzenia

¹²³ Ibidem, V 1784, s. 506.

¹²⁴ Wielu ciekawych informacji o Chreptowiczu dostarcza praca poświęcona Hieronimowi Stroynowskiemu, autorstwa Artura J. Kukuły. Chreptowicz znał francuski i miał się uczyć u samego Quesnaya. Dodatkowo posiadał traktaty francuskich fizjokratów, które wypożyczał. Zalety Joachima Litawora jako myśliciela i krzewiciela nowych poglądów mieli wysławiać Victor de Mirabeau i Dupont de Nemours. Zob. A. J. Kukuła, *Hieronim hrabia Stroynowski. Prawnik- ekonomista- fizjokrata*, Lublin 2009, s. 41- 42.

¹²⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...*, t. XI, s. 859- 860.

¹²⁶ PHP, V 1783, s. 531- 532.

¹²⁷ Zob. W. Konopczyński, *August Czartoryski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, s. 272- 275.

¹²⁸ PHP, I 1783, s. 77- 78.

¹²⁹ Wielkim problemem była ciągle bardzo wysoka śmiertelność poporodowa kobiet (do 11%) i niemowląt (do 20%). P. Guzowski, *Badania demograficzne nad rodziną w okresie staropolskim*, [w:] *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski, C. Kukło, Białystok 2014, s. 19.

fizjokratyzmu depopulacji¹³⁰. W *Radach obywatela jednego względem zachowania zdrowia*, ubranych w literacki kostium opowiadania, opisano tragiczne skutki braku dostępu do lekarza i środków medycznych. Już z tego powodu autor konstatował: „O losie ludzki! Jak jest okropno w naszym narodzie być chłopem, gdy ten stan w ostatnim jest zapomnieniu (...)”¹³¹. W zaleceniu autora w każdym powieście powinien być lekarz i apteka; Komisja Edukacji Narodowej powinna zająć się powołaniem kolegium medycznego, aby mogło kształcić kolejnych medyków¹³². Pozostałe rady sprowadzały się do: 1) upowszechnienia łaźni publicznych, 2) zakazu przechowywania bydła w izbach sypialnych, 3) zakazu spożywania padłego lub chorego bydła, 4) bogatej diety, 5) zbudowania ujścia dla ścieków, 6) nie przetrzymywania zmarłych w izbach podczas gorących dni, 7) walki ze znachorami¹³³.

Problem higieny dotyczył też poprawy stanu budynków mieszkalnych, ich bezpieczeństwa i wyposażenia. Zalecano nowe, bardziej ekonomiczne, sposoby ogrzewania domostw¹³⁴, dbano o polepszenie sposobu budowania chat, by były mniej zawilgocone, ciemne i duszne niż dotychczas¹³⁵. Zachęcano poza tym do budowania domostw czy budynków gospodarskich z kamienia. Wykazywano jego przewagę nad drewnem, które uważano za materiałochłonne, podatne na gnicie i ogień¹³⁶. Najlepsze właściwości miał kamień polny, ponieważ pozwalał na: 1) oszczędność czasu, 2) oszczędność drewna, 3) oczyszczenie pól uprawnych, 4) mniejsze nakłady na uprawę ziemi¹³⁷. Ten drobny artykuł rozwinięty został w dziele Świtkowskiego zatytułowanym *Architekt wiejski z figurami*, gdzie autor jasno stwierdzał, że „materiały budownicze są różne. Nie mieć wiadomości o ich gatunkach, i tych gatunków naturze, wadach, przymiotach i sposobach używania ich jak najoszczędniejszego i najużyteczniejszego, bardzo jest szkodliwe. Gdyż to bywa przyczyną wielkiego oszukania, nadaremnych a znacznych wydatków, a częstokroć zawodu całkowitego na budowaniu”¹³⁸.

W kwestii samego gospodarowania i jego unowocześnień kładziono nacisk na różnicowanie produkcji, dostosowanej do wielkości gospodarstwa, siły roboczej,

¹³⁰ Wzrost populacji był względnie dobry, ponieważ zwiększał liczbę rąk do pracy i pozwalał lepiej użytkować grunty.

¹³¹ PHP, VII 1785, s. 616.

¹³² Ibidem, VII 1785, s. 617.

¹³³ Ibidem, VII 1785, s. 622.

¹³⁴ Ibidem, II 1792, s. 187.

¹³⁵ Ibidem, XII 1784, s. 1147.

¹³⁶ Ibidem, VI 1783, s. 679.

¹³⁷ Ibidem, VI 1783, s. 678.

¹³⁸ P. Świtkowski, *Architekt wiejski z figurami*, b.m.w., 1798, s. 23.

rodzaju i jakości gleby¹³⁹. Wykazywano, że hodowla owiec i pozyskiwanie z nich wełny może nieść zysk nie tylko szlachcie, ale i chłopom¹⁴⁰. Sądzone, że od hodowli tychże zwierząt prosta droga ku zaczątkom manufaktur wełnianych¹⁴¹. Starania o pomnożenie pogłowia bydła wiązały się ze wzrostem produkcji koniczyzny, pozwalając na wykarmienie zwierząt przez cały rok¹⁴². Jak precyzował Świtkowski zalety tejże rośliny w innej publikacji: „Koniczyna czerwona rodzi się na każdym gruncie nawoźnym. (...) Spasa owce, konie, bydło, mleko niezmiernie pomnaża, świniom także, gdy jest młoda, staje się wyborym pastwiskiem, po niej młode prosięta u matek z obfitego pokarmu rosną nadzwyczaj, (...) żywią się pomyślnie kaczki, gęsi, indyki”¹⁴³. Dalej następował długi wykład na temat zasiewania, pielęgnacji i zbioru tej rośliny.

Same gospodarstwa chłopskie, dostosowane wielkością do możliwości produkcyjnych mieszkańców, miały posiadać osobny ogród warzywny, które nie tylko ubogacał dietę o takie warzywa, jak ziemniaki, kapusta i groch, ale też plony zapewniały zapas na cięższe czasy¹⁴⁴.

Zakończenie

Upadek I Rzeczypospolitej, sam w sobie tragiczny, narzucił polskiej historii pewne schematy, gdzie również na zagadnienia społeczno- ekonomiczne trudno było patrzeć inaczej, niż z punktu widzenia potrzeby rewolucji czy narodowych zrywów. Również na problem chłopski u schyłku XVIII w. zapatrywano się jako na jedną z przyczyn, które nie pozwoliły Polsce ponownie wybić się na niepodległość.

Wydaje się, że jedną z zalet zaprezentowanej pracy może być zerwanie z pewną ahistorycznością: w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego radzono raczej nad tym, jak poprawić byt chłopów, aby mogli oni stymulować wzrost

¹³⁹ Jak pisał A. Turgot: „Wszystkie rodzaje prac przy uprawie roli, w przemyśle, handlu wymagają nakładów. (...) Im więcej uprawa się doskonali, czem szybszem postępuje tempem, tem większych wymaga nakładów. Potrzebne jest bydło, narzędzia rolnicze, budynki dla przechowywania bydła i plonów. Aż do chwili zbiorów trzeba opłacać i żywić liczbę osób odpowiednią do rozmiarów uprawy. Tylko drogą wielkich nakładów otrzymuje się bogate plony, a grunta dają wielki dochód”. A. Turgot, op. cit., s. 33.

¹⁴⁰ PHP, III 1784, s. 240.

¹⁴¹ Ibidem, I 1783, s. 137..

¹⁴² Ibidem, IV 1788, s. 229, 323. Więcej o dowartościowaniu i roli gospodarki zwierzęcej u Quesnaya: J. Zagórski, op. cit., s. 59- 60. Francuscy myśliciele postrzegali zwierzęta jako „bogactwo ruchome, które poprzedziło nawet uprawę ziemi”. A. Turgot, op. cit., s. 34.

¹⁴³ P. Świtkowski, *Wybór z wiadomości gospodarskich*, Warszawa 1787, s. 4-5.

¹⁴⁴ PHP, IX 1784, s. 813. Mógł też stanowić pewne zabezpieczenie na wypadek tzw. „klęsk elementarnych” jak mroźna zima z przełomu 1783 i 1784 r. *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. Z. Kamińska, B. Baranowski, t. IV, Wrocław 1978, s. 13.

produkcji i bogactwo kraju. „Pamiętnik” Świtkowskiego doskonale pokazuje, jak wiele aspektów życia i gospodarowania obejmowały te przemiany.

„Zrywa” się tutaj wreszcie z przekonaniem o pewnej rewolucyjności postaci takich, jak ksiądz redaktor analizowanego pisma. Nie był on wcale zwolennikiem jakichś radykalnych reform – wręcz przeciwnie, na łamach jego czasopisma często wypowiadano się o chłopach jako o osobach ciemnych, nieoświeconych i niżej stojących nie tylko od szlachty, ale i mieszczaństwa, z którego wywodził się sam Świtkowski.

Warto też podkreślić, że sposób ukazania koniecznych reform daleko odbiegał tutaj od doktrynerstwa – autorzy bardzo wiele uwagi poświęcili nie tylko analizie lokalnej specyfiki Rzeczypospolitej, ale też porównywali jej problemy z analogicznymi, które rozwiązywano już z lepszym lub gorszym skutkiem w innych państwach.

Nade wszystko jest też analiza ekonomicznych treści „Pamiętnika” potrzebna do tego, aby docenić przepływ idei ekonomicznych do naszego kraju; rola, jaką fizjokratyzm odegrał w torowaniu na naszych ziemiach dróg późniejszym koncepcjom i teoriom ekonomicznym wydaje się być niebagatelna.

The peasants issue depicted in “Pamiętnik Historyczno-Polityczny” by Piotr Świtkowski

Summary

Piotr Świtkowski, both a priest and an editor connected with physiocratic ideas, became famous thanks to publishing “Pamiętnik Historyczno-Polityczny” (PHP). On the pages of the magazine, he focused a lot on the issues of the situation of peasants in the Republic of Poland at the end of the 18th century. It did not mean though that he was as radical as historians inspired by Marxism wanted these days. The key to interpretation of the texts related to peasants published in the magazines is the doctrine of physiocracy and an attempt to adapt it to Polish conditions. It was supported not only by the texts that were probably written by Świtkowski, but also by the reprints of the magazines or foreign books. “PHP” analyzed the condition of Polish peasants and discussed many examples or new solutions that came from other countries. Moreover, the initiatives of enlightened Polish reformers were thoroughly discussed. Finally, the living conditions of peasants and their housekeeping preferences were also discussed.

Keywords: journalism of Enlightenment, peasants, physiocracy, Piotr Świtkowski, socioeconomic reforms

Bibliografia

- Bartkowiak R., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2003.
- Bieniarzówna J., Oczapowski M., *Pokłosie fizjokratyzmu*, [w:] *Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996.
- Błaszke M., *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno- politycznej Baudeau i le Mercier de la Riviere*, Warszawa 2000.
- Galbraith J. K., *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Warszawa 1992.
- Guzowski P., *Badania demograficzne nad rodziną w okresie staropolskim*, [w:] *Struktury demograficzne rodziny na ziemiach polskich do połowy XX wieku. Przegląd badań i problemów*, red. P. Guzowski, C. Kukło, , Białystok 2014, s. 11–32.
- Gide K., Rist K., *Historja doktryn ekonomicznych od fizjokratyzmu do czasów najnowszych*, t. 1, Warszawa 1920.
- Grodek A., *Ks. Piotr Świtkowski, statysta polski końca XVIII w.*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1934, R. 3, s. 199–212.
- Górski J., *Zarys historii ekonomii politycznej*, Warszawa 1982.
- Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. Z. Kamińska, B. Baranowski, t. IV., Wrocław 1978.
- Hombek, Danuta, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliograficznej*, Kraków 2001.
- Homola-Dzikowska I., „*Pamiętnik Historyczno- Polityczny*” Piotra Świtkowskiego 1782–92, Kraków 1960.
- Indan-Pykno M., *Fizjokratyzm oczyma przedstawicieli polskiej myśli polityczno-prawnej*, „*Annales UMCS*” 2011, nr 2, s. 117–130.
- Karpowicz M., *Sztuka oświeconego sarmatyzmu*, Warszawa 1986.
- Konopczyński W., *August Czartoryski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV., s. 272- 275.
- Kopczyński M., *Studia nad rodziną polską w Koronie w XVII–XVIII w.*, Warszawa 1998.
- Korzon T., *Ludność Polski w roku 1791*, [w:] *Odrodzenie w upadku. Wybór pism historycznych*, Warszawa 1975.
- Kukuła A. J., *Hieronim hrabia Strojnowski. Prawnik-ekonomista-fizjokrata*, Lublin 2009.
- Landes D., *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2015.
- Landreth H., Colander D., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2005.
- Lewiński J. S., *Twórcy ekonomii politycznej*, Lublin 1921.
- Lipiński E., *Historia polskiej myśli społeczno- ekonomicznej do końca XVIII wieku*, Wrocław 1975.
- Łojek J., *Historia prasy polskiej*, t. 1, Warszawa 1976.
- Łossowska, Irena, *Piotr Świtkowski*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 2, Warszawa 1994, s. 305–319.
- Malthus T., *Prawo ludności*, Warszawa 2003.

- O'Connor M., *Oświecenie katolickie i Marcin Poczebout SI*, [w:] *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Kraków 1993, s. 41–51.
- Olszewski H., Zmierczak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1993.
- Opalek K., *Prawo naturalne u polskich fizjokratów*, Warszawa 1953.
- „Pamiętnik Historyczno-Polityczny przypadków, ustaw, osób, miejsc i pism wiek nasz szczególnie interesujących”, Warszawa 1982–1792.
- Pietkiewicz Z., *Wstęp*, [w:] F. Quesnay, *Pisma wybrane*, Kraków 1928, s. 5–76.
- Quesnay F., *Pisma wybrane*, przeł. B. Pietkiewiczówna, Kraków 1928.
- Rogaczewska K., *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do szkoły krakowskiej*, Wrocław 2011.
- Rosicka J., *Fizjokratyzm w Polsce [...] Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996, s. 157–170.
- Rosicka J., *Polskie spory o własność. Narodziny nowożytnej myśli ekonomicznej na ziemiach polskich (1765- 1830)*, Kraków 1984.
- Sechelle G., *Le docteur Quesnay*, Paris 1907.
- Sidorowicz, Dorota, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” (1782–1792) w świetle źródeł [w:] *Krajobrazy przeszłości. Księga ofiarowana doktorowi Adolfowi Juzwen-ce w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. M. Dworsatschek, Wrocław 2009, s. 241–246.
- Sidorowicz, Dorota, *Udział czasopism Piotra Świtkowskiego w niemiecko- polskim trans-ferze kulturowym doby oświecenia w ujęciu bibliograficznym*, [w:] *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2007, s. 233–243.
- Skodlarski J., *Paweł Brzostowski (1739–1827). Twórca Rzeczypospolitej Pawłowskiej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2009, t. 12, z. 1, s. 69–78.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich*, t. X, Warszawa 1889.
- Stankiewicz W., *Fizjokratyzm*, Warszawa 1982.
- Świtkowski P., *Architekt wiejski z figurami*, b.m.w., 1798.
- Świtkowski P., *Wybór z wiadomości gospodarskich*, Warszawa 1787.
- Tracki K., *Ostatni kanclerz litewski. Joachim Litawor Chreptowicz w okresie Sejmu Czteroletniego*, Wilno 2007.
- Turgot A., *O tworzeniu i podziale bogactw*, przeł. Z. Daszyńska-Golińska, A. Krzyżanowski, Kraków 1919.
- Guyot Y., *Quesnay e de la physiocratie*, Paris 1897.
- Weulersse G., *Les Physiocrates*, Paris 1931.
- Wiślicz T., *Naród chłopski? Społeczna, religijna i narodowa tożsamość chłopów we wcześnie nowożytnej Polsce*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Społeczeństwo stanowe*, red. S. Achremczyk, S. Kiełbik, Olsztyn 2013.

Zagórski J., *Ekonomia Franciszka Quesnaya*, Warszawa 1963.

Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. 2, red. J. Leskiewicz, Warszawa 1964

Marcin Mironowicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.05

Spór o genezę bractw cerkiewnych w literaturze historycznej¹

Bractwa cerkiewne pojawiły się na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego nieprzypadkowo, a były efektem określonej sytuacji społeczno-religijnej. W drugiej połowie XV w. zmieniły się relacje wyznaniowe w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego i na ziemiach ruskich Korony. W 1434 r. na terenie ziemi halickiej i na Podolu zostało zniesione dawne prawo ruskie, a na jego miejsce wprowadzone zostało prawodawstwo polskie. Zmiany te dotyczyły również prawnego usytuowania cechów rzemieślniczych. Na ziemiach ruskich Korony mieszczanie prawosławni byli odsuwani od uczestnictwa we władzach miejskich. Po raz pierwszy doszło do konfliktów wyznaniowych w cechach rzemieślniczych na terenie miast o zróżnicowanej strukturze wyznaniowej. W obronie interesów ekonomicznych, narodowych i religijnych ludności prawosławnej powstały bractwa cerkiewne².

Bractwa jako forma życia społeczno-religijnego pojawiło się już w IV stuleciu na terenie Konstantynopola i Egiptu. Organizacje te zajmowały się usługami pogrzebowymi, utrzymywaniem cmentarzy, opieką na chorymi, propagowaniem kultu i praktyk religijnych³. Z czasem bractwa stały się jedną z form życia to-

¹ Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2015–2018 jako projekt badawczy w ramach programu pod nazwą „Diamantowy Grant”.

² K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 90, 91; J. Woliński, *Polska i Kościół prawosławny. Zarys historyczny*, Lwów 1936, s. 24, 25; A. Podraza, *Dzieje ziem ukraińskich do 1569 r.*, [w:] *Ukraina. Tęcza*, red. A. Podraza, Kraków 1970, s. 250, 251; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003, s. 191, 231–233.

³ E. Wipszycka, *Świeckie bractwa w życiu religijnym chrześcijańskiego Egiptu*, „Przegląd Historyczny” 1968, R. LIX, z. 3, s. 447–462; J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV w.*, Warszawa 1964, s. 238–239; S. Litak, *Bractwa religijne w Polsce przedrozbiorowej XIII–XVIII wiek. Rozwój i problematyka*, „Przegląd Historyczny” 1997, t. 88, z. 3–4, s. 500–501; S. Dmitruk, *Teorie naukowe dotyczące powstania bractw cerkiewnych na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XV–XVI wieku*, „Wschód Europy” 2015, nr 1(2), s. 50–53.

warzyskiego. Rozwój konfraterni skupiających świeckich nastąpił w średniowieczu wraz z potrzebą krzewienia pobożności, prowadzenia szpitali i przytułków oraz działalnością społeczno-gospodarczą klasztorów. Masowy ruch zakładania świeckich organizacji religijnych w Kościele katolickim nastąpił dopiero w okresie kontrreformacji⁴.

Pochodzenie bractw cerkiewnych nie jest do końca wyjaśnione. Wokół genezy tego specyficznego zrzeszenia wiernych wyznania prawosławnego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego trwała w historiografii burzliwa dyskusja⁵. Kluczowym pytaniem pozostaje, czy bractwa uformowały się opierając się na zachodnioeuropejskim modelu stowarzyszeń, czy ukształtowały się one w przeszłości wśród społeczności słowiańskich? Niektórzy historycy odnoszą ideę powstania bractwa do okresu pogańskiego, kiedy funkcjonowały jeszcze silne związki rodowe. Według Mikołaja Hruszewskiego, grecka „fratria” to nic innego, jak południowosłowiańskie „bractwo”⁶. Według tej teorii, w Europie Zachodniej więzy rodowe przekształciły się w cechy lub zawodowe organizacje nazwane bractwami (fraternia).

W społeczeństwie wschodniosłowiańskim związki rodowe ewaluowały w związki rodowo-terytorialne, przyjmując nazwę bractw. Z czasem organizacje te nabierały charakteru religijnego (szacunek do szczególnie czczonych patronów,

⁴ B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” 1967, t. X, nr 1–2, s. 289–356; B. Lorens, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, Rzeszów 2005, s. 29.

⁵ Poglądy historyków na temat genezy bractw cerkiewnych por.: Макарий (Булгаков), митр., *История Русской Церкви*, т. IX, кн. 4, Санкт-Петербург 1879, с. 469, 509, 510; Я. Д. Ісаєвич, *Братства та їх роль в розвитку української культури XVI-XVIII ст.*, Київ 1966, с. 37–40; L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, cz. 2, Kraków 1969, s. 832; A. Mironowicz, *Geneza bractw cerkiewnych*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2 (6), s. 22–30; idem, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, Białystok 2003, s. 11–16; B. Lorens, op. cit., s. 28–40; С. С. Лукашова, *Движение православных братств на украинско-белорусских землях в последней четверти XVI в.*, [в:] *Тезисы доклада на V Международном конгрессе украинистов*, Черновцы 2002; idem, *Миранье и Церковь: религиозные братства киевской митрополии в к. о.н.е XVI в.*, Москва 2006, с. 6–40; О. А. Фефелова, *Православные братства на осточнославянских территориях Речи Посполитой во второй половине XVI – первой половине XVII веков*, Оглавление научной работы автор диссертации – кандидата исторических наук Фефелова Оксана Анатольевна, Томск 2001; idem, *Исторические источники по истории православных братств на территории Беларуси во второй половине XVI – первой половине XVII века*, „Вестник ТГПУ”, 2010, Вып. 9 (99); S. Dmítruk, *Teorie naukowe dotyczące powstania bractw cerkiewnych na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XV-XVI wieku*, s. 45–56; Д. А. Велікжанін, *Релігійно-оборонительные братства України о Белоруссии конца XVI – первой половины XVII вв. как институты православной церкви*, „Научные проблемы гуманитарных исследований”, № 9, 2010, с. 27–30; Ф. А. Дорофеев, *Православные братства: генезис, эволюция, современное состояние*, Нижний Новгород 2006.

⁶ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. VI: *Житє економічне, культурне, національне XIV-XVII віків*, Київ – Львів 1907, с. 500.

uroczyste obchodzenie świąt związanych z tradycją rodową). Cerkiew w tym wypadku stanowiła centrum związku religijnego. Przy świątyni w XII-XIII stuleciu członkom bractwa urządzano kilka razy do roku uroczyste uczty, najczęściej w dni świąt patronalnych. Z okazji uczt – *bratczyn* – warzono piwo i sycono miód, który był następnie sprzedawany. Na rozwój bractw wpływ miały organizacje cechowe, rozwijające się na terenie Rzeczypospolitej wraz z upowszechnieniem prawa magdeburskiego. Według Mikołaja Hruszewskiego, w drugiej połowie XV w. organizacje brackie poddane były silnym wpływom cechów rzemieślniczych. Cechy wyrastały z tego samego korzenia co bractwa, a ich struktura wewnętrzna była zbliżona do organizacji brackich. Ustawy bractw miodowych były podobne do statutów cechowych. W wielu bractwach cerkiewnych wprowadzono zwyczaje cechowe: sposób wyboru władz, organizacja sądu brackiego, uroczyste ceremonie pogrzebowe, organizowanie wspólnych uczt, sycenie miodu. Cechy rzemieślnicze w wielu przypadkach stały się podstawą funkcjonowania bractw cerkiewnych. Z kręgu społeczeństwa cechowego rekrutowała się największa liczba członków bractw⁷.

Mikołaj Hruszewski uważał bractwa cerkiewne za stowarzyszenia słowiańskie, które były odpowiedzią na potrzeby miejscowej społeczności. Według tego badacza bractwa działały opierając się na ustroju cerkiewnym, który gwarantował świeckim wpływ na życie wewnętrzne swojego Kościoła. *Soborowość* w Cerkwi wschodniej wyrażała się m.in. w tworzeniu organizacji religijnych takich, jak bractwa cerkiewne. Sytuacja wewnętrzna w Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej sprzyjała tym procesom⁸.

Aleksander Papkow łączył powstanie bractw cerkiewnych z organizacjami parafialnymi i z dawnymi bractwami miodowymi. Pierwsze bractwa miodowe powstały przy świątyniach. Zgodnie ze starym zwyczajem w czasie głównych świąt cerkiewnych bractwa wyrabiały świece, warzyły piwo, syciły miód i ustawiały „piry” (uczty), z których dochód był przeznaczony na potrzeby cerkwi⁹. Podobny pogląd na temat powstania bractw wyrazili inni historycy tego okresu Fiodor

⁷ Ibidem, s. 501–503.

⁸ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. VI, с. 505–507; idem, *Історія української літератури*, Київ, 1995, т. V, кн. 2, с. 311–317.

⁹ А. А. Папков, *Братства. Очерки истории западно-русских православных братств*, Сергиев Посад 1900, с. LV-LXIV; idem, *Церковные братства. Краткий статистический очерк о положении церковных братств к началу 1893 года*, Санкт-Петербург 1893; idem, *Братства как мощная защита Православия – вплоть до восстановления православной иерархии в 1620 году (1600–1620)*, „Богословский вестник”, – январь, Сергиев Посад 1898; idem, *Древнерусский приход*, „Богословский вестник”, ч. III, № 2. – Сергиев Посад 1897; idem, *Начало возрождения церковно-приходской жизни в России*, Отдельный оттиск из журнала „Русский Вестник”, Москва 1900.

Żudro¹⁰ i Władysław Łuksza¹¹. Ten ostatni wszystkie cztery bractwa działające w Wilnie nazywał „miodowymi”. Również Józef Morzy podkreślał, że wileńskie „bractwa miodowe powstawały przy cerkwiach i grupowały głównie ludzi wyznania prawosławnego”¹².

Metropolita Makary [Bułhakow] w swej fundamentalnej wielotomowej pracy *История русской церкви* wskazywał, że bractwa cerkiewne były zreformowaną formą bractw miodowych. Musiały one powstać z uwagi na zmianę prawnego położenia wyznawców prawosławia na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Nowe bractwa nie mogły koncentrować się jedynie na sprawach wewnętrznych swojej organizacji ale zająć się podstawowymi problemami ówczesnej Cerkwi: obrony swej wiary przed propagandą jezuitów poprzez szkolnictwo, edukację, naukę i upowszechnienie nauki św. Ojców Kościoła¹³. Zewnętrzne podobieństwo bractw z katolickimi organizacjami metropolita Makary wyjaśniał kryzysem prawosławnej teologii i życia duchowego¹⁴.

Według Sergiusza Sołowiowa, bractwa powstały z *bratczin*, organizacji wywodzących się ze związków rzemieślniczych Nowogrodu i Pskowa. Historyk wiązał genezę bractw cerkiewnych z wprowadzeniem na ziemiach ruskich chrześcijaństwa i zakładaniem szkół duchownych¹⁵.

Nikołaj Jefimienko udowodnił, że bractwa cerkiewne były rozwinięciem starszowieńskich bractw rodowych. Autor rozpatrywał konfraternie jako ostatni etap procesu rozwojowego: z bractw rodowych, poprzez gildie, bractwa rzemieślników do bractw cerkiewnych. Z kolei Aleksandra Jefimienko wprowadziła pojęcie „dobrowolnego rodu”. Prototypem bractw były organizacje rodowe. Według tej teorii bractwa nie powstały z chwilą wydania dokumentu (aktu) mówiącego o ich powołaniu, lecz istniały wraz z pojawieniem się wspólnoty wyznaniowej, w której one funkcjonowały¹⁶. Bractwa powstały w odległej przeszłości

¹⁰ Ф. Жудро, *История Могилевского Богоявленского братства*, Могилев 1890.

¹¹ W. Łuksza, *W sprawie prawosławnych bractw miodowych w Wilnie*, „Atheneum Wileńskie” 1938, t. XIII, z. 2, s. 288–290.

¹² J. Morzy, *Geneza i rozwój cechów wileńskich do końca XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza”, Seria Historia, z. IV, Poznań 1959, s. 11.

¹³ Макарий (Булгаков), митр., *История русской церкви*, Кн. 5, *Период разделения Русской Церкви на две митрополии. История Западнорусской, или Литовской, митрополии (1458–1596)*. Научн. Ред. Б. Н. Флоря, Москва 1996, s. 417, 614–615.

¹⁴ Макарий (Булгаков), митр., *История Русской Церкви*, т. XI, Санкт-Петербург 1882, с. 410, 482.

¹⁵ С. М. Соловьев, *Братчины*, „Русская беседа”, кн. IV, 1856, с. 108–117; М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. VI, с. 632; A. Mironowicz, *Geneza bractw cerkiewnych*, s. 23.

¹⁶ П. Ефименко, *Братства и союзы нищих*, „Киевская старина”, т. VII, Киев 1883, нр. 9, с. 277, 316–317.

opierając się na organizacjach rodowych, stanowiących religijno-społeczne tło funkcjonowania zbiorowości¹⁷.

XIX-wieczni historycy rosyjscy uważali, że bractwa nie były organizacjami oryginalnymi, a bezpośrednio kontynuowały zadania ruskich starych *bratczin*. Takie założenie nie uwzględniało odmiennych warunków funkcjonowania wspólnot wyznaniowych w Rusi północno-wschodniej i Wielkim Księstwie Litewskim. Bractwa na terenie Rzeczypospolitej poza celami kulturalno-oświatowymi zajmowały się obroną interesów prawosławia i narodowości ruskiej. Konfraternie cerkiewne nie miały podobieństwa do zachodnioeuropejskich cechów, albowiem na pierwszy plan wysuwały sprawy religijno-narodowe i działalność oświatową. *Bratcziny* w Rusi północnej nie pełniły podobnych zadań. Wreszcie staroruskie *bratcziny* funkcjonowały w XII i XIII w., a pierwsze bractwa na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego powstały w połowie XV i rozwinęły się w XVI i XVII stuleciu w okresie konfliktów wyznaniowych¹⁸.

Podobnie Aleksander Łotocki wiązał genezę bractw cerkiewnych ze starym zwyczajem *bratczin*, praktykowanym w chrześcijaństwie wschodnim. Tego zwyczaju nie było na Rusi Moskiewskiej, ale był praktykowany na terenie ziem ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. Bractwa w opinii ukraińskiego historyka miały podwójny charakter: religijny i cechowy¹⁹. Podobny pogląd prezentował Michał Opoka. Według niego bractwa miały charakter rodowy a ich członkowie troszczyli się o cerkiew i jej wyposażenie, sycili miód na uczty. W ich działalności można było dostrzec wpływy ruchu reformacyjnego i wzrostu znaczenia mieszczaństwa²⁰. Również Włodzimierz Figol uważał, że bractwa cerkiewne to instytucje związane z tradycją staroruską ale na ich genezę nie miały wpływu zachodnioeuropejskie organizacje religijne. Autor opracowania dowodził, że słowo *bractwo* oznaczało w tradycji ruskiej rodzinę²¹. Z owym poglądem zgadzali się Krystyna Kuźmiak i Mirosław Szegda, którzy genezę bractw widzieli w *bratczinach* i biesiadach z okazji wielkich świąt cerkiewnych. *Bratcziny* przekształciły się w bractwa miodowe, a te pod wpływem organizacji cechowych w organizacje religijne broniące interesów ekonomicznych i narodowych ludności ruskiej²².

¹⁷ А. Я. Ефименко, *Южно-русские церковные братства*, „Слово” 1880, nr. 10–12, s. 67–104, 235.

¹⁸ А. Я. Ефименко, *Южно-русские братства*, [w:] *Южная Русь (Очерки, исследования, заметки)*, т. I, Санкт-Петербург 1905, s. 200–309.

¹⁹ А. Лотоцький, *Українські джерела церковного права*, Варшава 1931, s. 187–188.

²⁰ М. Опока, *Православные братства на Руси*, „Oriens” 1938, R. VI, s. 114–115.

²¹ В. Фіголь, *Церковні братства галицької греко-католицької провінції у XVIII ст.*, „Богословія”, т. XV, Рим 1937, s. 92–93. Por. również idem, s. 91–101, 243–252; т. XVI, 1938, s. 31–39, 137–157, 215–232.

²² K. Kuźmiak, M. Szegda, *Cerkiewne bractwo*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1985, s. 13–14; B. Lorens, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, s. 28.

Ku tej teorii skłaniała się również Swietłana Łukaszukowa, autorka monografii o roli świeckich w życiu Cerkwi. Według rosyjskiej badaczki wywodzące się z bractw miodowych bractwa cerkiewne były głównym obrońcą praw ludności ruskiej wyznania prawosławnego²³. Po analizie historiografii na temat genezy bractw cerkiewnych Swietłana Łukaszukowa stwierdziła, że nie jest w stanie wskazać jednoznacznie na prototypy bractw cerkiewnych z końca XVI w. Badaczka zwróciła uwagę na ich wspólne cechy z religijnymi organizacjami katolickimi występującymi na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Problem ten oraz wzajemne relacje bractw z hierarchią cerkiewną wymagał w jej opinii szczegółowej analizy. Jej postulatem badawczym pozostaje porównanie brackiej ideologii z prawosławną i protestancką tradycją reform oraz analiza specyfiki działalności konfraterni w wielu płaszczyznach ich aktywności²⁴. Podobną opinię o genezie i roli bractw przedstawiła Julia Szustowa i Oksana Fefełowa²⁵.

Zupełnie oryginalną koncepcję o pochodzeniu bractw przedstawił Michaił Dimitrew, który dopatrywał się ich źródła w specyficznej „prawosławnej świadomości”, ukształtowanej w tradycji wschodnio-chrześcijańskiej oraz w kryzysie w relacjach między duchowieństwem a świeckimi. Charakterystyczna świadomość wyznawców prawosławia kontrastowała w opinii moskiewskiego badacza z tradycyjnym światopoglądem ukształtowanym w kręgu chrześcijaństwa zachodniego²⁶. Źródła do dziejów bractw cerkiewnych nie dają podstaw do sformułowania takiego wniosku.

²³ С. С. Лукашова, *Движение православных братств на украинско-белорусских землях в последней четверти XVI в.*, [в:] *Тезисы доклада на V Международном конгрессе украинистов*, Черновцы 2002; eadem, *Мирыне и Церковь: религиозные братства киевской митрополии в конце XVI в.*, Москва 2006; eadem, *Мифы и стереотипы в историографии украинско-белорусских братств XVI–XVII вв.* [в:] *Между Москвой, Киевом и Варшавой*, Москва 2008.

²⁴ С. С. Лукашова, *Мирыне и Церковь: религиозные братства киевской митрополии в конце XVI в.*, с. 26.

²⁵ Ю. Э. Шустова, *Типология происхождения братств Украины*, [в:] *Историко-филологический вестник Украинского Института*, т. I, Москва 1997, с. 113–116; eadem, *Українські братства як провідники діяльної релігійності в кінці XVI і на початку XVII ст.*, [в:] *Історія релігій в Україні: Матеріали VIII міжнародного круглого столу*, Львів 1998, с. 291–293; О. А. Фefeлова, *Православные братства.*; eadem, *Исторические источники по истории православных братств на территории Беларуси во второй половине XVI – первой половине XVII века*, „Вестник ГГПУ” 2010, Вып. 9 (99).

²⁶ М. В. Дмитриев, *Между Римом и Царьградом: генезис Брестской церковной унии 1595–1596 гг.*, Москва 2003, с. 283; idem, *Религиозно-культурная и социальная программа греко-католической церкви в Речи Посполитой в конце XVI первой половине XVII в.*, [в:] *Славяне и их соседи. Католицизм и православие в Средние века*, Москва 1991, с. 66–68, 76–96; idem, *Концепції унії в церковних і державних колах Речі Посполитої кінця XVI ст.*, [в:] *Історичний контекст укладення унії і перше поунійне покоління: Матеріали Перших Берестейських читань*, Львів 1995, с. 39–73. Podobny pogląd zaprezentował Sergiusz Jakowenko, por.: С. Г. Яковенко, *Православная иерархия Речи Посполитой и планы церковной унии в 1590–1594 гг.* [в:] „Славяне и их соседи”, вып. 3, *Католицизм и православие в средние века*, Москва 1991, с. 41–59.

Zwolennikiem poglądu, że bractwa cerkiewne powstały pod wpływem podobnych stowarzyszeń funkcjonujących w Kościele łacińskim, był Edward Likowski. Jego zdaniem w Cerkwi prawosławnej nie znano tego typu organizacji i dopiero w XV stuleciu po zetknięciu się z zachodnim chrześcijaństwem bractwa takie mogły powstać. Rozwój bractw, a co za tym idzie i zwiększenie się udziału świeckich w życiu Cerkwi, nastąpił z podjęciem w niej reform wewnętrznych, po upadku hierarchii²⁷. Badacz ten całkowicie zignorował: cele i formy działalności bractw, cerkiewne prawo ustrojowe i tradycję staroruską. Pogląd E. Likowskiego nie ma też źródłowego uzasadnienia. Mimo to historycy katolicy podzielali opinie, że bractwa cerkiewne rozwijały się pod wpływem kontaktów z Kościołem łacińskim. Izidor Szaraniewicz stwierdził nawet, że „instytucja bractw cerkiewnych była obca Kościołowi wschodniemu. Kościół ten nie znał i nie zna ich dotąd. Na Rusi zaczęły się one przecież zawiązywać przy niektórych cerkwiach osobiście klasztornych, przez naśladownictwo Kościoła łacińskiego około połowy XV wieku”²⁸. Ze współczesnych historyków opowiada się za poglądem Edwarda Likowskiego Henryk Samsonowicz, który udowadniał, że bractwa cerkiewne powstały pod wpływem wzorców zachodnich płynących z ziem polskich. Głównym uzasadnieniem jego opinii był fakt, że bractwa nie występowały na terenie Rusi Kijowskiej i w Księstwie Moskiewskim. Według tego badacza zasadniczy wpływ na rozwój bractw miała sytuacja ekonomiczno-polityczna mieszczaństwa ruskiego. Ruchy zmierzające do zmiany porządku społecznego, łączyły się z postulatami obrony wiary i reformy Cerkwi prawosławnej²⁹. Z kolei Alina Nowicka-Jeżowa w charakterystyczny dla polskiej historiografii sposób stwierdziła, że bractwa powołane przez patriarchów do kontroli duchowieństwa i biskupów podjęły się również ożywienia intelektualnego i odrodzenia szkolnictwa. Obok pozytywnych elementów aktywności bractw autorka opracowania wskazała na negatywne strony ich funkcjonowania, takie jak wywołanie przez nie konfliktów wewnętrznych w Cerkwi i obniżenie prestiżu hierarchii³⁰.

Kompromisowe stanowisko zajął Kazimierz Chodynicki, który widział genezę bractw cerkiewnych w instytucjach cerkiewnych już w IV w. Badacz doceniał

²⁷ E. Likowski, *Unia brzeska* (r. 1596), Poznań 1896, s. 62–63.

²⁸ I. Szaraniewicz, *Kościelna Unia na Rusi i wpływ jej na zmianę stanowiska społecznego świeckiego duchowieństwa ruskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa drugiego Wiecu Katolickiego odbytego we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 lipca 1896 roku. Część I*, Lwów 1899, s. 17; idem, *Patryjarchat wschodni wobec Kościoła ruskiego i Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1879; J. Bartoszewicz, *Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce*, Kraków 1880, s. 141.

²⁹ H. Samsonowicz, *Mieszczaństwo Rzeczypospolitej wobec Unii Brzeskiej*, [w:] *Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci*, red. J. S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 78–79.

³⁰ А. Новицкая-Ежова, *Орден базилиан и его культурно-просветительская деятельность на украино-белорусско-литовских землях Речи Посполитой*, „Славяноведение”, № 2, 1996, с. 34.

wpływ na ich powstanie zachodnioeuropejskich cechów rzemieślniczych. Samo pojęcie konfraterni według Chodynickiego znane było w Cerkwi prawosławnej i pojawiło w okresie niepodzielnego chrześcijaństwa. Rozwój stowarzyszeń cerkiewnych nastąpił wraz ze wzrostem znaczenia organizacji cechowych w Rzeczypospolitej³¹. Podobnie współczesny badacz Borys Gudziak uważał, że bractwa cerkiewne zostały oparte o wzorce zachodnie, zwłaszcza o cechy rzemieślnicze, niezależnie od wpływu na nie dawnej tradycji ruskiej. Konieczność ochrony własnych interesów wiązała się z obroną praw Cerkwi i wymagała od stowarzyszeń cerkiewnych wszechstronnych form aktywności (w tym oświatowej i charytatywnej). Program reform bractw przybrał formę ideologii ruchów protestanckich³². Wpływ ruchu protestanckiego na genezę bractw dostrzegała Sofia Senyk³³.

Z kolei Orest Lewicki udowadniał, że instytucje brackie powstały jako egzemplifikacja wpływu elementu świeckiego na sprawy cerkiewne³⁴. Autor doceniał kwestie ustrojowe w Cerkwi a zwłaszcza „soborowość” ale dostrzegał również w bractwach wpływ zachodnioeuropejskiego ruchu reformacyjnego i reformatorskiego. Bractwa – w jego opinii – powstały jako odpowiedź elit prawosławnych na politykę kurii rzymskiej na ziemiach białoruskich i ukraińskich³⁵. Podobny osąd wyraził historyk ukraiński Sergiusz Płochij³⁶.

Odmienny pogląd zaprezentował Iwan Flerow, który genezę bractw na ziemiach litewsko-białoruskich interpretował jako powstanie nowych organizacji

³¹ K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 179.

³² Б. Гудзяк, *Царгородський патріархат у кінці XVI ст.: криза і спроби реформ*, [в:] *Проофвнїя. Історичні та філологічні розвідки, присвячені 60-річчю академіка Ярослава Ісаєвича*, Укл. Б. Якимович, Львів 1998, с. 189–204; idem, *Киевская иерархия, Константинопольский патриархат и уния с Римом*, [в:] *400 лет Брестской церковной унии (1596–1996): Критическая переоценка. Сборник материалов международного симпозиума*. Неймеген, Голландия, Москва 1998, с. 29–59; idem, *Криза і реформа. Київська митрополія, Царгородський патріархат і генеза Берестейської унії*, Львів 2000, с. 190–192, 216–217. Ten sam pogląd o genezie bractw wyraził Wasyl Luciw, który upatrywał ich początki rodowych organizacjach słowiańskich oraz zachodnioeuropejskich gildiach i cechach kupieckich. В. Луців, *Церковні братства в Україні, „Богословія”*, Рим 1973, с. 89–123.

³³ С. Сеньк, *Брестская уния: подведение итогов*, [в:] *400 лет Брестской церковной унии (1596–1996): Критическая переоценка. Сборник материалов международного симпозиума*, Неймеген, Голландия, Москва 1998, с. 16.

³⁴ О. И. Левицкий, *Внутреннее состояние западно-русской церкви в польско-литовском государстве в конце XVI в. и уния*, Киев 1884, с. 15.

³⁵ О. И. Левицкий, *Социнианство в Польше и Юго-Западной Руси* [в:] „Киевская Старина”, т. II, 1882, с. 25–27, 193–224, 401–432.

³⁶ С. Н. Плохий, *Папство и Украина: политика римской курии на украинских землях в XVI–XVII вв.*, Киев 1989.

cerkiewnych, rozwiniętych pod wpływem prawa magdeburskiego³⁷. Według Flerowa, „mieszczanie danego miasta, przyjmujący prawo magdeburskie, otrzymywali wewnętrzne prawa, swoje sądy i urzędy. Władza administracyjna należała do burmistrzów i rajców, sądowa zaś do wójtów, ławników i sędziów. Rzemieślnicy byli skupieni w cechach. Cechy tworzyły korporacje, posiadające własną regułę, struktury i władzę. Rzemieślników jednego cechu nazywano bractwem. Bractwo cechowe posiadało własną cerkiew, na której utrzymanie łożyło środki pieniężne (...). Cechy i bractwa cerkiewne posiadały wiele elementów wspólnych: wspólny zarząd, własny sąd, coroczne wybieranie czterech braci do kierowania sprawami brackimi, wspólny skarb, do którego wpływały pieniądze. Bractwa cechowe i cerkiewne posiadały podobne obowiązki wobec swych członków (pomoc chorym, rodzinom zmarłych)”³⁸. Flerow w swym porównaniu nie zauważał podstawowej różnicy między bractwami a cechami. Cechy oprócz spraw rzemieślniczych posiadały jedynie częściowo religijny charakter, podczas gdy bractwa cerkiewne miały niemal wyłącznie konfesyjne oblicze swej działalności.

Podobnie Mikołaj Kojalowicz udowodnił, że bractwa powstały w oparciu o cechy miejskie, składające się z rzemieślników tej samej branży³⁹. Zadaniem ich była obrona interesów grupy rzemieślniczej. Z czasem samodzielne organizacje cechowe tworzyły zamknięte struktury, które odgrywały ważną rolę w życiu społeczno-politycznym miasta. W historiografii polskiej porównaniem rozwoju bractw z organizacjami cechowymi zajmował się Jan Ptaśnik. W miastach o zróżnicowanej strukturze wyznaniowej statuty cechowe faworyzowały katolików. Rzadko panowały w nich stosunki tolerancyjne⁴⁰. Cechy były w zasadzie instytucjami katolickimi, chociaż należeli do nich wyznawcy innych wyznań chrześcijańskich. W ich wewnętrznej strukturze uprzywilejowane stanowiska zajmowali katolicy. System ten powodował narastanie nietolerancji wyznaniowej wewnątrz cechów⁴¹. Był to dodatkowy impuls do tworzenia przez prawosławnych organizacji zawodowych o charakterze religijnym.

Mikołaj Skabałanowicz poszedł dalej w ocenie wpływu prawa magdeburskiego na rozwój bractw. W ich rozwoju historycznym badacz wyróżniał trzy główne okresy: 1) w początkowej fazie rozwoju bractwa stanowiły odmianę gildii z tą różnicą, iż ich działalność nie miała tak wykrystalizowanego charakteru jak gildie, a głównie skoncentrowana była na potrzebach Cerkwi, stąd też ich późniejsza

³⁷ И. О. Флеров, *О православных церковных братствах, противодействовавших унии в Юго-Западной России в XVI, XVII и XVIII ст.*, Санкт-Петербург 1857, с. 14–16.

³⁸ Ibidem, с. 15.

³⁹ М. О. Коялович, *Чтение о церковных западнорусских братствах*, „День” 1862, № 36, с. 5; № 37–42; А. Мironowicz, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, s. 13.

⁴⁰ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 124, 125.

⁴¹ J. Morzy, *Geneza i rozwój cechów wileńskich do końca XVII w.*, s. 33.

nazwa „bractwa cerkiewne”. Tego typu bractwa funkcjonowały w XV w., a większego znaczenia nabrały w następnym stuleciu⁴²; 2) w II połowie XVI i XVII w. w bractwach cerkiewnych kształtowały się cele pozareligijne. Ich działalność przyjęła charakter obronno-religijny (autor nawiązuje tu do działań obronnych gildii)⁴³; 3) w XVII i XVIII w. powstawały bractwa o obliczu kupiecko-rzemieślniczym, które poza celami religijnymi prowadziły sprawy handlowe i rzemieślnicze⁴⁴.

Z kolei Stiepan Gołubiew uważał, że bractwa rozwijały się opierając się na prawie patronatu, funkcjonującego w XV-XVII w. na terenie Rzeczypospolitej. W dobrach szlacheckich patronat był jednoosobowy. W miastach rządzących się prawem magdeburskim opiekunami cerkwi pozostawali sami mieszczanie. Cerkiewne bractwa – według S. Gołubiewa – to nic innego jak rozwijające się pod kolektywnym patronatem (ktitorstwem) związki religijne⁴⁵. Wypada zaznaczyć, że specyficzne związki religijne zrzeszały przeważnie grupę ludzi o jednakowych zainteresowaniach i najczęściej wykonujących tę samą pracę. Pogląd ten wydobywa na pierwszy plan element cerkiewnej działalności bractw, pomijając inne formy aktywności (politycznej, społecznej, kulturalnej). Rada miejska i wójt mieli niewielki wpływ na zarząd bractwa, pomimo że sprawowały patronat nad lokalną cerkwią⁴⁶.

Zachodniej koncepcji genezy bractw bronił Nikołaj Suworow. Według niego instytucje brackie przybyły z Europy Zachodniej i podobnie jak Iwan Flerow interpretował powstanie bractw na ziemiach litewsko-białoruskich jako powstanie nowych organizacji cerkiewnych rozwiniętych pod wpływem prawa magdeburskiego⁴⁷. Obaj w swym porównaniu nie dostrzegali podstawowych różnic między bractwami a cechami. Na inne przyczyny powstania bractw cerkiewnych zwrócił uwagę Mikołaj Pokrowski. Według tego historyka bractwa były organizacjami miejskiej burżuazji walczącej z feudałami o dominującą pozycję w mieście. Głównym powodem tworzenia bractw były interesy ekonomiczne i społeczne ich członków⁴⁸. Oficjalna wykładnia historiograficzna przyjęta w pewnych momentach

⁴² Н. Скабаланович, *Западно-Европейские гильдии и западно-русские братства*, „Христианское чтение”, ч. II, 1875, №№ 9–10, с. 290–313.

⁴³ Ibidem, с. 313–319.

⁴⁴ Ibidem, с. 319–327.

⁴⁵ С. Т. Голубев, *О первых временах Киево-Богоявленского братства и школы при нем*, „Труды Киевской Духовной Академии”, № 3, 1882, с. 233–254; idem, *История Киевской Духовной Академии*, вып. 1: Период до-могилянский, Киев 1886, с. 79–83.

⁴⁶ A. Mironowicz, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, s. 11.

⁴⁷ Н. С. Суворов, *Учебник церковного права*, Москва 1913, с. 116, 117; И. О. Флеров, *О православных церковных братствах*, с. 14.

⁴⁸ Mikołaj Pokrowski w pierwszych latach istnienia ZSRR widział działalność bractw jako element walki klasowej. М. Н. Покровский, *Русская история с древнейших времен*, т. II, Москва 1926, с. 154; т. III, Москва 1913, с. 31–34.

dziejowych w niektórych państwach miała wpływ na to, jak pisano na temat bractw cerkiewnych. W tych przypadkach widoczny jest wpływ ideologii na prezentowane w publikacjach poglądy, bez wyciągania konkretnych wniosków.

Analizując zagadnienie genezy bractw należy podnieść problem roli elementu świeckiego w Cerkwi prawosławnej. W dawnej Rzeczypospolitej patronat nad poszczególnymi parafiami wiejskimi sprawowali właściciele majątków, a w miastach – mieszczanie, od schyłku XVI w. zorganizowani w bractwa cerkiewne. Udział świeckich w sprawowaniu opieki nad Cerkwią nie wynikał z idei ruchu reformacyjnego, ale z tradycyjnej dla Kościoła wschodniego „soborowości”. Praktyka taka nie była zwyczajem, a prawem ustrojowym Cerkwi, na co zwrócił uwagę Wiaczesław Zaikin⁴⁹. Cechą charakterystyczną podejścia rosyjskiej historiografii z końca XIX w. był jej konfesyjny charakter. Ogólną cechą licznych publikacji tego czasu było udowodnienie tezy, że bractwa powstały do obrony tożsamości ruskiej przed katolicką, jezuicką propagandą. Inicjatorami powstania bractw mieli być patriarchowie wschodni. Ideologia bracka miała być zawsze antykatolicka⁵⁰. Włodzimierz Antonowicz również dopatrywał się w inicjatywach patriarchalnych z lata osiemnastych i dziewiętnastych XVI w. podstaw do powołania bractw. Historyk traktował bractwa jako „moralną opozycję wiernych” przeciwko przygotowywanej unii kościelnej⁵¹. Na dominującą rolę patriarchów wschodnich przy powstawaniu bractw, zwłaszcza stauropigialnych, zwrócił również uwagę Leonid Tymoszenko⁵².

O innych przyczynach towarzyszących zakładaniu bractw pisał Eugeniusz N. Medyński. Uważał on bractwa cerkiewne za formę obrony prawosławnej społeczności Rzeczypospolitej w obliczu jej narodowego i religijnego zagrożenia. Edward Medyński koncentrował się na politycznych aspektach powoływania bractw, w mniejszym stopniu zwracając uwagę na problemy ekonomiczno-społeczne⁵³.

W nowszej literaturze przedmiotu genezy bractw cerkiewnych upatrywano w wielu czynnikach. W gruntownym opracowaniu poświęconym dziejom bractw

⁴⁹ В. Заикин, *Участие светского элемента в церковном управлении, выборное начало и соборность в киевской митрополии в XVI и XVII веках*, Варшава 1930, с. 49–64.

⁵⁰ М. О. Коялович, *Литовская церковная уния*, т. I, Санкт-Петербург 1859, с. 80–108; idem, *Публичные лекции о братствах, „Томские епархиальные ведомости”*, № 3, Томск 1859; idem, *Литовская церковная уния*, т. I-II, Санкт-Петербург 1859–1861.

⁵¹ В. Б. Антонович, *Об унии и состоянии православной церкви с половины XVII до конца XVIII ст.*, [в:] *Архив Юго-Западной России, издаваемый временною комиссией для разбора древних актов, высочайше учрежденною при Киевском, Подольском и Волынском генерал-губернаторе*, ч. I, т. 4, Киев 1871, Введение.

⁵² Л. Тимошенко, *Ставропігія церковних братств у контексті Берестейської унії. Історіографічний аспект*, [в:] *Confraternitas. Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, вып. 15, 2006–2007, с. 250–267.

⁵³ Е. М. Мединский, *Братские школы Украины и Белоруссии в XVI-XVII вв. и их роль в воссоединении Украины с Россией*, Москва 1954; tenże, *Братські школи України і Білорусії в XVI-XVII століттях*, Київ 1958.

cerkiewnych Jarosław Isajewicz uzasadniał, że dawne formy organizacji rodowo-terytorialnej przygotowały grunt do powołania bractw nowego typu. Na etapie ich powstawania pojawiły się *bratczyny*, znane na ziemiach ruskich już w XII w., cechy, gildie, patronat nad cerkwiami i monasterami, stowarzyszenia religijne działające przy Kościele katolickim. Jarosław Isajewicz wysunął na pierwszy plan genezy bractw przyczyny ekonomiczno-polityczne. Obrona interesów ekonomicznych, religijnych i etnicznych w obliczu zagrożenia ze strony ludności polskiej, wyznania katolickiego, zainspirowała prawosławną ludność ruską do tworzenia bractw cerkiewnych⁵⁴. Wasyl Uljanowski zwrócił uwagę na dwa etapy działalności bractw wskazujących na ich rodowód. Pierwszy trwał do 1586 r., kiedy bractwa zajmowały się sprawami wewnętrznymi w Cerkwi: działalnością charytatywną, dbaniem o moralność duchowieństwa i wiernych, zabezpieczeniem materialnym cerkwi. Bractwa te cieszyły się poparciem hierarchii cerkiewnej. W drugim etapie w latach 1586–1596 bractwa utraciły swój cerkiewny charakter i stały się typowo społecznymi organizacjami często zwalczającymi hierarchię i działającymi niezgodnie z kanonami swojego Kościoła. Niestety, autor tego poglądu nie uzasadnił przekonywującymi dowodami⁵⁵.

Współczesny badacz dziejów bractw cerkiewnych Antoni Mironowicz zwrócił uwagę na inne elementy, które legły przy powstaniu bractw. W swojej monografii o bractwach cerkiewnych w Rzeczypospolitej napisał: „Geneza tego niezwyklego fenomenu, jakim były bractwa cerkiewne w XVI-XVIII w., wynikała z wielu czynników. Na powstanie bractw istotny wpływ miały zasady ustrojowe Kościoła prawosławnego oraz jego sytuacja na ziemiach litewsko-białoruskich. Wszystkie wyżej wymienione zjawiska funkcjonujące na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego miały znaczący wpływ na ukształtowanie się nowego charakteru bractw cerkiewnych. Ich powstanie wynikało więc już nie tylko z ustroju cechowego miast i panujących w nich stosunków wyznaniowych, ale ze wzrostu świadomości religijnej i kulturowej ludności ruskiej”⁵⁶.

Obecnie pogląd Antoniego Mironowicza jest uznawany przez większość badaczy zagadnienia, chociaż we współczesnych opracowaniach obserwuje się powrót do szukania genezy bractw w cechach rzemieślniczych, funkcjonujących w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ludomir Bieńkowski szesnastowieczne bractwa uznał za zjawisko nowe ale ukształtowane z wcześniejszych wspólnotach parafialnych. W XV i XVI stuleciu przybrały one postać zinstytucjonalizowaną,

⁵⁴ Я. Д. Ісаєвич, *Братства та їх роль в розвитку української культури XVI-XVIII ст.*, Київ 1966, s. 16–22, 60; idem, *Between Eastern Tradition and the Influences from the West: Confraternities in early modern Ukraine and Byelorussia*, “Ricerche Slavistiche”, R., 1990, vol. 37, s. 269–293.

⁵⁵ В. І. Ульяновський, *Історія церкви та релігійної думки в Україні*, Кн. 3. *Середина XV кінець XVI століття*, Київ 1994, s. 215.

⁵⁶ A. Mironowicz, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, s. 15–16; idem, *Geneza bractw cerkiewnych*, s. 28–29; idem, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 43–45.

wykazującą podobieństwa do cechów rzemieślniczych. Tak ukształtowane wspólnoty społeczno-religijne dbały materialnie o świątynie i duchowieństwo, prowadziły działalność oświatową i charytatywną⁵⁷. Zbigniew Wójcik podkreślał, że bractwa cerkiewne łączyły w sobie cechy związków religijnych i gospodarczo-zawodowych. Zmiana sytuacji społeczno-religijnej w Rzeczypospolitej przekształcała je w organizacje wyznaniowe, reprezentujące niższe warstwy wiernych Cerkwi prawosławnej. Konfraternie cerkiewne poprzez obronę praw swego wyznania, organizację placówek oświatowych, szpitalnych, charytatywnych oraz wsparcie materialne uczestniczyły w procesie reformowania życia wewnętrznego Cerkwi prawosławnej⁵⁸. Podobny pogląd na genezę powstania bractw cerkiewnych wyraziła Beata Lorens⁵⁹. Badaczka zwróciła uwagę, że bractwa konsolidowały wyznawców Cerkwi prawosławnej do obrony swej wiary oraz do walki ludności ruskiej z rządzącym w miastach patrycjatem katolickim⁶⁰.

Na inne aspekty przy omawianiu genezy bractw zwrócił uwagę Borys Floria. Znakomity rosyjski badacz dziejów prawosławia przedstawił dwa różne nurty reformatorskie, które pojawiły się w Cerkwi w XVI w. na terenie Rzeczypospolitej. Jeden był reprezentowany przez biskupów, a drugi przez elity świeckie. Biskupi poprzez starania o uzyskanie miejsc w senacie i uznanie władzy papieskiej pragnęli podnieść swój autorytet w życiu politycznym i społecznym Rzeczypospolitej. Skupiona w bractwach szlachta i mieszczaństwo opowiadały się za gruntownymi reformami wewnątrz Cerkwi i całkowicie odrzucały propagowaną przez biskupów unię kościelną. Bractwa cerkiewne, w mniemaniu współczesnego rosyjskiego historyka, to nic innego jak ruch reformatorski w Cerkwi, często o charakterze antyhierarchicznym. Bractwa były też elementem procesu zależności duchowieństwa

⁵⁷ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, s. 828–829; Por. również A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 43–45.

⁵⁸ Z. Wójcik, *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1961, s. 65–66.

⁵⁹ B. Lorens, *Gospodarczo-społeczne funkcje bractw religijnych na pograniczu etnicznym polsko-ruskim (Rusi Czerwonej) w czasach nowożytnych*, [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, pod red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. I, Białystok 1999, s. 27–29; idem, *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, s. 39.

⁶⁰ B. Lorens, op. cit., s. 39. Podobne opinie wyrazili Juliusz Bardach i Leszek Ćwikła. Por.: J. Bardach, *Bractwa cerkiewne na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, R. LXXIV, z. 1, s. 77–78; L. Ćwikła, *Bractwa cerkiewne jako forma organizacji ludności prawosławnej na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, „Czaszy Nowożytnie” 2000, t. VIII(IX), s. 120–121.

od patronatu świeckich⁶¹. Podobną koncepcję na temat powstania i roli bractw w ruchu reformowania Cerkwi wyraziła Natalia Połońska-Wasilenko⁶².

Biorąc pod uwagę przedstawioną wyżej dyskusję w historiografii na temat genezy bractw cerkiewnych warto przywołać pogląd Antoniego Mironowicza. „Konflikty wyznaniowe w cechach i sytuacja, w jakiej znalazła się Cerkiew prawosławna, legły u podstaw powstania bractw cerkiewnych. Swoją działalnością objęły one kwestie wyznaniowe, kulturalno-oświatowe i społeczno-polityczne. Istotny wpływ na taki stan rzeczy miał rozwój ruchu reformacyjnego, przygotowywanie unii i wzrost zamożności mieszczaństwa ruskiego. Bez względu na to, jaki czynnik miał decydujące znaczenie na ukształtowanie się bractw cerkiewnych (nadanie praw magdeburskich, specyficzne stosunki wyznaniowe i społeczne w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego), należy zaznaczyć, że posiadały one własną ruską tradycję, której bezpośredniej analogii nie możemy znaleźć w zachodnioeuropejskich gildiach i cechach. Bractwa na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej nie były organizacjami masowymi, lecz skupiały najaktywniejszą część społeczności prawosławnej (np. bractwo lwowskie w swej długiej historii nie liczyło jednocześnie więcej niż 50 członków). Bractwa, mimo swego nielicznego składu, w sprawach wolności religijnej i swobodnego rozwoju kultury narodowej wyrażały podstawowe interesy narodu ruskiego”⁶³.

Pogląd ten potwierdzają informacje o pierwszych organizacjach brackich. Pierwsze bractwo cerkiewne powstało na terenie Wilna ok. 1450 r. opierając się na cechu kuśnierskim. Powodem jego powstania były stosunki panujące w wileńskich cechach rzemieślniczych. W większości cechów władze były zdominowane przez osoby wyznania rzymskokatolickiego. Pomimo formalnego równouprawnienia religijnego cechy wymagały od swych członków pewnych zobowiązań względem Kościoła łacińskiego (płacenia składek duchowieństwu, uczestniczenie w nabożeństwach katolickich). Obowiązek uczestniczenia w nabożeństwach kościelnych wszystkich członków organizacji cechowej znajdujemy w wielu statutach cechów

⁶¹ Б. Н. Флоря, *Епископы, православная знать и братства. Вопрос о реформе церкви в последние десятилетия XVI в.*, [в:] М. В. Дмитриев, Б. Н. Флоря, С. Г. Яковенко, *Брестская уния 1596 г. и общественно-политическая борьба на Украине и в Белоруссии в конце XVI начале XVII в.*, ч.1. *Брестская уния 1596. Исторические причины события*, Отв. ред. Б. Н. Флоря; Москва 1996, с. 95–116; idem, *Комментарии*, [в:] Макарий (Булгаков), митр. *История русской церкви*, кн. 5, Москва 1996, с. 421–492; idem, *Отношения государства и церкви у восточных и западных славян: (Эпоха средневековья)*, Москва 1992, с. 136–143, 156.

⁶² Н. Д. Полонська-Василенко, *Братства на Україні*, [в:] Н. Д. Полонська-Василенко, *Минуле і сучасне*, Мюнхен 1947; eadem, *Історія України*, Київ 1992, с. 383, 385.

⁶³ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, s. 191; idem, *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, s. 15–16; idem, *Geneza bractw cerkiewnych*, s. 28–29; idem, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 43–45. Podobną opinię wyraził Jarosław Isajewicz, por.: Я. Д. Исаевич, *Братства та їх роль*, с. 60 oraz Anatol Gryckiewicz, por.: А. П. Грицкевич, *Социальная борьба горожан Белоруссии в XVI-XVIII в.*, Минск 1979, с. 122, 123.

wileńskich np. szewskim i rzeźniczym⁶⁴. W niektórych cechach rzemieślniczych różnowiercy mogli uwolnić się od obowiązku uczestniczenia w nabożeństwach Kościoła katolickiego przez wniesienie odpowiednich sum w charakterze kary za nieobecność. Życie cechowe było regulowane według świąt Kościoła katolickiego. Podczas wyborów władz cechowych pierwsi głosowali katolicy, a następnie rzemieślnicy innych wyznań. Podobna sytuacja występowała przy zabieraniu głosu. Stan taki odbiegał od ducha przywileju Zygmunta Kiejstutowicza z 1432 r. nadającego mieszczanom wileńskim prawa magdeburskie i upodabniający ustrój administracyjny miasta do Krakowa. Rada miasta z burmistrzem była wybierana spośród mieszkańców Wilna. Do rady miejskiej mieli prawo wybierać „połowicu zakonu rymaskoho, a połowicu zakonu hreckoho”⁶⁵. Liczba burmistrzów Wilna miała być równa „religii rzymskiej i greckiej”. Uprzywilejowane stanowisko rzymskich katolików w cechach rzemieślniczych zmusiło prawosławnych członków cechów do tworzenia własnych organizacji o charakterze wyznaniowym. W ten sposób powstały pierwsze bractwa cerkiewne na terenie Wilna. W ciągu XVI w. statuty cechowe respektowały zasadę równości wyznania katolickiego i prawosławia. Dla przykładu Zygmunt August w ustawie dla cechu szewskiego z 9 grudnia 1552 r. nakazywał, aby corocznie wybierano sześciu starszych po połowie z rzymskiej i greckiej wiary⁶⁶. Čwierć wieku później Stefan Batory w przywileju dla tegoż cechu dopuszcza do udziału we władzach cechowych wyznanie augsburskie utożsamiane w Wilnie z narodowością niemiecką⁶⁷. Faworyzowanie katolików znajdujemy już w 1575 r. w postanowieniu braci cechu szewskiego. Postanowili oni płacić księdzu rzymskiej wiary po cztery kopy rocznie oraz dawać pieniądze na воск oraz inne potrzeby kościoła katolickiego, zaś „popu wiary greckiej (...) bracia powinni dawać także z brackiej skrzynki na każdy rok po dwie kopie litewskich”, a na świece lub воск dla cerkwi św. Jana Chrzcziciela każdego roku pół kamienia wosku⁶⁸. Sytuacja w cechach zmieniła się za panowania Zygmunta III Wazy. W 1594 r. doszło do konfliktu w cechu szewskim między mistrzami obrządku rzymskiego i mistrzami strony ruskiej, do których dołączyli wkrótce szewcy religii niemieckiej⁶⁹.

⁶⁴ K. Chodynicki, *O stosunkach wyznaniowych w cechach wileńskich od XV do XVIII w.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. I, Lwów 1925, s. 117–131; idem, *Kościół prawosławny...*, s. 90–92.

⁶⁵ P. Dubiński, *Zbiór praw i przywilejów miastu stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych*, Wilno 1788, s. 5; *Zbiór dawnych dyplomów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, prawosławnych monasterów, cerkwi w różnych sprawach*, cz. II, Wilno 1843, s. 6–8; М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. VI, с. 526–527.

⁶⁶ *Akty cechów wileńskich 1495–1759. Zebrat i przygotował do druku Henryk Łowmiański przy współudziale Marii Łowmiańskiej i Stanisława Kościatkowskiego*, Poznań 2006, nr 39, s. 44–46.

⁶⁷ *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, nr 62, s. 78–83.

⁶⁸ *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, nr 56, s. 65–66.

⁶⁹ *Akty cechów wileńskich 1495–1759*, nr 89, s. 107; nr 102, s. 127; nr 103, s. 128–129.

Bractwa posiadały własne domy i rządziły się specjalnym statutem regulującym ich życie wewnętrzne. Członkowie bractwa na własny koszt wyrabiali świece, sycili miód, który był spożywany podczas wielkich świąt (Boże Narodzenie, Wielkanoc). Na czele bractw stali wybierani corocznie starostowie, którzy przy pomocy kluczników zarządzali majątkiem bractwa. Starostowie rozstrzygali spory i konflikty między członkami bractwa, sprawowali nadzór nad życiem moralnym i religijnym. Pierwsze bractwa wileńskie były więc stowarzyszeniami o celach religijno-towarzyskich, skupiającymi rzemieślników wyznania prawosławnego.

Rzeczony rozwój bractw cerkiewnych nastąpił w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie XVI w. Powstawaniu nowych bractw towarzyszył wzrost politycznego znaczenia mieszczaństwa w miastach posiadających prawa magdeburskie, rozwój życia religijnego, na który wpływ miała reformacja oraz upowszechnienie się kultury renesansowej. W miastach o mieszanej strukturze wyznaniowej powstawanie bractw było wywołane nie tylko potrzebami religijnymi, ale także względami społeczno-politycznymi. Posiadanie legalnej organizacji pozwalało członkom bractwa skuteczniej bronić ich świeckich interesów. Wśród społeczności brackiej rozwinął się ruch dążący do reformowania Cerkwi, a zwłaszcza do podniesienia poziomu moralnego i umysłowego duchowieństwa i wiernych.

Tendencje reformatorskie najwcześniej pojawiły się wśród prawosławnego mieszczaństwa Wilna i Lwowa. Już na początku XVI w. w Wilnie opierając się na cechach garbarskim, kupieckim i kuśnierskim powstało kilka bractw cerkiewnych⁷⁰. Regulaminy nowo powstałych bractw, zwane ustawami, były podobne do statutow organizacji cechowych. Bractwa posiadały własny samorząd i same rozstrzygały sądy nad swoimi członkami. Wszyscy zobowiązani byli do wnoszenia składek i sycenia miodu w ważniejsze święta. Podobne bractwa powstały we Lwowie przy cerkwiach Objawienia Pańskiego (1542) Zwiastowania NMP, Zaśnięcia NMP, św. Mikołaja (1544) i Wiszni przy cerkwi św. Trójcy (1563)⁷¹. Bractwa zajmowały się przeważnie sprawami religijnymi i filantropijnymi. Niektóre z nich utrzymywały szpitale, opiekowały się wdowami i sierotami, udzielały kredytów zubożałym członkom, organizowały uroczystości świeckie i religijne.

Podsumowując dyskusję na temat genezy bractw cerkiewnych, trzeba zwrócić uwagę, że były one zrzeszeniami wyznaniowo-narodowymi, zorganizowanymi na zasadzie dobrowolności, skupiających ludzi świeckich i duchownych wywodzących się z różnych stanów i warstw społecznych, wyznawców Cerkwi prawosławnej. Organizacje te powstawały począwszy od XV w. na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Organizacje brackie przy cerkwiach i monasterach funkcjonowały wyłącznie na terenie Rzeczypospolitej. Z tego powodu trudno jest dopatrywać się

⁷⁰ W. Łuksza, *W sprawie prawosławnych bractw miodowych...*, s. 288.

⁷¹ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. VI, с. 506–508; Я. Д. Ісаєвич, *Братства та їх роль*, с. 28.

analogii z innymi stowarzyszeniami kościelnymi w innych krajach. Instytucji tych nie znano w innych państwach, w których mieszkańcami byli wyznawcy prawosławia. Z uwagi na cele i zadania prawosławnych bractw cerkiewnych nie można ich łączyć z konfraterniami unickimi czy łacińskimi. Najtrafniejszą definicję bractwa cerkiewnego przedstawiła starszyzna bractwa kijowskiego w 1625 r. w piśmie do cara moskiewskiego Michała I Fiodorowicza (1613–1645): „Bractwem się nazywa, kiedy chrześcijanie prawosławni, żyjący pośród Lachów, unitów i przeklętych herezyków, i chcąc wyłączyć się spośród nich i nie mieć z nimi nic wspólnego, sami ze sobą miłością łączą się, imiona swoje w jedno spisują i braćmi się nazywają, a tak mocniej i prędzej innowierców odeprzeć mogą”⁷². Powyższe wytłumaczenie pisane przez samych członków tego specyficznego stowarzyszenia wiernych wyznania prawosławnego najpełniej oddają jego genezę, istotę i charakter.

A dispute about the origin of Orthodox Brotherhoods in the historical literature

Summary

The article has discussed the issue of origin of Orthodox Brotherhoods. Historians' opinions on the origin and background of Orthodox Brotherhoods differ considerably. Some historians claimed they derived from House Brotherhoods operating in Ruthenia, others believed they were established in effect of Magdeburg Law while some connected their beginnings with craft guilds. Moreover, it was also assumed that Orthodox Brotherhoods emerged due to the attempted defence to preserve Orthodox Church in difficult religious and political conditions, or the attempted reforms of Orthodox Church in effect of the decline of Orthodox hierarchy at the end of the 16th century. The article invokes different opinions of Polish and Russian historians as well as the author's own opinion thereon.

Key words: Orthodox Church, Orthodox Brotherhoods, The Republic of Poland, religious associations, denominational relations.

Bibliografia:

Akty cechów wileńskich 1495–1759. Zebrał i przygotował do druku Henryk Łowmiański przy współudziale Marii Łowmiańskiej i Stanisława Kościatkowskiego, Poznań 2006.

⁷² J. Bardach, op. cit., s. 77.

- Zbiór dawnych dyplomów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, prawosławnych monasterów, cerkwi w różnych sprawach*, cz. II, Wilno 1843.
- Bartoszewicz J., *Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce*, Kraków 1880.
- Bardach J., *Bractwa cerkiewne na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1967, R. LXXIV, z. 1.
- Bieńkowski L., *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła Katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, cz. 2, Kraków 1969.
- Chodynicki K., *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934.
- Chodynicki K., *O stosunkach wyznaniowych w cechach wileńskich od XV do XVIII w.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. I, Lwów 1925.
- Ćwikła L., *Bractwa cerkiewne jako forma organizacji ludności prawosławnej na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, „Czasy Nowożytne” 2000, t. VIII(IX).
- Dmitruk S., *Teorie naukowe dotyczące powstania bractw cerkiewnych na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XV-XVI wieku*, „Wschód Europy” 2015, nr 1(2).
- Dubiński P., *Zbiór praw i przywilejów miastu stołecznemu W. X. Lit. Wilnowi nadanych*, Wilno 1788.
- Kłoczowski J., *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV w.*, Warszawa 1964.
- Kumor B., *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” 1967, t. X, nr 1–2.
- Kuźmiak K., Szegda M., *Cerkiewne bractwo*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1985, szp. 13–14.
- Litak S., *Bractwa religijne w Polsce przedrozbiorowej XIII-XVIII wiek. Rozwój i problematyka*, „Przegląd Historyczny” 1997, t. 88, z. 3–4.
- Likowski E., *Unia brzeska (r. 1596)*, Poznań 1896.
- Lorens B., *Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku*, Rzeszów 2005.
- Lorens B., *Gospodarczo-społeczne funkcje bractw religijnych na pograniczu etnicznym polsko-ruskim (Rusi Czerwonej) w czasach nowożytnych*, [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. I, Białystok 1999.
- Łuksza W., *W sprawie prawosławnych bractw miodowych w Wilnie*, „Atheneum Wileńskie” 1938, t. XIII, z. 2.
- Mironowicz A., *Bractwa cerkiewne w Rzeczypospolitej*, Białystok 2003.
- Mironowicz A., *Geneza bractw cerkiewnych*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1996, nr 2 (6).
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003.

- Morzy J., *Geneza i rozwój cechów wileńskich do końca XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza”, Seria Historia, z. IV, Poznań 1959.
- Opoka M., *Prawosławne bractwa na Rusi*, „Oriens” 1938, R. VI.
- Podraza A., *Dzieje ziem ukraińskich do 1569 r.*, [w:] *Ukraina. Teraźniejszość i przeszłość*, red. A. Podraza, Kraków 1970.
- Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949.
- Samsonowicz H., *Mieszczaństwo Rzeczypospolitej wobec Unii Brzeskiej*, [w:] *Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci*, red. J. S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998.
- Szaraniewicz I., *Kościelna Unia na Rusi i wpływ jej na zmianę stanowiska społecznego świeckiego duchowieństwa ruskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa drugiego Wiecu Katolickiego odbytego we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 lipca 1896 roku*. Część I, Lwów 1899.
- Szaraniewicz I., *Patryjarchat wschodni wobec Kościoła ruskiego i Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1879.
- Wipszycka E., *Świeckie bractwa w życiu religijnym chrześcijańskiego Egiptu*, „Przegląd Historyczny” 1968, R. LIX, z. 3.
- Woliński J., *Polska i Kościół prawosławny. Zarys historyczny*, Lwów 1936.
- Wójcik Z., *Dzikie Pola w ogniu. O Kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1961.
- Антонович В. Б., *Об унии и состоянии православной церкви с половины XVII до конца XVIII ст.*, [в:] *Архив Юго-Западной России, издаваемый временною комиссиею для разбора древних актов, высочайше учрежденною при Киевском, Подольском и Волынском генерал-губернаторе*, ч. I, т. 4, Киев 1871, Введение.
- Великжанин Д. А., *Религиозно-оборонительные братства Украины о Белоруссии конца XVI – первой половины XVII вв. как институты православной церкви*, „Научные проблемы гуманитарных исследований”, № 9, 2010.
- Голубев С. Т., *История Киевской Духовной Академии*, вып. 1: *Период до-могилянський*, Киев 1886.
- Голубев С. Т., *О первых временах Киево-Богоявленского братства и школы при нем*, „Труды Киевской Духовной Академии”, № 3, 1882.
- Грицкевич А. П., *Социальная борьба горожан Белоруссии в XVI-XVIII в.*, Минск 1979.
- Грушевський М., *Історія України-Руси*, т. VI: *Життя економічне, культурне, національне XIV-XVII віків*, Київ-Львів, 1907.
- Грушевський М., *Історія української літератури*, Київ, 1995, т. V, кн. 2.
- Гудзяк Б., *Киевская иерархия, Константинопольский патриархат и уния с Римом*, [в:] *400 лет Брестской церковной унии (1596–1996): Критическая переоценка. Сборник материалов международного симпозиума*. Неймеген, Голландия, Москва 1998.

- Гудзяк Б., *Концепції унії в церковних і державних колах Речі Посполитої кінця XVI ст.*, [в:] *Історичний контекст укладення унії і перше поунійне покоління: Матеріали Перших Берестейських читань*, Львів 1995.
- Гудзяк Б., *Царгородський патріархат у кінці XVI ст.: криза і спроби реформ*, [в:] *Προσφώνημα. Історичні та філологічні розвідки, присвячені 60-річчю академіка Ярослава Ісаєвича*, Укл. Б. Якимович, Львів 1998.
- Дмитриев М. В., *Концепції унії в церковних і державних колах Речі Посполитої кінця XVI ст.*, [в:] *Історичний контекст укладення унії і перше поунійне покоління: Матеріали Перших Берестейських читань*, Львів 1995
- Дмитриев М. В., *Между Римом и Царьградом: генезис Брестской церковной унии 1595–1596 гг.*, Москва 2003.
- Дмитриев М. В., *Религиозно-культурная и социальная программа греко-католической церкви в Речи Посполитой в конце XVI первой половине XVII в.*, [в:] *Славяне и их соседи. Католицизм и православие в Средние века*, Москва 1991.
- Дорофеев Ф. А., *Православные братства: генезис, эволюция, современное состояние*, Нижний Новгород 2006.
- Ефименко А. Я., *Южно-русские церковные братства*, „Слово” 1880, нр. 10–12.
- Ефименко А. Я., *Южно-русские братства*, [в:] *Южная Русь (Очерки, исследования, заметки)*, т. I, Санкт-Петербург 1905.
- Ефименко П., *Братства и союзы нищих*, „Киевская старина”, т. VII, Киев 1883, нр. 9.
- Жудро Ф., *История Могилевского Богоявленского братства*, Могилев 1890.
- Заикин В., *Участие светского элемента в церковном управлении, выборное начало и соборность в киевской митрополии в XVI и XVII веках*, Варшава 1930.
- Ісаєвич Я. Д., *Братства та їх роль в розвитку української культури XVI-XVIII ст.*, Київ 1966.
- Коялович М. О., *Литовская церковная уния*, т. I, Санкт-Петербург 1859.
- Коялович М. О., *Публичные лекции о братствах*, „Томские епархиальные ведомости”, № 3, Томск 1859.
- Коялович М. О., *Чтение о церковных западнорусских братствах*, „День”, 1862, № 36, с. 5; № 37–42.
- Левицкий О. И., *Внутреннее состояние западно-русской церкви в польско-литовском государстве в конце XVI в. и уния*, Киев 1884.
- Левицкий О. И., *Социнианство в Польше и Юго-Западной Руси* [в:] „Киевская Старина”, т. II, 1882.
- Лотоцький А., *Українські джерела церковного права*, Варшава 1931.
- Лукашова С. С., *Движение православных братств на украинско-белорусских землях в последней четверти XVI в.*, [в:] *Тезисы доклада на V Международном конгрессе украинистов*, Черновцы 2002.
- Лукашова С. С., *Миранье и Церкви: религиозные братства киевской митрополии в конце XVI в.*, Москва 2006.

- Лукашова С. С., *Мифы и стереотипы в историографии украинско-белорусских братств XVI–XVII вв.* [в:] *Между Москвой, Киевом и Варшавой*, Москва 2008.
- Луців В., *Церковні братства в Україні*, „Богословия”, Рим 1973.
- Макарий (Булгаков), митр., *История Русской Церкви*, т. IX, кн. 4, Санкт-Петербург 1879.
- Мединський Е. М., *Братские школы Украины и Белоруссии в XVI–XVII вв. и их роль в воссоединении Украины с Россией*, Москва 1954.
- Мединський Е. М., *Братські школи України і Білорусії в XVI–XVII століттях*, Київ 1958.
- Новицкая-Ежова А., *Орден базилиан и его культурно-просветительская деятельность на украинско-белорусско-литовских землях Речи Посполитой*, „Славяноведение”, № 2, 1996.
- Папков А. А., *Братства как мощная защита Православия – вплоть до восстановления православной иерархии в 1620 году (1600–1620)*, [в:] „Богословский вестник”, – январь, Сергиев Посад 1898
- Папков А. А., *Братства. Очерки истории западно-русских православных братств*, Сергиев Посад 1900.
- Папков А. А., *Древнерусский приход*, „Богословский вестник”, ч. III, № 2. – Сергиев Посад 1897.
- Папков А. А., *Начало возрождения церковно-приходской жизни в России*, Отдельный оттиск из журнала “Русский Вестник”, Москва 1900.
- Папков А. А., *Церковные братства. Краткий статистический очерк о положении церковных братств к началу 1893 года*, Санкт-Петербург 1893.
- Плохий С. Н., *Папство и Украина: политика римской курии на украинских землях в XVI–XVII вв.* Киев 1989.
- Покровский М. Н., *Русская история с древнейших времен*, т. II, Москва 1926.
- Полонська-Василенко Н. Д., *Братства на Україні*, [в:] Н. Д. Полонська-Василенко, *Минуле і сучасне*, Мюнхен 1947.
- Полонська-Василенко Н. Д., *Історія України*, Київ 1992.
- Сенник С., *Брестская уния: подведение итогов*, [в:] *400 лет Брестской церковной унии (1596–1996): Критическая переоценка: Сборник материалов международного симпозиума*, Неймеген, Голландия, Москва 1998.
- Скабаланович Н., *Западно-Европейские гильдии и западно-русские братства*, „Христианское чтение”, ч. II, 1875
- Соловьев С. М., *Братчины*, „Русская беседа”, кн. IV, 1856.
- Суворов Н. С., *Учебник церковного права*, Москва 1913.
- Тимошенко Л., *Ставропігія церковних братств у контексті Берестейської унії. Історіографічний аспект*, [в:] *Confraternitas. Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, вып. 15, 2006–2007.

- Ульяновський В. І., *Історія церкви та релігійної думки в Україні*, Кн. 3. Середина XV кінець XVI століття, Київ 1994.
- Фефелова О. А., *Исторические источники по истории православных братств на территории Беларуси во второй половине XVI – первой половине XVII века*, „Вестник ТГПУ”, 2010, Вып. 9 (99).
- Фефелова О. А., *Православные братства на восточнославянских территориях Речи Посполитой во второй половине XVI – первой половине XVII веков*, Оглавление научной работы автор диссертации – кандидата исторических наук Фефелова Оксана Анатольевна, Томск 2001.
- Фіголь В., *Церковні братства галицької греко-католицької провінції у XVIII ст.*, „Богословія”, т. XV, Рим 1937.
- Флеров И. О., *О православных церковных братствах, противодействовавших унии в Юго-Западной России в XVI, XVII и XVIII ст.*, Санкт-Петербург 1857.
- Флоря Б. Н., *Епископы, православная знать и братства. Вопрос о реформе церкви в последние десятилетия XVI в.*, [в:] М. В. Дмитриев, Б. Н. Флоря, С. Г. Яковенко, *Брестская уния 1596 г. и общественно-политическая борьба на Украине и в Белоруссии в конце XVI начале XVII в.*, ч.1. Брестская уния 1596. Исторические причины события, Отв. ред. Б. Н. Флоря; Москва 1996.
- Шустова Ю. Э., *Типология происхождения братств Украины*, [в:] *Историко-филологический вестник Украинского Института*, т. I, Москва 1997.
- Шустова Ю. Э., *Українські братства як провідники діяльної релігійності в кінці XVI і на початку XVII ст.*, [в:] *Історія релігій в Україні: Матеріали VIII міжнародного круглого столу*, Львів 1998.
- Яковенко С. Г., *Православная иерархия Речи Посполитой и планы церковной унии в 1590–1594 гг.* [в:] „Славяне и их соседи”, вып. 3, *Католицизм и православие в средние века*, Москва 1991.
- Ісаєвич Я. Д., *Between Eastern Tradition and the Influences from the West: Confraternities in early modern Ukraine and Byelorussia*, “Ricerche Slavistiche” 1990, vol. 37.

Piotr Szlaużys

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Lithuanians in the United States at the turn of the 19th and 20th centuries

There are not many publications about the Lithuanians living in the United States at the turn of the nineteenth and twentieth centuries. Partly this situation results from the lack of recognition of Lithuanian Americans as a separate ethnic group at that time. The US Census Bureau did not report them as Lithuanians until after World War I because Lithuania did not exist as an independent country until 1918, and they were usually recorded as Russians, Poles, or Germans. The majority of Lithuanians coming to the United States in the second half of the nineteenth century had been peasants in their homeland. They had cultural backgrounds characteristic of their ethnic group, e.g. they spoke Lithuanian, were Catholics, and had distinct traditions. Still, most of them, as Victor Greene mentions, “had little or no feeling of membership in an ethnic group”¹.

Lithuanian Americans started to be more conscious of their national identity at the end of the nineteenth century, when the number of Lithuanian immigrants sharply increased and their social and political organisations started to be established in the United States. Furthermore, starting from the 1880s, Lithuanian immigrants were more conscious of their self-identity before leaving their homeland, owing to the increasing popularity of the Lithuanian language and Catholic religion in response to the Russian authorities’ harsh policy of Russification in the Lithuanians’ native land, partitioned by the German Reich and Russia².

Lithuanians emigrating to the United States mainly for economic reasons were hopeful that they could some time return to their independent homeland, where they could invest the money earned abroad and re-unite with their families. Their self-identity in the United States also increased because they realised that the

¹ V. R. Greene, *For God and Country: the Rise of Polish and Lithuanian Ethnic Consciousness in America, 1860–1910*. Madison: State Historical Society of Wisconsin, 1975, p. 3.

² J. Ochmański, *Historia Litwy*, Ossolineum 1990, p. 277.

members of other American ethnic communities, who spoke different languages and had diverse cultural backgrounds, were usually integrated as communities. Their integration manifested in professing their own religion, learning their mother tongue, participating in cultural events, intermarrying or printing their own press. Other ethnic groups' tendency for integration led Lithuanian Americans to believe that they could also strengthen their cultural backgrounds. They were encouraged to cultivate their own ethnic values especially because they could unrestrictedly use their mother tongue and profess their ethnic cultural values in the United States, as opposed to their homeland, where Lithuanians' freedom was restricted by the partitioning powers – Russia and Germany. Lithuanian Americans' unrelenting efforts and patriotism led to their integration and involvement in Lithuanian business, cultural, and political affairs in the United States. One of their major successes was their contribution to Lithuanian state recognition by the U.S. government in 1922.

It is hard to find any literature about Lithuanian immigrants in the USA until the middle of the nineteenth century. It is worth mentioning Carolius Kursius, known as Alexander Carolus Curtius or Aleksander Kurcusz-Kurczewski, who arrived from Lithuania and settled in North America, New Amsterdam – today's New York. He came to North America in 1659 and was a teacher of the Latin language³. He was the founder of the second Latin School in America after Harvard⁴. As a matter of fact, Carolius Kursius is considered by Lithuanian Americans as Lithuanian and by Polish Americans as Polish.

The largest number of Lithuanian immigrants arrived in the United States in the second half of the nineteenth and at the beginning of the twentieth century, when it became one of the most popular destinations for Lithuanian immigrants⁵. Different factors contributed to Lithuanian migration in the second half of the nineteenth century. The immigrants were mostly young and adult men, many of whom were illiterate. The first numerous groups of Lithuanians began to arrive in the 1860s because of the enfranchisement and personal freedom granted to Lithuanian peasants by the Russian Tsar in 1863. The rich peasants could buy more land. In contrast, numerous Lithuanian peasants could not afford to buy land, were left landless, could not find jobs and emigrated abroad. According to historian Jerzy Ochmański, there were about 400,000 unemployed Lithuanians, mainly from villages, by 1890. Many of them immigrated to the United States⁶. Their situation was further exacerbated in their homeland by intensive Russification in the second

³ G. Hartman, *The Immigrant as Diplomat, Ethnicity, Nationalism, and the Shaping of Foreign Policy in the Lithuanian-American Community, 1870 – 1922*, Chicago 2002, p. 27.

⁴ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, p. 10.

⁵ A. Eidintas, A. Bumblauskas, A. Kulakauskas, M. Tamošaitis, *Historia Litwy*, Wilno 2013, p. 135.

⁶ J. Ochmański, op. cit., p. 212.

half of the nineteenth century. Church properties were confiscated, gatherings were prohibited, and Lithuanian organisations could not be established⁷. In 1865, Russian authorities issued a law prohibiting printing in the Lithuanian and Polish languages. Consequently, any books or writings could be printed only in Russian. It replaced Lithuanian in all public and parochial schools. Lithuanians, especially the clergy, opposed Russification. Lithuanian priests were particularly engaged in the spreading of the Lithuanian language because they opposed the Russian Orthodox Church, which was actively involved in limiting the influence of the Catholic religion in the Russian empire. Lithuanians boycotted books printed in Russian and supported the popularity of books printed in Lithuanian in East Prussia. They also supported the secret teaching of children in Lithuanian, instead of sending them to Russian schools⁸. Further causes that contributed to Lithuanian migration to the US was a severe famine in their homeland between 1867 and 1868 and compulsory military service for all Lithuanian men over the age of twenty-one. Lithuanians preferred to emigrate rather than to be conscripted into the Russian army. It was also easier for Lithuanians to emigrate to other countries, including the United States, due to the rapid development of their homeland. For example, in the 1860s and 1870s, a railway track connecting St. Petersburg, Vilnius, Warsaw and later Kaunas and Königsberg was built. Steamboats started to cruise the Nemunas River⁹. Those means of transport helped Lithuanian immigrants move to other countries quicker and cheaper. The majority of Lithuanian immigrants were attracted by job opportunities available in the US industrialised areas. It must be mentioned that the United States, like other European countries, started to develop economically in an unprecedented way in the second half of the nineteenth century. This was because goods were produced on a mass scale in connection with the development of machines and technology. Mass production drew thousands of Americans and immigrants to industrialised areas, where they could find jobs. With the advancement of the economy and increasing migration of people, different means of transport developed. Railway tracks were being built across the United States. As a consequence, it was easier and cheaper to move to other areas of the United States. Ships were being modernised and built in increasing numbers. Therefore, immigrants could travel quicker and cheaper in increasing numbers. The immigrants who stayed in the United States formed so-called chain and illegal migration. They often sent tickets, money, and invitations to their friends and relatives living in their homeland¹⁰. They were also often the sponsors of Lithuanian

⁷ C. R. Jurgela, *Lithuania and the United States: the Establishment of State Relations*, Chicago 1985, pp. 16–17.

⁸ J. Ochmański, op. cit., pp. 216–217.

⁹ A. Eidintas, A. Bumblauskas, A. Kulakauskas, M. Tamošaitis, op. cit., pp. 134–135.

¹⁰ G. Hartman, op. cit., pp. 29–30.

immigrants, who were frequently provided with accommodation and employment in the US. On the other hand, those who did not receive support from abroad often sold all their possessions to buy tickets for travelling to the new American land. The tide of immigrants increased and reached its peak at the end of the nineteenth century, when economic conditions in the Lithuanian homeland sharply deteriorated, e.g. farmers had difficulties in finding markets abroad¹¹. It is estimated that Lithuania lost about twenty percent of its three million population on account of migration to North America until 1914¹².

Lithuanians migrating to the United States in the second half of the nineteenth century often did not plan to remain permanently in the US and become Americanised. Instead, their intent was to live in the US temporarily, work hard, earn money, and wait for the right opportunity to return to their homeland, where they would mainly work as farmers¹³. Lithuanian emigration to the United States was primarily associated with the bad economic and political situation in their homeland. A small number of Lithuanians wanted to buy land in the US even though most of them had farming backgrounds in their homeland. Living on the farm required large investments of money, a long stay in the US and a risky venture due to their previous bad experiences in their homeland partitioned by Russia and German Reich, where agricultural work was associated with high taxes and hard work¹⁴.

As Alfred Erich Senn and Alfonsas Eidintas describe, about 46,000 Lithuanians immigrants migrated back to their homeland between 1898 and 1914¹⁵. They went back home because they had earned enough money to return to their homeland, where the situation was slightly improving. For example, Russian authorities lifted the ban on the Lithuanian press in 1904, and the reforms introduced by Russians after the 1905 Revolution enabled Lithuanians to expand their cultural life and organise their own schools¹⁶. Furthermore, in 1913, the Russian government offered amnesty to those who had fled Russia to avoid enlistment into the Russian army. The amnesty covered those immigrants who would return to Russia until 21 February 1914. Latecomers would face harsh penalties for evading military service¹⁷.

¹¹ J. S. Roucek, op. cit., p. 448.

¹² G. Hartman, op. cit., p. 28.

¹³ V. R. Greene, op. cit., p. 20

¹⁴ J. S. Roucek, *Lithuanian Immigrants in Lithuania*, [in:] American Journal of Sociology, Vol. 41, No. 4 (January 1936), Chicago 1936, p. 449.

¹⁵ Alfred Erich Senn and Alfonsas Eidintas "Lithuanian Immigrants in America and the Lithuanian National Movement before 1914" [in:] Journal of American Ethnic History, Vol. 6, No. 2, Spring 1987, p. 15.

¹⁶ Ibidem, p. 11.

¹⁷ Ibidem, p. 14.

The Lithuanians were discouraged by notable Lithuanian patriots from staying permanently or even migrating to the US. For example, Juozas Tumas Vaizgantas, a well-known Lithuanian writer and priest who went to the United States to raise money for a teacher's college in Kaunas, claimed that the skills of Lithuanians were needed more at home than in the United States. In his opinion, Lithuanians in the United States were being exploited and had no chance of accumulating large sums of money, lived in unhealthy urban conditions and quickly forgot the Lithuanian language¹⁸. Another notable Lithuanian patriot who visited the US and criticised the Lithuanians' migration was Jonas Basanavicius, often called the patriarch of the Lithuanian nation. In his opinion, Lithuanian Americans had problems with drinking alcohol and tended to forget about their homeland. He also thought that the immigrants should support their homeland financially. Jurgis Juozas Matulaitis, later appointed the bishop of Vilnius and a prominent activist, also visited the United States in 1913. Although he praised Lithuanian Americans for their quick adaptation to the new environment, he criticised them for drinking alcohol, and young Lithuanian immigrants for forgetting their Lithuanian tradition, including religious customs¹⁹. The causes for the antisocial behaviour of some Lithuanians and other Eastern European immigrants were that it was hard for them to integrate with the new American society. They were far away from their families and friends. They found it difficult to live in big American cities, where they usually worked in factories and experienced unbearable working conditions. That new experience led some of them to mental stress and antisocial behaviour like drinking alcohol or criminal acts²⁰.

One Lithuanian American newspaper called "Vienybe Lietuvininku" (the Unity of Lithuanians) encouraged Lithuanian Americans to return to their homeland as otherwise they would be living in a foreign land forever²¹. It is worth mentioning that many immigrants who returned to their homeland from the United States were disillusioned. They found that their life in the United States had been much better in social and economic terms. The new skills that they had learned during their migration were often not useful in their homeland. They realised that it was hard to communicate with their families, friends, or locals, who had never migrated abroad. It seemed to them that the Lithuanians in their homeland lacked the courage to face economic and cultural changes²². The number of Lithuanians who went back to the United States before 1914 has not been estimated. Furthermore, the

¹⁸ Ibidem, p. 12.

¹⁹ Ibidem, pp. 14–15.

²⁰ V. R. Greene, *op. cit.*, p. 29.

²¹ Alfred Erich Senn and Alfonsas Eidintas, *op. cit.*, pp. 12–15.

²² Ibidem, p. 15.

immigration of Lithuanians was halted by World War I, restrictions on immigration into the United States and Lithuania's independence declared in 1918.

In 1924, Lithuania began to be reported as a separate country on the immigration list of the US Census Bureau²³. In earlier years, the Bureau indicated that "it is possible that some persons born in Latvia, Estonia, or Lithuania were assigned to Russia"²⁴. Lithuanians who came to the United States were not usually registered as Lithuanians. Lithuanian immigrants who lived in the area belonging to Russia were recorded as Russians, those who stated that they were Roman Catholics and spoke Polish were often recorded as Poles, and those who arrived from East Prussia were registered as Germans. The majority of Lithuanian immigrants arriving in the United States before World War I were illiterate. American immigration officials usually had their interpreters speaking Russian, Polish or German, who often treated Lithuanian immigrants' answers as reliable. According to sociologist Joseph Slabey Roucek, about 275,000 Lithuanians came to the United States by 1899²⁵. Another specialist in immigration and ethnic community, Gary Hartman, states that, according to US Census Bureau estimates, 255,831 Lithuanian immigrants arrived in the United States between 1899 and 1916²⁶. In total, according to the estimates of the Lithuanian Convention held in New York between 13 and 14 March 1918, there were about 750 thousand Lithuanians in the United States²⁷. These figures are not accurate as those who returned to Lithuania and died were not reported in the U.S. Census and other sources.

Lithuanian immigrants settled in large cities, where they could find jobs more easily, live close to other Lithuanians or Eastern Europeans, and avoid losing their sense of national identity. Most Lithuanians settled in Illinois, New York, Massachusetts, Pennsylvania, and Maryland, where they worked predominantly as unskilled workers in such industrialised cities as Chicago, New York, Pittsburgh, Philadelphia, Boston, Cleveland, Baltimore, or Detroit. The largest number of Lithuanians settled in Chicago and New York. According to Roucek, in the period of World War I, about 80 thousand Lithuanians lived in Chicago and about 40 thousand in New York²⁸. Fewer Lithuanians settled in the southern and western parts of the United States.

Most Lithuanians coming to the United States until World War I were farmers and labour workers. They often took any jobs available to them after arrival

²³ *U.S. Bureau of the Census. Historical Statistics of the United States, Colonial Times to 1970, Bicentennial Edition, Part 2.* Washington, D.C. 1975, p. 98.

²⁴ *Ibidem*, p.104.

²⁵ J. S. Roucek, *op. cit.*, p. 448.

²⁶ G. Hartman, *op. cit.*, p. 31.

²⁷ T. Norus and J. Zilius, *Lithuania's Case for independence*, Washington D.C. 1918, p. 24.

²⁸ C. R. Jurgela, *op. cit.*, p. 21.

to the United States. Lithuanian immigrants' main occupation was physical work in mines, mills, factories, oil, and sugar refineries. They worked as foundry men, textile and silk weavers, coal miners. Labour workers dreamt of entering the professional classes. Those who belonged to the middle class often set up their businesses, e.g. shops, tailoring establishments, restaurants, or building associations.

As previously mentioned, the majority of Lithuanians worked as labourers in the United States. Among them, there were successful workers. Antanas Kaztauskis describes his successful life in Chicago in his autobiography entitled "From Lithuania to the Chicago Stockyards". He writes as follows:

With more time and more money I live much better and I am very happy. So is Alexandria. She came a year ago and has learned to speak English already. Some of the women go to the big store the day they get here, when they have not enough sense to pick out the clothes that look right, but Alexandria waited three weeks till she knew, and so now she looks the finest of any woman in the district. We have four nice rooms, which she keeps very clean, and she has flowers growing in boxes in the two front windows. We do not go much to church because the church seems to be too slow. But we belong to a Lithuanian society that gives two picnics in summer and two big balls in winter, where we have a fine time. I go one night a week to the Lithuanian Concertina Club. On Sundays, we go on the trolley out into the country²⁹.

This description presents a clear picture of what social status an ordinary Lithuanian immigrant expected to have in the United States. The Lithuanian Americans usually married their partners from the United States or their homeland, from where they invited their spouses to live in the US. They knew that quick learning of English would make their life easier as all the financial, administrative, or business matters were mainly dealt with in English. Also, they could freely share their thoughts and interests in their own Lithuanian organisations. Another important opportunity for Lithuanian Americans was that they could earn enough money in the US to buy their own flat or house. All these factors contributed to the Lithuanians' growing satisfaction with their life in the US.

However, some Lithuanian immigrants in the United States had to work hard in unpleasant conditions and were exploited by their employees. In the book entitled "The Jungle", written by Upton Sinclair in 1906, the life of Lithuanian immigrants in Chicago is presented in detail. The main character of the book is Jurgis Rudkus, a Lithuanian immigrant who experiences tough living conditions in Chicago. The book presents a harsh and unpleasant environment, the poverty and hopelessness among the Lithuanian immigrants, most of whom were employed in

²⁹ A. Kaztauskis, *From Lithuania to the Chicago Stockyards – An Autobiography* [in:] *Plain Folk: The Life Stories of Undistinguished Americans*, eds. M. David Katzman, M. William, Jr. Tuttle, 1982, pp. 112–113.

the meat-packing industry in Chicago and its neighbourhoods at the turn of the nineteenth and twentieth century.

Before World War I, Lithuanian immigrants, whose community was not populous in the United States, often settled in areas inhabited by Poles, Jews, Russians and other Eastern European ethnic communities. This was due to the fact that the Lithuanians were strongly and culturally interrelated with those communities who once were their neighbours in their homeland. Lithuanian immigrants had strong ties with the Polish community. Both communities lived close to each other, especially in Pennsylvania or Illinois, where immigrants could find jobs easier than in other parts of the United States. The ties between the Lithuanians and Polish ethnic groups were especially strong at the time when the first waves of Polish and Lithuanian immigrants arrived in the United States in the 1860s and 1870s. They cooperated because they shared the same experience in the New World and some Lithuanians spoke or understood Polish. They were usually unqualified hard-working and conscientious workers who had agricultural backgrounds, no experience in doing business and were eager to have their own land³⁰. Their need to buy or own land, and their peasant background is reflected in their way of life in the United States. While working in urban centres, Poles and Lithuanians often cultivated the agrarian values inherited from their homeland. For example, they raised livestock or grew vegetables next to their homes. Furthermore, they sent considerable sums of money to their relatives living in Czarist Russia to buy farmland or buildings, or invested in property in their new American homeland. In Victor Greene's opinion "immigrants were achieving a modified realization of the old peasant dream"³¹.

Lithuanian and Polish immigrants created loan societies, which supported them in times of urgent situations like deaths, accidents or sicknesses. They made contributions and, in return, were provided with minimum social care. Also, the loan societies helped them to accumulate money to buy houses or land. The Polish and Lithuanian investors were mainly those who considered a permanent stay in the United States. The number of houses and land purchased by Poles and Lithuanians in the United States was impressive at the beginning of the 20th century. It was because they had a characteristic quality to acquire property or farmland brought from their homeland³².

Lithuanians shared the same religion and the Polish language, which was spoken as a second language by the majority of Lithuanian immigrants. Furthermore, Lithuanian and Polish immigrants had a mutual history as their predecessors had lived in the Polish–Lithuanian Commonwealth before it was partitioned in the second half of the 18th century, and they shared their anti-Russian attitudes

³⁰ V. R. Greene, *op. cit.*, p. 27.

³¹ *Ibidem*, p. 37.

³² *Ibidem*, pp. 39–42.

mainly because of the partitions of Poland and Lithuania. They together set up community centres, associations, parishes or had joint businesses, and established a Club of Polish-Lithuanian Friendship and the Adam Mickiewicz Polish-Lithuanian Society³³.

This situation began to change with the increase of the number of Lithuanian immigrants at the turn of the nineteenth and twentieth century. Lithuanian Americans, especially those from the middle class, were more inclined to nurture the tradition of Lithuanians, including the Lithuanian language. They feared to lose their sense of identity, especially in the Polish community. Also, Lithuanian American community leaders strongly advocated separation from the Polish community³⁴. Anti-Polishness was to raise Lithuanian American cultural group consciousness. Disputes between the two ethnic groups began to arise. Their misunderstandings concerned mainly the prevailing languages for sermons, prayers, and songs at churches and parish meetings and over who should control parishes or be appointed as a priest³⁵.

Lithuanian Americans attached great importance to the language of masses held in their churches. Similar tendencies could be observed in the Lithuanians' native land. As opposition to Russification grew in partitioned Lithuania and Lithuanians started to be more aware of their self-identity by the end of the nineteenth century, Lithuanians more eagerly sought to replace the Polish language with Lithuanian, particularly in churches and parishes. This process was greatly intensified by the Lithuanian press – mostly printed in the East Prussia – and the Lithuanian clergy³⁶.

Other misunderstandings concerned political affairs. Many American-Lithuanians thought that Lithuania should be independent and not unified with Poland, unlike before the partitions of the Polish-Lithuanian territories. Therefore, Lithuanian-American society thought that cooperation with Poles was contrary to their patriotic ideas about their independent nation. As the Lithuanians started to be more aware of their self-identity, they created or used their typical Lithuanian names and surnames³⁷. Such tendencies were not only prevalent in Lithuanian American society. There were massive waves of immigrants arriving from other areas of Europe to the United States at the turn of the nineteenth and twentieth

³³ M. Runiewicz, *Współpraca Litwinów i Polaków w Stanach Zjednoczonych w przekroju historycznym*, [in:] *International Journal of Management and Economics* 13 (2002), Warszawa 2001, pp. 180–182.

³⁴ W. Wolkovich-Valkavicius, *Religious Separatism among Lithuanian Immigrants in the United States and their Polish Affiliation*, *Polish American Studies*, Vol. 40, No. 2, Autumn 1983, pp. 120–121.

³⁵ A. Brożek, op. cit., p. 97.

³⁶ J. Ochmański, op. cit., p. 241.

³⁷ G. Hartman, op. cit., pp. 33–36.

century. They were often eager to focus on their cultural identity having such opportunities in the United States as freedom of the press, religion or language³⁸.

Jewish emigration from the Russian empire to the United States was also significant before World War I. It is estimated that, between 1880 and 1914, about 1.6 million Jews emigrated to the United States from the Russian empire, also from its Lithuanian territories³⁹. Jews had few social and economic expectations about their future prospects in the Russian empire. Their concerns about their fate in the Russian empire were raised because of the 1881–1882 and later period pogroms in the Ukrainian and Polish provinces of Russia, possible persecution, and the negative attitude of local inhabitants⁴⁰.

It should be mentioned that Jews were particularly involved in developing illegal routes of emigration in the Russian empire and Germany. Emigration from the Lithuanian territories of the Russian Empire was facilitated by the development of the following railway routes: St. Petersburg – Vilnius – Warsaw (built in 1862), Libava – Shavli – Romny (built in 1873) and Tilsit – Bajori – Memel (built in 1875)⁴¹. Emigrants used such routes to travel to the two main German ports of Hamburg and Bremen, from where they could travel by ship to the United States. Jews dominated the business of chain migration from the Lithuanian territories to Germany. Most of them were literate, spoke better German, and had numerous contacts with German officials and steamship companies.

After arrival in the United States, the majority of Jewish immigrants, as compared to Lithuanians, were more inclined to stay permanently in the United States because they had skilled occupations. In the period of 1899–1910, 76 per cent of Lithuanian immigrants to the United States claimed that they were unskilled workers. In comparison, Jews emigrating to the United States in the above period constituted almost 63 per cent of skilled workers, mainly carpenters, shoe-makers, or tailors. Having such skills, it was easier for Jews to find employment in the United States. Furthermore, contrary to Lithuanian emigrants, more Jewish females left for the United States. Therefore, Jews were inclined to stay and set up families in the new foreign land, having no close family ties in their former homeland. The above circumstances encouraged vast numbers of Jewish immigrants to stay in the United States permanently. Jews had the lowest level of return from among all Russian emigrant groups⁴².

³⁸ M. Runiewicz, op. cit., p. 182.

³⁹ T. Balkelis, *Opening Gates to the West: Lithuanian and Jewish Migrations from the Lithuanian Provinces, 1867–1914*, Ethnicity Studies 2010/1–2, Vilnius 2010, p. 55.

⁴⁰ Ibidem, pp. 54–56.

⁴¹ Ibidem, p. 58.

⁴² Ibidem, p. 56.

Cultural and educational involvement played a significant role in building a strong Lithuanian community in the United States. Like other ethnic communities in the United States, Lithuanian Americans participated in social activities through social, literary, religious, educational or cooperative organisations. Such activities usually contributed to the increasing awareness of Lithuanian national identity. Lithuanian Americans' level of nationalism, usually among the working class, was gradually increasing owing to tiny groups of educated Lithuanians. As Victor Greene mentions "they were an elite segment, tiny in number, primarily refugee intellectuals [...]. This handful of ethnic patriots worked enthusiastically to perpetuate their nation's name"⁴³. Lithuanian Americans attended Lithuanian and English language classes. Most importantly, they used their mother tongue. Lithuanians married within their community and went to Lithuanian churches or attended meetings at their parishes to avoid losing their sense of national identity. At such places, the Lithuanian patriotic groups were established. There were Lithuanian organisations in almost every state inhabited by groups of Lithuanians. Some of them are listed by Joseph Slabey Roucek:

The Lithuanian Patriotic Society is devoted chiefly to educational purposes. There are, in addition to seventeen additional national societies, numerous local societies and clubs. There is a Lithuanian Medical Association, a Lithuanian Pharmaceutical Association, a Lith-American University Association, a Labor Association, the Lithuanian Labor Association, the Lithuanian Roman Catholic Women's Association, the Lithuanian Women's Association, the Knights of Lithuania (comparable to the Knights of Columbus), the Lithuanian Literary Association, the Lithuanian Lawyers' Association, and others⁴⁴.

Such organisations wanted, through religious, social and literary activities, to imitate social institutions once existing in their homeland. According to Antanas Kaztauskis, "You can read free papers and prayer books. In Chicago, there are prayer books for every man and woman. You can have free meetings and talk out what you think"⁴⁵. Most Lithuanians were Catholics. Therefore, they wanted to have Lithuanian priests celebrating masses in Lithuanian. Lithuanian social activities often included literature, drama, painting and other forms of art. Lithuanian folk groups and ensembles were established. On numerous occasions, particularly during Lithuanian festivals, the community met to exchange their views on social affairs, an independent Lithuania, as well as to read patriotic literature or participate in traditional dances⁴⁶.

⁴³ V. R. Greene, *op. cit.*, p. 4.

⁴⁴ J. S. Roucek, *op. cit.*, pp. 450–451.

⁴⁵ R. Kaztauskis, *op. cit.*, p. 103.

⁴⁶ J. S. Roucek, *op. cit.*, pp. 450–452.

The Lithuanian community focused on the promotion of Lithuanian affairs in the media. Therefore, numerous newspapers magazines and books were published in English and Lithuanian. The first Lithuanian newspaper published in the United States was “The Gazieta Lietuviska” (Lithuanian Newspaper). It was first published in New York on 16 August 1879 and was written in Polish and Lithuanian. The first newspaper published in pure Lithuanian appeared in 1884 and was titled “Vienybe Lietuvininku”; later its title was changed to the “Vienybe”. There were dozens of Lithuanian periodicals being published in the United States by 1918. The most popular ones were as follows: “Amerikos Lietuvis” (American Lithuania); weekly (Worcester, Mass.); “Darbininkas” (Worker), twice weekly, Christian Democrat (Boston, Mass.); “Dirva” (Field), weekly, non-party (Cleveland, Ohio); “Draugas” (Friend), daily, Christian Democrat (Chicago, Ill.); “Garsas” (Sound), weekly, Christian Democrat (Brooklyn, NY); “Keleivis” (Traveler), weekly, Social Democrat” (Boston, Mass.); “Laisve” (Freedom), daily, Communist (Brooklyn, NY); “Naujienos” (News), daily, Social Democrat (Chicago, Ill.); “Sandara” (Concord), weekly (Boston, Mass.); “Saule” (Sun), twice weekly, non-party (Mahanoy City, Pa.); “Tevyne” (Fatherland), weekly, non-party (New York, NY); and “Vienybe” (Unity), twice weekly, non-party (Brooklyn, NY)⁴⁷. Most of these magazines were written in English and Lithuanian. The articles mostly presented the everyday life of Lithuanian Americans, their meetings, political organisations, economic issues and the history of Lithuania. Many of those magazines and books were sent to Lithuanians living in the partitioned homeland. Lithuanian Americans, among others, tried to improve their image in articles in the American press if they were viewed in a negative light. For example, in 1898, Lithuanians organised a meeting attended by more than 2,000 supporters of Lithuania in response to an article published in the Chicago-based “Evening Journal”, which presented Lithuanians as uneducated and not well-mannered. Their protest was spotted by the press in Chicago, which described Lithuanians as a community with a high personal culture⁴⁸.

There were numerous Lithuanian political organisations established in the United States. The main ones included Catholics, socialists and nationalists. One of the most famous Lithuanian social democrats who immigrated to the United States was Jonas Sliupas. He studied at the Moscow, St. Petersburg and Geneva universities, immigrated to the United States in 1884 and graduated from medical school at the University of Maryland in 1891. He was known as a writer, politician, and activist propagating the Lithuanian national revival, as well as an opponent of the Catholic Church. In the United States, he was engaged in activities that promoted an independent Lithuania and was the editor of numerous publications about Lithuanian culture. Jonas Sliupas mainly emphasised the fact that the Lithuanian

⁴⁷ Ibidem, p. 453.

⁴⁸ G. Hartman, op. cit., p. 75.

community should form a separate community with its own language and culture. He published books about Lithuanians' oppression in their homeland. One of Sliupa's books is entitled "The Bestiality of the Russian Czardom toward Lithuania". In this book, Jonas Sliupas presented in detail the repression of Lithuanians inflicted by Russian occupiers. The intention of the author was to explain the mass number of Lithuanian immigrants coming to the United States from the partitioned Lithuania. According to the author, the popularisation of Lithuanian immigrants in the United States meant a better understanding of the situation of Lithuanians in American society as well as the American government⁴⁹.

Jonas Sliupas organised one of the first major meetings of Lithuanian Americans in Shenandoah, Pennsylvania, where the "Alliance of All Lithuanians of America" was established on 15 August 1886. The primary task of the Alliance was to promote the Lithuanian language among Lithuanian immigrants and schools in the United States. Furthermore, the Alliance tried to find employment for new immigrants from Lithuania. Lithuanian clerics, as opposed to the nationalists and socialists, formed their own organisation in Plymouth, Pennsylvania, 22 November 1886 called the "Alliance of all Lithuanian Catholic Societies of America". The two alliances worked together by supporting Lithuanian identity among the American Lithuanians. The above alliances also intensified their efforts to eliminate Polish and Russian cultural influence on Lithuanian immigrants. In 1889, the two alliances merged to form the "Lithuanian Alliance of America". Disagreements between socialists, nationalists and clerics eventually led to the separation of the clerics, who created the "Lithuanian Roman Catholic Alliance of America" in 1901. The socialists and nationalists remained within the "Lithuanian Alliance of America" and cooperated⁵⁰.

With the outbreak of World War I, the "Lithuanian Alliance of America" and the "Lithuanian Roman Catholic Alliance of America" began to cooperate more closely. The two Alliances believed that Russia would disintegrate, and Lithuania should be independent. As a result, the two Alliances organised a convention in Chicago on 21 and 22 September 1914, during which they created the "National Council of Lithuania"⁵¹ which collected funds for war victims and promoted the aspirations of Lithuanian for their own independent country.

The first major joint success of nationalists and clericalists was that they managed to convince some U.S. congressmen to request President Wilson to create a special fund for war victims in Lithuania in 1916. The President's adoption of the fund encouraged Lithuanians in America to lobby the U.S. government more

⁴⁹ Ibidem, pp. 47–56.

⁵⁰ Ibidem, pp. 172–174.

⁵¹ C. R. Jurgela, op. cit., p.48.

actively for the purpose of recognizing Lithuania's independence⁵². Leaflets, books and guides to historic Lithuania were widely distributed in the United States. Lithuanian immigrants in the United States were engaged in the support for Lithuanians occupied by Germans, i.e. they sent food and medicine supplies. Furthermore, numerous Lithuanian immigrants declared their readiness to return to Lithuania to take up the fight for independence.

At the time of World War I, differences between the socialists and nationalists deepened. The first was rather focused on supporting the Lithuanian working class, which, they believed, could strengthen cooperation with workers from Russia and Germany. Moreover, they were more interested in general socialist movements rather than independent Lithuania. The socialists focused on providing financial support to socialist groups operating in Lithuania. After the Bolshevik Revolution in 1917, socialists wanted to establish closer cooperation with the Bolsheviks as well as promote universal socialist ideas in Lithuania and oust the monarchy from power⁵³.

At the turn of 1917–1918, in the United States, Lithuanians especially the nationalist and clerical Lithuanian Council started to speak with one voice because of the changing situation in Lithuania. The abdication of the Russian Tsar Nicholas II, the establishment of the Russian Provisional government in March 1917, the Russian October Revolution in 1917, the establishment of Taryba in Lithuania under German rule in September 1917 and hopes for US support strengthened the Lithuanian Americans' efforts to have an autonomous or even independent Lithuania.

It should be mentioned that Lithuanians' hopes for US support mainly arose out of President Wilson's XIV points announced in January 1918, favouring self-determination of all peoples. Lithuanians were particularly interested in Points VI and XIII because those points referred to Russian territorial issues and Poland's independence. Point VI states as follows:

The evacuation of all Russian territory and such a settlement of all questions affecting Russia as will secure the best and freest cooperation of the other nations of the world in obtaining for her an unhampered and unembarrassed opportunity for the independent determination of her own political development and national policy and assure her of a sincere welcome into the society of free nations under institutions of her own choosing; and, more than a welcome, assistance also of every kind that she may need and may herself desire. The treatment accorded Russia by her sister nations in the months to come will be the acid test of their goodwill, of their comprehension of her needs as distinguished from their own interests, and of their intelligent and unselfish sympathy⁵⁴.

⁵² G. Hartman, op. cit., pp.178–179.

⁵³ Ibidem, p. 172.

⁵⁴ *President Wilson's State Papers and Addresses*, ed. A. Shaw, New York 1918, pp. 468–469.

The question here is what is meant by Russian territory. This issue seems to be portrayed by Point XIII, which states as follows:

An independent Polish state should be erected which should include the territories inhabited by indisputably Polish populations, which should be assured a free and secure access to the sea, and whose political and economic independence and territorial integrity should be guaranteed by international covenants⁵⁵.

It can be inferred from Point XIII that granting recognition to partitioned Poland, should involve granting independence to other areas partitioned by Russia, inhabited by the Finns, Estonians, Letts, Lithuanians or Ukrainians. Otherwise, as Edward Mandell House, a key advisor to President Woodrow Wilson, thought, it would be hypocritical to recognise only one former Russian province⁵⁶ and would be contrary to President Wilson's call in Point XIV for "affording mutual guarantees of political independence and territorial integrity to great and small [states] alike⁵⁷". This point of view was shared by many Lithuanian Americans, who saw in Wilson's points an opportunity for establishing and recognising an independent Lithuania⁵⁸.

After Lithuania's declaration of independence on 16 February 1918, more than one thousand Lithuanian delegates organised a meeting in New York at Madison Square Garden on 13–14 March 1918. The participants of the Convention, including mainly Lithuanian clerics and nationalists, supported an independent Lithuania and wanted it to be officially recognised by all nations and organisations. During the Convention, the Lithuanians also decided to establish a new representative body in the United States called the Executive Committee, whose role was to represent the secular and clerical "Lithuanian National Councils" in the United States. The establishment of the Executive Committee took place on 29 October 1918.⁵⁹ The primary task of the Committee and the Lithuanian American community in the United States was to win Lithuania's recognition by the U.S. Administration in the near future. Lithuanian Americans' efforts, supported by an independent Lithuanian government, ended in success when Lithuania was recognised by the U.S. government as an independent state in 1922.

It must be said that Lithuanian Americans were strongly integrated in the United States owing to their self-identity, increased by freedom of speech, religion,

⁵⁵ Ibidem, p. 470.

⁵⁶ G. Hartman, *op. cit.*, p. 133.

⁵⁷ A. Shaw, *ed.*, *op. cit.* p. 470.

⁵⁸ G. Hartman, *op. cit.*, pp. 133–134.

⁵⁹ C. R. Jurgela, *op. cit.*, pp. 80–81.

and thought in the United States⁶⁰. Having no cultural and political restrictions in the new American land, in contrast to their partitioned homeland, Lithuanian Americans were free to set up their political and cultural organisations, attend masses held in their native language and speak their mother tongue. Furthermore, they were encouraged to increase their self-identity owing to other integrating ethnic groups in the United States, which spoke their own languages, cultivated their traditions and customs, as well as faced similar hardships in the new land. The United States offered Lithuanian immigrants new perspectives also owing to the industrial revolution in the United States. Lithuanian Americans worked mainly in industrialised areas. They were not discouraged by their exploitation at work, the language barrier, and hard-working conditions as they earned decent money to buy property and other things of which they could only dream in their distant homeland. They knew that the situation in their native land was much worse in economic and political terms. It was easier for the immigrants to find a job and more convenient to live in the United States also because they often stayed close to the immigrant communities, mainly from Central and Eastern Europe, which spoke a similar language, shared a similar religion and other cultural values, as well as had comparable political backgrounds. The immigrants from the partitioned countries were particularly engaged in developing their strong community and identity as they were driven by their need to be independent. Consequently, they felt that they were closer to their homeland in such communities. As Victor Greene quotes: “It was the realization of this common cultural conflict that taught the East Europeans that they were members of a nationality [...]. They realized their own distinctive culture by confronting an alien one”⁶¹.

The above examples explain why the tide of immigrants from Central and Eastern Europe to the United States sharply increased before World War I. However, the similarities mentioned above did not mean that the Lithuanian Americans had good cooperation with all immigrants from Central and Eastern Europe. For example, the first American Lithuanian groups arriving to the United States in the 1860s and 1870s had a good relationship with the Polish American Community in the United States mainly because of the same Catholic religion and opportunity to communicate in Polish. With the lapse of time, it changed. Lithuanian Americans started to distance themselves from the Polish community because they thought that their cultural values, especially their language, could be replaced by Polish culture. The animosities had their roots in their homeland, where the Lithuanians did not want the Polish to popularise their own language or to interfere with the

⁶⁰ W. Wolkovich-Valkavicius, *Immigrants who became Lithuanian by becoming American*, “Lituanus, Lithuanian Quarterly Journal of Arts and Sciences”, Volume 40, No.2, ed. Robert A. Vitas, Summer 1994.

⁶¹ V. R. Greene, op. cit., pp. 29–30.

affairs of future Lithuania for the purpose of being independent of Polish influence in cultural, economic, and political terms. It must be further stated that during the World War I period, Lithuanian Americans' integration in the United States strengthened as they hoped that their native land could be independent by the end of the war. Consequently, they lobbied the US government and the public in favour of Lithuania's independence and raised money for the Lithuanian cause. However, not all the Lithuanian political groups were united in their view of a future independent Lithuania. The differences among Lithuanian political organisations increased especially when World War I was coming to an end. Lithuanian socialists must be mentioned here. They focused on supporting a socialist Lithuania, united with other socialist countries, including Soviet Russia. Other groups supported German rule when the Germans occupied Lithuania between 1915 and 1918. Finally, it must be said that the majority of Lithuanian Americans in the United States supported Lithuania as a sovereign state, uninfluenced by any foreign powers and co-existing on equal terms with other European countries. The Lithuanian Americans' political, social and financial efforts were successful when Lithuania was declared independent on 16 February 1918, was granted recognition by the government of the United States in 1922, and finally was considered as a separate Lithuanian ethnic community.

Lithuanians in the United States at the turn of the 19th and 20th centuries

Summary

At the turn of the 19th and 20th centuries, the United States was one of the most popular destinations for emigrants from the Lithuanian territories in the Russian Empire. They emigrated because they had no economic, social, or political perspectives in their homeland, which was part of the Russian Empire and the German Reich until 1918, when Lithuania proclaimed to be independent. The Lithuanians living in the Russian Empire were subjected to persecution as they were forbidden to speak their mother tongue or learn about their native history or culture. Moreover, they could not afford to buy land and were left landless and jobless mainly because of the unfavorable Russian policy to russify and economically exploit the areas controlled by the Tsar.

In the pre-World War I period, the United States was a favourable country for Lithuanian emigrants because they could enjoy economic, social, and political freedom in that country. They could earn enough money to support their families left behind in their homeland, which often followed their relatives or friends living in the new land. It was much easier for them to find a job in the United States, where the Industrial Revolution created a massive demand for new workers. Lithuanian

Americans lived next to other ethnic communities, which could unrestrictedly speak their native language, profess their own religion, learn about their history, establish their own political organisations, as well as issue their own newspapers or books. Such freedom encouraged American Lithuanians to integrate within their own community and to take advantage of opportunities they had never had in their homeland. As the United States was such an attractive place for the newcomers, the number of Lithuanians leaving the Russian Empire increased sharply. This was possible mainly because new railway lines were built in the Russian Empire, including the Lithuanian areas. Such routes led to ports in Germany, from where the emigrants sailed to the United States. Before World War I, hundreds of thousands of Lithuanian emigrants arrived in the United States to start their new lives.

It must be said that Lithuanian Americans were successful as an ethnic community in the United States. They were strongly integrated. They cultivated their cultural values and sent money to their families in the United States and their relatives living in the Russian Empire. Lithuanian Americans established their own political organisations, which lobbied the US government as well as other political and economic organisations to support an independent Lithuania, contributed to the establishment of a Lithuanian mission in Washington D.C. and recognition of Lithuania by the US government as an independent state on 28 July 1922. The economic and social perspectives in the United States encouraged most Lithuanian emigrants to stay in the United States permanently, even when Lithuania became independent in 1918, and its inhabitants were no longer persecuted because of their ethnic origin.

Key words: Lithuanian, American, Russian, immigrants, homeland

Litwini w Stanach Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku

Streszczenie

Na przełomie XIX i XX stulecia Stany Zjednoczone były jednym z najbardziej popularnych kierunków emigracyjnych dla ludności z terytoriów litewskich w Imperium Rosyjskim. Emigracja z tych terenów była popularna w tamtym czasie, ponieważ osoby emigrujące nie miały perspektyw gospodarczych, społecznych ani politycznych na swojej ziemi ojczystej, kontrolowanej przez Imperium Rosyjskie i Rzeszę Niemiecką do 1918 r., kiedy Litwa ogłosiła niepodległość. Litwini żyjący w Imperium Rosyjskim byli poddawani prześladowaniom, ponieważ zabraniało im porozumiewania się w języku ojczystym, uczenia się ojczystej historii lub kultury, oraz nie było ich stać na zakup ziemi i wielu z nich skazanych było na bezrobocie, głównie ze względu na niekorzystną politykę rosyjską polegającą na

rusyfikacji i czerpaniu korzyści gospodarczych na terenach kontrolowanych przez cara.

Przed I wojną światową, Stany Zjednoczone były bardzo popularnym krajem dla emigrantów litewskich, ponieważ w tym kraju mogli korzystać z wolności gospodarczej, społecznej i politycznej. Mogli zarobić wystarczająco pieniędzy dla swoich rodzin pozostawionych w ojczyźnie, którzy często podążali za ich krewnymi lub przyjaciółmi żyjącymi w nowym i dalekim kraju. Łatwiej było im znaleźć pracę w Stanach Zjednoczonych, gdzie rewolucja przemysłowa stworzyła ogromny popyt na nowych pracowników. Litwini amerykańscy mieszkali obok innych wspólnot etnicznych, które mogły bez ograniczeń porozumiewać się we własnym języku, wyznawać własną religię, poznawać własną historię, tworzyć własne organizacje polityczne, a także wydawać własne gazety lub książki. Taki rodzaj wolności zachęcał Litwinów amerykańskich do integracji we własnej społeczności i korzystania z możliwości niespotkanych w ich ojczyźnie. W związku z tym, że Stany Zjednoczone były tak atrakcyjnym krajem dla nowo przybyłych emigrantów, liczba Litwinów opuszczających rosyjskie imperium gwałtownie rosła. Było to możliwe głównie dlatego, że powstały nowe linie kolejowe w Imperium Rosyjskim, w tym na terenach litewskich, które prowadziły do portów w Niemczech, skąd emigranci płynęli do Stanów Zjednoczonych. Do wybuchu I wojny światowej setki tysięcy litewskich emigrantów przybyło do Stanów Zjednoczonych, aby rozpocząć nowe życie.

Można stwierdzić, że Litwini amerykańscy odnieśli sukces jako społeczność etniczna w Stanach Zjednoczonych. Byli silnie zintegrowani. Pielęgnowali ojczyzną kulturę i przekazywali zarobione pieniądze dla swoich rodzin w Stanach Zjednoczonych i krewnych żyjących w Imperium Rosyjskim. Litwini amerykańscy założyli również własne organizacje polityczne, które lobbowały rząd USA oraz inne organizacje polityczne i gospodarcze w celu wsparcia niezależnej Litwy, co w późniejszym okresie przyczyniło się do ustanowienia litewskiego przedstawicielstwa w Waszyngtonie i w końcu uznania Litwy przez rząd Stanów Zjednoczonych, jako niezależnego państwa 28 lipca 1922 r. Perspektywy ekonomiczne i społeczne w Zjednoczonym Stanowisku sprawiły, że większość emigrantów litewskich zdecydowała się na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych, nawet gdy Litwa stała się niezależna w 1918 r., a jej mieszkańcy nie byli już prześladowani z powodu ich etnicznego pochodzenia.

Słowa kluczowe: Litwini, Amerykanie, Rosjanie, emigranci, ojczyzna

Bibliography

Primary Sources

- U.S. Bureau of the Census. *Historical Statistics of the United States, Colonial Times to 1970*, Bicentennial Edition, Part 2. Washington, D.C. 1975.
- Kaztauskis A., *From Lithuania to the Chicago Stockyards—An Autobiography* [in:] *Plain Folk: The Life Stories of Undistinguished Americans*, eds. M. David Katzman, M. William, Jr. Tuttle, 1982,
- Sliupas J., *Lithuania in Retrospect and Prospect*, New York 1915.
- Sliupas J., Burba A., *Bestiality of the Russian Czardom toward Lithuania*, Baltimore 1891.

Secondary Sources

- Balkelis T., *Opening Gates to the West: Lithuanian and Jewish Migrations from the Lithuanian Provinces, 1867–1914*, Ethnicity Studies 2010/1–2, Vilnius 2010.
- Lithuania: Facts Supporting Her Claim for Re-establishment as an Independent Nation*, ed. J. J. Bielskis, Washington D.C. 1918.
- Brożek A., *Polonia amerykańska 1854–1939*, Interpress, Warszawa 1977.
- Eidintas A., Bumblauskas A., Kulakauskas A., Tamošaitis M., *Historia Litwy*, Wilno 2013.
- Alfred Erich Senn and Alfonsas Eidintas, “*Lithuanian Immigrants in America and the Lithuanian National Movement before 1914*” [in:] *Journal of American Ethnic History*, Vol. 6, No. 2 (Spring 1987).
- Greene V. R., *For God and Country: the Rise of Polish and Lithuanian Ethnic Consciousness in America, 1860–1910*. Madison: State Historical Society of Wisconsin, 1975.
- Hartman G., *The Immigrant as Diplomat, Ethnicity, Nationalism, and the Shaping of Foreign Policy in the Lithuanian-American Community, 1870–1922*, Chicago 2002.
- Jurgela C. R., *Lithuania and the United States: the Establishment of State Relations*, 1985.
- Norus T., Zilius J., *Lithuania’s Case for Independence*, Washington D.C. 1918.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, Ossolineum 1990
- Roucek J. S., *Lithuanian Immigrants in Lithuania*, [in:] *American Journal of Sociology*, Vol. 41, No. 4, January 1936.
- Runiewicz M., *Współpraca Litwinów i Polaków w Stanach Zjednoczonych w przekroju historycznym*, [in:] *International Journal of Management and Economics* 13 (2002), Warszawa 2001.
- President Wilson’s state papers and addresses*. ed. A. Shaw, New York 1918.
- Van Reenan A. J., *Lithuanian Diaspora: Königsberg to Chicago*: Lanham, New York, London 1990.

Wolkovich-Valkavicius W., *Immigrants who became Lithuanian by becoming American*, [in] *Lituanus*, Lithuanian Quarterly Journal of Arts and Sciences, Volume 40, No. 2, Summer 1994, ed. Robert A. Vitas.

Wolkovich-Valkavicius W., *Religious Separatism among Lithuanian Immigrants in the United States and their Polish Affiliation*, *Polish American Studies*, Vol. 40, No. 2, Autumn 1983.

Wolkovich-Valkavičius W., *Tensions in Bi-Ethnic Parishes: Poles and Lithuanians in New England*, *Polish American Studies*, Vol. 58, No. 2, Autumn 2001.

Łukasz Faszcza

Wydział Historyczny
Uniwersytet Warszawski

Okoliczności powołania Rady Głównej Opiekuńczej

Wstęp

Dziejowy konflikt zbrojny z lat 1914–1918 nieprzypadkowo został nazwany przez gen. Ericha von Ludendorffa „wojną totalną”. Zasięg walk w czasie jego trwania daleko wykraczał bowiem poza granice właściwego frontu, a walczących było zdecydowanie więcej aniżeli żołnierzy. Miliony ludzi w całej Europie, bez względu na wiek, płeć lub pochodzenie, doświadczyły tragizmu zniszczeń, głodu, chorób oraz ciągłej niepewności jutra. Do jednej z najtrudniejszych sytuacji pod tym względem doszło na terenie Królestwa Polskiego oraz ziem polskich zaboru rosyjskiego, których mieszkańcy w dwojaki sposób odczuli skutki toczącego się konfliktu. Najpierw dotknęła ich pożoga zniszczeń wojennych, a następnie przyszedł czas dokuczliwej okupacji niemieckiej, nastawionej przede wszystkim na eksploatację gospodarczą zajętych obszarów. Wobec grożącego widma katastrofy humanitarnej problemem najwyższej wagi stała się organizacja pomocy dla ludności cywilnej. Pierwszą instytucją prowadzącą akcję dobroczynną na terenie Królestwa Polskiego był Centralny Komitet Obywatelski (CKO). Decyzją niemieckich władz okupacyjnych towarzystwo to jednak uległo kasacji, a na jego miejsce utworzono wkrótce Radę Główną Opiekuńczą (RGO). W artykule opisano starania, często zakulisowe, prowadzone przez środowisko polskich działaczy zaangażowanych w pomoc humanitarną, które pozwoliły w konsekwencji na powołanie RGO oraz opracowanie wytycznych funkcjonowania organizacji. Działania na tym polu rozpoczęły się w drugiej połowie października 1915 r., a negocjacje z władzami niemieckimi trwały ponad dwa miesiące (do końca 1915 r.). Proces powstawania RGO był uzależniony od stanowiska władz niemieckich, realizujących na obszarze Królestwa Polskiego politykę okupacyjną. Do zagadnień tych, ważnych z perspektywy tematu, również będą odniesienia w niniejszym tekście. W tym przypadku jednak cezura czasowa nie kończy się wraz ze styczniem 1916

r. Momentem zamykającym ten etap relacji polsko-niemieckich (otwierającym jednocześnie nowy) było wydanie aktu 5 listopada.

Zdecydowana większość opracowań poświęconych dziejom konfliktu z lat 1914–1918 dotyczy kwestii militarnych lub politycznych. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie m.in. w przypadku projektów badawczych dotyczących ziem polskich¹, których autorzy do tej pory rzadko realizowali zagadnienia poświęcone tematyce społecznej. Naturalnie, opinii tej nie można generalizować, ponieważ znane są na rynku wydawniczym książki przedstawiające właśnie społeczną stronę I wojny światowej. Można przytoczyć tu chociażby najnowszą pozycję A. Chwalby, a także książki: M. Przeniosło, K. Sierakowskiej, J. Cabaja, D. Płygawko oraz M. Mądzika². Szczególnie na tym polu wyróżnia się publikacja A. Stempina, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*. Nie inaczej wygląda sytuacja w przypadku literatury obcojęzycznej, z której zasadniczo warto wymienić tylko tekst autorstwa V. G. Liuleviciusa, *War land on the Eastern Front. Culture, national identity and German occupation in Word War I*. Praca ta niestety skupia się wyłącznie na obszarze tzw. Ober-Ostu, pomijając zupełnie Generalne Gubernatorstwo Warszawskie.

Sam temat Rady Głównej Opiekuńczej na łamach publikacji naukowych poświęconych I wojnie światowej pojawiał się natomiast niezwykle rzadko (zdecydowanie lepiej opisany został Centralny Komitet Obywatelski). Wydaje się to trochę zaskakujące, ponieważ zgromadzony w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zbiór dokumentów poświęconych tej instytucji jest na tyle obszerny, że pozwala na opracowanie co najmniej kilku wyczerpujących monografii. Pomimo tego, tekstów przybliżających działalność RGO brakuje. Praktycznie jedynymi publikacjami wnoszącymi do badanej problematyki szersze spectrum zagadnień są wydana jeszcze w 1932 r. książka autorstwa W. Grabskiego i A. Żabko-Potapowicz *Polska w czasie Wielkiej Wojny*, t. II: *Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*³ oraz artykuł skreślony przez M. Przeniosło *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*⁴. Wprawdzie

¹ Ziemie polskie z perspektywy prezentowanego artykułu oznaczają obszar Królestwa Polskiego, który znalazł się w czasie I wojny światowej w granicach Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego.

² A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014; M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003; K. Sierakowska, *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914*, Warszawa 2015; J. Cabaj, *Spółeczeństwo guberni chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką*, Siedlce 2006; M. Mądzik, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji*, Lublin 2011; D. Płygawko, *Polonia Devastata, Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski 1914–1918*, Poznań 2003.

³ Radzie Głównej Opiekuńczej poświęcony został jeden z rozdziałów wspomnianego opracowania.

⁴ M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. IV, cz. 2, Lublin 2011.

w wielu pracach opisujących dzieje jakiegoś regionu w okresie I wojny światowej można znaleźć informacje o funkcjonowaniu w danym miejscu rady opiekuńczej, lecz zazwyczaj nie ma to szerszego rozwinięcia. Wyjątkiem pod tym względem jest tekst J. Szczepańskiego *Działalność komitetów obywatelskich i rad opiekuńczych w powiecie ostrowskim podczas I wojny światowej*⁵.

Odnotowany w poniższym artykule materiał dokumentacyjny pochodzi w całości z warszawskiego Archiwum Akt Nowych. Zbiór tworzą głównie druki urzędowe w postaci m.in. protokołów zebrań organizacyjnych, sprawozdań zarządu RGO oraz regulaminów poświęconych funkcjonowaniu organizacji. Dodatkowo wykorzystano również wydaną w 1919 r. broszurę *Czym jest Rada Główna Opiekuńcza*.

Przedstawiony powyżej materiał źródłowy, pomimo niezaprzeczalnej wartości naukowej, posiada jednak pewne ograniczenia. Źródła dotyczące powstania oraz funkcjonowania Rady Głównej Opiekuńczej w większości przypadków wytworzone zostały wewnątrz samej instytucji. Protokoły zarządu, tak jak inne dokumenty, omawiają zazwyczaj kwestie finansowe lub organizacyjne. Stopień ich wiarygodności na pewno można uznać za wysoki, ponieważ przedstawiają oficjalne działania prowadzone przez RGO. Jednak należy mieć na uwadze, że władze niemieckie posiadały możliwość wglądu do całości materiałów powstałych w kancelarii instytucji, co prowadzić mogło w konsekwencji do omijania pewnych zagadnień. Z pewnością były to kwestie związane z prowadzoną polityką okupacyjną. Wprawdzie w sprawozdaniach pojawiały się niekiedy uwagi dotyczące np. eksploatacji lasów, lecz nigdy nie miały one charakteru otwartej krytyki. Można domyślać się w związku z tym, że większość podobnych tematów także nie została uwzględniona przez biorących udział w sesjach RGO protokolantów. Za wymowny przykład stosowania takiej praktyki uznać należy zupełny brak w dokumentach komentarzy poświęconych aktowi 5 listopada, co samo w sobie jest interpretacją tego wydarzenia. Wyjątkowo pod tym względem wyglądają sprawozdania powstałe jeszcze w 1915 r. Wprawdzie próżno szukać tam jednoznacznych słów krytyki wobec niemieckiego okupanta, ale bez wątpienia mają one bardziej zdecydowany charakter i poruszają problemy niebędące już w późniejszym okresie tematem oficjalnych dyskusji (np. organizacja szkolnictwa)⁶. Poza tym, zawarta w protokołach treść opinii członków RGO ma dość powściągliwy charakter. Wykorzystany do poniższej pracy materiał archiwalny nie wykazuje cech myślenia biurokratycznego, które ogólnie można nazwać próbą dopasowania rzeczywistości do formalnych

⁵ J. Szczepański, *Działalność komitetów obywatelskich i rad opiekuńczych w powiecie ostrowskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Spółeczeństwo – Wojsko – Polityka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu z okazji 70. urodzin*, red. T. Wesołowski, A. Miodowski, M. Dajnowicz, Białystok 2013.

⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Rada Główna Opiekuńcza Warszawa (dalej: RGO Warszawa), sygn. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r. k. 1, 14.

wymogów. Ocena taka wynika jednak głównie z faktu doboru materiału źródłowego. Oprócz wymienionych archiwaliów w poniższej pracy pojawią się odwołania do wspomnień autorstwa Stanisława Dzierzbickiego⁷, Adama Ronikiera⁸ oraz Janiny Dunin-Wąsowicz⁹. W szczególności pierwszy z wymienionych pamiętników (wyjątkowo obszerny) przedstawia dużą wartość względem opracowywanego tematu, ponieważ wyszedł spod ręki samego prezesa Rady Głównej Opiekuńczej.

1. Kasata Centralnego Komitetu Obywatelskiego

Na początku sierpnia 1915 r. władzę w Warszawie przejęli Niemcy. Zwycięski pochód armii państw centralnych, rozpoczęty w maju tego roku pod Gorlicami, wywołał panikę wśród osób sympatyzujących wcześniej z caratem. Nie tylko oni byli jednak zagrożeni. Praktycznie każda organizacja, chociażby nawet nieformalnie powiązana z rosyjską administracją, nie mogła spokojnie patrzeć w przyszłość. Dotyczyło to również Centralnego Komitetu Obywatelskiego, którego funkcjonowanie w dużej mierze było związane z carskimi instytucjami. Poza tym większość osób związanych z tą organizacją sympatyzowała z ugrupowaniem Narodowej Demokracji (m.in. prezes, książę Seweryn Czetwertyński), której członkowie popierali ideę współpracy polsko-rosyjskiej. Władze niemieckie, poczynawszy od pierwszych dni okupacji Królestwa Polskiego, nie ingerowały specjalnie w pracę CKO, zdając sobie sprawę z przydatności funkcjonowania podobnej instytucji. Sytuacja zmieniła się jednak w sierpniu 1915 r.¹⁰ Tuż po wycofaniu się z Warszawy rosyjskich wojsk CKO podjął się prowadzenia nowych inicjatyw, wykraczających poza dotychczasowe ramy działalności. Dotyczyło to przede wszystkim organizacji sądownictwa przy współpracy z utworzoną jeszcze za zgodą Rosjan Strażą Obywatelską oraz objęcia nadzoru nad Wydziałem Oświecenia Publicznego¹¹. Tak daleko idące uprawnienia CKO kolidowały z założeniami niemieckiej polityki, której

⁷ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, red. D. Płygawko, Warszawa 1983.

⁸ A. Ronikier, *W świetle prawdy*, Warszawa 1919.

⁹ J. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1974.

¹⁰ J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 355–381; R. L. Di Nardo, *Przełom. Bitwa pod Gorlicami-Tarnowem 1915*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2012, s. 85–103; A. Achmatowicz, *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003, s. 181–187, 215–216; J. Lewandowski, *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] *Spółeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001, s. 79; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im Ersten Weltkrieg*, Berlin 1977, s. 159–160, 163.

¹¹ Wydział Oświecenie, pomimo likwidacji CKO, funkcjonował do lutego 1916 r. Por. A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 288.

celem w tym czasie było dążenie do zawarcia pokoju z Rosją. Sprezentowanie polskim środowiskom niezależności w działaniach wcześniej im niedostępnych, mogłoby utrudnić ewentualne negocjacje. Nie przeszkadzało to jednak okupantom deklarować w Warszawie rzekomych swobód na polu szkolnictwa. Zapewnienia takie padały m.in. ze strony Georga Cleinowa, zajmującego się organizacją działalności prasowej w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim¹². Użyteczność prowadzonej akcji humanitarnej pozwalała mimo to przypuszczać, że CKO będzie wciąż funkcjonować w niezmienionym znanym kształcie. Zapewniał o tym m.in. poseł polski do Reichstagu Zygmunt Dziembowski, związany z poznańskim stronnictwem ugodowym¹³, propagującym ideę podjęcia współpracy z polskimi organizacjami funkcjonującymi na obszarze Królestwa Polskiego. Dziembowski prawdopodobnie liczył na to, że Niemcy nie podejmą decyzji o likwidacji CKO, ponieważ działalność tej instytucji była im po prostu potrzebna¹⁴. Władze okupacyjne zdawały sobie sprawę, ile trudów i kosztów poniesie za sobą organizacja pomocy ludności cywilnej, bez której doszłoby niechybnie do katastrofy humanitarnej. Wobec kategorycznej potrzeby zachowania stabilizacji na zapleczu frontu, umożliwiającej stopniową eksploatację gospodarczą przy biernej postawie ludności, należało uniknąć podobnych wypadków. Każde wydarzenie mogące spowolnić ten proces stanowiłoby niebezpieczeństwo dla walczących wojsk, potrzebujących nieustannych dostaw żywności, koni, drewna, metali¹⁵. Nie wszyscy jednak podzielali optymizm Zygmunta Dziembowskiego. Już na początku września 1915 r. książę Zdzisław Lubomirski¹⁶ przewidywał, że władze okupacyjne w każdej chwili mogą zakończyć działalność CKO. Kiedy żołnierze niemieccy 11 września nagle zajęli gmachy sądów, oznaczało to niechybny kres funkcjonowania instytucji. Wprawdzie książę

¹² P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009, s. 120–124, 140–142; K. Kruszewski, *Starania Niemiec o pokój odrębny z Rosją carską 1914–1917*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. 33, nr 1, s. 5–12.

¹³ Mianem „ugodowców” nazywano grupę polskich działaczy polityczno-społecznych z Wielkopolski dążących do podjęcia współpracy z niemieckim rządem. Prowadzone w tym kształcie działania miały umożliwić, według opinii ich realizatorów, odpowiednie warunki do rozwoju polskiej społeczności na terenie zaboru pruskiego. Środowiska ugodowe zdominowane były głównie przez konserwatystów. Por. A. Galos, „Nowa orientacja” wobec Polaków w 1915 r., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, z. 4, s. 604; R. Łysoń, *Wiecznie proszący, nigdy nie wysłuchani. Polskie ugrupowania ugodowe w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1894–1918*, Poznań 2014, s. 5–9.

¹⁴ S. Dzierzbicki, op. cit., s. 73–77.

¹⁵ G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, [w:] *Studia nad Wielką Wojną*, t. III, Oświęcim 2013, s. 190–201; W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. 1, *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, s. 234.

¹⁶ Książę Zdzisław Lubomirski w okresie pierwszowojennej okupacji Królestwa Polskiego, pełniąc funkcję prezydenta Warszawy, zyskał dużą popularność wśród mieszkańców tego miasta. Wynikała ona m.in. z fali krytyki, jaka spadała na jego osobę ze strony władz niemieckich. Por. H. Lemke, op. cit., s. 199.

Lubomirski interweniował w tej sprawie u szefa Zarządu Cywilnego Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego Wolfganga von Kriesa, licząc na utrzymanie instytucji choćby przy ograniczonych kompetencjach, to jednak nic nie wskórał. Następnego dnia, tj. 12 września 1915 r., władze niemieckie rozwiązały Centralny Komitet Obywatelski oraz wszystkie podlegające mu oddziały na całym okupowanym terytorium Królestwa Polskiego. Nie został zlikwidowany jedynie Komitet Obywatelski Miasta Warszawy. W oficjalnym oświadczeniu okupacyjnej administracji poinformowano, że powodem rozwiązania organizacji było mianowanie przez nią sędziów¹⁷, próby pobierania podatków, tworzenie struktur Straży Obywatelskiej poza granicami Warszawy oraz udzielanie pozwolenia na posiadanie broni. Na ostatnim swoim posiedzeniu zarząd instytucji powołał komisję likwidacyjną, tworząc w ten sposób tymczasowe prowizorium. Służyć to miało zachowaniu ciągłości działań, ponieważ spodziewano się wkrótce powołania nowej organizacji, podobnej do zlikwidowanego Centralnego Komitetu Obywatelskiego¹⁸.

2. Zanim powstała Rada Główna Opiekuńcza

W październiku 1915 r., czyli kilka tygodni po kasacji Centralnego Komitetu Obywatelskiego, przedstawicielstwo polskiego środowiska działaczy społecznych w osobie hr. Adama Ronikiera podjęto negocjacje z władzami niemieckimi w sprawie organizacji pomocy ofiarom wojny w Królestwie Polskim. Na początku listopada wspomniany hr. Ronikier, podczas spotkania z szeregiem osób zaangażowanych w działalność dobroczynną¹⁹, zdał relację z prowadzonych rozmów²⁰. Wieści, jakie przyniósł zgromadzonym, były obiecujące, ponieważ szef

¹⁷ Opinia gen. Beselera względem organizacji sądownictwa na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego była jednoznaczna i wskazywała jako uprawnionych do działań w tej mierze wyłącznie władze niemieckie. Por. A. Stempin, op. cit., s. 166–167.

¹⁸ *Czym jest Rada Główna Opiekuńcza*, Warszawa 1919, s. 7; W. Grabski, A. Żabko-Potapowicz, *Polska w czasie Wielkiej Wojny*, t. 2, *Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, Warszawa 1932, s. 115–117; S. Dzierzbicki, op. cit., s. 73–77; J. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 27; A. Misiuk, *Historia policji w Polsce od wieku X do współczesności*, Warszawa 2008, s. 84–87; J. Szczepański, *Działalność komitetów obywatelskich i rad opiekuńczych w powiecie ostrowskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Spółeczeństwo-Wojsko-Polityka...*, s. 246; A. Chwalba, op. cit., s. 554; W. Borodziej, M. Górny, op. cit., s. 235–236, 317.

¹⁹ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r., k. 1. Obecni na posiedzeniu: (nazwiskami) Lewiński, Chrzanowski, Zakiewicz, Brzeziński, Woyzbun, Górski, Radecki, Nowicki, Gralowski, hr. Lubomirski, hr. Ronikier, Horzelski, Dzierzbicki, Wieniawski, Wierzbicki, Wojewódzki, Heurich, Staniszewski, Łuniewski, Troetzer, Marylski, Olszewski.

²⁰ Według opinii hr. Ronikiera, którą zawarł w wydanym już po wojnie pamiętniku, negocjacje z władzami niemieckimi nie należały do łatwych, ponieważ sam pomysł utworzenia nowej organizacji charytatywnej na miejsce zlikwidowanego CKO budzić miał duże zastrzeżenia okupanta. Źródła archiwalne nie potwierdzają jednak do końca tej opinii. Por. A. Ronikier, op. cit., s. 10.

administracji cywilnej Wolfgang von Kries, tak jak zresztą przewidywano, zgodził się na powstanie instytucji charytatywnej na wzór wcześniejszego CKO. Władze niemieckie zażądały jednak opracowania dokładnych wytycznych w postaci memoriału, mającego przedstawić cele oraz pola działań przyszłej organizacji. Obecni w warszawskim mieszkaniu hr. Ronikiera przedstawiciele różnych towarzystw społecznych doszli do wniosku, że powstająca organizacja powinna zasadniczo kłaść nacisk na takie problemy, jak: szkolnictwo, aprowizacja ludności, odbudowa wsi i opieka sanitarna²¹. Realizacja tego ambitnego programu wymagała jednak aprobaty ze strony władz okupacyjnych. Najklarowniej przedstawiała się kwestia organizacji opieki sanitarnej, ponieważ reprezentujący stronę niemiecką Wolfgang von Kries, jeszcze podczas negocjacji z hr. Ronikiem, dał powstającej instytucji wolną rękę co do działań na tym polu. Reszta punktów wzbudzała już kontrowersje i niepewność. Odbudowa wsi wymagała ogromnej ilości materiałów budowlanych (głównie drewna), które należało w tym momencie kupić od władz okupacyjnych²². Koszty tego przedsięwzięcia byłyby ogromne. Po cichu liczono na to, że Niemcy dofinansują akcję oraz pozwolą ludności wiejskiej korzystać z lasów skarbowych, które już w tym okresie silnie eksploatowano na potrzeby frontu. Sytuacja wymagała oczekiwania na posunięcia ze strony okupanta. Znak zapytania rodził także temat dotyczący aprowizacji ludności. W tym przypadku całość akcji w szczególności uzależniona była od postawy Niemców, ponieważ powodzenie jej wymagało daleko idących ustępstw z ich strony. Stojący na czele zarządu cywilnego Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego Wolfgang von Kries podczas rozmów z hr. Ronikiem zapewniał, że władze niemieckie dostarczą włościanom zboża na siew. Obietnica ta jednak nie wzbudzała w nikim wielkiego optymizmu, dlatego że celem tych działań było zapewnienie ściągальności kontyngentów. Niemieckie plany aprowizacyjne, według słów von Kriesa, uwzględniały także dostarczanie zboża potrzebującej ludności miejskiej (brano pod uwagę również sprowadzenie produktów rolnych z krajów neutralnych). Jednak w tym przypadku wiązało się to prawdopodobnie z kupnem produktów spożywczych, a to z kolei wymagało uwzględnienia kosztownego pośrednictwa. Tuż za kajzerowskim wojskiem na teren Królestwa Polskiego weszły niemieckie firmy handlowe, które przejęły całość rynku obrotu produktami spożywczymi. Największą z nich była poznańska Wahreneinfuhr. Ewentualny zakup zboża nie mógł w tym przypadku odbywać się bezpośrednio od producenta, ale jedynie od niemieckiego hurtownika. Wyjściem z tej niekorzystnej sytuacji mogła być dyrektywa władz okupacyjnych, dająca dla objętych nią instytucji możliwość ominięcia uciążliwego pośrednictwa. W dalszej

²¹ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r., k. 1–5.

²² Podkreślić w tym wypadku należy, że kupowany materiał drzewny pochodziłby z lasów skarbowych obszaru Królestwa Polskiego, zarządzanych przez niemiecką administrację.

kwestii należało również zorganizować akcję rozdawnictwa żywności, która stanowiłaby przeciwwagę wobec prężnie funkcjonującego czarnego rynku obrotu żywnością. Do problematycznych spraw należał też sam transport towarów, ponieważ legalne przekroczenie granicy powiatu wymagało otrzymania stosownego upoważnienia od władz okupacyjnych. Zniesienie tego obowiązku w zdecydowany sposób poprawiłoby warunki pracy, na co zwrócono uwagę podczas wspomnianego wyżej spotkania środowiska polskich działaczy społecznych²³.

Wyjątkowo newralgicznym problemem była kwestia szkolnictwa. Władze niemieckie klasyfikowały edukację jako działalność natury politycznej, a więc teoretycznie niedostępną dla żadnej polskiej instytucji. Jednak zebrani w listopadowy wieczór uczestnicy spotkania z hr. Ronikierem zdawali sobie doskonale sprawę, jak istotna dla przyszłości rodzimych ziem będzie aktywność na tym polu. Po długiej dyskusji postanowiono przez głosowanie, że tematyka szkolnictwa odłożona zostanie na czas nieokreślony, do momentu pozytywnego ustosunkowania się władz niemieckich względem planowanych działań. Słusznie zauważono również, że forsowanie w oficjalnym memoriale skierowanym do okupacyjnego Zarządu Cywilnego zagadnień związanych z edukacją może zaszkodzić negocjacjom. Zdecydowano się jedynie na bardzo ogólne stwierdzenie mówiące o roztoczeniu opieki nad szkolnictwem elementarnym. W dalszym toku rozmowy jednogłośnie podjęto decyzję o nazwie instytucji, która miała brzmieć Rada Opiekuńcza. Jako obszar przyszłej działalności organizacji wskazano teren okupacji niemieckiej, także w przypadku jego rozszerzenia (działalność instytucji była jednak możliwa praktycznie tylko na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego)²⁴.

Już następnego dnia na ręce gubernatora Beselera²⁵ trafiło za pośrednictwem hr. Ronikiera sprawozdanie, którego treść podkreślała konieczność organizacji pomocy dla ludności cywilnej, wcześniejsze osiągnięcia na tym polu oraz oczekiwania polskich środowiska działaczy społecznych wobec władz niemieckich. Oprócz tego tekst wskazywał na potrzebę urzędowego zatwierdzenia funkcjonowania powstającej instytucji, określenia kompetencji oraz dokładnego sprecyzowania stanowiska władz cywilnych względem organizacji. W piśmie nie ustosunkowano się jednak w żaden sposób do polityki struktur wojskowych, co w późniejszym czasie

²³ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r., k. 8–12, 14; Dziennik rozporządzeń dla Jenerał Gubernatorstwa Warszawskiego nr 36 z dnia 21 czerwca 1916 r., s. 9–10; Dziennik rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracji dla Polskie po lewej stronie Wisły nr z 1 lipca 1915 r., s. 1–2.

²⁴ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r. k. 2–5, 13–14.

²⁵ Stosunkowo niewielką rolę w realizacji polityki wewnętrznej na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego odegrał gen. Beseler, będący na tym obszarze najwyższym przedstawicielem niemieckich władz. Wykonanie większości zadań spoczywało na barkach Zarządu Cywilnego, tym samym podlegając nadzorowi szefa tych struktur, Wolfganga von Kriesa. Por. A. Stempin, op. cit., s. 155–179; H. Lemke, op. cit., s. 194.

okazało się problematyczne²⁶. Poza tym, odezwa zwracała uwagę na takie potrzeby, jak: zaopatrywanie ludności w artykuły kupione bezpośrednio od producenta z pominięciem pośredników, zapewnienie swobody w poruszaniu się po całym Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, pomoc władz administracyjnych podczas organizowanych akcji dobroczynnych (chodziło o wsparcie logistyczne i finansowe) oraz możliwość swobodnego pozyskiwania ofiar pieniężnych, zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Dokument poruszał także zagadnienia poświęcone m.in. odbudowie wsi, zapewnieniu rolnikom zboża na siew, aprowizacji ludności w żywność, organizacji pomocy medycznej, opieki nad ochronkami i szkołami elementarnymi, uruchomieniu warsztatów rolniczych oraz rejestracji szkód²⁷.

W pertraktacjach poprzedzających złożenie oficjalnego memoriału dotyczącego powołania oraz działalności przyszłej Rady Głównej Opiekuńczej, prowadzonych osobiście przez hr. Ronikiera, Niemcy dali lakoniczną odpowiedź, godząc się na szeroko rozumianą akcję dobroczynną, polegającą m.in. na dostarczaniu żywności (nie mówiono jednak, w jaki sposób organizacja ma ją zdobyć) oraz opiece sanitarno-medycznej. Prócz tego administracja okupacyjna zaznaczyła, że nie widzi możliwości, aby tworzona instytucja miała charakter gospodarczo-ekonomiczny. Nie było to po myśli zaangażowanych w jej powstawanie osób, które chciały prowadzić działania właśnie w tym kierunku. Wprawdzie przyszłe kierownictwo organizacji mogło wystosowywać do władz niemieckich wnioski natury gospodarczej, lecz pole działalności w tej sferze okupant rezerwował wyłącznie sobie²⁸.

Memoriał przekazany oficjalnie administracji niemieckiej pod datą 19 listopada 1915 r., mówiący o utworzeniu Krajowej Rady Opiekuńczej (jeszcze nie Głównej), w swoich najważniejszych punktach brzmiał w sposób następujący:

- a) Krajowa Rada Opiekuńcza składa się z 20 członków wybierających z pośród siebie prezesa rady oraz Zarząd w skład którego wchodzi 5 członków z prezesem na czele [...].

²⁶ Placówki terenowe RGO wielokrotnie w czasie okupacji cierpiały z powodu najść i nieuzasadnionych rekwizycji niemieckich żołnierzy. Interwencje członków zarządu organizacji u władz wojskowych nie odnosiły żadnego skutku, bowiem przedstawiciele administracji cywilnej zasłaniali się brakiem kompetencji do podejmowania decyzji względem poczynań żołnierzy. Por. AAN, RGO Warszawa, syg. 36, Raport z 2 listopada 1916 r. mówiący m.in. o działaniach rad miejscowych w wypadku nadużyć okupanta, k. 203, 205; AAN, RGO Warszawa, syg. 35, Do konferencji z władzami 15 marca 1916 r., k. 13; AAN, RGO Warszawa, syg. 23, Posiedzenie zarządu Rady Głównej Opiekuńczej z 16 lutego 1917 r., k. 90.

²⁷ AAN, RGO Warszawa, syg. 599, Memoriał do Szefa Wydziału Generalnego Gubernatorstwa w sprawie Krajowej Rady Opiekuńczej z dnia 3 listopada 1915 r., k. 31–35.

²⁸ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego Krajowej Rady Opiekuńczej z dnia 17 listopada 1915 r., k. 16–19; AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Protokół posiedzenia organizacyjnego z dnia 2 listopada 1915 r. k. 7; Dziennik rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego nr 12 z dnia 1 grudnia 1915 r., s. 68–72.

- b) Rada jest instytucją naczelną i kierowniczą instytucji. Zarząd jej jest organem wykonawczym.
- c) Rada nadaje ogólny kierunek instytucji i decyduje wszelkie sprawy o charakterze ogólnym i zasadniczym [...]. Wszystkie wnioski do władz muszą przejść przez uchwałę Rady. Członkowie Rady i Zarządu biorą czynny udział w pracach instytucji i za spełnianie tych obowiązków nie otrzymują wynagrodzenia²⁹.

Na kolejnych spotkaniach działaczy ze środowisk społecznych, odbywających się pod koniec listopada i na początku grudnia 1915 r., zapadły dalsze decyzje względem powstającej organizacji. Dały one początek funkcjonowaniu szeregu wydziałów: ogólnego, prowincjonalnego, ochronek, finansowego, dobroczynności. Podjęto także starania o utworzenie wydziału pomocy dzieciom i młodzieży, zdrowia publicznego oraz odbudowy wsi. Następnie postanowiono zwrócić się do komisji likwidacyjnej CKO o przekazanie powstającej instytucji pozostałych w kasie środków pieniężnych, rozpocząć popularyzację działań w dostępnej prasie oraz zmienić nazwę organizacji z Krajowej Rady Opiekuńczej na Radę Główną Opiekuńczą (poprzednią nazwę zakwestionowała administracja niemiecka). Biorąc za dobrą monetę zgodę władz niemieckich na prowadzenie akcji żywnościowej, podjęto w tym kierunku stosowne działania. Powstał szeroki projekt, który m.in. zakładał, że tworzona instytucja będzie kupować żywność z pominięciem pośredników, a następnie rozprowadzać ją w dwojaki sposób. Część produktów spożywczych miała być zmagazynowana i przeznaczona do dyspozycji centrali, resztę natomiast planowano sprzedąć po określonych niskich cenach, za pośrednictwem stowarzyszeń spożywczych, syndyków rolniczych oraz osób prywatnych. Każdy, kto chciał współpracować z Radą Główną Opiekuńczą, musiał liczyć się ze skrupulatną kontrolą organizacji i respektować narzucane ograniczenia lub dyspozycje³⁰.

Przez cały grudzień 1915 r. toczyły się negocjacje z władzami okupacyjnymi. Oczywiście decydujący głos mieli Niemcy, którzy zgłaszali zastrzeżenia względem daleko idących planów Rady Głównej Opiekuńczej. Pierwszą kwestią była wspomniana już wyżej zmiana nazwy. Poza tym władze niemieckie niechętnym okiem patrzyły na plany odbudowy polskich wsi, zdając sobie sprawę, że RGO liczy na drewno z eksploatowanych lasów. Strona niemiecka dość niespodziewanie zanegowała punkt poświęcony organizacji pomocy medyczno-sanitarnej. Naturalnie nie podano powodu decyzji przekreślającej wcześniejszą obietnicę szefa administracji

²⁹ AAN, RGO Warszawa, syg. 2, Ogólne zasady organizacji Krajowej Rady Opiekuńczej przyjęte na posiedzeniu Kr.R.O z dnia 19 listopada 1915 r., k. 20–21.

³⁰ AAN, RGO Warszawa, syg. 7, Protokół posiedzenia Krajowej Rady Opiekuńczej z dnia 29 listopada 1915 r., k. 1–12; AAN, RGO Warszawa, syg. 4, Regulamin dla Wydziałów Dobroczynnych dla ulżenia nędzy w Polsce na terenie Generalnego Gubernatorstwa z dnia 2 grudnia 1915 r., k. 42–43.

cywilnej von Kriesa³¹. Opieka medyczna bezpośrednio nie była związana z polityką, lecz podczas wojny zagadnienie to nabrało wyjątkowego znaczenia. Królestwo Polskie stanowiło zaplecze frontu wschodniego, gdzie m.in. mogli dochodzić do zdrowia ranni lub chorzy żołnierze³². Wprawdzie w ramach gubernatorstw wojskowych, czyli okręgów etapowych wojska niemieckiego, na które dzieliło się Królestwo Polskie (obok podziału administracyjnego), powstał pion zajmujący się kwestiami medyczno-sanitarnymi, ale podjęte na tym polu wysiłki mogły być niewystarczające. Zorganizowany w każdym gubernatorstwie szpital wojskowy oraz stacje opieki sanitarnej, wobec ewentualnej ogromnej liczby rannych lub chorych żołnierzy przybywających z frontu, nie dawały pewności co do zapewnienia wszystkim należytej opieki. W takim wypadku kontrola nad szpitalami cywilnymi byłaby rzeczą aż nadto pożądaną. Poza tym władze niemieckie, mając swobodę decyzji w sprawach medyczno-sanitarnych, mogły wpływać na zaopatrywanie danych ośrodków w leki oraz inne pomoce medyczne³³. Zapobiegawczo niemiecki okupant zastrzegł sobie także prawo do organizacji służby weterynaryjnej, chociaż RGO zupełnie nie aspirowała do działań na tym polu³⁴.

Okupacyjna administracja zwróciła również uwagę na kwestię szkolnictwa, odmawiając choćby najmniejszych prerogatyw w tej dziedzinie RGO. Powodów takiej decyzji można doszukiwać się w realizacji polityki „moralnego podboju” polskiego społeczeństwa, której cele, jak się wydaje, wykraczały niekiedy daleko poza wojenno-okupacyjną rzeczywistość. Wobec fiaska prób zawarcia pokoju z Rosją w sierpniu 1915 r., kanclerz niemiecki Theobald von Bethmann-Hollweg rozpoczął agitować na rzecz polityki mającej na celu niemiecko-polskie zbliżenie. Możliwość kreowania działań na polu edukacji pozwalała bez wątpienia wpływać na postawy społeczne, kształtować opinię oraz tworzyć pozytywny wizerunek niemieckich władz. Pracom tym sprzyjał m.in. wysoki poziom analfabetyzmu wśród mieszkańców Królestwa Polskiego. Jednak przychylność polskiego społeczeństwa mogła być potrzebna także po zakończeniu wojny, z której zwycięsko miały wyjść

³¹ AAN, RGO Warszawa, syg. 8, Protokół posiedzenia Rady Głównej Opiekuńczej z 11 grudnia 1915 r., k. 23.

³² Choroby takie jak: tyfus plamisty, gruźlica, dezynteria, grypa hiszpanka oraz schorzenia weneryczne były powszechne nie tylko w armii niemieckiej, przynosząc wszystkim walczącym stronom ogromne straty. Por. W. Borodziej, M. Górny, op. cit., s. 125–127, 416–421; S. Słomczyński, „Kostusi widocznie znudziła się praca na frontach bojowych”. *Epidemie grypy hiszpanki w Polsce i na świecie jako zapomniane doświadczenie ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 97–107.

³³ J. Szczepański, *Struktura organizacyjna sztabu i niemieckich wojsk okupacyjnych w Gubernatorstwie Wojskowym Łomża 1916–1916*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 347–361; G. Łowczowski, op. cit., s. 169–178; W. Grabski, A. Żabko-Potapowicz, op. cit., s. 120–122.

³⁴ AAN, RGO Warszawa, syg. 8, Protokół posiedzenia Rady Głównej Opiekuńczej z 4 grudnia 1915 r., k. 12.

naturalnie Niemcy. Rosja, chociaż tymczasowo pokonana i okrojona terytorialnie, wciąż była krajem o ogromnym potencjale, szczególnie ludnościowym. Berlińscy politycy zdawali sobie na pewno z tego sprawę, biorąc pod uwagę dodatkowo możliwość dążeń odwetowych ze strony wschodniego sąsiada. W wypadku nowego konfliktu (niekoniecznie zbrojnego) „wykształceni w niemieckich szkołach” młodzi Polacy mogliby stanowić element przychylny polityce Rzeszy, bez względu na to w jakiej formie polityczno-ustrojowej funkcjonowałoby po wojnie Królestwo Polskie³⁵.

Jednak stanowisko władz okupacyjnych względem edukacji już jesienią 1915 r. straciło na konsekwencji. Był to kolejny sygnał liberalizacji polityki okupacyjnej, coraz śmielej dążącej do pozyskania sympatii polskiego społeczeństwa. Do grona realizatorów tych działań należał również szef Zarządu Cywilnego Wolfgang von Kries, politycznie związany z ruchem hakatystycznym. RGO skrupulatnie wykorzystywała bierną postawę władz niemieckich, bardzo sprawnie rozwijając inicjatywy na rzecz szkolnictwa elementarnego oraz dodatkowo wspierając materialnie wybrane placówki edukacyjne, a także działania Macierzy Szkolnej (władze niemieckie wiedziały o realizacji tych inicjatyw, lecz nie podejmowały żadnych działań). Istniały nawet plany mające na celu fuzję obydwu organizacji, jednak nie zostały one zrealizowane. Pobłażliwość okupanta względem aktywności RGO na polu szkolnictwa nie oznaczała bynajmniej rezygnacji władz niemieckich z polityki kształtowania systemu edukacji. Decydujący wpływ na jego założenia posiadał niezmiennie Wydział Szkolny w Zarządzie Cywilnym, kierowany przez pochodzącego z Wielkopolski Ottona Müllera³⁶.

W dalszej kolejności okupanci zahamowali ambitne, lecz przedwczesne plany RGO dotyczące programu żywnościowego. Niemcy kategorycznie odmówili wydania dyrektywy pozwalającej organizacji na kupno żywności bezpośrednio od producenta, z pominięciem firm pośredniczących. Pojawiło się wprawdzie zielone światło względem akcji rozdawnictwa żywności, jednak nie uwzględniono, w jaki sposób RGO ma pozyskiwać produkty spożywcze. Władze niemieckie odmówiły

³⁵ T. von Bethmann Hollweg, *Betrachtungen zum Weltkriege, Teil 2*, Berlin 1921, s. 87–90; A. Stempin, op. cit., s. 68, 71–74, 286–294; H. Lemke, op. cit., s. 159, 164, 179; A. Strahaz, *Deutsche Ostpolitik im Ersten Weltkrieg. Der Fall Ober Ost 1915–1917*, Wiesbaden 1993, s. 89–90; P. Mikietyński, op. cit., s. 136, 172–174.

³⁶ AAN, RGO Warszawa, syg. 826, List prawdopodobnie któregoś z członków RGO do osoby (kobiety) pracującej w ramach Polskiej Macierzy Szkolnej z 12 lipca 1916 r., mówiący m.in. o możliwości włączenia Macierzy Szkolnej do RGO, k. 61–63; Protokół Macierzy Szkolnej z 12 czerwca 1916 r. nr 42, dotyczący ujawnienia działalności organizacji, [w:] *Dzieło samopomocy narodowej Polska Macierz Szkolna 1905–1935*, red. J. Stemler, Warszawa 1935, s. 25–26; AAN, RGO Warszawa, syg. 25, Protokół posiedzenia Prezydium Rady Głównej Opiekuńczej z 9 października 1918 r., mówiący m.in. o wsparciu finansowym dla warszawskiej szkoły im. Bolesława Prusa, k. 139; AAN, RGO Warszawa, syg. 831, Kosztorys z 29 kwietnia 1916 r. dotyczący wysłanych do Częstochowy 10 kompletów materiałów naukowych, k. 92; A. Stempin, op. cit., s. 71, s. 286–312.

poza tym udzielania stałej pomocy finansowej, ale z drugiej strony zapewniły, że będą przekazywać instytucji pewne ilości produktów żywnościowych.

Uwagi Zarządu Cywilnego dotyczyły także współpracy RGO z radami powiatowymi, którą ograniczono jedynie do koordynacji jednostek terenowych przez warszawską centralę. Prócz tego okupanci zastrzegli, że organem ustawodawczym organizacji będzie zarząd towarzystwa, a nie plenum ogólne, w którym głos decyzyjny posiadali przedstawiciele wszystkich rad powiatowych³⁷.

Władze niemieckie zgodziły się natomiast na zakładanie instytucji społeczno-opiekuńczych (żłobki, schroniska), udzielono zgody na organizowanie kwest oraz, co ważne, staranie się o środki materialne z zagranicy. Prócz tego członkowie RGO otrzymali możliwość swobodnego poruszania się w obrębie całego terytorium Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Zaznaczono dodatkowo, że w działaniach instytucji niedopuszczalna jest różnica w traktowaniu społeczności ze względu na religię. Pompatycznie także zapewniano o szerokim poparciu dla akcji charytatywnej³⁸.

Z miesiąca na miesiąc polityka władz okupacyjnych nabierała coraz bardziej liberalnego charakteru. Zarząd Cywilny w lutym 1916 r., wychodząc z własną inicjatywą, zezwolił na prowadzenie przez RGO statystyk poświęconych stratom wojennym w Królestwie Polskim (organizacja wcześniej zbierała dane nieoficjalnie, przy biernej postawie władz niemieckich). Kierownictwo instytucji wykorzystując nadarzącą się okazję, powołało Wydział Budowlany, który oprócz szacowania strat rozpoczął prace nad projektami poświęconymi odbudowie zniszczonych w czasie działań zbrojnych miejscowości³⁹. Równie niespodziewanie w maju 1916 r. Niemcy udzielił zgody RGO na prowadzenie opieki medyczno-sanitarnej⁴⁰. Nietrudno się domyślić, że zaskakująca niekiedy postawa władz administracyjnych Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, wynikała z realizacji planu „pozyskania” polskiego społeczeństwa, a wkrótce również rekruta. Zachowanie niemieckich władz, mające na celu wzbudzenie sympatii polskich środowisk oraz zminimalizowanie napięć społecznych, realizowane było zasadniczo, lecz zawsze

³⁷ AAN, RGO Warszawa, syg. 7, Posiedzenie Krajowej Rady Opiekuńczej z 4 grudnia 1915 r., k. 13–15.

³⁸ AAN, RGO Warszawa, syg. 4, Zasady działalności rad opiekuńczych w obrębie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, k. 1; AAN, RGO Warszawa, syg. 599, Protokół posiedzenia Komisji Nadzorczej z 31 maja 1916 r. k. 1.

³⁹ AAN, RGO Warszawa, syg. 1212, Komunikat w sprawie odbudowy miast i wsi w Polsce, k. 138.

⁴⁰ AAN, RGO Warszawa, syg. 323, Protokół XXVI posiedzenia sprawozdawczego rady wydziału prowincjonalnego z 30 maja 1916 r., k. 53–55; AAN, RGO Warszawa, syg. 599, Protokół posiedzenia Komisji Nadzorczej z 31 maja 1916 r., k. 1; AAN, RGO Warszawa, syg. 9, Protokół posiedzenia Rady Głównej Opiekuńczej z 7 lipca 1916 r., k. 35; Władze niemieckie, mimo umożliwienia RGO działań na polu opieki medyczno-sanitarnej, nadal ingerowały w tę dziedzinę. Niekiedy było to jednak uzasadnione, ponieważ organizacji brakowało środków finansowych na zaspokojenie wciąż rosnących potrzeb.

schodziło na drugi plan w momencie, kiedy w grę wchodziły potrzeby walczącej armii⁴¹.

3. Powstanie Rady Głównej Opiekuńczej

Rada Główna Opiekuńcza rozpoczęła działalność 1 stycznia 1916 r., choć zgodę na utworzenie organizacji szef administracji cywilnej von Kries wydał już 12 grudnia 1915 r. W preambule statutu RGO czytamy: „W roku 1832 13 października ogłoszone zostało postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego o ustanowieniu Rad Opiekuńczych dobroczynnych instytucji publicznych, którym poruczono dozór i zarząd tych instytucji, a przy Komisji Rządowej spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, stworzono Radę Główną. Była ona organem centralnym do spraw dobroczynności publicznej. W roku 1870 rząd rosyjski Radę Główną Opiekuńczą skasował. Los chciał, by RGO zmartwychwstała w roku 1916, ale z innym i bez porównania szerszym zakresem działalności. Wyłoniła się RGO z CKO”⁴². Rada Główna Opiekuńcza, jak to ogólnie stwierdzono, powołana została w celu ulżenia nędzy w Królestwie Polskim. Jej siedzibą była Warszawa. Pierwszym prezesem RGO wybrany został Stanisław Dzierzbicki, a jego zastępcą – hr. Adam Ronikier. Organizacja kontynuowała pracę komitetów obywatelskich, skupiając się głównie na działaniach poświęconych opiece nad dziećmi oraz pozbawionymi dachu nad głową mieszkańcami Królestwa Polskiego⁴³.

Zakończenie

Przedstawiony tekst odpowiada na szereg pytań poświęconych realiom polityczno-organizacyjnym, w których przyszło przedstawicielom polskich środowisk społecznych tworzyć struktury pod działalność Rady Głównej Opiekuńczej. Temat ten nie został wbrew pozorom wyczerpany i wymaga uzupełnienia o materiały archiwalne, stanowiące spuściznę po byłym Szefie Administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, Wolfgangu von Kriesie (dokumenty znajdują się

⁴¹ J. Pająk, *O Rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy 1915–1917*, Kielce 2003, s. 91; P. Burdek, *Cele okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej w świetle oficjalnej prasy*, [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013, s. 172–175; J. Szczepański, *Działalność komitetów obywatelskich i rad opiekuńczych w powiecie ostrowskim podczas I wojny światowej...*, s. 249; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1998, s. 364–373; J. Kauffman, *Elusive Alliance. The German Occupation of Poland in World War*, Londyn 2015, s. 30–39.

⁴² AAN, RGO Warszawa, syg. 4, Statut Rady Głównej Opiekuńczej, k. 12.

⁴³ AAN, RGO Warszawa, syg. 7, Odezwa Rady Głównej Opiekuńczej o rozpoczęciu działalności, k. 26; M. Przeniosło, *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, T. IV, Część 2, Lublin 2011, s. 607–610.

w archiwum w Koblencji). Zaznaczyć jednak należy, że duża ilość materiału źródłowego z tego zbioru została wykorzystana m.in. w książce A. Stempina *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*⁴⁴.

Okupacja niemiecka ziem Królestwa Polskiego w okresie I wojny światowej miała zasadniczo charakter gospodarczy, choć liczyły się również zapatrywania polityczne⁴⁵. Swobodna eksploatacja zajętych terenów była możliwa m.in. dzięki utrzymywaniu stabilnych stosunków społecznych, co z kolei wymagało organizacji pomocy humanitarnej. Władze niemieckie zdając sobie sprawę, że brak działań na tym polu negatywnie wpłynie na realizację okupacyjnych celów, nie sprzeciwiały się inicjatywom dobroczynnym⁴⁶. Aktywność środowisk społecznych pozwalała utrzymać względny spokój na zapleczu frontu, tym samym umożliwiając administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego skoncentrowanie się na innych zadaniach. Władze niemieckie liczyły również, że dzięki stosunkowo liberalnej postawie względem prowadzonych przez polskie środowiska działań na gruncie społecznym zyskają także politycznie. Jednak oczekiwania okazały się całkowicie chybione, ponieważ Niemcom nie udało się w żaden sposób zyskać przychylności mieszkańców Królestwa Polskiego. Podsumowując, można stwierdzić, że władze okupacyjne chętnie popierały doraźne inicjatywy (dając ku temu możliwości działania), mające zapewnić ogólny spokój, bezpieczeństwo oraz przychylność mieszkańców zajętych terenów. Jednak z drugiej strony chciały mieć nad tym wszystkim kontrolę, tak aby nie dopuścić do niespodziewanych rezultatów aktywności na danym polu w przyszłości, będącej samą w sobie wielkim znakiem zapytania. W szczególności było to widoczne w przypadku niemieckiej polityki dotyczącej zagadnienia edukacji⁴⁷.

⁴⁴ W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie znajduje się obszerny zasób materiałów źródłowych poświęconych Zarządowi Cywilnemu Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego (nr zespolów 531 i 532). Jednak zdecydowana większość zgromadzonych źródeł dotyczy kwestii gospodarczych (eksploatacji obszaru Królestwa Polskiego) oraz administracyjnych. Dokumenty związane z działalnością samej Rady Głównej Opiekuńczej stanowią natomiast zbiór oficjalnych raportów składanych przez organizację niemieckim władzom okupacyjnym, dostępnych także w warszawskim Archiwum Akt Nowych. A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.

⁴⁵ Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, przeł. W. Włoskowicz, Warszawa 2014, s. 65–80.

⁴⁶ A. Chwalba, op. cit., s. 542–543; W. Borodziej, M. Górny, op. cit., s. 372–375, 395–396.

⁴⁷ Burdek, op. cit., s. 172–175; G. Łowczowski, op. cit., s. 190–201.

The origin of Central Welfare Council (Rada Główna Opiekuńcza)

Summary

The military conflict which broke out in August 1914, later named the Great War, extended into the entire territory of the Kingdom of Poland. Armed hostilities conducted by allied German and Austro-Hungarian armies against Russian forces ruined a lot of households depriving their owners of livelihood. A tragic situation of the Kingdom of Poland's residents posed a risk of humanitarian disaster. The first organization providing help and support to civil victims of the war in the Polish territory was the Civic Committee. However, its works were interrupted in September 1915, soon after Warsaw was seized by German forces. Those who had been earlier involved in charity work knew that new authorities would probably allow to continue charity activity because a lack of interest in this issue could eventually harm the implementation of occupational policy. These expectations proved accurate. German administration gave consent for the establishment of a new social organization, i.e. Central Welfare Council [Rada Główna Opiekuńcza] (RGO). Polish environments carried out negotiations thereon with occupational authorities from October 1915 to spring 1916. Their purpose was to establish powers that the newly created institution should be vested in. The aspirations of individuals who were to work in RGO in the future sometimes exceeded the expectations of the Germans by and large. Occupational authorities did not agree, among others, for the pursuit of activity in the field of education, medical care or collection of data concerning substantive losses in the effect of warfare. Nevertheless, the attitude of German authorities was gradually becoming less consistent as they needed to win favour of the Polish society. In practice, RGO was involved not only in strictly charitable initiatives (financial support of social care centres, food distribution, organization of fund-raising, etc.) but also in educational activity, loss estimation and organization of medical facilities.

Key words: World War I, the General Governorate of Warsaw [Generalne Gubernatorstwo Warszawskie], Central Welfare Council [Rada Główna Opiekuńcza], German occupation, social service

Bibliografia

- Achmatowicz A., *Polityka Rosji w kwestii polskiej w pierwszym roku Wielkiej Wojny 1914–1915*, Warszawa 2003.
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t.1, *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014.
- Burdek P., *Cele okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej w świetle oficjalnej prasy*, [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów*

- militarnych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013.
- Cabaj J., *Społeczeństwo guberni chełmskiej pod okupacją niemiecką i austriacką*, Siedlce 2006.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Dąbrowski J., *Wielka Wojna 1914–1918*, Warszawa 1937.
- Dzierzbicki S., *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, red. D. Płygawko, Warszawa 1983.
- Dunin-Wąsowicz J., *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1974.
- Galos A., „Nowa orientacja” wobec Polaków w 1915 r., „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, z. 4.
- Grabski W., Żabko-Potapowicz A., *Polska w czasie Wielkiej Wojny. Tom II Historia społeczna. Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, Warszawa 1932.
- Kauffman J., *Elusive Alliance. The German Occupation of Poland in World War*, Londyn 2015.
- Kruszewski K., *Starania Niemiec o pokój odrębny z Rosją carską 1914–1917*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. 33, nr 1.
- Lemke H., *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im Ersten Weltkrieg*, Berlin 1977.
- Lewandowski J., *Od pełnej niewoli do pełnej niepodległości. Przemiany postaw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, [w:] *Społeczeństwo polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.*, red. Ryszard Kołodziejczyk, Kielce 2001.
- Łowczowski G., *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, [w:] *Studia nad Wielką Wojną*, t. III, Oświęcim 2013.
- Łysoń R., *Wiecznie proszący, nigdy nie wysłuchani. Polskie ugrupowania ugodowe w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1894–1918*, Poznań 2014.
- Mądzik M., *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji*, Lublin 2011.
- Mikietyński P., *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1918)*, Kraków 2009.
- Misiuk A., *Historia policji w Polsce od wieku X do współczesności*, Warszawa 2008.
- Nardo R. L. Di, *Przełom. Bitwa pod Gorlicami-Tarnowem 1915*, przekł. J. Szkudliński, Poznań 2012.
- Pająk J., *O Rząd i armię. Centralny Komitet Narodowy 1915–1917*, Kielce 2003.
- Pajewski J., *Pierwsza wojna światowa 1914–1918*, Warszawa 1998.
- Płygawko D., *Polonia Devastata, Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski 1914–1918*, Poznań 2003.
- Przeniosło M., *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003.

- Przeniosło M., *Rada Główna Opiekuńcza w latach 1915–1918. Władze, struktura wewnętrzna, formy aktywności*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. IV, cz. 2, Lublin 2011.
- Ronikier A., *W świetle prawdy*, Warszawa 1919.
- Sierakowska K., *Śmierć, wygnanie, głód w dokumentach osobistych. Ziemia polskie w latach Wielkiej Wojny 1914*, Warszawa 2015.
- Słomczyński S., „*Kostusi widocznie znudziła się praca na frontach bojowych*”. *Epidemie grypy hiszpanki w Polsce i na świecie jako zapomniane doświadczenie ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013.
- Stempin A., *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Strahaz A., *Deutsche Ostpolitik im Ersten Weltkrieg. Der Fall Ober Ost 1915–1917*, Wiesbaden 1993.
- Szczepański J., *Działalność komitetów obywatelskich i rad opiekuńczych w powiecie ostrowskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Spółeczeństwo – Wojsko – Polityka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Adamowi Czesławowi Dobrońskiemu z okazji 70. urodzin*, red. T. Wesołowski, A. Miodowski, M. Dajnowicz, Białystok 2013.
- Szczepański J., *Struktura organizacyjna sztabu i niemieckich wojsk okupacyjnych w Gubernatorstwie Wojskowym Łomża 1916–1916*, [w:] *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013.
- Westerhoff C., *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, przeł. W. Włoskowicz, Warszawa 2014.

Halina Parafianowicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.08

Pierwsza wojna światowa w pamięci Brytyjczyków w okresie międzywojennym¹

W ostatnich latach – z związku z setną rocznicą konfliktu z lat 1914–1918 – wzrosło zainteresowanie badaczy I wojną światową, zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych. Powstają wciąż ciekawe i ważne prace podejmujące na nowo tematykę wojenną, zwłaszcza dotyczącą bitew i frontów, jak również wcześniej zaniedbane wątki, m.in. na temat pamięci i upamiętniania heroicznych oraz dramatycznych wydarzeń, różnie też postrzeganych z perspektywy poszczególnych społeczeństw i krajów w okresie międzywojennym oraz w kolejnych dekadach po II wojnie światowej. Pamięć i sposób upamiętniania I wojny światowej od samego początku były różne, także wśród uczestników ówczesnych wydarzeń, weteranów i ich rodzin oraz różnych grup społecznych, co z czasem jeszcze bardziej się zróżnicowało w kolejnych grupach pokoleniowych. I nie dotyczyło to tylko, co jest w pełni zrozumiałe, zupełnie innej narracji historycznej i pamięci zbiorowej o wojnie w państwach pokonanych (np. w Niemczech czy Austrii), ale i zwycięskich. Wśród tych ostatnich, zwłaszcza Brytyjczyków, Francuzów czy Amerykanów², od początku funkcjonowały, i nadal funkcjonują, różne pamięci nie tylko indywidualne i rodzinne, ale i pamięci zbiorowe oraz odmienne sposoby obchodzenia kolejnych rocznic i upamiętniania bohaterów oraz wydarzeń związanych z pierwszą wojną światową.

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na zagadnienie związane z rytuałami i pamięcią Brytyjczyków o I wojnie światowej w okresie międzywojennym. Przypominanie wydarzeń z nią związanych i jej upamiętnianie, jak i mitologizacja wielu faktów jej dotyczących praktykowane od lat dwudziestych XX w.,

¹ Jest to rezultat realizowanego grantu unijnego i części I opracowania dotyczącego pamięci Brytyjczyków o „Great War”.

² Pisałam o tym w artykule, *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.

z czasem ulegały pewnym modyfikacjom, a w przyszłości na wizerunku i pamięci o „great war” zaciążyła II wojna światowa (ale to temat na kolejny artykuł).

Bardzo nośnym symbolem upamiętniających żołnierzy I wojny światowej stały się – w nawiązaniu do słynnego poematu wiersza – czerwone maki jako symbol żałoby, pamięci i pokoju. Weszły one do rytuałów kształtowania pamięci i uroczystości rocznicowych w wielu krajach, a w szczególności w Imperium Brytyjskim. Śmierć przyjaciela w bitwie pod Ypres stała się inspiracją dla kanadyjskiego żołnierza, lekarza i poety Johna McCrae³ do napisania wiersza *In Flanders Fields*⁴, który – po opublikowaniu w grudniu 1915 r. w brytyjskim magazynie „Punch” – zyskał niezwykłą popularność. Już wkrótce stał się nieodłącznym elementem refleksji na temat wojny i jej sensu, a właściwie bezsensu, a w przyszłości także nośnym i silnym przekazem na temat I wojny światowej. Wiersz jako swego rodzaju „krzyk z głębi serca” i przestroga przed niszczycielską wojną przywoływali obywatele Imperium Brytyjskiego, a zwłaszcza Kanadyjczycy pielęgnujący pamięć o poecie i ofiarach „great war” podczas kolejnych rocznic *Armistice Day*⁵.

³ John McCrae urodził się w 1872 r. w Guelph, Ontario. Jako lekarz pracował w szpitalu w Montrealu. Brał udział w Kanadyjskich Siłach Ekspedycyjnych w pierwszej wojnie światowej. Zmarł na zapalenie płuc 28 stycznia 1918 w Boulogne-sur-Mer we Francji. Żegnany był z honorami wojskowymi przez licznie zgromadzonych towarzyszy broni oraz dowódców, polityków i lokalną społeczność. Crae spoczął na cmentarzu w Wimereaux, a wieńce przybrane były symbolicznymi czerwonymi makami.

⁴ *In Flanders Fields 100 Year: Writing on War, Loss and Remembrance*, red. A. Betts, New York 2015, s. 1. Pozwolę zacytować w oryginale ten słynny wiersz:

In Flanders fields the poppies blow
Between the crosses, row on row,
That mark our place; and in the sky
The larks, still bravely singing, fly
Scarce heard amid the guns below.
We are the Dead. Short days ago
We lived, felt down, saw sunset glow,
Loved, and were loved, and now we lie
In Flanders fields.
Take up our quarrel with the foe:
To you from failing hands we throw
The torch; be yours to hold it high.
If ye break faith with us who die
We shall not sleep, though poppies grow
In Flanders fields.

⁵ D. Williams, *Media, Memory, and the First World War*, Montreal – Ithaca 2009, 23–24; *In Flanders Fields...*, s. 54. Warto pamiętać, że w Kanadyjskich Siłach Ekspedycyjnych walczyło ok. 620 tys. żołnierzy, spośród których ponad 60 tys. zginęło. W upamiętnianiu tych ofiar w Kanadzie postawiono tysiące pomników, tablic i epitafiów. Podczas ustanowionego zaraz po wojnie *Armistice Day*, a od 1931 roku przemianowanego na *Remembrance Day*, dwuminutową ciszą czci się pamięć obywateli poległych podczas I wojny światowej. Uroczystościom towarzyszą dziesiątki tysięcy symbolicznych czerwonych maków (symbol pamięci i hołdu poległym w wojnie), które mieszkańcy Ottawy składają również przy pomniku Johna McCrae, uroczystości odsłoniętemu 3 maja 2015 r.

W trakcie I wojny światowej, jak i przez kolejne dekady po jej zakończeniu, ugruntował się jej obraz – i to nie tylko w Wielkiej Brytanii – jako historii opowiedanej/pisanej przez żołnierzy z „perspektywy okopów”, tzw. *soldier's story*. Była to szczególnie nośna metafora poetycka, z którą w dużej mierze utożsamiali się żołnierze, a potem weterani, nawiązując też do własnych, choć bynajmniej nie identycznych i niekoniecznie podobnych, doświadczeń wojennych. Dla milionów, przeważnie młodych mężczyzn, było to doświadczenie – jak o tym mówili i pisali w listach, a także wierszach i powieściach – „piekła wojennego”, makabry przeczekiwania w nieludzkich nieraz warunkach przez kolejne miesiące i lata, bezsensownych śmierci kolegów z okopów⁶. To zrodziło szczególne więzi wśród żołnierzy, pielęgnowane w kolejnych latach przez rzesze weteranów, towarzyszy broni (stąd kultywowany potem tzw. *comradeship*) z poszczególnych oddziałów, frontów, bitew, ich doroczne spotkania, utrzymywane więzi i podtrzymywaną pamięć o wspólnych doświadczeniach wojennych, nierzadko mitologizowanych, zwłaszcza z upływem czasu. Te narracje o wojnie, odwołujące się do osobistych przeżyć oraz pamięci ich uczestników, często również do piszących o swoich doświadczeniach oficerów, wywoływały w kolejnych dekadach ożywione debaty. Towarzyszyły im nieraz kontrowersje na temat „great war”, a także pamięci o niej, a ściślej różnych pamięci⁷. Przez wiele dekad nie wygasły też kontrowersje wokół brytyjskiego dowództwa (zwłaszcza generałów – sir Douglasa Haiga i sir Henry'ego Rawlisona, odpowiedzialnych za straszliwe straty w bitwie nad Sommą), choć z biegiem lat krytyka zelżała, ustępując miejsca idealizowanej i romantycznej wersji utrwalanej przez samych weteranów⁸. I choć pamięć/pamięci Brytyjczyków o I wojnie światowej ulegały z biegiem lat swoistej rekonstrukcji albo dekonstrukcji, to nigdy nie zostały wyparte z pamięci kolejnych pokoleń obywateli Wspólnoty Brytyjskiej (jeszcze do tego wróć).

W literaturze pięknej, a z czasem też w historiografii, zadomowił się na dobre wizerunek życia w okopach we Francji i Belgii (a więc frontu zachodniego, bo

⁶ P. Fussell, *The Great War and Modern Memory*, Oxford 2013, s. 39–40. Badacze – jak podaje – w przyszłości wyliczyli, że łączna długość okopów z lat pierwszej wojny światowej wynosiła ok. 25 tys. mil, z czego długość okopów aliantów miała ok. 12 tys. mil (a blisko połowę z nich stanowiły francuskie – ok. 6250 mil), a drugie tyle zajmowały okopy państw centralnych. Po bitwie nad Sommą Brytyjczycy mieli zaobserwować, że niemieckie okopy były głębsze, czystsze, lepiej zorganizowane i wygodniejsze. W odróżnieniu od francuskich czy brytyjskich, tymczasowych i skonstruowanych pośpiesznie, robiły wrażenie „pedantycznych i stałych”, w których żołnierze mogli stacjonować przecież bardzo długo w znacznie wygodniejszych warunkach (s. 47–48).

⁷ P. Fussell, op. cit., s. 12–15; D. Todman, *The Great War. Myth and Memory*, New York 2005, s. 188–192, 198.

⁸ Po śmierci gen. Haiga wyprawiono mu uroczysty pogrzeb w styczniu 1928 r., choć nie do końca uciły dyskusje na temat jego roli w czasie wojny. Ale w listopadzie 1937 r. pomnik generała stanął w Whitehall, nieopodal *Cenotaph* (S. Heathorn, *Haig and Kitchener in Twentieth-Century Britain. Remembrance, Representation and Appropriation*, Farnham 2013, s. 138–145).

wschodni był praktycznie nieobecny w pisarstwie o I wojnie światowej na Zachodzie), gdzie w bezsensownej walce, swoistej rzezi, podczas której ginęły setki tysięcy młodych ludzi po obu stronach konfliktu. Jeszcze w trakcie działań wojennych świadectwo o wojnie zostawił Wilfried Owen (1893–1918), żołnierz i uznany poeta, który nie miał złudzeń co do bezsensowności wojny. Realistycznie opisywał horror wojny, koszmar okopów i śmierci wielu kolegów, m.in. po użyciu gazu na froncie zachodnim. Poeta zginął tuż przed zakończeniem I wojny światowej, 4 listopada 1918 r., a tragiczną wiadomość o jego śmierci matka otrzymała w dniu rozejmu, który obwieszczały głośno i radośnie dzwony. Większość jego poematów opublikowano po wojnie, dzięki czemu stały się bardziej znane⁹.

W kolejnych latach wizerunek wojny w Wielkiej Brytanii ugruntowały także pamiętniki i powieści wojenne, by wspomnieć o twórczości Siegfrieda Sassoon (1893–1967) (*Memoirs of a Fox-Hunting Man*, 1928, *Memoirs of an Infantry Officer*, 1930 oraz *Sherston's Progress*, 1936), Edmunda Blundena (*Undertones of War*, 1928), Roberta Gravesa (*Good-bye to All That*, 1929), a także Kanadyjczyka Charlesa Yale Harrisona (*Generals Die in Bed*, 1930)¹⁰. W innych krajach podobnie – wyobrażenie i pamięć o I wojnie światowej kreowała i utrzymywała też w niemałym stopniu literatura piękna. Tytułem przykładu wspomnę o nazwiskach kilku wybitnych twórców, a więc Romain Rolland (we Francji), Erich Maria Remarque i Arnold Zweig (w Niemczech), czy Ernest Hemingway i John Dos Passos (w USA). Ich twórczość, pokazująca horror, brutalność, gwałty, okrucieństwa i odhumanizowany charakter wojny była wynikiem przede wszystkim rozczarowania i niezadowolenia, a z czasem została zaliczona do nurtu antywojennego¹¹.

Mimo tragicznych i bardzo zróżnicowanych doświadczeń wojennych poszczególnych osób i grup społecznych, które pielęgnowały przecież bynajmniej nie wspólną pamięć, „great war” była na swój sposób popularna w szerszych kręgach w Wielkiej Brytanii. Milionom Brytyjczyków, którzy początkowo z entuzjazmem i na ochotnika zaciągali się do wojska licząc na szybkie zwycięstwo (do Bożego Narodzenia, jak buńczucznie zapowiadano), przyszło się zmagać przez kilka lat na wielu frontach niekończącej się wojny. Wykonywali oni swój patriotyczny obowiązek, w co początkowo szczerze wierzyli i wypełniali z oddaniem i poświęceniem służbę dla króla, kraju i imperium („for King and England/Country”). Walczyli i umierali w przeświadczeniu, że opowiadają się za słuszną sprawą (nagłaśnianie propagandowo okrucieństwa Niemców w Belgii), a przede wszystkim – co powszechnie głoszone w mediach – wypełniali swoje obywatelskie powinności. Lansowany przez oficjalną propagandę patriotyzm i „chwalebna służba” (*glorious*

⁹ www.wilfredowen.org.uk/home [24.07.2017]; T. Harrison, *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012, s. 45.

¹⁰ P. Fussell, op. cit., s. 21–22, 124 i in.

¹¹ D. Williams, op. cit., s. 25–31; P. Fussell, op. cit., s. 119.

service) zderzały się – w związku z przedłużającą się wojną – z brutalną rzeczywistością życia okopowego na froncie i bezsensownością walki. Warto pamiętać, że korespondencja żołnierzy objęta była cenzurą i raczej nie mogli pisać o zwątpieniu, bezsensie, a nawet odniesionych ranach i okaleczeniach czy śmierci kolegów etc. Mogli natomiast, często wypełniając przygotowane specjalne formularze, przekazywać zdawkowe informacje o sobie, że żyją i walczą dla dobra kraju¹².

Straszliwe żniwo I wojny światowej nie zachęcało, nawet państw zwycięskich, do specjalnego upamiętniania czy „świętowania” tej wojny, opłaconej tak wielkimi ofiarami, ponieważ pamięć rodzin poległych i tych, którzy przeżyli dotyczyła zbyt wielu traumatycznych doświadczeń i przejawiała się raczej w powszechnym żalu i żałobie. Straty Imperium Brytyjskiego, jak wówczas szacowano wyniosły ok. miliona zabitych i drugie tyle rannych. Od początku też to przede wszystkim weterani, mimo wielu tragicznych doświadczeń, starali się pielęgnować, głównie w swoim gronie i po swojemu, pamięć o wojnie, poległych kolegach i bohaterach, nierzadko – zwłaszcza z upływem lat – mitologizując, świadomie bądź nie, wydarzenia wojenne. Do kultywowania pamięci o I wojnie światowej, obok bohaterских bitew, zwycięskich kampanii i lansowanego powszechnie patriotyzmu, co od początku też oficjalnie chciano świętować, wprowadzano z czasem do narracji o tych wydarzeniach – głównie pod wpływem opinii publicznej – również mniej heroiczne fakty i informacje o poniesionych ofiarach¹³. Rocznicom i związanym z nimi rytuałom – o czym za chwilę – towarzyszyły czynniki oficjalne i weterani, a także rodziny żołnierzy, żony i matki oplakujące poległych i zaginionych.

W kształtowaniu tradycji oraz rytuałów i sposobie upamiętniania I wojny światowej przez Brytyjczyków szczególną rolę odegrali weterani i ich stowarzyszenia. Dzień 19 lipca 1919 r., trzy tygodnie po podpisaniu traktatu wersalskiego, ogłoszono jako *Peace Day*, który w miastach brytyjskich świętowano jako zamykający symbolicznie pierwszą wojnę światową. Ale dla wielu Brytyjczyków nie był to bynajmniej dzień celebry, boleśnie bowiem odczuwali skutki tej wojny. Doszło wówczas, m.in. w Luton, do protestów weteranów, którzy czuli się rozgoryczeni, wyalienowani ze społeczeństwa, a przy tym także podzieleni w sprawie świętowania zwycięstwa i sukcesów wojennych okupionych ogromnymi stratami¹⁴.

¹² T. Harrison, *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012, s. 50–51; P. Fussell, op. cit., s. 190–191, 199–202. Ale Brytyjczycy coraz częściej dowiadywali się o faktycznym obśliczu wojny i musieli wiedzieć, że ponoszą coraz większe straty i płacą ogromną cenę. Mogli o tym dowiedzieć się także z lakonicznych wzmianek i kondolencji („Saddly missed”, „Never forgotten”, „Always in our thoughts”) ukazujących się codziennie w „Timesie” i „Telegraph”.

¹³ T. Harrison, op. cit., s. 35–36; A. Gregory, *The Silence of Memory: Armistice Day 1919–1946*, Oxford 1994, s. 80–85.

¹⁴ D. Higbee, *Practical Memory: Organized Veterans and the Politics of Commemoration*, s. 197–216, [w:] *History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.

W powojennych inicjatywach Brytyjczyków zwyciężyła idea budowy dwóch pomników upamiętniających wszystkich, którzy zginęli w latach wojny, 1914–1918. W centrum Londynu, obok parlamentu, w sercu dzielnicy rządowej w Whitehall postawiono – w nawiązaniu do tradycji wojennych antycznych – symboliczny w kształcie i wymowie uniwersalny pomnik – *Cenotaph*, którego autorem był Edward Lutyens. Miał on, co często podkreślano, upamiętniać wszystkich obywateli, którzy zginęli z służbie Imperium, niezależnie od ich pochodzenia, religii czy rasy. Pomnik, na którym umieszczono charakterystyczny napis „To Glorious Death”, stał się od początku miejscem pielgrzymek tysięcy rodaków, symbolicznym – jak to czasem określano – „oficjalnym cmentarzem” (choć nie było w nim prochów poległych) i ważnym elementem krajobrazu kulturowego stolicy. Dużą rolę w poparciu samej idei i budowie pomnika odegrał lord Curzon, przewodniczący obchodów zwycięstwa w 1919 r. (*Peace Celebration Committee*), który wraz z Lloydem George’em i innymi politykami, co im potem zarzucano, chciał odciągnąć uwagę Brytyjczyków od powojennych problemów polityczno-ekonomicznych, a skupić wokół kształtowania pamięci rodaków o zwycięskiej wojnie. Stąd do samego zamysłu, uniwersalistycznej formy *Cenotaph* i szybkiej jego budowy w kręgach rządowych przywiązywano dużą rolę¹⁵.

Druga inicjatywa związana była z budową Grobu Nieznanego Żołnierza, choć dyskusje początkowo dotyczyły też samej nazwy, a więc czy miał to być pomnik „żołnierza”, „wojownika” czy „towarzysza broni”. Jego inicjator i twórca proponował nazwę *Unknown Comrade*, co miało podkreślać relacje żołnierzy, towarzyszy broni. Ale ostatecznie zwyciężył pomysł i nazwa symbolicznego Grobu Nieznanego Żołnierza (*Tomb of the Unknown Soldier*), który umiejscowiono w środkowej nawie w Opactwie Westminster, w prestiżowym miejscu – pochówku królów, gdzie odbywały się „narodowe modły, przy ołtarzu ojczyzny”¹⁶. Zatem w tym miejscu szczególnym miano się modlić w intencji i upamiętniać wszystkich żołnierzy Imperium spoczywających na cmentarzach wojennych rozsianych po świecie. Grób Nieznanego Żołnierza był uroczystie odsłonięty 11 listopada 1920 r., a w ceremonii udział brał król, duchowieństwo, dostojnicy państwowi i weterani oraz ich rodziny. W inskrypcji podkreślano, że upamiętniano w ten sposób wszystkich,

¹⁵ A. King, *Memorials of the Great War in Britain: The Symbolism and Politics of Remembrance*, Oxford 1998, s. 141–149; T. Harrison, op. cit., s. 31–32; D. Higbee, op. cit., s. 197–216. Pierwszy tymczasowy *Cenotaph* postawiono w Londynie w 1919 r., a w rok później z okazji *Armistice Day* uroczystie poświęcono nowy, bardziej okazały i trwały obelisk, przy którym odbywają się do dzisiaj rocznicowe obchody.

¹⁶ N. Hanson, *Unknown Soldiers: The Story of the Missing of the First World War*, New York 2006, s. 395. Inskrypcja wprost nawiązywała do wersetu z Biblii “They buried him among the Kings, because he had done good toward God and toward His House”.

którzy oddali życie w służbie „Boga, króla i kraju”, walcząc dla najbliższych i za „świętą sprawę sprawiedliwości i wolności świata”¹⁷.

Podobne Groby Nieznanego Żołnierza uroczyście odsłonięto w stolicach innych państw zwycięskich, m.in. w 1920 r. w Paryżu (pod Łukiem Triumfalnym), gdzie wieczny ogień, rozpalony 11 listopada 1923 r. przez ministra wojny André Maginota, upamiętnia ofiary wielu wojen. Grób Nieznanego Żołnierza powstał też w 1921 r. w Waszyngtonie (na Cmentarzu Narodowym w Arlington), a w przyszłości także w podobny sposób upamiętniono poległych bezimiennych żołnierzy pierwszej wojny światowej w Brukseli (1922 r.), Warszawie (1925 r.), Belgradzie (1938 r.) i innych miastach¹⁸.

Te symboliczne gesty oficjalnego upamiętniania poległych – na co będą zwracać uwagę Brytyjczycy – stały w sprzeczności z polityką rządu Wielkiej Brytanii w sprawie weteranów, ich emerytur i rent chorobowych, jak w ogóle braku wsparcia przy zatrudnieniu odesłanych do cywila. Organizacje i stowarzyszenia weteranów domagały się praktycznej pomocy ze strony rządu, widząc w tym obowiązek państwa, zwłaszcza wobec rodzin żołnierzy poległych w służbie Imperium Brytyjskiego. Z czasem ugruntowały się ich jakże odmienne stanowiska, sygnalizowane jeszcze w czasie wojny, ponieważ weterani spodziewali się od rządu nie tylko „praktycznej sympatii”, ale i realnej pomocy dla nich i rodzin. Politycy natomiast chętniej angażowali się w budowę pomników czy cmentarzy, niż organizowanie konkretnej pomocy socjalnej weteranom. W latach dwudziestych XX w. aktywiści British Legion domagali się, aczkolwiek bez większych rezultatów, realnego wsparcia, zwłaszcza rodzinom poległych towarzyszy broni oraz przyznania rent i pomocy medycznej dla blisko 750 tys. rannych i okaleczonych¹⁹.

Te nierozwiązane i nabrzmiałe kwestie wpływały, zwłaszcza w latach dwudziestych XX w., na klimat dyskusji o I wojnie światowej i kreowanie rytuałów rocznicowych z nią związanych, a także sposobów upamiętniania jej uczestników i bohaterów. Od 1921 r. w ramach obchodów *Armistice Day*, dzięki dużemu zaangażowaniu gen. Haiga, wprowadzono zwyczaj, wciąż praktykowany, corocznej sprzedaży plaketek czerwonych maków, symbolizujących niezapominanie i pamięć o ofiarach wojny (a dziś wszystkich, także późniejszych wojen). Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczano na pomoc charytatywną dla weteranów i ich rodzin. W 1921 r. British Legion uzyskał w ten sposób 118 tys. funtów, w 1929 r.

¹⁷ <http://www.westminster-abbey.org/our-history/people/unknown-warrior> (dostęp 30 czerwca 2017); P. Fussell, op. cit., s. 190; D. Higbee, op. cit., s. 200–210. Z czasem na dziedzińcu *Westminster Abbey* rodziny zaczęły ustawiać drewniane krzyże upamiętniające poległych w czasie I wojny światowej. Na *Field of Remembrance*, które stało się symbolicznym wyobrażeniowym cmentarzem, postawiono z biegiem lat ok. 60 tys. krzyży i tabliczek z nazwiskami poległych również w późniejszych wojnach (T. Harrison, op. cit., s.46).

¹⁸ N. Hanson, op. cit., s. 410–414.

¹⁹ D. Higbee, op. cit., s. 206–208.

– 518 tys., a w 1938 r. ponad 578 tys. Warto też dodać, że fabryka produkująca plakietki zatrudniała niepełnosprawnych weteranów, co było wymownym gestem pomocy dla nich ze strony środowiska²⁰.

W miastach w Wielkiej Brytanii, a także w Irlandii²¹ – często z inicjatywy rodzin i kościołów – w kolejnych latach powstawały pomniki poświęcone ochotnikom, uczestnikom, bohaterom i poległym żołnierzom podczas „wielkiej wojny”. Były one swego rodzaju substytutami cmentarzy, symbolicznie upamiętniały bądź to konkretnych, zidentyfikowanych z nazwiska poległych, bądź wszystkich zabitych i zaginionych podczas „great war”, zwłaszcza że wielu z nich nie miało swoich grobów²². Jak podało Imperial War Museum w Londynie, w całym kraju było ok. 100 tys. pomników, obelisków, posągów, tablic, krzyży, epitafiów, kaplic, witraży, a także parków, szpitali i rozmaitych budynków użyteczności publicznej i innych form upamiętniających poległych w pierwszej wojnie światowej²³.

Stawianie pomników i towarzyszące im uroczystości oraz obchody rocznicowe stały się swego rodzaju „obywatelską religią” pielęgnowaną przez czynniki oficjalne i różne grupy społeczne oraz rzesze obywateli. Z okazji świąt i rocznic rozmaitych bitew, podobnie jak w latach wojny, podkreślano przede wszystkim patriotyzm, bohaterstwo, heroizm i poświęcenie żołnierzy, które miało przynosić ich i rodzinom „honor i chwałę” oraz wdzięczność rodaków i „wieczną pamięć”. Nierzadko przypomniano tradycyjną triadę, a więc chwalebną służbę dla „Boga, króla i kraju”. Warto podkreślić, że ówczesne pomniki, obeliski i tablice (często z nazwiskami poległych, z których wielu nigdy nie zidentyfikowano), licznie rozsiane po całym Imperium Brytyjskim poświęcone były mężczyznom. Wyjątek stanowił *Scottish War Memorial* w zamku w Edynburgu, uwzględniał bowiem także...udział kobiet, które służyły i zginęły podczas „great war”, a dokładnie First Aid Nursing Yeomanry²⁴.

²⁰ D. Higbee, op. cit., s. 214; A. Gregory, op. cit., s. 108.

²¹ Więcej na temat postaw Irlandczyków wobec polityki brytyjskiej, ich udziału w pierwszej wojnie światowej i sposobach jej upamiętniania, Myers J. R., *The Great War and Memory in Irish Culture, 1918–2010*, Bethesda – Dublin – Palo Alto 2013.

²² T. Harrison, op. cit., s. 47. War Office codziennie do rodzin żołnierzy zabitych wysyłało tysiące listów, na formularzu B104–82, z wypisanym odręcznie nazwiskiem i pieczętą „killed in action”. W załączeniu zamieszczano informację o pochówku danej osoby oraz standardowe kondolencje od króla i królowej. W przyszłości miało się okazać, że blisko 50% zabitych obywateli Imperium Brytyjskiego nigdy nie zidentyfikowano i figurowali oni jako *unknown* lub *missing*.

²³ T. Harrison, op. cit., s. 99. Podobne pomniki („war memorials”, „monuments aux morts”) stawiano w wielu krajach europejskich, zwłaszcza we Francji, Belgii, Irlandii, a także Portugalii. O tej ostatniej patrz: S. Correia, *Forgotten Place of Memory: First World War Memorials in Portugal, 1919–1933*, s. 37–48, [w:] *Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013.

²⁴ J. S.K. Watson, *Fighting Different Wars. Experience, Memory, and the First World War in Britain*, Cambridge 2004, s. 305.

Co ciekawe, jak wskazywali czasem badacze – o ile podczas I wojny światowej – w narracji o niej były uwzględnione w pewnym stopniu kobiety – zwłaszcza nieraz też idealizowane ochotniczki i pielęgniarki, a także matki żołnierzy i bohaterów – to po jej zakończeniu uległo to dużej zmianie. Kobiety zaczęto przedstawiać nie tyle jako uczestniczki wielkiego i powszechnego wysiłku wojennego, ale raczej postrzegano, czy też – jak twierdzą historycy – „spychano” je do roli matek i żon w żałobie, opłakujących swoich mężczyzn²⁵. A więc udział i rola Brytyjek podczas I wojny światowej zostały po jej zakończeniu niejako wyparte z narracji o tych wydarzeniach, a więc i kształtowanej pamięci o „great war”.

Także powojenna historiografia o I wojnie światowej utrzymała przede wszystkim narrację i pamięć o niej z perspektywy mężczyzn, głównie żołnierzy i weteranów. Dopiero wiele lat po II wojnie światowej zaczęto coraz częściej zwracać uwagę na konieczność uwzględnienia również kobiet i genderowej perspektywy przy badaniu obu wojen światowych²⁶. Świetnie to ukazała Janet S. K. Watson, o czym wymownie też świadczy już sam tytuł pracy (*Fighting Different Wars*). Pokazała, że wysiłek milionów rodaków z czasem został całkowicie „zagospodarowany” i zdominowany przez oficjalną narrację i *soldier's story*. Z kolei setki tysięcy innych obywateli, zaangażowanych w wysiłek wojenny Wielkiej Brytanii, w tym m.in. kobiet, ale też robotników, był najczęściej pomijany i przemilczany, a ich rola niedoceniona, tak jakby nie brali udziału w wysiłku wojennym kraju czy też po prostu, jak z przekąsem to nazwała, walczyli w „innej wojnie”. I choć wspomniane grupy wniosły istotny wkład w zwycięstwo i miały własne doświadczenia wojenne, a zatem i pamięć o I wojnie światowej, to po jej zakończeniu w kształtowanej pamięci zbiorowej nie pozostawiono w zasadzie dla nich miejsca. Kształtowano bowiem przede wszystkim żołnierską rytualizację procesu budowania pamięci i upamiętniania wydarzeń wojennych²⁷.

11 listopada każdego roku, a więc podczas *Armistice Day* (znanym też z czasem jako *Poppy Day*) Brytyjczycy upamiętniali I wojnę światową, rozpoczynając o godz. 11.00 uroczystości organizowane i zdominowane przede wszystkim przez British Legion. Weterani wówczas gromadzili się w miejscach publicznych, m.in. przy *Cenotaph*, oddając cześć poległym i wspominając towarzyszy broni. Król, a potem rozmaite delegacje składały wieńce. Symboliczna i jakże wymowna była dwuminutowa cisza podczas ceremonii. Przez kilka dni wokół pomnika

²⁵ N. Hanson, op. cit., s. 397. Dla wielu kobiet *Armistice Day*, jak i inne uroczystości rocznicowe weteranów, pozostawał przez lata przede wszystkim dniem żałoby i modlitwy. Większość z nich nie brała też udziału w ceremoniach i rytuałach. A jeśli uczestniczyły – jak przywoływana nieraz w mediach matka pięciu synów z Edynburga, którzy zginęli – to głównie w wyniku zabiegów towarzyszy broni synów. I wciąż przez lata pogrążone były w smutku i strojach żałobnych.

²⁶ Patrz: M. R. Higonnet i in., *Behind the Lines: Gender and the Two World Wars*, Yale 1989; L. Noakes, *War and the British: Gender, Memory and National Identity, 1939–1991*, London 1998.

²⁷ J. S. K. Watson, op. cit., s. 2–10, 46 in.

gromadzili się licznie rodacy, składający wieńce, pozostawiając tam flagi i własne odznaczenia, a rodziny poległych żołnierzy, oprócz kwiatów, nierzadko zostawiały listy i rysunki dzieci adresowane i poświęcone najbliższym, którzy nigdy nie wrócili z wojny. Od drugiej połowy lat dwudziestych w Wielkiej Brytanii i krajach zamorskich Imperium organizowano tzw. Festiwal of Remembrance szeroko komentowany w ówczesnej prasie²⁸. Składano w ten sposób hołd poległym, którzy poświęcili swoje życie w służbie kraju. Był to zarazem wyraz smutku i żałoby rodzin wciąż opłakujących swoich najbliższych. Dla wielu był to też moment na refleksję o tej straszliwej wojnie i zarazem apel o pokój, by w przyszłości uniknąć podobnej tragedii.

Warto dodać, że pomniki *Cenotaph* powstały też w innych miastach, m.in. w Liverpoolu (1930 r.), Bristolu (1932 r.), Gloucester (1933 r.). Doroczne uroczystości odbywające się przy nich – jak pisano w „The Times”, „Morning Post” i „Daily Mail” – były dla uczestników tych wydarzeń w zasadzie dniem żałoby i smutku po stracie bliskich, a nie okazją do świętowania zwycięskiego zakończenia wojny, jak chciały czynniki oficjalne. Ceremonie i towarzyszące im rytuały przy pomnikach wojennych odbywały się corocznie, a w 1928 r. – w związku z 10. rocznicą zakończenia „great war” – były nagłośnione zarówno w prasie brytyjskiej, jak i radio. Wydawano również okazjonalne pocztówki i przygotowywano rozmaite pamiątkowe artefakty i gadzety związane z I wojną światową²⁹.

Sam rytuał obchodów 11 listopada z biegiem lat praktykowały też coraz częściej osoby niemające wojennego doświadczenia, a więc i własnej pamięci o tych wydarzeniach. W odróżnieniu od osobistych przeżyć i wspomnień weteranów odwołujących się do swojej pamięci o wojnie, rytuały z ich udziałem, a z czasem także bez nich, ale regularnie powtarzane, kreowały i kultywowały także pamięć o „great war”. Rzesze Brytyjczyków przejmowały je nieraz z upływem lat jako „własną” pamięć o wojnie. W latach trzydziestych XX w., w związku z upływem czasu, kryzysem gospodarczym i ruchami pacyfistycznymi (lansującymi symbolikę białych maków, *white poppies*), a potem też wzrostem napięć międzynarodowych grożących kolejną wojną, pamięć o I wojnie światowej i rytuały z nią związane odchodziły na plan dalszy³⁰.

²⁸ J. Winter, *Remembering War: The Great War between Memory and History in the Twentieth Century*, New Haven – London 2006, s. 142–143; N. Hanson, op. cit., s. 383–89, 400. Szacowano, że w listopadzie 1921 r. *Cenotaph* w Londynie odwiedziło blisko 1,5 mln Brytyjczyków z całego kraju. W 1927 r. Charles Lindbergh podczas słynnego transatlantyckiego lotu rozsypał ze swego samolotu nasiona maku nad amerykańskim cmentarzem wojennym w Waregem w Zachodniej Flandrii, składając hołd poległym rodakom.

²⁹ T. Harrison, op. cit., s. 96–98; A. King, op. cit., s. 20–25.

³⁰ T. Harrison, op. cit., s. 52–53; A. King, op. cit., s. 208–212. Niektórzy autorzy politykę *appeasementu* w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. tłumaczą jako następstwo tragicznych doświadczeń „great war”. Wielu Brytyjczyków bowiem zagrożenie kolejną wojną traktowało jako zdradę i sprzeniewierzenie ideałów i ofiarności rodaków, a zwłaszcza poległych podczas pierwszej wojny

Jeszcze w 1917 r. sir Fabian Ware, ówczesny dyrektor Graves Registration and Enquiries wystąpił z inicjatywą powołania specjalnego ciała rządowego, które by należycie przygotowało opiekę nad grobami poległych żołnierzy. W rezultacie ustaleń rządowych 13 kwietnia 1917 r. powołana została Imperial War Graves Commission (IMWC, dalej: Komisja), której prezydentem był Henry, książę Walii, a potem Yorku i Gloucester. Przewodniczącymi Komisji zaś byli kolejni sekretarze wojny, a wiceprzewodniczącym od początku był sir Fabian Ware³¹.

Na prośbę Ware, sir Frederic Kenyon, dyrektor British Museum, odbył podróż po polach bitewnych w Europie i niedługo potem, w 1918 r., sporządził i opublikował raport *War Graves: How the Cemeteries Abroad Will be Designed*. W ramach ujednoliconej symboliki planowanych cmentarzy proponował, by *Cross of Sacrifice* dotyczył wszystkich chrześcijan, a z kolei *Stone of Remembrance* odnosił się do innych religii i osób niewierzących. Brytyjczycy nie do końca podzielali te wizje odnośnie symboliki cmentarzy i nagrobków, pisali listy i protesty, a także debatowali w parlamencie. Wielu z nich wprost domagało się, by na grobach ich bliskich były krzyże, a nie tylko stojąca płyta informacyjna³².

Już w 1918 r. opracowano ogólne zasady budowy państwowych cmentarzy wojennych Imperium Brytyjskiego rozsianych po całym świecie. Ware szczególnie zabiegał, by – w odróżnieniu od Amerykanów – nie sprowadzać szczątków poległych żołnierzy do kraju, choć czasem bogate i wpływowe rodziny czyniły to na własną rękę. Pomysłodawcy i budowniczości wojennych cmentarzy brytyjskich podkreślali w szczególności, że mają to być „pomniki trwałe”, a nagrobki żołnierzy miały być jednakowe, bez względu na ich status społeczny, stopień wojskowy, religię czy rasę. Cmentarze brytyjskie, z tysiącami identycznych grobów obok siebie, miały zaświadczać o wspólnych zmaganiach i poświęceniu wszystkich obywateli. Przewidywany budżet całej inicjatywy związanej z budową wojennych cmentarzy wyceniono na 10 mln funtów, z których wykorzystano – jak się miało okazać – 8 150 tys. funtów. Nieoficjalnym członkiem Komisji był od 1917 r. także Rudyard Kipling³³, który do swojej śmierci w 1936 r. odgrywał aktywną rolę w budowie

światowej. Również współcześnie, zwłaszcza przeciwnicy brytyjskiego zaangażowania w wojny w Afganistanie i Iraku nawiązywali do symboliki białych maków, które miały upamiętniać wszystkie ofiary wojen, a więc także ludność cywilną, która masowo ginęła podczas działań wojennych (N. Danilova, *The Politics of War Commemoration in the UK and Russia*, Houndmills – Basingstoke 2015, s. 110–114).

³¹ O jego zaangażowaniu i roli w pracach IMWC patrz, D. Crane, *Empires of the Dead. How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, New York 2013.

³² *For the Fallen. A Century of Remembrance since the Great War*, London 2014, s. 15–16.

³³ J. Edkins, op. cit., s. 57–58; N. Hanson, op. cit., s. 379. Kipling swoją poezją na początku wojny zagrzewał rodaków do zaciągu do wojska. Na fali powszechnego entuzjazmu na ochotnika zgłosił się również jego syn, który wkrótce zginął (ponoć we wrześniu 1915 r.). Był jednym z „zaginiętych”, a ojciec przez wiele lat uporczywie szukał miejsca spoczynku jednynaka. Przez lata w wierszach szukał ukojenia i rozliczał się z tych „ojcowskich kłamstw o wojnie”.

wielu pomników i cmentarzy, upamiętniając poległych rodaków. Jego literacki talent i zaangażowanie w pracę odnalazły ujście w wielu inskrypcjach i dedykacjach na różnych pomnikach brytyjskich żołnierzy³⁴.

W wypowiedziach wojskowych i polityków jeszcze w trakcie toczącej się wojny pojawiały się często słowa wskazujące na ofiarność żołnierzy, ich poświęcenie i „wieczną pamięć” rodaków za ich „chwalebną służbę”. Poświęcenie indywidualnej osoby, jak zauważano, było sprawą honorową, wartą upamiętnienia, ale ofiarność społeczności i służba wspólnej sprawie była jeszcze bardziej chwalebna, w związku z czym powinna być właściwie upamiętniona w postaci pomników, tablic memorialnych, epitafiów, a zwłaszcza cmentarzy, na których tysiące żołnierzy spoczywało obok siebie, przeważnie z dala od kraju, na obcej ziemi. Dlatego też wojenne cmentarze stały się w kolejnych dziesięcioleciach bodaj głównym czy też centralnym miejscem swoistego kultu poległych³⁵.

W brytyjskiej tradycji wojennej ciała poległych żołnierzy zazwyczaj grzebano na miejscu bitwy, bądź w jej okolicy, a raczej z rzadka sprowadzano do kraju. Pochówkom żołnierzy towarzyszyły specjalne uroczystości z udziałem orkiestry, przemówieniami, oddaniem honorów wojskowych. Już w trakcie pierwszego roku wojny, wraz ze wzrastającą liczbą poległych, stało się niezbędne powołanie międzynarodowego gremium i ustalenie z Francuzami warunków pochówku żołnierzy brytyjskich i ewentualnie nabycia gruntu na cmentarze wojskowe we Francji. W przyszłości zawarto porozumienia z innymi państwami, także z Niemcami, które regulowały wzajemne zobowiązania wynikające z istnienia cmentarzy wojennych innych krajów na swoich terytoriach. W okresie od rozejmu do września 1921 r. przeprowadzono ekshumację i pochówki 204.650 Brytyjczyków, którzy spoczęli na tworzonych sukcesywnie nowych cmentarzach głównie we Francji i Belgii³⁶.

W maju 1922 r. król Jerzy V odbył pielgrzymkę odwiedzając brytyjskie cmentarze wojenne we Francji i Belgii, co unaoczniało raz jeszcze ogrom strat poniesionych w tej wojnie. Tysiące grobów Brytyjczyków na zagranicznych cmentarzach – jak czasem komentowano w prasie – pozostawały niemymi świadkami bezsensowności wojny, stanowiąc zarazem przestrogę na przyszłość. Uwagi i refleksje Jerzego V wygłaszane publicznie podczas tej pielgrzymki (do powszechnego użycia

³⁴ F. Ware, *The Immortal Heritage: An Account of the Work and Policy of The Imperial War Graves Commission during Twenty Years, 1917–1937*, with an Introduction by Edmund Blunden, and thirty-two photographs, Cambridge 1937, s. 30; T. Harrison, op. cit., s. 47, 225.

³⁵ J. Hughes-Wilson, *A History of the First World War in 100 Objects: In Association with the Imperial War Museum*, London 2016; G. L. Mosse, *Fallen Soldiers: Reshaping the Memory of the World Wars*, New York 1990, s. 80–81 i n.

³⁶ F. Ware, op. cit., s. 37–42. W 1930 r. z zestawienia statystycznego (s. 47) wynikało, że do tego czasu zidentyfikowano najwięcej grobów ze Zjednoczonego Królestwa (454.574, co stanowiło 81.53%), Kanady (43.391, odpowiednio – 7.78%) i Australii (35.408, czyli 6,35%). Z innych dominów i kolonii zidentyfikowani polegli stanowili znikomy procent.

weszło to określenie – *pilgrimage*) przywoływano i wykorzystano również w pracy Komisji, która podjęła się budowy, przebudowy i porządkowania miejsc pochówków żołnierzy Imperium poległych w czasie wojny. Dotyczyło to w szczególności licznych cmentarzy we Francji i Belgii, na których obok Brytyjczyków spoczywali towarzysze broni z Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Aryki Południowej, Indii³⁷.

Historycy sporo uwagi poświęcili badaniom nad postawą społeczeństw po I wojnie światowej w konstruowaniu pamięci o niej, a w szczególności opracowali tzw. *battlefield tourism*³⁸. Rodziny poległych synów, mężów, braci odwiedzały dosyć gremialnie miejsca ich pochówków, korzystając z pewnych ułatwień, m.in. darmowych biletów kolejowych i rozmaitych zniżek³⁹.

Zdaniem wielu badaczy, nie tylko historyków, ale też socjologów, psychologów, antropologów, poprzez turystykę bitewną i odwiedzanie grobów poległych członków rodzin i przyjaciół konstruowano zarówno w Wielkiej Brytanii, Francji, ale też w USA, pamięć o I wojnie światowej, nierzadko przecież mitologizując wydarzenia z nią związane. Upamiętnianie i ceremonie tworzyły przestrzeń kulturową, w której mogły być pokazane również traumatyczne doświadczenia wojenne, a pamięć o nich odnowiona czy też na nowo zdefiniowana i kreowana. Mitologizacja, o czym świadczą zwłaszcza oficjalne uroczystości podczas *Armistice Day*, pozwalała na podkreślenie moralnych powodów zaangażowania poszczególnych państw, a także patriotyzm i swego rodzaju romantyzm walki zbrojnej kultywowanej w szczególności przez organizacje weteranów. Wyobrażenia i interpretacje dotyczące I wojny światowej, jakże różne, a nieraz wręcz sprzeczne, z czasem stały się „swoistymi bitwami o pamięć”. Chodziło o to, jak następne pokolenia zapamiętają doświadczenia „wielkiej wojny”, co w kolejnych dekadach znalazło też odzwierciedlenie w postaci w pewnym sensie „nowej” historii wojny.

Pierwsza wojna światowa przyniosła ogromne straty, a zważywszy na jej totalny charakter i wykorzystaną technikę, poczyniła przez lata jej trwania niewyobrażalne zniszczenia i spustoszenia, powodując też makabryczne okaleczenia ciał walczących po obu stronach, a często ich kompletne rozszarpanie, „wyparowanie” czy „zniknięcie”, co uniemożliwiało w wielu przypadkach identyfikację poległych.

³⁷ F. Ware, op. cit., s. 47.

³⁸ Między innymi: D. W. Lloyd, *Battlefield Tourism: Pilgrimage and the Commemoration of the Great Britain, Australia, and Canada, 1919–1939*, Oxford – New York 1998; P. J. Edwards, *A War Remembered: Commemoration, Battlefield Tourism and British Collective Memory of the Great War*, Brighton 2004. Dziś wciąż wydaje się przewodniki po cmentarzach wojennych z pierwszej wojny światowej, m.in. W. Evans, P. Vandervelden, L. Corremens, *Visitor's Guide. Silent Cities in Flanders Fields. Ypres Salient & West Flanders World War I Cemeteries*, Houten 2013.

³⁹ J. M. Winter, *Sites of Memory, Sites of Mourning: The Great War in European Cultural History*, Cambridge 2014, s. 52–53. Szerzej na ten temat, J. W. Graham, *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, Jefferson 2005; *Unknown Soldiers: The American Expeditionary Forces in Memory and Remembrance*, red. M. A. Snell, Kent – London 2008; Steven Trout, *On the Battlefield of Memory: The First World War and American Remembrance, 1919–1941*, Tuscaloosa 2010.

Dotyczyło to zwłaszcza bitew na froncie zachodnim (choćby Ypres, upamiętnionych w *Menin Gate Memorial* czy nad Sommą, której poświęcono *Thiepval Memorial*), po których nie udało się nigdy odnaleźć ani zidentyfikować tysięcy tam poległych. Brytyjczycy odwiedzający pola bitewne i cmentarze wojenne w Belgii oraz Francji przeżywali ogromny szok, bo ... często nie znajdowali grobów swoich bliskich. Szczególnie było to przerażające – o czym wspominali nieraz w pamiętnikach – kiedy dotyczyło to ... tysięcy osób poległych w jednym miejscu. Przy *Menin Gate Memorial* znajdowali długie listy nazwisk ok. 55 tys. osób, które nie miały grobów, czy przy największym pomniku *Missing of the Somme* z wygrawerowanymi nazwiskami 73 367 osób⁴⁰.

Należy podkreślić, że z czasem Komisja, współpracując z przedstawicielami innych narodów, wypracowała umowy dotyczące wzajemnych poczyniń w zakresie zachowania w należnym poszanowaniu i dobrym stanie miejsc pochówków poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Współpraca z Joint International Commission, zarówno z aliantami, jak i wcześniejszymi wrogami, przyczyniła się do określenia wspólnej polityki w zakresie opieki nad ich grobami⁴¹.

W opublikowanej wersji książkowej raportu Komisji zamieszczono też zdjęcia wybranych 37 brytyjskich cmentarzy, m.in. w Etaples, Bac-du-Sud, Wailly Orchard (Francja), Ypres, St. Jean (Belgia), ale też w Cavaletto (Włochy), Lahany (Grecja), Gallipoli (Turcja), Kut (Irak), Jerozolimie (Palestyna), Kolonii (Niemcy). W ramach prac i pod opieką Komisji postawiono również tysiące pomników, obelisków, epitafiów i pamiątkowych tablic, nad projektami których pracowało wielu znanych architektów, m.in. Edwin Lutyens, Herbert Baker i Reginald Bloomfield. Nad zarządzaniem cmentarzami i pomnikami, ich rekonstrukcją i rozbudową przez lata czuwał sztab pracowników, często uczestników i weteranów I wojny światowej. Z kolei nad wystrojem i utrzymaniem ogrodów przycmentarnych szczególnie pomocny okazał się sir Arthur Hill, dyrektor Royal Botanic Garden w Kew ze swoim sztabem fachowców, w tym m.in. ze znana florystką Gertrude Jekyll⁴².

Z czasem wszystkie wojenne cmentarze Imperium Brytyjskiego zostały uporządkowane i odremontowane, a groby tysięcy poległych zostały zidentyfikowane. Generalnym założeniem wszystkich cmentarzy były dwa główne pomniki, umieszczone centralnie – *Cross of Sacrifice* (tylko we Francji i Belgii było ich blisko 1000) i *Stone of Remembrance* (odpowiednio – 560 sztuk, na których umieszczano zazwyczaj inskrypcję „Their Names Liveth For Evermore”) oraz tysiące jednakowych tablic nagrobnych osób zidentyfikowanych. Z kolei na grobach osób niezidentyfikowanych umieszczano napis: „Known unto God”. We współpracy z lokalnymi władzami Brytyjczycy postarali się również o umieszczanie

⁴⁰ F. Ware, op. cit., s. 24–27, 57; D. W. Lloyd, op. cit., s. 50–65 i in.; D. Williams, op. cit., s. 23.

⁴¹ F. Ware, op. cit., s. 11–12.

⁴² Ibidem, s. 55–56; *For the Fallen...*, s. 14–15.

inskrypcji i epitafiów w kościołach i katedrach we Francji i Belgii, gdzie wcześniej stacjonowały ich wojska. We Francji zamieszczono inskrypcje w języku angielskim i tłumaczenie francuskie w ponad dwudziestu świątyniach (m.in. w Notre Dame, Amiens, Arras, Lille, Nantes, Orleans, Reims, Rouen), a w Belgii w pięciu kościołach (m.in. w Brukseli, Antwerpii, Ypres) w języku angielskim i łacińskim⁴³.

Warto też dodać, że równolegle, obok inicjatyw rządu Zjednoczonego Królestwa, własne działania podjęły rządy dominiów opracowując z czasem podobne pomniki upamiętniające udział ich żołnierzy w poszczególnych bitwach i budowę cmentarzy swoich obywateli, którzy spoczęli na zawsze z dala od ich ojczyzn. Przykładowo, Afryka Południowa zbudowała taki kompleks memorialny w Delville Wood, Kanada w Vimy, Australia w Villers-Bretonneux, Nowa Fundlandia w Beaumont-Hamel, a Indie w Neuve-Chapelle we Francji oraz Belgii. Jeszcze w 1920 r. admiralicja powołała, jako organ doradczy Komisji, Naval Memorial Committee, który miał za zadanie opracować pomnik upamiętniający blisko 25,6 tys. marynarzy i wszystkich poległych na morzu. Proponowano trzy pomniki, które niedługo potem powstały w miastach portowych Wielkiej Brytanii – w Chatham, Portsmouth i Plymouth. Dominia podjęły też własne inicjatywy upamiętniające swoich marynarzy⁴⁴.

Jak wynika z raportu Komisji z 15 kwietnia 1937 r., po dwudziestu latach jej prac i przy życzliwym poparciu opinii publicznej, zbudowano i ulepszono ok. 1850 cmentarzy i miejsc pochówków obywateli Imperium Brytyjskiego, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Najwięcej z nich znajdowało się we Francji i Belgii (ok. 970 takich miejsc), gdzie też były największe cmentarze (niektóre po ok. 12 tys. indywidualnych grobów). Ale po całym globie ziemskim rozsiane też były małe lokalne cmentarze liczące nieraz po ok. 20–40 i mniej grobów obywateli brytyjskich⁴⁵.

W rezultacie wieloletnich prac Komisji udało się zidentyfikować łącznie 587 117 grobów obywateli brytyjskich. Z kolei 180 861 groby pozostały niezidentyfikowane, a 517 773 osób (sic!) figurowało w tabeli jako zaginione (*missing*). Warto podkreślić, że wielkim i niezwykle użytecznym dziełem Komisji było także opracowanie alfabetycznej listy poległych i zaginionych obywateli Imperium, wraz

⁴³ G. L. Mosse, op. cit., s. 83–84; A. King, op. cit., s. 150–155; F. Ware, op. cit., s. 32–35. Dla kościołów we Francji przygotowano napis: "On the glory of God and to the memory of one million dead of the British Empire who fell in the Great War 1914–1918 and to whom the greater part rest in France" (s. 35).

⁴⁴ F. Ware, op. cit., s. 33–34.

⁴⁵ Ibidem, s. 30. Jak wynika z tych danych, na blisko 10 tys. cmentarzy, zwłaszcza niedużych przy kościelnych, w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej spoczęło ok. 90 tys. poległych. Na 385 spośród nich postawiono z czasem *Cross of Sacrifice*. Brytyjskie groby wojenne można było znaleźć także w krajach skandynawskich, bałtyckich, Holandii, Iranie czy Syrii. W Polsce w okresie międzywojennym zidentyfikowano 156 grobów wojennych Brytyjczyków, a w Czechosłowacji 1 (s. 45–46, 62).

dostępnymi wówczas danymi biograficznymi na ich temat, którymi dysponowano. Opublikowano blisko 1000 takich tomów rejestrowych⁴⁶.

Rytuały rocznicowe i sposoby upamiętniania I wojny światowej wykształciły się w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1921 i były kontynuowane w kolejnych dekadach. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. kultywowanie pamięci o „great war”, zresztą bardzo zróżnicowanej, było szczególnie żywe, bo żyli weterani, uczestnicy i świadkowie oraz ich rodziny i bliscy, którzy ją pamiętali i uczestniczyli w rytuałach rocznicowych. Znakomita część Brytyjczyków potraciła bliskich i widziała tragizm oraz nieszczęścia, które wojna przyniosła społeczeństwu. Ale nawet ci, którzy przeżyli osobiste tragedie umieli/starali się pielęgnować pamięć o bohaterstwie i poświęceniu, szukając też wzniosłych uzasadnień dla poniesionych strat.

Pamięć zatem Brytyjczyków o „great war” i sposoby jej upamiętniania od początku były zróżnicowane, o czym m.in. świadczyła widoczna dychotomia, np. pomiędzy rytuałami i ceremoniami weteranów i ludności cywilnej, czy pamięcią mężczyzn i kobiet o wojnie, a także pomiędzy jej wizerunkiem opartym na literaturze pięknej oraz historiografii kształtującej obraz i pamięć o tych wydarzeniach. Uroczystościom oficjalnym zawsze też towarzyszył pewnego rodzaju przekaz ideologiczny, który niejako miał tłumaczyć i uzasadniać sens poniesionych ogromnych strat w tej przecież niczym nie uzasadnionej rzezi. Wojna dla Brytyjczyków, o czym świadczyła przede wszystkim ówczesna retoryka, miała być swego rodzaju krucjatą przeciwko złu i bezprawiu Niemców oraz walką o sprawiedliwość i wolność narodów. Stąd ideał „honorowego gentelmana” i chwalebnej służby dla króla i kraju zdominował przekaz werbalny o „great war”, co również znalazło odzwierciedlenie w formie, kształcie, epitafiach i dedykacjach na tysiącach stawianych wówczas pomników. Żołnierze ci opuścili edwardiański idylliczny okres w historii kraju, do którego już nigdy nie udało się powrócić, ani im, ani towarzyszom broni⁴⁷. Wszystkim poległym („fallen”, „glorious”) składano hołd poprzez rytuały i ceremonie, często w nawiązaniu do chrześcijańskiej liturgii. Rodacy mieli ich zachować we wdzięczniej pamięci na zawsze.

⁴⁶ Ibidem, s. 37. Jeden z nich dotyczył Ameryki, obejmując Kanadę, Stany Zjednoczone i Hawaje (*The War Graves of the British Empire. America*. Compiled and published by order of the Imperial War Graves Commission, London 1930–1932). Jak podano (s. 5), 309 Brytyjczyków spoczęło na 247 cmentarzach rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych. W ramach alfabetycznej listy stanów sporządzony został szczegółowy rejestr, z uwzględnieniem podstawowych danych tych osób (s. 15–39, „The Register of the Graves. United States of America”).

⁴⁷ E. Login, *Set in Stone? War Memorialisation as a Long-Term and Continuing Process in the UK, France and the USA*, Oxford 2015, s. 66–98. Zainteresowanych pomnikami pierwszej wojny światowej w Wielkiej Brytanii i Niemczech, a zwłaszcza ich artyzmem, formami i symboliką, odsyłam do interesującej i wartościowej pracy Stefana Goebela, op. cit.

World War I in the memories of the British in the interwar period

Summary

Anniversary rituals commemorating WWI in the form of very symbolic red poppies developed in Great Britain in 1918-1921 and are still continued today. In the interwar period, the Great War memory was particularly dynamically commemorated because veterans, participants and witnesses of the war together with their families and friends who remembered the war were still alive and took part in anniversary rituals, particularly at the Cenotaph and Tomb of Unknown Soldier in Westminster Abbey, as well as celebrations held in the Empire's military cemeteries.

Official celebrations were always accompanied by a certain ideological message to justify the sense of immense losses suffered in result of this unreasonable carnage. For this reason, the ideal of a "honorable gentleman" and honors for serving the King and Country dominated a verbal message of the Great War, which was also reflected in the form, shape, epitaphs and inscriptions on thousands of then erected memorials and in military cemeteries in Europe and all over the world.

The British memory of the Great War and the way it was commemorated, however, was diversified from the very beginning, which was confirmed, among others, by an apparent dichotomy between rituals and ceremonies held by the veterans and civilians, or war memories of men and women, as well as its image depicted in the literature and historiography shaping the picture and memory of these events.

Key words: World War I, Great Britain, memorials, memory, red poppies, remembrance

Bibliografia

- S. Correia, *Forgotten Place of Memory: First World War Memorials in Portugal, 1919–1933*, s. 37–48, [w:] *Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013
- Crane D., *Empires of the Dead. How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, New York 2013.
- Danilova N., *The Politics of War Commemoration in the UK and Russia*, Houndmills – Basingstoke 2015.
- Edwards P. J., *A War Remembered: Commemoration, Battlefield Tourism and British Collective Memory of the Great War*, Brighton 2004.
- Edkins J., *Trauma and the Memory of Politics*, Cambridge 2003.
- Evans W., Pierre Vandervelden, Luc Corremens, *Visitor's Guide. Silent Cities in Flanders Fields. Ypres Salient and West Flanders World War I Cemeteries*, Houten 2013.

- Ferguson N., *The Pity of War: Explaining of World War I*, New York 1999.
- For the Fallen. A Century of Remembrance since the Great War*, London 2014.
- Fussell P., *The Great War and Modern Memory*, Oxford 2000.
- Gillis J., ed., *Commemorations: The Politics of National Identity*, Princeton 1994.
- Goebel S., *The Great War and Medieval Memory: War, Remembrance and Medievalism in Britain and Germany, 1914–1940*, Cambridge 2007.
- Graham J. W., *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, Jefferson 2005.
- Gregory A., *The Silence of Memory: Armistice Day 1919–1946*, Oxford 1994.
- Hanson N., *Unknown Soldiers: The Story of the Missing of the First World War*, New York 2006.
- Harrison T., *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012.
- Hass K. A., *Sacrificing Soldiers on the National Mall*, Berkeley 2013.
- Heathorn S., *Haig and Kitchener in Twentieth-Century Britain. Remembrance, Representation and Appropriation*, Farnham 2013.
- Higbee D., *Practical Memory: Organized Veterans and the Politics of Commemoration*, s. 197–216, [w:] *History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.
- Higonnet M. R. i in., *Behind the Lines: Gender and the Two World Wars*, Yale 1989.
- History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.
- In Flanders Fields 100 Year: Writing on War, Loss and Remembrance*, red. A. Betts, New York 2015.
- Keren M., Holger Helwig, eds., *War Memory and Popular Culture: Essays on Modes of Remembrance and Commemoration*, Jefferson 2009.
- King A., *Memorials of the Great War in Britain: The Symbolism and Politics of Remembrance*, Oxford 1998.
- Lloyd D. W., *Battlefield Tourism: Pilgrimage and the Commemoration of the Great Britain, Australia, and Canada, 1919–1939*, Oxford – New York 1998.
- Login E., *Set in Stone? War Memorialisation as a Long-Term and Continuing Process in the UK, France and the USA*, Oxford 2015.
- Luckins T., *The Gates of Memory: Australian People's Experiences and Memories of Loss and the Great War*, Freemantle 2004.
- Matters of Conflict: Material Culture, Memory and the First World War*, red. N. J. Saunders, London 2004.
- Mosse G. L., *Fallen Soldiers: Reshaping the Memory of the World Wars*, New York 1990.
- Mycok A., *The Politics of the Great War Centenary in the United Kingdom*, [w:] *War Memory and Popular Culture: Essays on Modes of Remembrance and Commemoration*, red. M. Keren, H. Helwig, Jefferson 2009.

- Myers J. R., *The Great War and Memory in Irish Culture, 1918–2010*, Bethesda – Dublin – Palo Alto 2013.
- Noakes L., *War and the British: Gender, Memory and National Identity, 1939–1991*, London 1998.
- Parafianowicz H., *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.
- Thacker T., *British Culture and the First World War: Experience, Representation and Memory*, London 2014.
- Todman D., *The Great War: Myth and Memory*, London 2005.
- The Legacy of the Great War Ninety Years On*, red. J. M. Winter, Columbia – London 2009.
- Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013.
- Unknown Soldiers: The American Expeditionary Forces in Memory and Remembrance*, red. M. A. Snell, Kent – London 2008.
- Ware F., *The Immortal Heritage: An Account of the Work and Policy of The Imperial War Graves Commission during Twenty Years, 1917–1937*, with an Introduction by Edmund Blunden, and thirty-two photographs, Cambridge 1937.
- Watson J. S. K., *Fighting Different Wars: Experience, Memory, and the First World War in Britain*, Cambridge 2004.
- Williams D., *Media, Memory, and the First World War*, Montreal – Ithaca 2009.
- Wilson R. J., *Cultural Heritage of the Great War in Britain*, Farnham – Surrey – Burlington 2013.
- Winter J. M., *Remembering War: The Great War between Memory and History in the Twentieth Century*, New Haven – London 2006.
- Winter J. M., *Sites of Memory, Sites of Mourning: The Great War in European Cultural History*, Cambridge 2014.

Magdalena Paluszkiewicz-Misiaczek

Institute of American Studies and Polish Diaspora
Jagiellonian University, Cracow

DOI: 10.15290/bth.2017.15.09

The Soldier's Return – the Canadian WWI Veteran Care System

It is easier to make war than peace – this popular English saying pictures the broad array of problems dominating every post-war reconstruction period. Reintegration of veterans constitutes a huge challenge after any conflict. As Stephen Leacock, the Canadian writer summed it up in 1938: “When the war ends they are welcomed home under arches of flowers with all the girls leaping for their necks, and within six months they are expected to vanish into thin air, keep out of the public house and give no trouble¹”.

For Canadians WWI has been THE war, the one which brought the highest number of casualties ever in Canadian history (approximately 61 000 killed, 150 000 wounded²). The problem of veterans had no comparable precedent in that country before WWI, as never before had such a large contingent of soldiers been organized there. The scale and duration of the conflict surpassed all the expectations of the government and the society at large. In a government report prepared in 1917 one can read that the authorities “(...) were fully occupied with the duty of mobilizing forces for Overseas” and because of that “(...) the work of looking after the returned men could not have engaged the degree of attention its importance

¹ S. Leacock, *My Remarkable Uncle and Other Sketches*; <http://gutenberg.net.au/ebooks07/0700011.txt>, 01.08. 2017.

² Sources on the number of fallen and wounded soldiers vary in estimations. Statistics Canada provides the following numbers: 56,638 soldiers killed in action or died of wounds, 141,418 wounded. If the category missing 4368 is added to the number of the deceased the total is 61 006 – *Number of Casualties in the First World War, 1914 to 1918, and the Second World War, 1939 to 1945*; http://www65.statcan.gc.ca/acyb02/1947/acyb02_19471126002-eng.htm, 01.08.2017. Canadian Museum of War lists 172,000 wounded with the reservation that approximately 138,000 of the above number were classified as battle casualties. *The Cost of Canada's war*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/after-the-war/legacy/the-cost-of-canadas-war>, 01.08.2017. In *World War I: Encyclopedia*, eds. S.C. Tucker, P.M. Roberts, Santa Barbara 2005 entry *Canada Army*, one can find the following figures: 239 605 wounded, 66 665 killed.

demanded”³. In this paper I would like to concentrate on certain, in my opinion most important, problems faced by the Canadian authorities in the process of reintegration of its WWI veterans.

Specialized Hospital Care

In the first two years of the conflict, preparations for bringing home combatants of WWI and reintegrating them into civilian society were made largely on the basis of ad-hoc decisions forced by the development of the situation at the front. The most pressing issue which had to be addressed was organization of specialized hospital care for the soldiers. At the outset of the war Canada had only one temporary, tented hospital near the Valcartier training camp in Quebec for volunteers who enlisted to the expeditionary force but could not sustain the difficulties of the preparatory training. In 1915, when the first invalids started returning from Europe, it was still hoped that proper arrangements could be made without much effort, in cooperation with St John Ambulance Association and the Canadian Red Cross Society. As the officials responsible for organizing medical care for the wounded had no front-line experience, they were not able to predict the increasing number of casualties, nor, that some of the wounded would require permanent rather than temporary care. They believed that the problem of lack of hospital beds for veterans could be solved with the help of patriotic citizens who offered their summer mansions to be turned into convalescent homes. Yet, with the number of seriously wounded servicemen increasing alarmingly, it became evident that proper therapy could not be provided by small hospitals located in adapted, scattered, and most often isolated private mansions⁴.

In 1915, with casualties mounting, the Canadian government headed by Sir Robert Borden recognized the need for creation of an institution which would co-ordinate all the efforts to provide assistance for the sick and wounded soldiers returning to Canada. For that purpose the Military Hospital Commission (MHC) was established. It was the predecessor of the contemporary Veterans' Affairs – the Canadian ministry responsible for the care of combatants. The two main priorities of MHC were: providing effective treatment for veterans, and later on rehabilitating them so that they would be able to find gainful employment. Such an approach was perceived as the main way to avoid repetition of the American pension evil in Canada⁵. Work on creation of a proper system of veteran care was

³ *Report of the Military Hospitals Commission*. J de Labroquerie Taché, Ottawa, May 1917, p.17 [http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.\\$b32500;view=1up;seq=3](http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc1.$b32500;view=1up;seq=3); 07.08.2017.

⁴ *Ibidem*, p.18.

⁵ About expansion of benefits for veterans of Civil War in the USA, perceived in Canada as pension evil see: T. Skocpol, *Social Policy in the United States: Future Possibilities in Historical*

commenced immediately at every centre where the men were recruited. MHC officials were to provide wounded veterans returning from the front with some ideas how to resume civilian life, so that former soldiers would not become “wards of the state”⁶. This motivation was clearly stated in the official government documents: “Invalided men (...) unless some occupation is found for them, may degenerate into unemployables”⁷.

The outcome of the efforts made by the members of the Military Hospital Commission to prepare a sufficient system of medical care and vocational therapy for the veterans returning from Europe was described in the *Report of the Military Hospitals Commission* published in 1917. Wounded soldiers arriving back to the country on board of hospital ships were received at the Discharge and Clearing Depots – i.e. hospitals which were to classify their wounds and send them by so called “hospital cars” – i.e. specially prepared trains, being “in every respect a hospital on wheels” – for further treatment/convalescence in institutions located close to the place where they had enlisted. All five depots possessed a total number of 1 600 beds: 550 in Halifax, 100 in St John, 800 in Quebec, 100 in Winnipeg, 50 in Calgary⁸. The number of beds which could be used for further, prolonged treatment of the wounded were 1 720 beds in military hospitals not classified as Discharge and Clearing Depots, plus 4 000 beds in sanatoria and convalescent homes⁹. These figures indicate that the number of places for soldiers needing treatment was alarmingly low. With a Canadian overseas contingent of more than 400 000 soldiers¹⁰, such preparations would prove largely inadequate if all the wounded soldiers were regularly transported back to the country for treatment and rehabilitation. Luckily, returns were spread in time because of the limited capacity of the two hospital ships transporting the wounded combined with complications resulting from the hazards of German unrestricted submarine warfare.

Perspective, Princeton 1995, pp. 54–55, A.S. Orloff, *The Political Benefits of America's Belated Welfare State*, [in:] *The Politics of Social Policy in the United States*, eds. M. Weir, A.S. Orloff, T. Skocpol, Princeton 1988, p. 46.

⁶ *The Provision of Employment for Members of the Canadian Expeditionary Force on Their Return to Canada and the Re-Education of Those Who are Unable to Follow Their Previous Occupations Because of Disability*, Ottawa 1915, p. 9; https://www.forgottenbooks.com/de/books/TheProvisionofEmploymentforMembersoftheCanadianExpeditionaryForceonTheirReturnto_10295047, 01.08.2017.

⁷ Ibidem.

⁸ *Report of the Military Hospitals Commission*, op. cit., pp. 8–12.

⁹ Ibidem, pp. 17–32.

¹⁰ Canadian Museum of War, *The Canadian Expeditionary Force*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/life-at-the-front/military-structure/the-canadian-expeditionary-force/>, 02.08.2017.

Small as the number of hospital beds in Canada was, services provided by the military hospitals seem to have been of high quality. Of course official government reports can be far-fetched in the statements that:

The hospitals erected in every military district in Canada were admirably suited for their purpose; they were fully equipped with all the appliances for treatment and re-education, with departments for electro-therapeutics and hydro-therapeutics, gymnasiums and remedial workshops; and they were maintained with the enthusiastic assistance of the staffs in a state of the highest efficiency¹¹.

Yet, a similar opinion could be found in the American press: "When the Canadian veteran was in need of medical attention, he got the best – absolutely the best. The physicians and surgeons were the highest grade – no political leeches or men incompetent to make a living at private practice, as was too often true with us"¹².

Canadian government officials realized that proper care of the wounded was fundamental for boosting enlistment of men willing to go to Europe to fight, so they were doing everything to convince enlistees that their "(...) future prospects are good rather than hopeless, to disabuse the community of the notion that the crippled man is necessarily a helpless dependant, and to promote the most constructive possible spirit toward the disabled soldiers themselves"¹³. Such an attitude was promoted by various press articles, specially ordered flyers and even films¹⁴. One such pamphlet *The Soldier's Return: How the Canadian Soldier Is Being Refitted for Industry* prepared by the Military Hospital Commission, became especially popular. It had the form of an interview with a disabled veteran, "Private Pat", who lost his leg during the war, but presented immense determination to get to work, claiming "I want to be a man again as I was before, and make my own living and not sponge on other people". He further stated: "Lend us a hand to get our legs again, real or artificial and you will see if we don't keep our end up and make our own living like the rest of you! Believe me, we've got just as much pride and independence as any one else"¹⁵. To set a good example for the soldiers, Private

¹¹ Macphail A., *The Medical Services – Official History of the Canadian Forces in the Great War 1914–19*, Ottawa 1925, p. 398; <https://ia700407.us.archive.org/15/items/medicalservices-00macpuoft/medicalservices00macpuoft.pdf>; 14.01.2014.

¹² Frost, S., *Where Veterans Fell Among Friends*. "Outlook" October 10, 1923 <www.unz.org/Pub/Outlook-1923oct10-00225> 28.02.2014

¹³ McMurtrie, D. C., *The Canadian Publicity Campaign in the Interest of Crippled Soldiers, Their Re-education and Employment* "American Journal of Care for Cripples" 5, 1 (1917) p. 149, quote from: Heap R. "Salvaging War's Waste": *The University of Toronto and the "Physical Reconstruction" of Disabled Soldiers during the First World War*, p. 217 [in:] Montigny Edgar André, Chambers Lori (eds.) *Ontario Since Confederation*, Toronto 2000.

¹⁴ Keshen, J. A. *Propaganda and Censorship During Canada's Great War*, Edmonton 1996, p. 59.

¹⁵ *The Soldier's Return: How the Canadian Soldier Is Being Refitted for Industry* Ottawa 1919, p. 3.

Pat “shunned the dole and struggled under veteran land program” soon becoming a productive, self-supporting citizen¹⁶.

Vocational Rehabilitation and Employment Possibilities for Disabled Veterans

The system of vocational training also had to be built from scratch as there were no precedents, qualified instructors, or defined funds. Canada decided to take a different path than France and England, where efforts to re-establish veterans were conducted mainly at the local level by private agencies and municipal authorities¹⁷. The Canadian government from the beginning confirmed its responsibility for reintegration of combatants. The head of MHC clearly stated: “With regard to the disabled, their care is an obligation which should fall primarily on the State, and this liability cannot be considered as being extinguished by the award of a pension from public funds”. He also pointed out the fact that “everything possible should be done by the Government, and by public effort, to insure to those that come back have a means of livelihood. This to apply, not only to those who are disabled, but also to those who are able-bodied”¹⁸.

In the case of “able-bodied” soldiers i.e. those who did not sustain any visible injuries it was hoped that after the war they in majority would be re-employed by their “patriotic employers”. For those uninjured soldiers who were unemployed at the time of enlistment or those who were “superseded in their absence” as well as “wounded men similarly situated” for whom there was hope for almost total recovery “the Dominion Government, acting through the Military Hospitals Commission, in definite co-operation with the Provincial Governments” was to prepare the largest possible number of openings in the districts from which the men were recruited¹⁹. “Invalided and wounded men who are unable to follow their previous occupation by reason of their disability, but who will be capable, after proper training, to take up other work” posed the biggest problem²⁰. It was stipulated that they “should be the wards of the country until such time as they are able to earn sufficient to keep them”²¹. Thus, the state was to be responsible for giving such soldiers

¹⁶ Keshen, J. A. *Propaganda and Censorship During Canada's Great War*, op. cit., p. 60.

¹⁷ About organization of vocational training in various allied countries see *Vocational Rehabilitation of Disabled Soldiers and Sailors*, Government Printing Office, Washington 1918, pp. 31–58; <https://ia600301.us.archive.org/16/items/vocationalrehabi00unitrich/vocationalrehabi00unitrich.pdf>; 06.08.2017.

¹⁸ *The Provision of Employment...*, op. cit., p. 5.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, p. 7.

“an opportunity to learn new trades” which would lead them “in the shortest possible time to a reasonable standard of productive efficiency”²². The government appealed to the patriotic feelings of various employers (banks, railway companies, theatres, hotels, retail stores etc.) to create special posts for partially incapacitated former soldiers, especially amputees, employing them as messengers, elevator attendants, porters etc. in all the instances when “their disability will not interfere with their efficiency”²³. Similarly all vacant provincial government and municipal positions were reserved for partially disabled men.

In the choice of a new profession, disabled veterans were to receive professional vocational counseling so as not to allow them to make wrong choices which would result in the need to retrain them once again. This issue was indicated in a rather paternalistic way in the report:

The soldier himself cannot be allowed to choose at will just what he prefers to do in the future if he cannot follow his previous vocation. His knowledge is not sufficient to enable him to judge perfectly. There must be, of course, nothing mandatory about the course he is to pursue, but he must have the wise counsel of someone who knows the whole problem better than he does himself. There must be a minimum of sentiment and a maximum of sound hard business sense concerning the future of the returned soldier to civil life²⁴.

The policy of Canadian authorities was to retrain disabled soldiers “in an occupation as closely allied to his former one as possible”. Such an approach was seen as one which “saved Canada from our absurdities in trying to train ditch-diggers as telegraphers or stokers as proof-readers, and narrowed to a minimum the possibilities of waste and folly”²⁵. Thus, no matter what kind of injuries a man sustained, if there was any possibility of return to his old occupation he had no chance for training in a new vocation. Because of the principle that the retraining courses were to be brief, up to eight months, disabled former students were a troublesome category, and each case was examined independently to assert whether it was worth investing in their further education²⁶. Generally re-training was reserved only for disabled soldiers. An exception was made for the “minors” – the boys who had lied about their age and managed to enlist when under 18. The army somehow wanted to redeem its mistake of accepting them without checking their real age and thus

²² Ibidem.

²³ Ibidem, p. 7.

²⁴ Ibidem, p. 9.

²⁵ Frost, S., *Applied Sense in Rehabilitation*. “Outlook” October 17, 1923; www.unz.org/Pub/Outlook-1923oct10-00225; 28.07.2017.

²⁶ Morton Desmond, Wright Glenn. *Winning the Second Battle: Canadian Veterans and the Return to Civil Life 1915–1930*. University of Toronto Press, Toronto 1987, p. 94.

all of them could count on professional training, so that they would not have to remain unskilled workers till the end of their lives²⁷.

The *Report of the Work of the Invalided Soldier's Commission* published in 1918 enumerated 36 various types of vocational courses available in 1917 and 175 in 1918. The list provides a large variety of blue collar occupations and rather limited number of white collar jobs, with some proposals like coal mining or embalming sounding rather odd in the context of the disabled men, who spent prolonged time in nerve- and body- wrecking conditions at the front²⁸. Similarly "Bulletin" – the Military Hospital Commission magazine, described a large variety of courses which would allow employment to be found for virtually every disabled veteran. As an example the case of a legless and one-eyed veteran was mentioned, who successfully became a silver polisher²⁹.

Another option for the disabled as well as some able-bodied soldiers was to "go on the land". It was believed that soldiers who had got used to outdoor life during the war, would be willing to continue it after the war.

Large numbers of men who previously followed an indoor occupation, both those who are able-bodied and those who are partially disabled, will after their long open air life in the trenches, desire to find employment on the land. If one-tenth of those who come back are willing to become farmers or market gardeners, the returns from their labors during the first three years will more than compensate the country as a whole for any expense that may be incurred on their behalf³⁰.

Such beliefs were reinforced by propaganda, for example the already mentioned flier *The Soldier's Return: How the Canadian Soldier Is Being Refitted for Industry*, among the soldiers known also as *A Cheerful Chat with Private Pat*, in which its one legged hero stated: "The country life's the life for me, with a cow, a hen and a honey-bee"³¹.

Veterans qualifying for the program received monetary grants, which could be spent on land purchase and later on repaid in installments over a few year period without any interest added³². This program was not particularly successful due

²⁷ Ibidem, p. 134.

²⁸ Full list of vocational training courses can be found in *Report of the Work of the Invalided Soldiers' Commission*. J de Labrougerie Taché, Ottawa, 1918, pp. 17–20; <http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uc2.ark:/13960/t25b01975;view=lup;seq=23>; 01.08.2017.

²⁹ Keshen, J. A. *Propaganda and Censorship During Canada's Great War.*, op. cit., p. 59.

³⁰ *The Provision of Employment for Members of the Canadian Expeditionary Force on Their return to Canada and the Re-Education of those who are unable to follow their previous Occupations because of Disability*, J.De L. Tache, Ottawa 1915, p.9–10 <<https://ia700306.us.archive.org/8/items/provisionofemplo00canarich/provisionofemplo00canarich.pdf>> February 15, 2014,

³¹ *The Soldier's Return...*, op. cit., p. 3.

³² *The Provision of Employment...*, op. cit., p. 10.

to many reasons. There were few farms at good locations available, so veterans purchased and settled on land which was difficult to cultivate and far from transportation routes. Many of them did not have enough farming experience or turned out to be too weak to work physically on the farm. All soldier settlers began their farming too late to profit from wartime prices of agricultural produce. They paid high wartime prices for their land and stock and in subsequent years had to pay off loans which could be even 50% higher than the actual value of their property. In consequence 80% of farming veterans went broke within the first five years³³.

In the first years after the war, the Canadian scheme for former soldiers' re-training was seen as an exemplary one. In an article published in 1923, its author comparing Canadian and US achievements in reintegration of veterans wrote: "Canada has trained some 52 000 men (...) and at one time had about 20 000 in training. To-day there are fewer than 1200 left, and hardly any more coming in except a few for retraining in cases when increasing disability has outflanked the previous schooling". Further in the text its author stressed the extremely high percentage of trained men who had managed to get steady employment. "On the final check-up, six months after the men graduated, 93 per cent were in steady employment. Of the other 7 per cent part had gone abroad, some had died, some had gone into business for themselves; less than 1 percent are known to have failed". These figures were compared with data from the US where only between 60–80% of disabled men were re-trained successfully³⁴. The brevity of the courses, criticized by Canadian veterans, was seen by the Americans as an asset. "The average time it has required to get these results is under seven months, as against an average of twenty-seven which have given the poorer results in the United States"³⁵.

Generally, from the contents of *The Provision of Employment for Members of the Canadian Expeditionary Force on Their Return to Canada and the Re-Education of Those who are Unable to Follow their Previous Occupations Because of Disability* it is clearly visible that the part of the program devoted to hospital care and retraining of the veterans was relatively far-reaching, looking beyond the immediate problems of providing enough beds for the wounded. It also drew on previous, however meager, experience and "offered an alternative to the two old traditions, military mendicancy and the 'pension evil'"³⁶. Unfortunately, many of the solutions which were put into practice often proved inefficient as the scale of

³³ Kershen, J., *Getting It Right the Second Time Around: The Reintegration of Canadian Veterans of World War II* [in:] *The Veterans Charter and Post -World War II Canada*, Neary P., Granatstein J.L. eds., Montreal 1998, p. 64.

³⁴ Frost S., *Where Veterans Fell Among Friends*., op. cit.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Morton, D., Wright, G. *Winning the Second Battle: Canadian Veterans and the Return to Civil Life 1915–1930*. Toronto 1987, p. 18.

the conflict and the number of casualties largely exceeded Canadian organizational capacity. Deficiencies in the organization of post-war veteran care combined with the adverse economic situation after the war and the Depression of the 1930s led to the massive dissatisfaction of WWI veterans in the years prior to WWII.

Old and New Categories of Disabilities

Initially, Canadian authorities hardly seemed to realize that disabled soldiers defied the stereotypes of post war amputees preserved from previous conflicts. Of course soldiers after amputations constituted a conspicuous group, as it was clearly visible that they had suffered for their country, yet because of better treatment methods and stricter implementation of antiseptics, fewer men lost their limbs during WWI than in earlier, 19th century conflicts. Since the amputees could not resume active service, they were sent back from Europe as soon as their condition allowed. The Hospital Commission decided to establish one single centre in Toronto, specializing in prosthetics and orthopedics, where one single company provided artificial limbs. Such solution was considered to be better than giving particular patients an allowance to buy an artificial limb from any kind of prosthetics manufacturer. The main advantage of such centralization, as it was believed, was the fact that the Commission was able “to secure most up-to-date improvements, by arrangement with various patentees” and that in subsequent years, the limbs could be renewed, maintained, and repaired in one place. An additional advantage was, that many of the employees of the center were “men who themselves wear artificial limbs”³⁷ so additional work places for veterans were created. What is more, disabled workers at the centers could better understand the needs and problems of their patients connected with fitting the proper prosthesis and learning how to function with it. The authorities, however, did not pay attention to the huge travel expenses which veterans from British Columbia, the Maritime or Prairie Provinces would have to cover to have even the most basic reparation made in Toronto after the war.

Having in mind the image of a legless or armless veteran most people did not realize that a large percentage of the veterans was simply sick not wounded³⁸. Among them tuberculosis (TB) patients constituted the largest group. The illness concerned to a lesser extent those servicemen who had contracted it in the European trenches, but mainly those who had never been overseas but “in the rush for recruits (...) had been passed as fit, who were suffering from tuberculosis which did not diagnose itself until later”³⁹. Care for each TB soldier became a federal

³⁷ *Report of the Military Hospitals Commission.*, op. cit., p. 36.

³⁸ Morton Desmond, *The Canadian Veterans' Heritage from the Great War* [in:] Neary P., Granatstein J.L., *The Veterans Charter and Post-War II Canada*. op. cit., p. 17.

³⁹ *Report of the Military Hospitals Commission.*, op. cit., p. 35.

responsibility at the cost of \$1200–1300 a year⁴⁰. Treatment of each such patient lasted for several months, so they occupied places in hospitals so much needed for soldiers who had sustained wounds at the front. As one top official of the Military Hospitals Commission commented, the army had to take huge costs of hospitalization and pensions for TB sufferers because it had economized on three-dollar tuberculin tests at the time of enlistment⁴¹. Nevertheless, expensive as it was, after the war, care and treatment of TB cases by the military was shown as exemplary, especially in comparison with other countries taking part in the conflict. Tuberculosis sanatoria were considered to be “(...) one of the best achievements of the medical service”. Canadian military officials were particularly praised for remembering “(...) that the fight against the white plague is endless and always needs help” and for the fact that the army “(...) built no sanatoria for itself; instead it took over and enlarged private sanatoria to meet its needs, so that when its own emergency had passed the equipment could be turned automatically to the service of the general public”⁴².

There was also the most troublesome category of the “totally disabled” soldiers the needs of whom had to be particularly carefully catered to, so as to avoid accusations that their immense sacrifice was not appreciated by the country. In 1917 the Commission came to the conclusion that in Canada the need arose to establish “one or more permanent Homes where men who are totally disabled may be maintained (...) but no definite steps had been taken”⁴³. The authorities could not come to a decision as to what character such institutions should have. The fear of “pension evil” clearly echoes in the part of the report concerning such soldiers: “It would hardly appear to be desirable to establish permanent Homes along the lines of the Homes of the United States. Every effort should be made to assist men to assist themselves in their own homes. The establishment of free boarding houses is most undesirable. On the other hand, where it is not possible for a man to be looked after by his friends, there should be institutions to which he may be sent at Government expense. The need for such institutions will be more marked ten years after the conclusion of the War than it is at present time”⁴⁴.

In 1919 to help “(...) men too badly disabled to make a living in the competitive market” the first sheltered workshop was established and by 1924 ten such institutions existed in Canada employing 347 “problem cases”⁴⁵. The society could

⁴⁰ McCuaig K., *The Weariness, the Fever and the Fret – Campaign Against Tuberculosis in Canada 1890–1950*, Montreal 1999, p. 38.

⁴¹ Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle ...* op. cit., p. 25.

⁴² Frost S., *Where Veterans Fell Among Friends.*, op. cit.

⁴³ *Report of the Military Hospitals Commission.* op. cit., p. 34.

⁴⁴ *Ibidem*, p. 35.

⁴⁵ Frost S., *Where Veterans Fell Among Friends.*, op. cit.

learn from the press that “these shops are run at a loss of around \$30 a month (...) but this loss is far less than the direct support of these unfortunates would be”⁴⁶. In such sheltered institutions heavily disabled veterans were doing “light work equal to their strength and being paid for it”⁴⁷. Their wards repaired furniture or utensils, wove baskets, cut and sewed simple clothing, or produced toys, and their best known object – imitation poppies⁴⁸.

Apart from the three groups mentioned above, certain new categories of disabled soldiers appeared during WWI – shell shocked soldiers as well as the victims of gas attacks, posing new challenges for the army officials responsible for their treatment and reintegration. The first full-scale chemical attack took place on April 22, 1915 at Ypres, sanctioned by the German High Command in hope that this new weapon would break the stalemate of trench warfare. It claimed the lives of 1 000 French and Algerian soldiers and wounded approximately 4 000⁴⁹. The troops were totally unprepared – the attack caused panic and chaotic retreat, having an incredible psychological impact on troops and public alike. Gas warfare quickly became a psychological as well as a physical weapon. Because the first measures of protection were largely ineffective, the constant threat of exposure combined with periodic harassing gas attacks, caused unbearable stress⁵⁰. Soldiers exposed to chlorine and phosgene, because of the damage to the respiratory tract required at least a two month long convalescence. Mustard gas, known as the king of battle gasses because of its deadly effectiveness caused by the delayed effects of exposure, also led to severe lung damage, additionally producing large blisters at the area of contact and leading to inflammation of the eyes which could cause permanent blindness.

Canadian troops fighting at Ypres were for the first time exposed to this new type of weapon on April 24, 1915. The gas attack on that day eliminated approximately 6 000 soldiers from the 1st Canadian Division from the fight⁵¹. Only those who got the order to protect their mouths and noses with pieces of cloth soaked in urine were not affected⁵². In order to try to protect the soldiers from this deadly weapon, a special unit known as Canadian Corps Gas Services was established at

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Morton D., Wright G. *Winning the Second Battle...*, op. cit., p. 139.

⁴⁹ Fitzgerald G. J., *Chemical Warfare and Medical Response During World War I*. “American Journal of Public Health” April 2008; 98(4), pp. 611–612

⁵⁰ Ibidem, pp. 614–615.

⁵¹ Granatstein J.L., Olivier D.F., *The Oxford Companion to Canadian Military History*, New York 2011, p. 178.

⁵² T. Cook, *Through Clouded Eyes: Gas Masks and the Canadian Corps in the First World War*, “Material Culture Review” 1988, vol. 47, [online] <http://journals.hil.unb.ca/index.php/MCR/article/view/17732/22197>, 23.04. 2014

the beginning of 1916. Its task was to devise a system for warning the troops about an attack and to prepare clear guidelines for medical personnel on how to treat the victims. Nevertheless, even with the best care provided, approximately 35% of Canadian soldiers who survived such attacks were eliminated from military service⁵³. Additionally there were many men exposed to numerous minor gassings, which were not immediately debilitating. After the war these victims developed various chemically induced illnesses, but it was very difficult for them to fight for pensions as their injuries had not been recorded in their medical files during the war⁵⁴.

During WWI, the Canadian military, like other armies taking part in the conflict, had a problem with classification and treatment of soldiers suffering from mental disorders. Manly courage was taken for granted among those who decided to enlist and it was believed that symptoms of mental exhaustion could be cured by a day's rest or a good night's sleep behind the lines. Cowardice and desertion in the face of the enemy, which could be attributed to shell shock, could even be punished by death⁵⁵. From Canadian WWI publications and reports it is evident that the views on shell shock evolved and depended largely on military rank and position. Frontline officers usually realized that once excellent soldiers could be changed by the horrors of war. Such cases were described by R.J. Manion, a military surgeon, in a book based on his war experience, published in 1918. Judging from the description provided by this physician, knowledge of the nature of this phenomenon was rather limited, among civilians and military men alike. To start with, he tried to convince his readers that the phenomenon actually existed. "There is legitimate nervousness named 'shell shock'. The real cases of this condition, when they are extreme are sad to see". The doctor described basic symptoms in the following way: "(...) soldier suffering from this malady trembles violently, his heart may be disordered in rhythm, he has a terrified air, the slightest noise makes him jump and even occasionally run at top speed to a supposed place of safety. He is the personification of terror at times crying out or weeping like a child". With the above description of the symptoms, Manion's persuasive comment, supported by his authority as a medical man: "These are not cases of cowardice, though to a superficial

⁵³ Tim Cook, *No Place to Run: The Canadian Corps and Gas Warfare in the First World War*, Vancouver 1999, p. 155.

⁵⁴ Canadian War Museum, *Canada and the First World War – Poison Gas*, <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/battles-and-fighting/weapons-on-land/poison-gas/> 05.08.2017

⁵⁵ In Canadian units 17 000 soldiers of all ranks were tried by court martial, 222 sentenced to death and 25 executions took place. Out of 222 Canadian death sentences 203 were for desertion. *Statistics of the Military Effort of the British Empire During the Great War*, His Majesty's Stationery Office, London 1922, p. 643, 649, quoted from: Mantle, C. L. *The Apathetic and the Defiant – Case Studies of Canadian Mutiny and Disobedience 1812–1919*, Canadian Defence Academy Press, Kingston 2007, p. 329; More on the problem in: Iacobelli Theresa, *Death or Deliverance: Canadian Court Martial in the Great War*, UBC Press, Vancouver 2013, p.5

observer they might appear so,”⁵⁶ suggests that many military officials, without front-line experience, probably treated victims of shell shock as malingerers. Such supposition finds confirmation in the report about medical services prepared after the war “on the recommendation of the Chief of General Staff”⁵⁷ by Sir Andrew Macphail. In this text one can read: “Shell-shock was a term used in the early days to describe a variety of conditions ranging from cowardice to maniacal insanity”. The author further ascertained: “The war produced no new nervous disease; it was the same hysteria and neurasthenia neurologists knew before the war; but it produced many new names and theories”⁵⁸. Sir Macphail advocated “(...) friendly word of assurance, and possibly a draught of rum, from an experienced medical officer” as the best forms of treatment for shell-shocked soldiers and summed up the part of his work devoted to this medical problems with one sentence: “‘Shell-shock’ is a manifestation of childishness and femininity. Against such there is no remedy”⁵⁹.

Even if more enlightened military officials actually admitted the existence of the problem of shell shock, they were highly traditional in approach to its treatment. Towards the end of the war, an official government publication, the magazine “Reconstruction,” claimed that rehabilitation of shell-shocked soldiers is easy; the subject simply had to face his fears⁶⁰. Specialists recommended that the staff at the wards treating shell shocked soldiers should try to create a cozy and welcoming atmosphere, which would help the soldiers to forget about their terrible experiences. “The prime essential is the atmosphere of cure, together with good food, complete rest for those who need it, plenty of diversion for those who can bear it, and freedom from responsibility. (...) As to treatment, psychotherapy, psychoanalysis and hypnotism, all have their upholders”⁶¹.

However, the nurses and doctors actually working with such patients were fully aware that their efforts aiming at restoring mental stability to such men would be wasted if shell-shocked soldiers were forced to return to the front. “Another condition even more difficult to deal with, it is a perfectly natural dread of a return to the scenes of horrors. It is certain that no man who has seriously broken under fire should ever be subjected to it again, but it is unhappily true that most of the

⁵⁶ Manion R. J., *A Surgeon in Arms*, Toronto 1918, pp. 163–164 <<https://archive.org/details/surgeoninarms00maniuoft>, 13.01.2014.

⁵⁷ Macphail A., *The Medical Services – Official History of the Canadian Forces in the Great War 1914–19*, F.A. Ackland, Ottawa 1925, p.iv;

⁵⁸ Ibidem, pp. 276–278.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Keshen, J. A. *Propaganda and Censorship...*, op. cit., p. 59.

⁶¹ MacInnes M.S., *Shell Shock*. „Canadian Nurse” Vol.13 (1917), p. 723 <<https://archive.org/stream/thecanadiannurse13cnanuoft#page/n15/mode/2up>> 07.08.2017

patients at some time or other are likely to be returned to the front”⁶². Traumatized soldiers, especially low ranking ones were treated with particular mistrust by the medical authorities, especially commissions awarding pensions. As one of them stated: “When you go before a medical board you are treated as a malingerer, if you are a private. They disgust you to start with, and in some cases I have heard them [officials] almost tell them [soldiers] to their faces that they were liars”⁶³.

Because of such an approach, the number of soldiers with mental problems seemed not to be large, so from the “Discharge Depots they were sent directly to the Hospitals for the Insane in the provinces from which they came”⁶⁴. However, the army quite quickly realized that it had to deal with two groups of soldiers with mental deficiencies “(...) those who are Insane and managed to enlist because of careless enlistment procedures and those suffering from ‘Shell Shock’⁶⁵”. No matter what the cause of mental problems were, in the case of soldiers who had been overseas, the military authorities decided to establish special military hospitals to treat mental problems, as the existing civilian institutions were largely associated with “overcrowding, neglect and stigma” and thus could not help to cure “heroes presumably driven mad by the horrors of the war”⁶⁶. The most famous Canadian institution established in 1916 with the aim to treat traumatized soldiers was Ontario Military Hospital in Cobourg. The Military Hospital Commission boasted in its report that the “Institution is equipped with the most up-to-date apparatus in the form of electrical cabinets, continuous baths etc”⁶⁷. Within the first half a year of its operation 1060 soldiers were its patients⁶⁸. According to official statistics, during WWI roughly 10000⁶⁹ Canadian soldiers were diagnosed with shell-shock out of a 400000⁷⁰ overseas contingent. It means that only 2.5% of soldiers received any kind of specialist help.

Pensions

In Canada before WWI, pensions to the country’s veterans and dependants of the fallen soldiers were paid mainly from the Patriotic Fund. This tradition dated

⁶² Ibidem.

⁶³ Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle...*, op. cit., p. 76.

⁶⁴ *Report of the Military Hospitals Commission*, op. cit., p. 36.

⁶⁵ Ibidem, p. 37.

⁶⁶ Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle*, op. cit., p. 27.

⁶⁷ *Report of the Military Hospitals Commission*, op. cit., p. 37

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Canadian War Museum, *Canada and the First World War – Shellshock*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/life-at-the-front/trench-conditions/shellshock> 06.08.20017.

⁷⁰ Canadian War Museum, *The Canadian Expeditionary Force*; op. cit.

back to 1812 when the colony of Upper Canada began collecting money to support disabled militiamen and their families. In 1900 another Canadian Patriotic Fund Association was chartered for the support of the volunteers of the South African War. Payments from that fund supplemented tiny British pensions paid to the disabled soldiers of the Canadian contingent and the families of the dead. The Association was still operating at the outbreak of the Great War, so its trustees decided to allocate the unspent balance of \$76 000 to the new Patriotic Fund chartered by the Parliament⁷¹. Its main scope of responsibility was to “ensure for soldiers’ dependants a reasonable standard of comfort during the absence of the breadwinner”⁷². The payments were to compensate for the lost earnings of breadwinners who decided to enlist. The problem with patriotic fund allowances was that they were paid only to the dependants of the fighting soldiers classified as being “in need”. The payments were calculated at the discretion of local branches of the fund located in particular provinces, in such a way so as “(...) not demoralize the poorer class nor impose too many restrictions on the customs of those who had lived at a higher standard”⁷³. On average a family in need received \$192 per year⁷⁴.

It was clear from the beginning of the war, however, that with so many men joining the expeditionary force, no private charities or public funds could bear the effort of caring for the disabled soldiers and support the widows. Only the government could take responsibility for the quickly increasing number of the disabled and dependants of the fallen. Canadian federal officials were aware that they had to devise a new, efficient system of pensions quickly, if not because of sense of obligation towards the suffering heroes, then because of the need to keep recruitment going. The government was also aware that after the war veterans would constitute a substantial part of the electorate and could be really powerful when voting as a bloc. Nevertheless, payments from the fund were maintained until 1919 when its administrators decided to devote the remaining surplus of money collected during the war to ensure allowances for those who found themselves ineligible for government support. The official report on the activities of the fund published after the war pointed especially to the needs of women who found themselves “(...) bereft of their husbands, through the formation of other ties or restlessness induced by their experiences”, as well as the widows and families of the soldiers who “(...) returned

⁷¹ Morris, P. H. *The Canadian Patriotic Fund – A Record of its Activities from 1914–1919*, pp. 8–9, <https://ia600308.us.archive.org/3/items/canadianpatrioti00morrueft/canadianpatrioti00morrueft.pdf>; 30.01.2014.

⁷² Ibidem, p. 9.

⁷³ Ibidem, p. 29.

⁷⁴ Ibidem, p. 23.

to his home safe and sound only to succumb, within a few months, to an attack of influenza or some other disease”⁷⁵.

In 1914 the Canadian scheme for veteran care existing apart from the activities of the Patriotic Fund dated back to the North West Rebellion of 1885. According to its outdated provisions, pension payments could be suspended if a widow or dependant mother of a fallen soldier was found to behave improperly. In the case of disabled soldiers the level of payments depended more on the rank of the soldier than the type of injuries; i.e. lower ranks received smaller pensions. In general, most of the pensions awarded never exceeded an average day-laborer's wage⁷⁶.

In preparations to design a new model pension awarding system, the Canadian government decided to use the experiences of other countries, especially Great Britain, France and the USA⁷⁷. Having taken into consideration the positives and negatives of models used abroad, the Canadian government decided to introduce a system based on the activities of a special Pension Commission. It was to be immune from political influence thanks to the creation of an independent, quasi-judicial body named the Board of Pension Commissioners. Members of the Board, appointed for a 10 year term, grouped in teams of three people, were to evaluate particular applications. The basic philosophy behind the newly devised system was presented by its main architect, John Todd in a publication *The Duty of a War Pension*⁷⁸. He defined the very term pension as “(...) part of the compensation which is provided by the State on behalf of those who have suffered in their persons by death or disablement”⁷⁹. Other parts of the compensation were: medical treatment, providing artificial limbs or other appliances, as well as vocational training. The payments were to be calculated in reference to “(...) the standard of maintenance

⁷⁵ Ibidem, p. 333 -334

⁷⁶ Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle...*, op. cit., p. 46.

⁷⁷ Before enlistment in 1915, John Lancelot Todd was Canada's first professor of parasitology and tropical medicine, participating in numerous expeditions to Africa (Congo, Gambia). He started his work on reforming the Canadian pension awarding system when assigned to the Pension Department in England. Working on the fundamentals of the Canadian Pension scheme he studied especially the French system, preparing numerous articles and reports on the subject, among them: Todd, John L., “The French System for Return to Civilian Life of Crippled and Dis-charged Soldiers.” *American Journal of Care for Cripples* 5 (July 1917): 5–45. After the war he resumed his scientific career, conducting in 1920 research in Poland as a member of the Typhus Research Commission, League of Red Cross Societies in Poland, and American Red Cross, studying typhus transmission, and methods of control and eradication; Wolbach, S. Burt, John L. Todd and Frank W. Palfrey. “Notes on Typhus, being a Preliminary Report from the Typhus Research Commission of the League of Red Cross Societies to Poland.” *International Journal of Public Health*, 1 (2) (September 1920), pp. 211–215.

⁷⁸ Todd, J. L., *The Duty of a War Pension*, “North American Review” 210, July/December 1919, pp. 499–511. <<http://www.jstor.org/stable/25120352>> 06.08.2017

⁷⁹ Ibidem, p. 499.

(...) of an unskilled but healthy and willing man can always secure in the general market for labor”⁸⁰. The reasons for imposing such a limit on pensions was the fear of pension evil plaguing the US in the years following the Civil War. “If a Government pays, from the taxes of its citizens, a sum greater than this to soldiers by way of pension, it makes them a privileged class”⁸¹. Payments were to be determined solely on disability, without referring to previous occupation or income – “vocational skill (...) private income (...) military rank should make no difference in the amount of pension paid”⁸². This postulate was not fully put into practice as the traditional differences in the amount of money awarded depending on rank, were partially maintained. Still as the maximum pensions for lower ranks – private to lieutenant – were increased and the child allowance also rose, the discrepancies between the lower ranks and upper ones became less drastic⁸³. Additionally, the amount of pension awarded particularly to the totally disabled men, who had little chance to take up work and thus supplement their income, was to be revised periodically in accordance with changes in the costs of living⁸⁴. In order to award similar payments to soldiers with similar disabilities, special “disability tables” were introduced which were “(...) to secure uniformity among surgeons in their estimation of the degree of disability resulting from identical injuries”⁸⁵. According to the procedure, a pension applicant was first to be examined by the local medical board (Board of Medical Officers) which task was to describe the disability with utmost precision and prepare a report about his condition. Whenever possible the files from the enlistment were compared with the examination conducted before discharge. When the medical report was ready, the task of awarding pensions was taken by Board of Pension Commissioners (BPC) which on the basis of the medical records and tables of disabilities determined the pension category. Widows were awarded 80% of the maximum pension for their late husband’s rank, yet they lost the benefit when remarrying.

The reformed Canadian system of awarding pensions was largely admired, especially in the US for two reasons. Firstly for its aim “(...) to reduce the pension burden by reducing the disabilities for which pensions must be paid” and secondly for its efficiency “(...) the Canadian claim got final action on an average of less

⁸⁰ Ibidem, p. 501.

⁸¹ Ibidem, p. 508.

⁸² Ibidem.

⁸³ In 1914, before the revision of pension systems a totally disabled private was getting \$264 a year, a lieutenant \$480, lieutenant-colonel \$1200. After the revision in 1916 a private’s maximum pension rose to \$480 while the ones for the highest ranks remained practically unchanged. Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle...*, op. cit., pp. 46–52.

⁸⁴ Todd, J. L., *The Duty of a War Pension*, op. cit., 508.

⁸⁵ Ibidem.

than a month. Every case had to be referred to Ottawa for approval, but even this caused little delay⁸⁶. Canadian policy towards reintegration of veterans during WWI was exceptional in the sense that even though the federal government assumed a central and directing role in the formation and implementation of policy concerning rehabilitation of disabled soldiers, it was also successful in mobilizing provincial authorities and a great variety of institutions, organizations, and individual citizens⁸⁷.

The system prepared by the Canadian government throughout the war seemed to be ready for the return of large numbers of veterans when demobilization was finally announced. In 1919, the Canadian economy was still in full swing and discharged men could find work without much difficulty. Patriotic employers were willing to re-employ returning veterans, also disabled ones, in place of the women who were laid off. The government ensured re-employment of civil servants, teachers, and all other workers who had been employed in the public sector before the war. Paradoxically the most difficult was the situation of professionals – lawyers, doctors, businessmen – who lost the majority of their clients due to their prolonged absence on the market⁸⁸. The majority of Canadian society was not fully aware how big the problem of readjustment of veterans into civilian life would pose in the incoming years. People believed the official line which stated that:

A new country like Canada with vast unexplored natural resources, which we all believe will be developed after the termination of this Great War, contains countless opportunities for ambitious men to win their way, and in so far as the State is able so to do, the first call upon these opportunities should be placed at the disposal of those men, who, in the hour of peril were willing to jeopardize their lives for our common defense⁸⁹.

Nevertheless when the first slight economic slump came in the early 1920s and then the Great Depression began in 1929, many veterans who received vocational training found that that it had become very easy to lose a job and increasingly difficult to get a new one. They also realized that there were significant discrepancies between the bold government promises and their experiences as combatants. They started expressing dissatisfaction over veteran programs, especially calculation of pension rates. In 1922 in the face of protests a royal commission was called under the guidance of a veteran Lieutenant Colonel J.R. Ralston. Between 1923–24 the so called Ralston Commission investigated administrative difficulties and reviewed

⁸⁶ Frost S., *Where Veterans Fell Among Friends*, op. cit.

⁸⁷ Heap R., 'Salvaging War's Waste', op. cit., p. 214.

⁸⁸ Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle*, p. 115.

⁸⁹ *Preliminary and Second Report of the Special Committee of the House of Commons of Canada of the Care and Treatment of Returned Soldiers*, Ottawa 1917, p. 6; <https://ia700504.us.archive.org/9/items/CCreturnedsoldiers1917rep00uoft/CCreturnedsoldiers1917rep00uoft.pdf>, 15.02.2014

a couple of hundred of actual pension files of veterans who lodged complaints. The members of the commission also took a month long trip across Canada to hear from veterans in hospitals and sanatoria. It established that veterans' grievances were in the majority of cases well grounded and that the system of benefits for war pensioners did not work properly⁹⁰. The commission was particularly critical about the Pension Board's absolute authority and no possibility for veterans to appeal its decisions.

To those familiar with judicial systems it will seem somewhat striking that the *Pension Act* (...) vests in a body consisting of free commissioners in Ottawa, the sole, original and final jurisdiction to determine the right for applicants for pensions for the whole of Canada. There is no appeal, control or effective review by any outside body and the Pension Board is not subject nor amenable to any ministerial or departmental instruction⁹¹.

The Ralston Commission in its reports prepared numerous recommendations to make the nation's system of disability pensions and veterans' benefits more transparent, compassionate, and effective⁹². The recommendations led to the introduction of amendments into the Pension Act, which simplified the pension application procedure. On its basis a Veterans' Bureau was established, which was to be independent from the Board of Pension Commissioners and was to assist veterans in making pension applications. On the basis of recommendations of the Ralston Commission, a war Veterans' Allowance Act was passed in 1930. This act introduced War Veterans' Allowance, known among the veterans as "burnt-out pension". It was a "(...) discretionary benefit made available to veterans with overseas service" who found themselves on the economic margins of society. On its basis unemployed veterans aged 55–60, who did not meet disability criteria, yet were permanently unemployable (usually because of psychological problems) could be awarded monthly payments of \$20 to single and \$40 to married veterans over the age of 60⁹³.

In the period of the Great Depression the most radical veterans began demanding payment of a special bonus for all members of the Canadian Expeditionary Force. Such demands were rejected first of all by the government but also by other veteran groups (Canadian Legion) on the grounds that the responsibility of the state

⁹⁰ Veterans Affairs Canada, *The Origins and Evolution of Veterans Benefits in Canada 1914–2004*, p. 7, http://veteranvoice.info/ARCHIVE/info_EvolutionofVACBenefits.pdf 15.05.2014.

⁹¹ Royal Commission on Pensions and Re-establishment, *First Interim Report on the Second Part of Investigation*, Ottawa 1923, p. 12.

⁹² Veterans Affairs Canada *The Origins ...*, op. cit., p. 7.

⁹³ England R., *Discharged: A Commentary on Civil Re-establishment of Veterans in Canada*, Toronto 1943, p. 29–30.; Neary P., *Out to Civvy Street: Canada's Rehabilitation Program for Veterans of the Second World War*, Montreal 2011, p. 41.

was not to pay a bonus to everyone who had served but to provide adequately for the disabled as a result of war service, their dependants and the dependants of the fallen⁹⁴.

The care of disabled veterans posed one of the most important problems and challenges of WWI reconstruction for all the chief belligerents. Although they all had the same dilemma, the ways to resolve the problem differed depending on the country. In Britain reintegration of disabled men was left largely to voluntary efforts and pensions occupied less than 7% of its annual budget from 1923 onward, while in defeated Germany the state resumed this responsibility, charities were eliminated and approximately 20% of the annual budget was consumed by war victims' pensions⁹⁵. What is striking, these two opposing attitudes had paradoxical effects. British veterans, although largely neglected by the state and receiving meager compensations, remained devoted subjects, while well catered for German veterans became largely hostile towards the New Weimar Republic that favored them⁹⁶.

In Canada on January 1, 1921 Arthur Meighen, Prime Minister of the time, made a very sincere evaluation of the postwar reconstruction and soldier re-establishment in the widely read "MacLean's Magazine":

In carrying out the problems of restoration, problems inseparable from war, great difficulties were encountered. (...) In the face of it all the Government carried on, knowing that the solution of reconstruction problems was its sacred pledge to the people; and it carried on with no small degree of success. Our soldiers were brought back; re-establishment plans were devised and executed. (...) We make no claim that these vast portentous tasks were consummated without fault or error; without mistake or even injustice. (...) it would have been more than human had such unprecedented achievements been brought about, often in desperate haste and without chart or experience to guide us, without error. But this I do claim that they were performed (...) with a high measure of success."⁹⁷

The preparations taken up during the war turned out to be inadequate, because long term costs of helping veterans and their families were immense – health

⁹⁴ Neary p., *Out to Civvy Street*, op. cit., p. 45.

⁹⁵ Attitudes certainly had much to do with the consequences of victory and defeat and with broader political cultures of particular states. Still, in Britain broad public participation in voluntary organizations and charities, led the veterans to believe that their fellow citizens honored them and diminished their rightful claims on the victorious state. In Germany, the state offered privileges led to alienation of veterans from the general public. That is why German veterans accused the society of neglecting them and scorning their sacrifices, while ordinary citizens came to resent veterans' privileged position. Cohen D., *Will to Work: Disabled Veterans in Britain and Germany after the First World War* [in:] Garter D. A., *Disabled Veterans in History*, Ann Arbor, 2000, pp. 295–297.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Meighen A., *Our Plans for Canada*, "Maclean's", January 1, 1921, p. 14.

problems surfaced and the number of people qualifying for disability pensions rose from 43 000 in 1919 to 78 000 in 1933⁹⁸. This happened despite the fact that Canadian authorities were very careful with awarding pensions, being afraid of the “pension evil” which the USA had experienced when the notorious Arrears Act of 1879⁹⁹ was introduced. Boards of military experts, who were to assess the disability rate and subsequent pension, were warned against overprotective treatment of ex-soldiers.

In the years following the Great War, official propaganda, especially in the form of publications issued by the Department of Soldiers' Civil Re-establishment, released optimistic data about the generous pensions, retraining courses, and employment possibilities available for all the veterans. When ex-soldiers complained about the substandard quality of such services, their complaints were treated as ungrounded and a clear sign of a demanding attitude. Generally, from the contents of *The Provision of Employment for Members of the Canadian Expeditionary Force on Their return to Canada and the Re-Education of those who are unable to follow their previous Occupations because of Disability* it is clearly visible that in the planning stage the Canadian government and its officials had some good ideas which, if put into practice and combined with decent funding, would help to build an efficient and well organized system of care for the veterans returning from Europe. It was relatively far-reaching, looking beyond the immediate problems of providing enough beds for the wounded. Unfortunately, many of the proposals remained on paper, and those which were put into practice often proved inefficient as the scale of the conflict and the number of casualties largely exceeded Canadian organizational capacity. Yet, if compared to the veterans of other countries fighting in WWI, Canadians were in a privileged position.

The Soldier's Return – Canadian WWI Veteran Care System

Summary

In Canada World War I has been called the Great War until now. As part of the British Empire, the Dominion of Canada entered the war when Great Britain declared war against Germany on 4th August 1914. During four years of this conflict

⁹⁸ Finkel A., Conrad M., *History of the Canadian Peoples: 1867 to the Present*, Toronto 1998, p. 217.

⁹⁹ On the basis of the Arrears Act of 1879 pensions for Union Civil War veterans were increased due to the fact that they could be calculated from the day of discharge from the army and not from the moment when the claim was placed. By 1880 it had nearly doubled the prior annual pension expenditure.

over 600 000¹⁰⁰ soldiers served in the Canadian army, among whom 66 000 were killed and app. 150 000 wounded. This article presents the most important challenges and problems connected with the process of creating a pioneer state veteran care system in Canada for veterans of Expeditionary Force fighting in the western front. In effect of efforts of the Ministry of Demobilization and Reintegration of Soldiers, an extensive (at that time) system of medical care, allowances, disability pensions and professional training for the disabled veterans was successfully established. Thus, Canada offered the highest standard of benefits offered to veterans and became a leader among other countries taking part in WWI. Nevertheless, imperfections of the pioneer system and an unfavorable economic situation in the first two years after the war and during the great crisis caused that before the outbreak of WWII, veterans had become a social group who often demonstrated their discontent.

Key words: WWI, veterans, reintegration, pensions, shell shock

Powrót żołnierzy – kanadyjski system opieki nad weteranami I wojny światowej

Streszczenie

W Kanadzie I wojna światowa do dziś nazywana jest Wielką Wojną (The Great War). Jako część Imperium Brytyjskiego Dominium Kanady przystąpiło do niej z chwilą wypowiedzenia przez Wielką Brytanię wojny Niemcom 4 sierpnia 1914 roku. W trakcie 4 lat konfliktu w armii kanadyjskiej służyło ogółem ponad 600 000¹⁰¹ żołnierzy, z których ponad 66 000 poległo, zaś ok. 150 000 zostało rannych. Tekst niniejszy przedstawia najważniejsze wyzwania i problemy związane z procesem tworzenia w Kanadzie pionierskiego, państwowego systemu opieki nad weteranami Korpusu Ekspedycyjnego, walczącymi na froncie zachodnim. Dzięki wysiłkom Ministerstwa ds. Demobilizacji i Reintegracji Żołnierzy udało się zbudować szeroki, jak na ówczesne czasy, system opieki medycznej, zasiłków, rent i szkoleń zawodowych dla inwalidów wojennych. Tym samym Kanada stała się pod względem zakresu i wysokości oferowanych weteranom świadczeń liderem wśród pozostałych państw biorących udział w I wojnie światowej. Niemniej jednak

¹⁰⁰ Sources provide different data – from 619 000 (R.K. Hanks, *Canada Army*, [in:] *World War I: Encyclopedia*, eds. S.C. Tucker, P.M. Roberts, Santa Barbara 2005, p. 257) to 665 000 (L. Sondhaus, *World War I: The Global Revolution*, Cambridge–New York 2011, p. 336).

¹⁰¹ Źródła podają różne dane – od 619 000 (R.K. Hanks, *Canada Army*, [w:] *World War I: Encyclopedia*, eds. S.C. Tucker, P.M. Roberts, Santa Barbara 2005, s. 257) do 665 000 (L. Sondhaus, *World War I: The Global Revolution*, Cambridge–New York 2011, s. 336).

niedociągnięcia pionierskiego systemu w połączeniu z niesprzyjającymi warunkami ekonomicznymi w pierwszych dwóch latach po wojnie oraz podczas wielkiego kryzysu sprawiły, iż przed wybuchem II wojny światowej weterani stali się grupą społeczną często demonstrującą swoje niezadowolenie.

Słowa kluczowe: I wojna światowa, weterani, reintegracja, renty inwalidzkie, szok artyleryjski

Bibliography

Primary sources

Frost, S., *Where Veterans Fell Among Friends*, "Outlook" October 10, 1923; www.unz.org/Pub/Outlook-1923oct10-00225.

Frost, S., *Applied Sense in Rehabilitation*. "Outlook" October 17, 1923; www.unz.org/Pub/Outlook-1923oct10-00225.

MacInnes M.S., *Shell Shock*. "Canadian Nurse" Vol.13 (1917), pp. 720–723; <https://archive.org/stream/thecanadiannurse13cnanuoft#page/n15/mode/2up>.

Macphail, A., *The Medical Services – Official History of the Canadian Forces in the Great War 1914–19*, Ottawa 1925.

Meighen A., *Our Plans for Canada*, "Maclean's", January 1, 1921.

Manion Robert James, *A Surgeon in Arms*, Toronto 1918, <https://archive.org/details/surgeoninarms00maniuoft>.

Preliminary and Second Report of the Special Committee of the House of Commons of Canada of the Care and Treatment of Returned Soldiers, Ottawa, 1917; <https://ia700504.us.archive.org/9/items/CCreturnedsoldiers1917rep00uoft/CCreturnedsoldiers1917rep00uoft.pdf>.

Report of the Military Hospitals Commission. Ottawa, May 1917.

Report of the Work of the Invalided Soldiers' Commission. Ottawa, 1918.

Royal Commission on Pensions and Re-establishment, *First Interim Report on the Second Part of Investigation*, Ottawa 1923.

The Provision of Employment for Members of the Canadian Expeditionary Force on Their Return to Canada and the Re-Education of Those who are Unable to Follow Their Previous Occupations Because of Disability, Ottawa 1915.

The Soldier's Return: How the Canadian Soldier Is Being Refitted for Industry, Ottawa 1919.

Todd John L., *The Duty of a War Pension*, „North American Review” 1919, vol. 210, pp. 99–511.

Veterans Affairs Canada, *The Origins and Evolution of Veterans Benefits in Canada 1914–2004*. p. 7, http://veteranvoice.info/ARCHIVE/info_EvolutionofVACBenefits.pdf

Vocational Rehabilitation of Disabled Soldiers and Sailors, Washington 1918, <https://ia600301.us.archive.org/16/items/vocationalrehabi00unitrich/vocationalrehabi-00unitrich.pdf>.

Secondary sources

Canadian Museum of War *The Cost of Canada's war*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/after-the-war/legacy/the-cost-of-canadas-war>.

Canadian Museum of War, *The Canadian Expeditionary Force*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/life-at-the-front/military-structure/the-canadian-expeditionary-force>.

Canadian War Museum, *Canada and the First World War – Poison Gas*, <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/battles-and-fighting/weapons-on-land/poison-gas>.

Canadian War Museum, *Canada and the First World War – Shellshock*; <http://www.warmuseum.ca/firstworldwar/history/life-at-the-front/trench-conditions/shellshock>.

Cohen Deborah, *Will to Work: Disabled Veterans in Britain and Germany after the First World War*, [in:] *Disabled Veterans in History*, eds. Gerber D. A., Ann Arbor 2000.

Cook T., *Through Clouded Eyes: Gas Masks and the Canadian Corps in the First World War*, "Material Culture Review" 1988, vol. 47, [online] <http://journals.hil.unb.ca/index.php/MCR/article/view/17732/22197>.

Cook T., *No Place to Run: The Canadian Corps and Gas Warfare in the First World War*, Vancouver 1999.

England R., *Discharged: A Commentary on Civil Re-establishment of Veterans in Canada*, Toronto 1943.

Finkel A., Conrad M., *History of the Canadian Peoples: 1867 to the Present*, Toronto 1998.

Fitzgerald G. J., *Chemical Warfare and Medical Response During World War I*. "American Journal of Public Health" April 2008; 98(4), pp. 611–624

Granatstein J.L., Olivier D.F., *The Oxford Companion to Canadian Military History*, New York 2011.

Heap R., "Salvaging War's Waste": *The University of Toronto and the "Physical Reconstruction" of Disabled Soldiers during the First World War* [in:] Montigny E. A., Chambers L. (eds.) *Ontario Since Confederation*, Toronto 2000, pp. 214–234.

Iacobelli T., *Death or Deliverance: Canadian Courts Martial in the Great War*, Vancouver 2013.

Keshen J. A., *Propaganda and Censorship During Canada's Great War*, Edmonton 1996.

Keshen J., *Getting It Right the Second Time Around: The Reintegration of Canadian Veterans of World War II* [in:] *The Veterans Charter and Post-World War II Canada*, Neary P., Granatstein J.L. eds., Montreal 1998, pp. 62–84.

- Leacock S., *My Remarkable Uncle and Other Sketches*; <http://gutenberg.net.au/ebooks07/0700011.txt>
- Mantle, C. L. *The Apathetic and the Defiant – Case Studies of Canadian Mutiny and Disobedience 1812–1919*, Kingston 2007
- McCuaig K., *The Weariness, the Fever and the Fret – Campaign Against Tuberculosis in Canada 1890–1950*, Montreal 1999.
- Morton D., Wright G., *Winning the Second Battle: Canadian Veterans and the Return to Civil Life 1915–1930*, Toronto 1987.
- Morton D., *The Canadian Veterans' Heritage from the Great War* [in:] Neary P., Granatstein J.L., *The Veterans Charter and Post-War II Canada*, Montreal 1998, pp. 15–31.
- Neary P., *Out to Civvy Street: Canada's Rehabilitation Program for Veterans of the Second World War*, Montreal 2011.
- Orloff A.S., *The Political Benefits of America's Belated Welfare State*, [in:] *The Politics of Social Policy in the United States*, eds. M. Weir, A.S. Orloff, T. Skocpol, Princeton 1988, pp. 37–80.
- Statistics Canada, *Number of Casualties in the First World War, 1914 to 1918, and the Second World War, 1939 to 1945*; http://www65.statcan.gc.ca/acyb02/1947/acyb02_19471126002-eng.htm.
- Skocpol, T., *Social Policy in the United States: Future Possibilities in Historical Perspective*, Princeton 1995.
- Tucker S.C., Roberts P.M. eds., *World War I: Encyclopedia*, Santa Barbara 2005.

Magdalena Hułas

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk
Warszawa

DOI: 10.15290/bth.2017.15.10

Wrogowie naszych sojuszników. Kwestia (nie)istnienia stanu wojny między Polską a Włochami. 1940¹

Celem niniejszych rozważań jest przedstawienie dylematu, przed jakim stanął rząd polski w związku ze spodziewanym, a następnie dokonanym, przystąpieniem Włoch do wojny po stronie III Rzeszy. Decyzja Włoch o wypowiedzeniu 10 czerwca 1940 r. wojny Francji i Wielkiej Brytanii stawiała władze RP w kłopotliwym położeniu. Z jednej strony Polska, związana z obydwojema demokracjami układami sojuszniczymi, zobowiązana była do konsultowania z nimi zakresu i sposobu udzielania sobie pomocy w przypadku agresji państwa trzeciego (innego niż Niemcy); z drugiej zaś angażowanie się w konflikt z Włochami nie leżało w interesie Polski. Poniżej przedstawione zostaną najważniejsze, w naszym pojęciu, elementy warunkujące stanowisko Polski wobec wejścia Włoch do wojny, stanowisko prowadzące do zgody na udział wojsk polskich w walkach przeciw Włochom.

Bezpośrednio po niemieckiej agresji na Polskę, 1 września 1939 r., Włochy zdecydowały się na nieuczestniczenie w wojnie i ogłosiły, iż znajdują się w stanie „non belligeranza”. Informując o tym stronę polską Włosi dodawali, że nowa sytuacja nie spowoduje przerwania dostaw do Polski włoskiego sprzętu wojskowego zamówionego przed wybuchem wojny. Deklaracje te spotkały się z pozytywną oceną strony polskiej, odczytywano je nawet jako zapowiedź zmian polityki włoskiej w kierunku zbliżenia z demokracjami zachodnimi². Cieniem na wzajemnych relacjach położyła się wypowiedź Benito Mussoliniego z 23 września.

¹ Za podstawę niniejszego artykułu posłużył referat wygłoszony przez autorkę na konferencji zorganizowanej przez Akademię Obrony Narodowej, w listopadzie 2011 r., „Tobruk 1941. 70. rocznica udziału Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w obronie Tobruku”. Autorka składa podziękowanie anonimowemu recenzentowi artykułu za uwagi umożliwiające poprawienie pierwotnego tekstu.

² K. Strzałka, *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 63–64.

W przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu z działaczami faszystowskimi z Bolonii, użył on określenia „La Polonia è liquidata”. Nie był to odosobniony przykład takiego widzenia sytuacji Polski. Po agresji radzieckiej z 17 września pojawiały się podobne wypowiedzi i innych włoskich polityków³, a także publicystów. W instrukcjach dla prasy pisano wręcz, „że wojna na Zachodzie nie ma więcej sensu i celu, ponieważ Polska jest skończona *«La Polonia e finita»*”⁴. Sformułowania te odbierano po stronie polskiej negatywnie zarówno ze względów emocjonalnych, jak i prawnopolitycznych. W świetle dziejowych doświadczeń Polski, związanych z brakiem państwowości, zrozumiałe jest wyczulenie polskiej dyplomacji na tym punkcie. Słowa sugerujące, że Polska po raz kolejny utraciła państwowość godziły w podstawowe interesy RP. Ponadto, określenie użyte przez Mussoliniego współbrzmiało ze stanowiskiem (sprzecznym z zasadami prawa międzynarodowego) Związku Radzieckiego i Niemiec. Tym groźniejsze więc było dla interesów polskich.

Deklaracja Mussoliniego różniła się jednak od enuncjacji radzieckiej i niemieckiej tym, że nie pociągała za sobą skutków, jakie logicznie powinny z niej wynikać. Mimo oświadczenia o końcu państwa polskiego, Włochy utrzymywały z tym państwem stosunki dyplomatyczne. Wnosić stąd można, że mamy do czynienia z deklaracją o charakterze propagandowym, mającą pomóc w realizacji prowadzonej przez Duce polityki zmierzającej – jak sam to ujął – do zlokalizowania konfliktu. Być może właśnie ze względu na ten charakter oświadczenia stosunkowo łatwo było Mussoliniemu się z niego wycofać; znacznie łatwiej niż stronie polskiej puścić je w niepamięć⁵. Stosunki dyplomatyczne między obydwojma państwami nadal były utrzymywane – ambasador Pietro Arone di Valentino, mimo iż nie towarzyszył rządowi polskiemu we Francji, zachował tytuł ambasadora w Polsce do czerwca 1940 r.⁶, a Bolesław Wieniawa Długoszowski, mimo iż jego nazwisko nie

³ Przykładowo, ambasador włoski w Moskwie, Augusto Rosso, użył określenia „była Polska” (*ex-Polonia*). Zob.: A. Rosso do G. Ciano, 17.09.1939, *I documenti diplomatici italiani*. Serie 9 (1939–1943) [dalej: DDI 9], t. 1 (4 settembre – 24 ottobre 1939), Roma 1954, dok. 278, s. 173.

⁴ Cyt. za: K. Strzałka, op. cit., s. 76. Na temat ówczesnych włoskich koncepcji dotyczących przyszłości państwa polskiego ibidem, s. 99–114. Zob. też np.: *Ciano's Diplomatic Papers*, ed.: M. Muggeridge, tłum. S. Hood, London 1948, s. 309–316 (rozmowa G. Ciano – A. Hitler, 1.10.1939) i ibidem, s. 321–327 (rozmowa G. Ciano – R. Ley, 6.12.1939).

⁵ O tym, jak głęboko zapadło to określenie w polskiej pamięci świadczy wpis gen. Klemensa Rudnickiego w księdze pamiątkowej w Predappio, miejscu urodzenia Mussoliniego: „Polonia non e liquidata. 27 października 1944 18 Lwowski Batalion Piechoty zdobył Predappio”. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję dr. hab. Andrzejowi Krzysztofowi Kunertowi.

⁶ K. Strzałka, op. cit., s. 83. Pojawia się też informacja, że włoski ambasador, „[p]o powrocie do Rzymu podał się do dymisji stwierdzając, że «kariera ambasadora, którego misję kończy wojna, jest złamana»”. J. Szembek, *Diariusz, wrzesień – grudzień 1939*, oprac. B. Grzełowski, Warszawa 1989, przyp. 3, s. 31. Arone di Valentino ewakuował się z Polski przez Krzemieniec, a następnie Rumunię. W Rzymie na pewno był już 27 września, wówczas bowiem zdawał relację Galeazzo

figurowało w spisie dyplomatów akredytowanych przy Kwirynale opublikowanym w lutym 1940 r., również do czerwca 1940 r. pozostawał na swoim stanowisku.

Sytuacja taka odpowiadała rządowi polskiemu z kilku względów. Po pierwsze, jednym z ważniejszych jego celów było zapewnienie Polsce możliwie szerokiej reprezentacji dyplomatycznej. Wprawdzie rząd włoski postanowił nie odpowiadać na polską notyfikację o utworzeniu we Francji nowego rządu, ale fakt pozostawienia wzajemnych stosunków bez wprowadzania dramatycznych zmian był dla strony polskiej korzystny⁷. Po drugie, relacje między Polską i Włochami były tradycyjnie dobre, a w czasie trwającej już dziewięć miesięcy wojny Polacy doznawali od Włochów przychylnego traktowania. Z wdzięcznością były przyjmowane przez rząd RP przyjazne gesty wobec polskich uchodźców, a zwłaszcza wobec osób pragnących przedostać się do Francji, do reorganizowanego tam Wojska Polskiego⁸. Nie bez znaczenia dla stanowiska Włochów był fakt, że Wieniawa Długoszowski miał dobre osobiste stosunki z włoskim ministrem spraw zagranicznych Galeazzo Ciano. Po trzecie wreszcie, Polacy liczyli na polityczne wsparcie ze strony Włoch przy redagowaniu warunków pokoju po zakończonej wojnie, zwłaszcza w obliczu konfrontacji z ZSRR.⁹ Nadzieje te opierano przede wszystkim na ocenie dotychczasowej polityki Włoch jako fundamentalnie antykomunistycznej.

Ten ostatni element odgrywał rolę szczególną. Ilustracją takiego sposobu myślenia jest notatka przygotowana w Biurze Prac Politycznych w maju 1940 r.¹⁰

Ciano nt. swoich wrażeń z wojny w Polsce – G. Ciano, *Dziennik. 1937–1943*, tłum. i oprac. nauk. T. Wituch, Pułtusk 2006, s. 429–430.

⁷ Zob.: H. Batowski, *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce. 1939–1945*, Kraków, Wrocław 1984, s. 39; J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 78 nn. Włoskie stanowisko wobec nowego rządu polskiego wiązało się z pewnymi ograniczeniami, na co wskazuje np. fakt, że ambasador włoski w Madrycie, Gaston Gambarà, używał zgodę na utrzymywanie z posłem polskim, Marianem Szumlakowskim, jedynie stosunków „prywatnych” („rapporti personali”). Zob.: G. Ciano do G. Gambarà, 23.12.1939, DDI 9, t. 2 (25 ottobre – 31 dicembre 1939), Roma 1957, dok. 695, s. 540. Symptomatyczne jest również określenie użyte przez włoskiego chargé d'affaires w Londynie w jego raporcie na temat wizyty Augusta Zaleskiego w Wielkiej Brytanii w lutym 1940 r. Pisał on o Zaleskim jako o ministrze spraw zagranicznych polskiego rządu tymczasowego. Zob.: Fracassi do G. Ciano, 23.02.1940, DDI 9, t. 3 (1° gennaio – 8 aprile 1940), Roma 1959, dok. 368, s. 311–312, tu: 311.

⁸ Zob.: M. Romeyko, *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990, s. 180 nn.; S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1975, s. 613 nn.; idem, *Italy and the Nazi Aggression on Poland in 1939*, „Polish Western Affairs” 1978, t. 19, nr 1, s. 34–57, tu: 54–56; J. Sobczak, op. cit., s. 142–144; K. Strzałka, op. cit., s. 168 nn.

⁹ Strona włoska utwierdzała Polaków w tym przeświadczeniu, co ilustrują słowa włoskiego posła w Bernie, Attilio Tamaro: „Mussolini będzie mógł oddać jeszcze Polsce wielkie usługi przy definitywnym regulowaniu stosunków w Europie” – raport A. Ładosia, 7.06.1940, Archiwum Akt Nowych, Warszawa (dalej: AAN), Poselstwo w Bernie, 6, k. 25–28, tu: k. 26.

¹⁰ „Notatka w sprawie przygotowania drogą propagandy polskiego programu terytorialnego”, 6.05.1940, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1940*, red. M. Hułas, Warszawa 2010 (dalej: PDD 1940), dok. 214, s. 370–372.

Fragment tego dokumentu, mówiący o „podstawach ideologicznych wojny”, sugerował odejście od stosowanego przez aliancką propagandę przeciwstawienia demokracji ustrojom „totalistycznym” (takiego określenia wówczas używano). Proponowano w zamian, by istotę toczącej się wojny przedstawiać jako walkę „kultury zachodniej opartej na etyce chrześcijańskiej i prawie rzymskim z nawrotem do barbarzyństwa i poganizmu”¹¹. Według autorów dokumentu pierwsze z tych przyrównań „stawia automatycznie Włochy po stronie naszych wrogów”, drugie natomiast „dąży do stworzenia wspólnego frontu ideologicznego całego świata cywilizowanego, a więc z włączeniem Włoch, przeciw Niemcom i Rosji”. Przewidywano, iż w razie utworzenia bloku niemiecko-radziecko-włoskiego alianci będą dążyć do jego rozbicia, co postawi ich przed alternatywą: albo ustępstwa wobec ZSRR i walka do końca przeciw Włochom, albo próba przeciągania Włoch na swoją stronę i walka z ZSRR. W pierwszym przypadku – jak oceniano – koncesje na rzecz ZSRR przyznawane byłyby kosztem Polski. W związku z tym stwierdzano, że rozwiązaniem, które Polska powinna popierać, jest rozwiązanie drugie.

Ten sposób rozumowania bliski był politykom polskim w Londynie, chociaż – naturalnie – w różnych kręgach zyskiwał różny stopień poparcia. Dokumenty zdają się wskazywać na to, że zwolennikiem utrzymania poprawnych stosunków z Włochami był minister spraw zagranicznych August Zaleski i jego otoczenie, podczas gdy premier Władysław Sikorski opowiadał się za bardziej zdecydowanym współdziałaniem z Brytyjczykami, co stawiało Włochów w gronie przeciwników, a nie potencjalnych sojuszników.

Włosi – co oczywiste – również byli zainteresowani tym, jaką decyzję podejmie rząd polski. W ich interesie leżało ograniczenie liczby państw wrogich w otwierającym się konflikcie. W Bernie 5 czerwca 1940 r. doszło do spotkania polskiego chargé d'affaires w Szwajcarii, Aleksandra Ładosia z włoskim posłem tamże, Attilio Tamaro. Przedmiotem rozmowy dyplomatów było spodziewane i – jak twierdził Tamaro – już przesądzone przystąpienie Włoch do wojny, do którego rzeczywiście doszło pięć dni później. Włoski dyplomata tłumaczył tę decyzję z jednej strony koniecznością niedopuszczenia – w przypadku klęski Niemiec – do bolszewizacji Europy, z drugiej strony koniecznością uniknięcia sytuacji, w której Niemcy zwyciężyłyby same. Wyrażał żal, że Polska i Włochy znajdują się w przeciwnych obozach oraz nadzieję, że „w żadnym razie armia polska nie znajdzie się na froncie włoskim”. Najwyraźniej ten problem był istotny dla strony włoskiej, skoro Tamaro na zakończenie rozmowy powrócił do sprawy i stwierdził, że przywiązuje „wielką wagę [...] do tego, aby między Polską a Włochami nie było krwi przelanej”. Późniejszy rozwój wydarzeń wykazał, że i dla strony polskiej była to ważna kwestia, tymczasem jednak Ładoś stwierdził tylko, że sposób użycia armii polskiej jest

¹¹ Podobne sformułowania pojawiły się już w okólniku A. Zaleskiego, 19.02.1940, PDD 1940, dok. 86, s. 145.

sprawą naczelnego dowództwa, a on sam nie jest upoważniony do składania na ten temat żadnych oświadczeń. Odniośł się jednak do wątku zasadniczego rozmowy, czyli włoskiej decyzji przystąpienia do wojny, i stwierdził, że „znacznie większą gwarancją zapobieżenia bolszewizacji Europy byłaby nietknięta siła Włoch przy końcu konfliktu, aniżeli wejście ich do wojny obecnie po stronie Niemiec”¹².

Tego samego dnia, gdy Ładoś słał do centrali obszerny raport z rozmowy, Wieniawa wysłał raport z Rzymu, w nieco innym świetle przedstawiający politykę Włoch. Ambasador przy Kwirynale odnotowywał niepożądaną z polskiego punktu widzenia poprawę stosunków włosko-radzieckich i jednocześnie ostudzenie relacji Włoch do Polski, czego przejawem było zwiększanie restrykcji wobec przebywających we Włoszech Polaków, w tym m.in. wydanie zakazu „opuszczania terytorjum Włoch Polakom zdolnym do służby wojskowej”¹³.

Sytuacja dojrzewała do podjęcia decyzji. Na posiedzeniu Rady Ministrów 8 czerwca dyskutowano nad tym problemem i, na wniosek Zaleskiego, postanowiono, że w przypadku wystąpienia Włoch przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii ambasador RP zostanie z Rzymu odwołany. Jednak już wówczas podkreślano, że decyzja taka nie byłaby równoznaczna z decyzją o wypowiedzeniu wojny Włochom. Stwierdzono, że Polska nie miałaby obowiązku wypowiedzenia wojny, zwolniona bowiem była z niego „zgodnie z analogią wytworzoną niewypowiedzeniem wojny Sowiecom przez sprzymierzeńców”¹⁴.

Po wypowiedzeniu przez Włochy wojny Francji i Wielkiej Brytanii ambasador Długoszowski, zgodnie z instrukcją, opuścił Rzym¹⁵. August Zaleski, w okolicy do polskich placówek dyplomatycznych, informował o tej decyzji i o tym, że „Rząd Polski nie uważa się za będącego w stanie wojny z Włochami”. (Na marginesie warto zaznaczyć, że o fakcie tym nie został poinformowany dowódca Brygady Strzelców Karpackich, płk Stanisław Kopański¹⁶). Równocześnie Zaleski

¹² Raport A. Ładosia, 7.06.1940 – por. przyp. 9. Zob. też: telegram A. Ładosia, 5.06.1940, informujący o spotkaniu, PDD 1940, dok. 262, s. 440–441.

¹³ Raport B. Wieniawy Długoszowskiego, 7.06.1940 – Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego, Londyn (dalej: IPMS), Ambasada R.P. w Londynie, A.12.3/2, k. 154–157 (tu: 157). Wieniawa już wcześniej informował Centralę o trudnej sytuacji placówki w Rzymie. 21.03.1940 pisał: „Włochy nie są krajem neutralnym, lecz sprzymierzeńcami Niemiec [...] Ambasada nasza tutaj jest tolerowana z licznych i rozmaitych powodów (nie wykluczając nawet osobistych), jest tolerowana ‘na wszelki wypadek’, ale tylko tolerowana, mimo wszystkich szeptanych wyrazów sympatii.” (PDD 1940, dok. 146, s. 247)

¹⁴ *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I: *październik 1939 – czerwiec 1940*, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 1994, s. 316.

¹⁵ Ambasador wyjechał z Rzymu 13 czerwca. Zob.: raport B. Wieniawy Długoszowskiego, 5.07.1940, PDD 1940, dok. 303, s. 487–491.

¹⁶ W depeszy do W. Sikorskiego, 21.06.1940, stwierdzał, że nie wie, czy Polska jest w stanie wojny z Włochami – treść depeszy przekazana przez Guy’a Salisbury-Jonesa do War Office, 21.06.1940, The National Archives, Kew (dalej: TNA), FO 371/24482, C 7570/7570/55. Zob. też: S. Kopański,

wyjaśniał, że „[s]ytuacja jest analogiczna do sytuacji aliantów wobec Rosji Sowieckiej”¹⁷. Analogia ta będzie jeszcze wielokrotnie przywoływana, należy więc przyjrzeć się jej bliżej, a zwłaszcza spróbować rozeznaczyć powody, dla których przywiązywano do niej tak duże znaczenie i rozstrzygnąć, czy obydwie sytuacje były rzeczywiście porównywalne.

Pierwsza z nich, tj. sytuacja powstała po radzieckiej agresji na Polskę, nie jest jednoznaczna pod względem formalnym. Wśród wydawanych przez stronę polską 17 września 1939 r., i bezpośrednio po tym dniu, deklaracji i oświadczeń nie ma żadnego dokumentu, w którym by stwierdzano, że zaistniał między Polską a ZSRR stan wojny. Była mowa o jednostronnym pogwałceniu polsko-radzieckiego układu o nieagresji, o inwazji, o napaści, ale nie było mowy o wojnie. Również Związek Radziecki nie złożył deklaracji o istnieniu stanu wojny z Polską, bowiem – jak już wspomniano – według niego państwo polskie przestało istnieć¹⁸. Tym samym nie został spełniony warunek, o którym mówi konwencja haska z 1907 r. w sekcji III poświęconej problemowi rozpoczynania działań wojennych. Jej artykuł 2 głosi: „Stan wojny powinien być mocarstwom neutralnym bez zwłoki zakomunikowany...”¹⁹. Wprawdzie dalsza część mówi o tym, że: “Wszakże nie mogą neutralne państwa powoływać się na nieotrzymanie tego zawiadomienia, jeżeli było ustalone w sposób niewątpliwy, że o stanie wojny istotnie wiedziały”, ale w przypadku sytuacji polsko-radzieckiej trudno mówić o tym, żeby była ona ustalona “ w sposób niewątpliwy”.

Na temat problemów wynikających z nieogłoszenia w stosownym czasie stanu wojny między Polską a ZSRR mówił sekretarz generalny MSZ Zygmunt Graliński w trakcie posiedzenia Rady Narodowej 16 kwietnia 1940 r. w Angers. Stwierdził wówczas:

We wszystkich naszych oświadczeniach stoimy na stanowisku, że mamy stan wojny pomiędzy Polską a ZSRR i te rzeczy stawiamy zupełnie wyraźnie, pomimo, że zdajemy sobie sprawę, iż pomiędzy nami a aliantami istnieją jakby dwa oblicza w stosunku do Rosji i w stosunku do Niemiec. Jeżeli chodzi bowiem

Wspomnienia wojenne 1939–1946, Londyn b.d.w., s. 113 i H. Batowski, *Rozmowy dyplomatyczne wokół Brygady Karpackiej latem 1940 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1981, nr 4, s. 231–240, tu: 231.

¹⁷ Okólnik A. Zaleskiego, 12.06.1940, PDD 1940, dok. 274, s. 456. Zob. też: *Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940). Documenti dotyczące historii stosunków polsko-włoskich (1918–1940 r.)*, a cura di / oprac. przez: M. Di Simone, N. Eramo, A. Fiori, J. Stoch, t. II, [Roma] 1998, dok. 559, s. 1592.

¹⁸ W opinii Jerzego Łojka „przez brak konkretnej deklaracji Rząd RP przyjął niejako konsekwencje oświadczenia Mołotowa, że «państwo polskie przestało istnieć»” – J. Łojek (L. Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 89.

¹⁹ Tekst wg „Dziennik Ustaw” 1927, nr 21, poz. 159 – <http://dziennikustaw.gov.pl/DU/1927/s/21/159> [30.01.2017].

o Rosję – Polska znajduje się w stanie wojny, wtedy, kiedy w stanie neutralności w stosunku do Rosji znajdują się Anglia i Francja. Nie mamy w tej chwili możliwości wypowiedzieć wojny Rosji, po pierwsze, dlatego że stan działań wojennych obecnie nie istnieje, a po drugie, gdybyśmy to zrobili teraz, to tym samym uznalibyśmy moment ogłoszenia takiej deklaracji za moment zaczęcia stanu wojennego, kiedy w naszym rozumieniu nastąpił on 17 września²⁰.

Z punktu widzenia rozpatrywanego problemu, tj. podobieństwa sytuacji niewypowiedzenia wojny przez Wielką Brytanię i Francję Związkowi Radzieckiemu w 1939 r. oraz przez Polskę Włochom w 1940 r., należy podkreślić, że w pierwszym przypadku mogły powstać formalne wątpliwości, czy sojusznik (Polska) jest w stanie wojny z innym państwem (ZSRR), podczas gdy w drugim ich nie było (zarówno Wielka Brytania, jak i Francja bez wątpienia były w stanie wojny z Włochami). Wystąpienie przeciwko państwu, z którym nasz sojusznik jest w stanie wojny (czyli odpowiednio przeciwko ZSRR i przeciwko Włochom), zgodnie z zawieranymi wcześniej układami, miało mieć miejsce po uprzednich wzajemnych konsultacjach. We wrześniu 1939 r. konsultacji takich, praktycznie rzecz biorąc, nie prowadzono. Rząd polski wystąpił wobec swoich sojuszników z notą, w której domagał się od nich kategorycznego protestu przeciw radzieckiej agresji i dodawał, że rezerwuje sobie możliwość zażądania wypełnienia zobowiązań wynikających z obowiązujących układów²¹. W 1940 r., w sytuacji przewidywanego przystąpienia Włoch do wojny, konsultacje były prowadzone, a przynajmniej konsultacje dotyczące zachowania sojuszniczych dyplomatów w Rzymie. Pisał o tym Zaleski 27 maja w depeszy do Wieniawy Długoszowskiego. Wynikało z niej, że wprowadzie nie podjęto jeszcze żadnych decyzji, ale prawdopodobnie „będzie postanowione, że wszyscy Alianci zajmą jednakowe stanowisko”²². Oczekiwania rządu RP odbiegały jednak od stanowiska sojuszniczego. Strona polska rozważała możliwość pozostawienia Wieniawy w Rzymie lub wycofania go do Watykanu. Zdecydowana też była nie wypowiadać Włochom wojny.

Również strona włoska przyjęła, że nie jest w stanie wojny z Polską. Kwestia ta nie jest, niestety, poruszana w opublikowanych włoskich dokumentach dyplomatycznych²³. Jak pisze jednak Krzysztof Strzałka, który przeprowadził wnikliwą

²⁰ Stenogram z posiedzenia RN, 16.04.1940 – IPMS, Rada Narodowa A.5 11/11. Notabene, na takie posunięcie, czyli deklarację wojny mającą działać wstecz, zdecydował się Eduard Beneš 16.12.1941 (na ten temat zob.: K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Genève 1954, s. 308–309).

²¹ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1939 wrzesień-grudzień*, red.: W. Rojek, współpr.: P. Długolecki, M. Konopka-Wichrowska, M. Przyłuska, Warszawa 2007 (dalej: PDD 1939/2), dok. 95, s. 95.

²² PDD 1940, dok. 248, s. 424.

²³ DDI 9, t. 5 (*11 giugno – 28 ottobre 1940*), Roma 1965; DDI 9, t. 6 (*29 ottobre 1940 – 23 aprile 1941*), Roma 1986; DDI 9, t. 7 (*24 aprile – 11 dicembre 1941*), Roma 1987 – tomy uwzględniające

kwerendę w archiwach włoskich, na takie stanowisko oficjalnych czynników wskazują niektóre dokumenty włoskie z lat 1940–1941 oraz fakt, że Polska nie pojawiała się w sporządzanych przez Palazzo Chigi wykazach państw, z którymi Włochy były w stanie wojny²⁴.

Wskazują na to też dokumenty polskie, np. depesza posła w Atenach, Władysława Schwarzburg-Günthera na temat wiadomości przekazywanych przez Polaków przybywających z Włoch. Zgodnie z tymi informacjami władze włoskie „podkreśla[ły] nieistnienie stanu wojennego między Polską a Włochami”²⁵. Do takiego stanowiska włoskiego odwoływał się również Roman Mazurkiewicz, konsul generalny w Rzymie, który po opuszczeniu placówki w czerwcu 1940 r. udał się, wraz z pozostałymi polskimi przedstawicielami dyplomatycznymi i konsularnymi we Włoszech, do Lizbony²⁶. Przesłał on do Centrali notatkę, w której pisał, że „w opinii włoskiej ustalili się słuszny pogląd, że pomiędzy Polską a Włochami nie ma stanu wojny”²⁷.

Sytuacja nabrała nowej dynamiki po kapitulacji Francji. Utrata jednego z dwóch głównych sojuszników, konieczność ewakuacji do Wielkiej Brytanii i zacieśnienia współpracy z tym aliantem znacząco wpłynęły na sytuację rządu polskiego i kształt polskiej polityki. Zmianie uległa też sytuacja militarna. Po upadku Francji Brygada Strzelców Karpackich, stacjonująca dotychczas w Syrii, francuskim terytorium mandatowym, została przeniesiona do Palestyny, co wzmogło niebezpieczeństwo zaangażowania jej w walki z Włochami. W związku z tym, August Zaleski spotkał się 29 czerwca z Aleksandrem Cadoganem, stałym podsekretarzem stanu w Foreign Office (FO). Miał wówczas stwierdzić, że gdyby okazało się to konieczne, rząd polski chętnie wypowie Włochom wojnę²⁸. Jednocześnie jednak dawał do zrozumienia, że stronie polskiej zależałoby na tym, by ograniczyć możliwości zbrojnego starcia polsko-włoskiego. Do rozmowy tej nawiązano 11 lipca, w trakcie spotkania Zaleskiego z Williamem Strangiem, zastępcą podsekretarza

okres od wejścia Włoch do wojny z Francją i Wielką Brytanią do czasu rozpoczęcia walk oddziałów polskich z włoskimi.

²⁴ K. Strzałka, op. cit., s. 186. Zob. też podsumowanie sytuacji w raporcie K. Papée (ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej), 29.07.1941, *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1941*, red. J. Tebinka, Warszawa 2013, dok. 201, s. 452–454.

²⁵ W. Schwarzburg-Günther do MSZ, 24.07.1940 – Zintegrowany System Informacji Archiwalnej: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Hoovera, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: ZoSIA, AAN, HI, MSZ), zespół 800/42/0/-/38, folder 13, skan 827, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/38> [26.11.2011].

²⁶ Grupa ta przybyła do Lizbony 19.06.1940 (raport B. Wieniawy Długoszowskiego, 5.07.1940, PDD 1940, dok. 303, s. 490).

²⁷ R. Mazurkiewicz do MSZ, 3.08.1940, ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/38, folder 13, skany 824–826, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/38> [26.11.2011].

²⁸ Sprawozdanie A. Cadogana z rozmowy z A. Zaleskim, 29.06.1940 – TNA, FO 371/24482, C 7570/7570/55. Zob. też: H. Batowski, *Rozmowy dyplomatyczne...*, s. 232.

stanu w FO. Strang stwierdził wówczas, że sprawą rządu polskiego jest ocena, czy fakt ewentualnego użycia polskich oddziałów do walki z Włochami wymagać będzie wypowiedzenia przez rząd RP wojny Włochom. Dodawał jednak, że w opinii rządu Jego Królewskiej Mości (JKM) sytuacja byłaby bardziej klarowna, gdyby doszło do takiej deklaracji. Zaleski zapowiedział, że przedyskutuje sprawę z gen. Sikorskim. Następnego dnia o wyniku tych konsultacji poinformowali Stranga ambasador Edward Raczyński i sekretarz generalny MSZ, Jan Ciechanowski. Według ich informacji Sikorski zdecydował, że Brygada Karpacka pozostaje pod komendą gen. Archibalda Wavella i może być przez niego użyta zgodnie z potrzebami, również – jeśli zajdzie taka konieczność – w walkach z Włochami. Nie poruszono natomiast w trakcie tej rozmowy problemu ewentualnej deklaracji wojny między Polską a Włochami²⁹.

Kapitulacja Francji i późniejsze wydarzenia odbiły się również na polskiej sytuacji wewnętrznej – zaostrzyły się spory, spolaryzowały stanowiska. Ewidentnym tego przejawem było odwołanie 18 lipca 1940 r. gen. Sikorskiego ze stanowiska premiera i powołanie w jego miejsce Augusta Zaleskiego. Kryzys został wprawdzie zażegnany, ale pogłębił pęknięcie na linii premier – minister spraw zagranicznych. Coraz wyraźniej zaznaczała się różnica w poglądach obydwu polityków na temat kierunków polityki zagranicznej i sposobów ich realizacji. Dotyczyło to zwłaszcza stanowiska wobec ZSRR. Sikorski był skłonny do prowadzenia bardziej pojednawczej polityki, podczas gdy Zaleski pozostawał w swoim podejściu nieprzejednany. Te różne punkty widzenia zostały wzmocnione przez zmieniającą się sytuację w Europie. Przypomnijmy: 14 i 17 czerwca dochodzi do zajęcia Estonii, Litwy i Łotwy przez ZSRR, 27 czerwca Związek Radziecki wystosowuje wobec Rumunii ultimatum w sprawie Besarabii i Północnej Bukowiny, od pierwszych dni lipca krążą pogłoski o planach przekazania przez Niemcy części Generalnego Gubernatorstwa Związkowi Radzieckiemu, 23 lipca Sumner Welles, amerykański podsekretarz stanu, wydaje deklarację potępiającą radzieckie zajęcie państw bałtyckich i odmawiającą uznania legalności tych aneksji.

W takich właśnie okolicznościach, 29 lipca, Zaleski stwierdził na posiedzeniu Rady Narodowej, że Polska uważa się za będącą w stanie wojny ze Związkiem Radzieckim, nie jest jednak w stanie wojny z Włochami, mimo iż zmuszona była

²⁹ Sprawozdanie W. Stranga z rozmów z A. Zaleskim (11.07.1940) oraz E. Raczyńskim i J. Ciechanowskim (12.07.1940), 12.07.1940 – TNA, FO 371/24482, C 7570/7570/55. Na temat polsko-brytyjskich rozmów w sprawie użycia Brygady Karpackiej zob. też: H. Batowski, *Rozmowy dyplomatyczne...*; idem, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków, Wrocław 1984, s. 180 nn.; J. Tebinka, „Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. *Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013, s. 50 nn.; idem, *Churchill i Sikorski. Koncepcje wykorzystania Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1941*, [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, red. nauk. J. Zuziak, Warszawa 2016, s. 123–136.

do zerwania z nimi stosunków dyplomatycznych³⁰. Wydaje się, że minister chciał w ten sposób wzmocnić polską pozycję, przypominając, że i Polska znajduje się wśród państw dotkniętych radziecką ekspansją. Nie jest wykluczone, że liczył na to, iż w obronie polskich terytoriów zajętych przez ZSRR, a zwłaszcza Wileńszczyzny, będzie można się odwołać do deklaracji Wellesa, co notabene uczynił (miał uczynić?³¹) jeszcze tego samego dnia, w rozmowie z lordem Halifaksem, brytyjskim ministrem spraw zagranicznych. O rozmowę tę prosił Zaleski, a bezpośrednim impulsem była być może narada, jaką poprzedniego dnia, tj. 28 lipca wieczorem, prezydent Władysław Raczkiewicz miał z gen. Kazimierzem Sosnkowskim, „jako zastępcą nieobecnego premiera”, i właśnie z Zaleskim, w sprawie doniesień o planach przyłączenia GG do ZSRR. Prezydent przypominał „o niezłomności naszego stanowiska integralności granic Polski w stosunku do obydwu napastników” i stwierdził konieczność ponownego podkreślenia wobec Brytyjczyków tej podstawowej zasady polskiej polityki, bowiem – jak dodawał – „mamy prawo wymagać, by Anglia poparła w przyszłości to nasze stanowisko”³². Tak więc Zaleski (pod nieobecność Sikorskiego, który odbywał inspekcję polskich obozów wojskowych w Szkocji), zaniepokojony nowymi przejawami radziecko-niemieckiej współpracy we Wschodniej Europie, wyraził wobec brytyjskiego ministra spraw zagranicznych przekonanie o konieczności zajęcia stanowiska odnośnie do radzieckich posunięć w państwach bałtyckich. Zapowiedział też złożenie memorandum o współpracy radziecko-niemieckiej. W dokumencie tym polski minister przypominał, że rząd RP zgodził się w październiku 1939 r. pozostawić w zawieszeniu sprawę radzieckiej agresji na Polskę i traktować Niemcy jako wroga numer jeden. Zaznaczał jednak, że gdyby doszło do przejścia przez ZSRR dalszych polskich terytoriów, wówczas Polacy niewątpliwie uznaliby Związek Radziecki za wroga równorzędnego Niemcom³³.

Biorąc pod uwagę te okoliczności można przypuszczać, że poruszona przez Zaleskiego na posiedzeniu Rady Narodowej sprawa stosunku do Włoch była tylko

³⁰ Przemówienie A. Zaleskiego, 29.07.1940, ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/199, folder 16, skany 406–423, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/199> [26.11.2011]; tłum. na ang.: ibidem, skany 424–433. Zob. też: TNA, FO 417/41, C 9088/7177/55. Szerzej nt. przemówienia zob.: P. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999, s. 212–213.

³¹ W sprawozdaniu ze spotkania (PDD 1940, s. 540–542) nie ma mowy na ten temat, jest natomiast w notatce do rozmowy (Notatka do rozmowy A. Zaleskiego z Lordem Halifaksem, 29.07.1940 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/1, folder 11, skany 261–263). Do angielskiego sprawozdania z rozmowy nie miałam dostępu.

³² *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. 1939–1947*, t. I: 1939–1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 215. Termin spotkania z Halifaksem uwzględniał też fakt, że 30 lipca miała się odbyć w Izbie Gmin debata nad problemem państw bałtyckich.

³³ „Memorandum on the Soviet-German Partnership”, July 1940, confidential – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/1, folder 11, skany 264–271).

pretekstem do przypomnienia pozycji Polski wobec ZSRR. Przemówienie ministra zostało opublikowane 31 lipca na łamach „Dziennika Polskiego” i wywołało szerokie reperkusje. Podczas posiedzenia Rady Ministrów 19 sierpnia Stanisław Stroński mówił o zaniepokojeniu brytyjskiej opinii publicznej tym wystąpieniem, zaniepokojeniu mającym wynikać z przypuszczeń, iż Polacy nie chcą walczyć z Włochami. Wszystko jednak wskazuje na to, że Brytyjczyków poruszyła nie tyle polska deklaracja o braku stanu wojny z Włochami, co oświadczenie o istnieniu takiego ze Związkiem Radzieckim. Również wielu Polaków krytykowało przemówienie Zaleskiego. Ministrowi zarzucano, że jego wystąpienie nie było uzgodnione z Radą Ministrów. Zaleski odpytał zarzuty i twierdził, że „[p]rzemówienie to było całkowicie zgodnym z faktyczną i prawną sytuacją”. Dla potwierdzenia tej zgodności dodawał, że „17 IX 1939 r. notyfikowaliśmy przez nasze przedstawicielstwa dyplomatyczne fakt napaści Sowietów na Polskę i równocześnie wydany został komunikat Rządu RP o zaistnieniu stanu wojny z Rosją. Tego nikt nie może kwestionować”³⁴. Wbrew słowom Zaleskiego, w żadnym z przywołanych dokumentów nie ma mowy o stanie wojny między obydwojoma państwami³⁵.

Inną kwestią pozostaje sprawa nieuzgodnienia przemówienia z Radą Ministrów. Rzeczywiście, nie było ono uzgadniane, ale należy zwrócić uwagę na fakt, że dwa dni wcześniej Sikorski wystosował do Zaleskiego pismo³⁶, w którym domagał się wzmożenia aktywności polskiej dyplomacji, w tym w sprawach związanych ze stanowiskiem wobec Włoch. Tę kwestię uznał premier za szczególnie istotną, ponieważ z jednej strony istniało duże prawdopodobieństwo konfrontacji militarnej Brygady Strzelców Karpackich z siłami włoskimi, z drugiej zaś – na co wskazywały powtarzające się pogłoski – możliwe było ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Włochami. Sikorski podkreślał, że rozważając obydwa te przeciwstawne przypadki należy brać pod uwagę fakt, że celem nadrzędnym jest zachowanie zgodności polityki polskiej z polityką brytyjską.

Zatrzymajmy się nad problemem ewentualnego odnowienia polsko-włoskich stosunków dyplomatycznych. Informacje na ten temat są wyjątkowo skromne. Krzysztof Strzałka wspomina, że „jedynym znanym nam potwierdzeniem” faktu, iż inicjatywa w tym względzie należała do strony włoskiej „jest wzmianka posła polskiego w Madrycie Mariana Szumlakowskiego, który miał telegrafować do podsekretarza stanu we włoskim MSZ Bastianiniego” w sprawie przybycia do

³⁴ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 1995 (dalej: PPRM 2), s. 90.

³⁵ PDD 1939/2, dok. 96, s. 95–96; dok. 95, s. 94–95; „Monitor Polski”, 25.09.1939, nr 213 (też: *Documents on Soviet-Polish Relations, 1939–1945*, t. 1: [1939–1943], London 1961, dok. 45, s. 47).

³⁶ W. Sikorski do A. Zaleskiego, 27.07.1940, PDD 1940, dok. 323, s. 535.

Rzymu polskiego przedstawiciela³⁷. I rzeczywiście, chyba w Madrycie należy poszukiwać kluczy do tego zagadnienia.

Szumlakowski już wcześniej porozumiewał się z ministrem spraw zagranicznych w sprawie nieoficjalnych kontaktów z Włochami. W depeszy z 11 lipca pytał Zaleskiego, czy – wobec faktu, że Polska nie jest w stanie wojny z Włochami – wskazane jest nawiązanie przez niego kontaktu „z tutejszymi czynnikami włoskimi”³⁸. Wprawdzie Zaleski odpowiedział, że „wobec możliwych komplikacji w naszych stosunkach z Włochami przez stosunek nasz do Anglii należy trzymać się z daleka od dyplomacji włoskiej”³⁹, ale Szumlakowski prawdopodobnie kontakty takie nawiązał, skoro 23 lipca donosił, iż ma z ambasady włoskiej nieoficjalne informacje, „że Włochy boleją nad zerwaniem jakoby przez nas stosunków dyplomatycznych i że pragnęłyby mieć w Rzymie przedstawiciela dyplomatycznego Polski”⁴⁰. Zaleski w odpowiedzi upewniał się, czy „oferty włoskie są robione za zgodą Rzymu i czy jest pewność, że ewentualny protest niemiecki nie zmusi Włochów do ich cofnięcia”⁴¹.

Podobne informacje napływały do MSZ z Lizbony. Chodzi o cytowaną już wyżej notatkę wręczoną polskiemu posłowi w Madrycie, przesłaną przez Mazurkiewicza Zaleskiemu 3 sierpnia⁴². Najbardziej istotnym jej fragmentem był ten sugerujący ponowne nawiązanie stosunków włosko-polskich. Mowa w nim była o tym, że „wyrażano z wielu stron zdziwienie, że polska reprezentacja wyjechała [z Włoch – MH] w tak szybkim tempie i że nie pozostawiono ani jednej placówki konsularnej, któraby obok symbolizowania istnienia Polski mogła służyć jako łącznik pomiędzy czynnikami decydującymi obu krajów”. („Jakie to strony? Taka informacja jest mało warta” – ktoś w MSZ dopisał na marginesie.) Według Mazurkiewicza Włosi skłonni byłiby przyjąć w Rzymie „jakiegoś znanego [sobie] wysokiego urzędnika MSZ” w charakterze „agenta dyplomatycznego”, jednak bez formalnego dyplomatycznego statusu. Mazurkiewicz uznawał również, że możliwe byłoby wznowienie we Włoszech działalności polskich placówek konsularnych, bowiem – zgodnie z posiadanymi przez niego informacjami – rząd włoski „nie unieważnił żadnym aktem urzędowym, wydanych swego czasu konsulom polskim ‘exequatur’ów.” Takie posunięcie wymagałoby jednak wcześniejszych nieoficjalnych rozmów przedstawicieli dyplomatycznych Polski i Włoch na terenie państwa neutralnego. Według Mazurkiewicza najbardziej odpowiednim miejscem negocjacji

³⁷ K. Strzałka, op. cit., s. 211.

³⁸ M. Szumlakowski do MSZ, 11.07.1940, ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/38, folder 13, skan 834, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/38> [26.11.2011].

³⁹ A. Zaleski do M. Szumlakowskiego, 13.06.1940; ibidem, skan 833 [26.11.2011].

⁴⁰ M. Szumlakowski do MSZ, 23.07.1940; ibidem, skan 832 [26.11.2011].

⁴¹ A. Zaleski do M. Szumlakowskiego, 1.08.1940; ibidem, skan 831 [26.11.2011].

⁴² Zob. przyp. 27.

byłby Madryt, gdzie można byłoby dodatkowo liczyć na pośrednictwo hiszpańskie. W MSZ wyrażano co do tego wątpliwości (akapit o tym mówiący opatrzonej został znakiem zapytania). Wątpliwości MSZ dotyczyły jednak przede wszystkim samych sygnałów jakoby płynących z Włoch. Do konsula Mazurkiewicza wysłano depeszę, w której proszono o sprecyzowanie, na „jakie to koła zagraniczne (włoskie, neutralne, czy jakie)” powoływał się w swojej depeszy z 3 sierpnia⁴³. Nie udało się odnaleźć odpowiedzi konsula, ale musiała być ona zachęcająca, skoro sprawa miała ciąg dalszy, jakim był wspomniany już wyżej kontakt posła Szumlakowskiego z podsekretarzem stanu we włoskim MSZ, Giuseppe Bastianinim, w sprawie „przybyci[a] naszego delegata”⁴⁴. Swego rodzaju pośrednią „odповідzią” na pytanie skierowane do Mazurkiewicza była depesza Szumlakowskiego, w której informował Centralę o dochodzących go prywatnie głosach „z poważnych źródeł neutralnych” o tym, że „znalezienie choćby tymczasowego nieoficjalnego modus vivendi z urzędowymi czynnikami włoskimi byłoby pozytywnie przez Włochów przyjęte”⁴⁵. W odpowiedzi Zaleski zalecił dyskretne zbadanie, czy poselstwo włoskie byłoby skłonne przeprowadzić takie negocjacje. Równocześnie wyrażał wątpliwość, czy Włochy mogłyby pozwolić sobie na taki wyraz niezależności w stosunku do Niemiec⁴⁶. Tak czy inaczej sprawa upadła, w ocenie Szumlakowskiego, ze względu na zmianę polityki włoskiej wobec Polaków⁴⁷.

Powracając do listu Sikorskiego do Zaleskiego z 27 lipca trzeba stwierdzić, że premier liczył na to, że w nowo powstałej sytuacji dyplomacja RP będzie mogła pełnić rolę pośrednika między stronami⁴⁸. Z pisma Sikorskiego wynika też, że liczył on na pewnego rodzaju wzajemność. Wobec rozpoczętych negocjacji brytyjsko-radzieckich, stwierdzał, że „trzeba zrobić wszystko możliwe, by Anglia w swych rozmowach z Rosją liczyła się z naszą sprawą i naszym zdaniem, i odgrywała podobną rolę, jaką my chcieliśmy odegrać w jej stosunku do Włoch”⁴⁹.

⁴³ M. Potulicki do R. Mazurkiewicza, 20.08.1940 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/38, folder 13, skan 823, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/38> [26.11.2011].

⁴⁴ Zob. K. Strzałka, op. cit., s. 211.

⁴⁵ M. Szumlakowski do MSZ, 2.08.1940 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/38, folder 13, skan 828, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/38> [26.11.2011].

⁴⁶ A. Zaleski do M. Szumlakowskiego, 7.08.1940; ibidem, skan 829 [26.11.2011].

⁴⁷ Zob. K. Strzałka, op. cit., s. 212.

⁴⁸ Brytyjczycy wysoko cenili informacje o sytuacji we Włoszech, otrzymywane od rządu polskiego (zob. np. opinię Orme Sargenta, zastępcy stałego podsekretarza stanu w FO przekazaną przez Franka Savery’ego, radcę w ambasadzie JKM przy władzach polskich – F. Savery do J. Ciechanowskiego [?], 22.12.1940, ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/2, skan 113–114, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/2>, dostęp 26.11.2011). Jeszcze w styczniu 1941 r. wyrażali żal z powodu zamknięcia polskich placówek we Włoszech. Jak pisał 28 t.m. jeden z urzędników FO, spowodowało to odcięcie Brytyjczyków od wydajnych źródeł informacji zarówno o sytuacji w Rzymie, jak i o nastrojach panujących na prowincji – TNA, FO 371/26739, C 841/841/55.

⁴⁹ W. Sikorski do A. Zaleskiego, 27.07.1940 – PDD 1940, dok. 323, s. 535.

Tak więc, podczas gdy minister spraw zagranicznych podkreślał fakt istnienia stanu wojny między Polską a ZSRR, premier liczył na osiągnięcie celów polskiej polityki zagranicznej przy negocjacyjnym stole, z brytyjskim pośrednictwem. Mimo to, w czasie wspomnianego posiedzenia Rady Ministrów (19 sierpnia) Sikorski stwierdził, „że nie ma żadnej różnicy pomiędzy nim a ministrem Zaleskim pod względem określenia stosunku do Rosji”. Dla pewności jednak ponownie dodawał, jak ważne jest pamiętanie o aspekcie brytyjskim. Myśl swoją precyzował jasno (i proroczo): „może kiedyś nastąpić porozumienie brytyjsko-sowieckie i [...] wówczas akcje nasze mogą znacznie spaść. Im silniej się przedtem zwiążemy z Wielką Brytanią, tym lepiej”⁵⁰. I chociaż dodawał, że nie ma potrzeby wypowiedziania Włochom wojny, to równocześnie przypominał słowa Mussoliniego o likwidacji Polski i podkreślał, że Włochy wystąpiły „z jawną agresją wobec naszych sprzymierzeńców”. Przekonaniem Sikorskiego było, że Polska nie może zawieść zaufania Brytyjczyków i uchylać się od walki przeciwko Włochom. Ten punkt widzenia został zaakceptowany przez Radę Ministrów, która uchwaliła następującą deklarację: „Polska jest w sojuszu z W[ielką] Brytanią i zgodnie z tym armia polska walczy ramię w ramię z armią brytyjską wszędzie, gdzie zajdzie potrzeba”⁵¹.

Przypomnijmy, że było to 19 sierpnia. Zanim jednak doszło do tak jednoznacznej deklaracji szale wielokrotnie się wahały, zwłaszcza na przełomie lipca i sierpnia. Wiązało się to z jednej strony ze zbliżającym się terminem podpisania polsko-brytyjskiej umowy wojskowej, z drugiej – ze wzmożonym naciskiem władz brytyjskich na przesunięcie Brygady Strzelców Karpackich z Palestyny na front między Egiptem a włoską Libią.

W czasie negocjowania umowy wojskowej, podpisanej ostatecznie 5 sierpnia, strona polska zabiegała o to, by dołączony został do niej wspólny protokół stwierdzający, że oddziały polskie nie będą użyte przeciwko Włochom. Strona brytyjska nie godziła się na takie rozwiązanie, wobec czego Polacy wystąpili z propozycją, zgodnie z którą mieliby złożyć podczas podpisywania układu jednostronną i poufną deklarację następującej treści: „Polska nie będąc w stanie wojny z Włochami interpretuje ustęp I wstępu do układu [...] jako nie dotyczący akcji wojskowej Sił Polskich przeciwko Włochom”⁵². I takie rozwiązanie nie znalazło uznania Brytyjczyków. William Strang w rozmowie z ambasadorem Raczyńskim prosił 11 lipca, by strona polska zrezygnowała z zamiaru złożenia takiej deklaracji⁵³. W rezultacie gen. Sikorski uznał, że brygada polska powinna pozostać pod komendą gen.

⁵⁰ PPRM 2, s. 91.

⁵¹ Ibidem, s. 92.

⁵² Notatka E. Raczyńskiego, po 12.07.1940 – IPMS, Prezydium Rady Ministrów, PRM 20/8, k. 43–45 (tu: 43).

⁵³ Notatka W. Stranga, 12.07.1940 – TNA, FO 371/24482, C 7570/7570/55.

Archibalda Percivala Wavella, który mógł jej użyć stosownie do konieczności⁵⁴, a Brytyjczycy zgodzili się na „przyjęcie do wiadomości” życzenia strony polskiej, któremu w miarę możliwości mieli czynić zadość⁵⁵.

Jeśli chodzi o brytyjskie naciski na przesunięcie polskiej jednostki, brygadier Charles Edward Dunscomb Bridge, szef brytyjskiej misji łącznikowej, na wniosek swych władz wojskowych zwrócił się do gen. Sikorskiego, ten z kolei – przed podjęciem decyzji – zlecił Raczyńskiemu zbadanie sprawy w FO. Ambasador spotkał się 2 sierpnia z parlamentarnym podsekretarzem stanu, Richardem Austenem Butlerem. Przypomniawszy dotychczasowe ustalenia w kwestii użycia wojsk polskich i wyraził nadzieję, że strona brytyjska nie będzie naciskać na wprowadzenie w życie wniosku bryg. Bridge’a. Ani to spotkanie, ani mająca miejsce 6 sierpnia rozmowa telefoniczna między Raczyńskim a Butlerem nie przyniosły rozstrzygnięć, ale ponownie pozwoliły dostrzec szerszy, radziecki kontekst problemu⁵⁶.

Wywód przeprowadzony przez Raczyńskiego opierał się na znanych już argumentach. Ambasador mówił o sygnałach świadczących o tym, że Włosi byliby skłonni wznowić stosunki dyplomatyczne z Polakami. Rozwijając tę myśl dodawał, że rozwiązanie takie byłoby korzystne nie tylko dla Polski, ale i dla Wielkiej Brytanii, która tym sposobem uzyskałaby „zaprzyjaźnionego agenta dyplomatycznego do kontaktów z Włochami”, a dodatkową korzyścią byłaby możliwość „zróżniczkowania stosunków Aliantów do Niemiec i Włoch”. Zwracał też uwagę na fakt, że żołnierz polski – „z natury bitny” – nie walczyłby przeciwko Włochom tak, jak przeciwko wrogom Polski. Ten ostatni argument był przez Polaków często przywoływany. Można też dodać, że padał na podatny grunt, Brytyjczycy bowiem wysoko cenili – zwłaszcza po klęsce Francji – możliwości bojowe Polaków⁵⁷.

Jeszcze bardziej istotny problem wyniknął w czasie dyskusji. Raczyński przedstawiał różne koncepcje rozwiązania sytuacji. Jako najbardziej korzystne widziałby przesunięcie Brygady Karpackiej do Anglii; zdając sobie jednak sprawę z trudności wprowadzenia w życie takiego rozwiązania, sugerował użycie Brygady na terenie Bliskiego Wschodu, ale nie w miejscu, gdzie starcie z Włochami

⁵⁴ Ibidem. Zob. też: H. Batowski, *Rozmowy dyplomatyczne...*, s. 236.

⁵⁵ Informacje nt. „stopniowania” próśb polskich w: „Sprawozdanie z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z p. Butlerem, Parlamentarnym Pod-sekretarzem Stanu w Foreign Office, odbytej w piątek, dn. 2 sierpnia 1940 r.”, IPMS, PRM 20/9, zob. też PDD 1940, dok. 333.

⁵⁶ Ibidem; też „Notatka z rozmowy telefonicznej Ambasadora Raczyńskiego z p. Butlerem, Parlamentarnym Pod-sekretarzem Stanu Foreign Office, dn. 6go sierpnia [1940]”, IPMS, PRM 20/9. Zob. też: PDD 1940, dok. 337; „Tłumaczenie polskie listu ambasadora Raczyńskiego do Podsekretarza Stanu Butlera, [6.08.1940], IPMS, PRM 20/9. Zob. też: PDD 1940, dok. 337 (wersja angielska w TNA, FO 371/24482, C 7964/7570/55).

⁵⁷ Lord Gort i sir Hugh Dowding mieli oszacować na początku lipca 1940 r., że wartość bojowa jednego Polaka równała się wartości dziesięciu Francuzów (J. Colville, *The Churchillians*, London 1981, s. 198). Była to jednak raczej ocena Francuzów niż Polaków.

było nieuniknione. W związku z tym zaproponował skierowanie polskich wojsk do Iraku. Butler odczytał tę propozycję jako sugestię utworzenia „straży od ściany rosyjskiej”. Raczyński natychmiast podjął tę myśl, by po raz kolejny w rozmowach z Brytyjczykami nawiązać do pogłosek o planach przekazania części GG Związkowi Radzieckiemu i uprzedzenia, że w takiej sytuacji ZSRR stałby się dla Polski takim samym wrogiem jak Niemcy. Tak zmieniona sytuacja wymagałaby brytyjskiej reakcji, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w stosunkach z Polską. Raczyński wspominał w tym kontekście o reakcji USA na zajęcie Estonii, Litwy i Łotwy.

Nie po raz pierwszy więc sprawa relacji polsko-włoskich posłużyła jako pretekst do poruszenia kwestii dla Polski znacznie istotniejszej, a mianowicie stosunków ze Związkiem Radzieckim. Trzeba jednak przyznać, że sprawy włoskie zajmowały też samodzielną pozycję w myśleniu polskim. Był to czas prac rządu nad formułowaniem tez polityki zagranicznej. Kolejne wersje powstającego projektu były przedmiotem obrad Komitetu Politycznego Ministrów oraz Prezydium Rady Ministrów. Przygotowane tezy programowe rozesłane zostały polskim placówkom dyplomatycznym 15 sierpnia 1940 r. w postaci okólnika z sześcioma załącznikami. W treści zasadniczego dokumentu mowa była o tym, że „pomiędzy Polską a Włochami nie ma stanu wojny, jest jedynie stan nieistnienia stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Jest przedmiotem troski Rządu, aby ten stan rzeczy, będący obiektywnym odbiciem rzeczywistości politycznej pomiędzy obu społeczeństwami, nie uległ zmianie na gorsze”⁵⁸. Kwestia ta rozwinięta została w załączniku nr 4, którego punkt 4 w całości poświęcony był stanowisku wobec Włoch. Brzmiał on następująco:

Dopuszczenie do tego, aby siła zbrojna Polski miała się znaleźć w walce ze stroną włoską, jest wręcz niewskazane z uwagi na tradycyjną przyjaźń między obu narodami. Należy przeto dążyć do wycofania wojsk i jednostek polskiej marynarki wojennej z południowych teatrów wojny, lub co najmniej do uniknięcia bezpośredniej akcji przeciw Włochom. Nie trzeba wreszcie zapominać, że wydajność bojowa żołnierzy polskich w walce z Włochami byłaby znacznie mniejsza aniżeli przeciw Niemcom. Jeżeli jednak włoskie siły zbrojne morskie, lądowe lub powietrzne wzięłyby udział w bezpośrednim ataku na Wyspy Brytyjskie, uczestnictwo polskie w operacjach przeciwko Włochom będzie nieuniknione⁵⁹.

Jak wiemy, cztery dni później, 19 sierpnia, Rada Ministrów przyjęła deklarację, znoszącą ograniczenia mówiące o użyciu wojsk polskich przeciw włoskim

⁵⁸ PDD 1940, s. 347.

⁵⁹ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. nauk. S. Stanisławska, Warszawa 1965, dok. 111, s. 177.

tylko w przypadku zaatakowania przez te ostatnie Wysp Brytyjskich⁶⁰. Koncepcja powstrzymywania się przed walką z Włochami była jednak tak silnie zakorzeniona w sposobie myślenia polskich polityków, dyplomatów i wojskowych, że Zaleski uznał za wskazane wystosować do placówek dyplomatycznych okólnik, w którym podawał argumentację, jaką można byłoby dyskretnie zastosować w poufnych rozmowach wyjaśniających przyczyny zgody na użycie Wojska Polskiego przeciw Włochom. Po raz kolejny przytaczane były słowa Mussoliniego o likwidacji Polski, wysunięty też został nowy argument, a mianowicie fakt, że „wielu ekspertów i oficerów niemieckich jest w armii włoskiej”⁶¹.

Do zdecydowanych przeciwników użycia polskich oddziałów przeciw Włochom należał Ignacy Jan Paderewski, przewodniczący Rady Narodowej. W depeszy wystosowanej do Zaleskiego 27 sierpnia z żalem odnotowywał, że „nie udało się przeprowadzić analogii ze stosunków Anglii do Sowietów” i dodawał, że „[p]rzy rozprawie z Sowietami sympatia i pomoc Italii są dla nas niesłychanie ważne”. Prosił również, by nie odwoływać się do słów o likwidacji Polski, ponieważ sam Mussolini się od nich odżegnał⁶².

Podobne stanowisko w sprawie użycia wojsk polskich przeciw Włochom zajął ambasador w Ankarze, Michał Sokolnicki. W jego ocenie wojna z Włochami nie leżała w polskim interesie, a co więcej – nie leżała w interesie brytyjskim. Ambasador był przekonany, że najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby oderwanie Włoch od sojuszu z Trzecią Rzeszą, a nie ich klęska. Zapowiadał, że będzie rozmawiał na ten temat z Brytyjczykami w czasie swojej wizyty w Brygadzie⁶³. Reakcja na depeszę ambasadora była natychmiastowa. Zaleski już następnego dnia przekazał Sokolnickiemu prośbę Naczelnego Wodza, by „nie jechał do Brygady”, a równocześnie wyjaśniał, że rząd polski zdecydował przenieść Brygadę do Egiptu, a decydujące o tym były względy wojskowo-polityczne, przede wszystkim zaś „nasz stosunek do Anglii”. Dodatkowym usprawiedliwieniem podjętych decyzji miał być fakt, że polityka Włoch wobec Polski była całkowicie uzależniona od stanowiska Niemiec⁶⁴.

⁶⁰ W związku z tym zmieniono treść stosownego załącznika do tez polskiej polityki zagranicznej, ostatecznie uchwalonych przez Radę Ministrów 26 i 28.08.1940, zob. zał. 2 do dok. 389 w PDD 1940, s. 661.

⁶¹ *Sprawa polska...*, dok. 112, s. 178–179; zob. też PDD 1940, dok. 356, s. 603–604.

⁶² *Sprawa polska...*, dok. 114, s. 180; zob. też PDD 1940, dok. 362, s. 613–614. Paderewski pisał do Mussoliniego bezpośrednio po jego przemówieniu z 23 września. Wyrażał żal z powodu użycia określenia o likwidacji Polski. Duce był podobno pod wrażeniem tego listu i wyjaśniał, że zdanie to odnosiło się wyłącznie do klęski wojskowej Polski, a nie do jej sytuacji prawno-politycznej. Zob.: K. Strzałka, op. cit., s. 90, przyp. 101.

⁶³ M. Sokolnicki do W. Sikorskiego, 17.09.1940 – IPMS, PRM.37B, k. 174–175.

⁶⁴ A. Zaleski do M. Sokolnickiego, 19.09.1940 (podpisano do wysyłki 18.09) – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/224, folder 1, skan 52.

Krytyczne opinie na temat polityki Włoch coraz częściej pojawiały się w wypowiedziach polskich polityków. Powstaje pytanie, na ile wywołane to było ewolucją polityki Włoch, a na ile miało służyć usprawiedliwieniu decyzji podejmowanych przez rząd RP odnośnie do walk wojsk polskich z Włochami. Wiele zdaje się wskazywać na to, że raczej ten drugi powód decydował, choć nie ulega wątpliwości, że włoska agresja na Grecję (28 października 1940) negatywnie zaważyła na polskiej opinii na temat Włoch. Silnie zaznaczało się to w wypowiedziach samego Sikorskiego, np. w czasie rozmowy, jaką przeprowadził 1 listopada 1940 r. z brytyjskim ministrem pracy, Ernestem Bevinem. Sikorski stwierdził wówczas, że „od chwili swego przyjazdu do Anglii nie przestaje doradzać Premierowi Churchillowi, by jak największą możliwie siłą lotniczą uderzył na Włochy” i dodawał, że „mając dwu przeciwników dobrze jest często atakować słabszego, w tym wypadku Włochy, by osiągnąć zwycięstwo”⁶⁵. Obydwaj rozmówcy podkreślali znaczenie, jakie dla wydarzeń wojennych może mieć bombardowanie Włoch. Opinia ta rodziła się nie tylko wskutek powszechnego wówczas przekonania o roli bombardowań, ale również na podstawie zaobserwowanych już włoskich na nie reakcji⁶⁶.

Te współbrzmiejące ze sobą wypowiedzi Sikorskiego i Bevina nie oznaczały jednak, że poglądy polityków polskich i brytyjskich uległy ujednoliceniu. Krzysztof Strzałka stwierdza wręcz, że prezentowane przez Polaków i ich brytyjskich gospodarzy punkty widzenia na kwestię włoską były „krańcowo przeciwstawne” i wynikały z różnic w postrzeganiu roli Włoch po wojnie⁶⁷. Rozbieżność ta uwidaczniała się nawet w kwestiach drugorzędnych, jak np. w trakcie przygotowań do pierwszego spotkania przedstawicieli rządów alianckich, które odbyło się 12 czerwca 1941 r. w St. James's Palace. Przyjęto wówczas rezolucję, w której deklarowano wolę kontynuowania wspólnej walki „przeciwko niemieckiej lub włoskiej agresji aż do odniesienia zwycięstwa”⁶⁸. Zanim tekst ten został przez stronę polską zaakceptowany, próbowano wprowadzić do niego zmiany i zastąpić sformułowanie mówiące o „niemieckiej lub włoskiej agresji” określeniem odwołującym się do „Niemiec i ich wspólników”. Zmiana taka miała przede wszystkim sprawić, by rezolucja (uchwalana jeszcze przed niemieckim atakiem na Związek Radziecki) odnosiła się również do ZSRR. Rozwiązanie takie nie zostało zaakceptowane przez Brytyjczyków, ale przystali oni na to, by Sikorski przedstawił w czasie spotkania w St. James's Palace swoje stanowisko. Polski premier wykorzystał tę sposobność,

⁶⁵ PDD 1940, dok. 446, s. 757–762, tu: 757.

⁶⁶ Doniesienia takie napływały już wcześniej. Zob. np.: [M.] Iżycki do W. Sikorskiego, 17.08.1940 (przesłane przez K. Dubicz-Penthera z Lizbony) – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, 800/42/0/-/1, folder 15, skan 313, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/1> [26.11.2011]. Pisano tam, na podstawie informacji Polaków opuszczających Włochy, że „Włosi są opanowani strachem przed bombardowaniami dochodzącym do paniki”.

⁶⁷ K. Strzałka, op. cit., s. 241.

⁶⁸ *Sprawa polska...*, s. 207. Oryginalny tekst angielski zob.: TNA, CAB 21/1379.

by przypomnieć, że Polska jako pierwsza zbrojnie stawiała opór niemieckiej agresji, agresji, do której wkrótce przyłączyć się miał Związek Radziecki, a następnie – na innych frontach – Włochy⁶⁹.

Niechęć do używania sformułowania łączącego Niemców i Włochów wiązała się nie tylko z próbą objęcia szerszym określeniem Związku Radzieckiego, ale też z próbą wprowadzenia rozróżnienia między poszczególnymi wrogimi państwami, prowadzącego do osłabienia łączących ich więzów. Ten sposób rozumowania ilustruje wypowiedź Józefa Lipskiego, który – w liście do płk. Zbigniewa Borkowskiego – pisał:

Byłem zawsze zdania, że Alianci winni działać skuteczniej w kierunku osłabiania i rozluźniania frontu państw, grupujących się w Europie przy Osi. Podstawą wszelkiej akcji w tym względzie jest – poza zwycięstwami militarnymi – prowadzenie tak elastycznej polityki, aby taktyka można była być różna w stosunku do poszczególnych państw, należących do przeciwnego obozu. Oczywiście z wyjątkiem Niemiec. [...] Dla Polski nie jest to tylko kwestia taktyki w związku z prowadzeniem wojny. Przyszłość Polski jest związana z ukształtowaniem się stosunków politycznych na kontynencie [...] Dlatego też w taktyce naszej w stosunku do państw kontynentu musimy mieć ciągle przyszłość na oku i nie zamykać żadnych drzwi, chyba że staje się to koniecznością całkiem realną w związku z prowadzeniem wojny (walka z Włochami w Libii)⁷⁰.

Wspomniana konieczność walki z Włochami w Libii nie doprowadziła jednak do zaistnienia formalnego stanu wojny między obydwojma państwami, aczkolwiek wątpliwości w tej kwestii pozostały.

W styczniu 1942 r. polski ambasador w ZSRR, profesor Stanisław Kot, zwrócił się do Centrali z prośbą o informację, „w jakiej formie nastąpiło oświadczenie Rządu Polskiego o stanie wojny z Włochami”⁷¹. W odpowiedzi stwierdzano, że ponieważ Polska formalnie nie jest z Włochami w stanie wojny, więc nie było żadnego oświadczenia rządu w tej sprawie⁷². Kot dopytywał się jeszcze, czy w roku 1940 lub 1941 nie było żadnej deklaracji generała Sikorskiego o zaistnieniu faktycznego stanu wojny⁷³. Nie udało się ustalić powodów tej dociekliwości, wiadomo jednak, że Edward Raczyński przytoczył w odpowiedzi fragment przemówienia

⁶⁹ TNA, CAB 21/1379.

⁷⁰ J. Lipski do Z. Borkowskiego, 14.02.1942 – IPMS, Kolekcja Zygmunta Borkowskiego, Kol. 4/2, k. 34–37 (tu: 34–35), http://pism.co.uk/Docs/KOL4_2.pdf [14.12.2011].

⁷¹ S. Kot do MSZ, 20.01.1942 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 1009, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

⁷² E. Raczyński do ambasady w Kujbyszewie, [data nieczytelna – między 21 a 31.01.1942] – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 1008, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

⁷³ S. Kot do MSZ, 31.01.1942 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 1007, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

Sikorskiego z 14 listopada 1940 r., w którym premier mówił o tym, że Brygada Karpacka gotowa jest walczyć również z tymi, „którzy ogłosili że Polska jest zlikwidowana definitywnie i na zawsze”. Raczyński dodawał wprawdzie, że oświadczenie takie stanu wojny między Polską i Włochami nie stwarza, ale „w razie potrzeby uznać można iż istnieje taki stan de facto”⁷⁴. Interesujące jest to przyznanie, że istnieje pewna dowolność („w razie potrzeby”) w rozstrzygnięciu o istnieniu stanu wojny między obydwojema państwami.

Takie stanowisko uwidoczniło się również w kwestii poruszanej w korespondencji między Wacławem Mohlem, pełniącym obowiązki radcy finansowego ambasady polskiej w Londynie, a Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Mohl zwrócił się do Michała Potulickiego, radcy prawnego MSZ, w sprawie listu firmy adwokackiej „Slaughter and May”, zaangażowanej w likwidację oddziału londyńskiego Banca Commerciale Italiana. W liście tym brytyjscy prawnicy pytali, czy – i jeśli tak, to od kiedy – panuje stan wojny między Polską a Włochami. Mohl, prosząc o instrukcje, stwierdzał, że Skarb Państwa ma roszczenia wobec likwidowanego oddziału banku włoskiego na sumę 60 tys. funtów i w związku z tym „byłoby wskazane udzielić odpowiedzi, która by nie negowała istnienia stanu wojny między Polską a Italią”⁷⁵. Potulicki, który sam stwierdzał, że „[z] punktu widzenia prawa międzynarodowego stosunek nasz do Włoch jest niejasny”⁷⁶, konsultował sprawę z Karolem Krackiewiczem, kierownikiem referatu IV (odpowiedzialnego m.in. za sprawy włoskie) dyrekcji politycznej MSZ. W rezultacie przekazano do ambasady RP w Londynie instrukcję, zgodnie z którą nie powinna się wypowiadać w prawnej kwestii stanu wojny, a jedynie przedstawić argumenty, „z których czynniki angielskie mogłyby wysnuć wniosek, że pomiędzy Polską a Włochami istnieje taki stan faktycznie”. Obawiano się, że pisemne stwierdzenie, iż Polska jest w stanie wojny z Włochami mogłoby później zostać wykorzystane „wbrew naszym zamiarom a w każdym razie wymagałoby zasadniczej decyzji”. Wśród argumentów, na które należało się powołać, przywoływano fakt zerwania przez Włochy stosunków dyplomatycznych z Polską „w chwili, gdy nastąpił stan wojny pomiędzy Włochami Anglią i Francją”, internowanie obywateli polskich na terenie Włoch oraz to, że wojska polskie w Libii „walczą czynnie z armją niemiecką i włoską”⁷⁷. Zwraca tu uwagę podkreślanie związku między działaniami włoskimi i niemieckimi.

⁷⁴ E. Raczyński do ambasady w Kujbyszewie, 10.02.1942 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 1006, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44>, dostęp 8.02.2017.

⁷⁵ W. Mohl do M. Potulickiego, 20.11.1941 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 1003, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44>, dostęp 8.02.2017. List „Slaughter and May” do W. Mohla, 10.09.1941; ibidem, skan 1004.

⁷⁶ Odręczna notatka M. Potulickiego na liście W. Mohla z 20.11.1941 – jak w przyp. 75.

⁷⁷ Sekretarz Generalny MSZ do ambasady RP w Londynie, 24.11.1941, tajne – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skany 999–1000, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

Zaprezentowane stanowisko nie rozwiązało sprawy. Mohl zwrócił uwagę na to, że pytanie firmy „Slaughter and May” dotyczyło nie tylko samego faktu istnienia stanu wojny, ale również daty jego rozpoczęcia⁷⁸. Ujawniło to kolejne wątpliwości w MSZ. Potulicki pisał, że najwygodniejsze byłoby określenie początku faktycznego stanu wojny na rozpoczęcie działań wojennych w Libii. Umieszczenie daty początkowej w tym okresie uważał za „politycznie wygodn[e]”, ze względu na ówczesne działania Afrika Korps w tym rejonie. Wyrażał równocześnie wątpliwości, czy data taka nie byłaby zbyt późna z punktu widzenia polskich interesów w procesie o likwidację oddziału włoskiego banku. Sugerował też powołanie się na wystąpienie gen. Sikorskiego z 14 listopada 1940 r. (była o nim mowa wyżej)⁷⁹. W rezultacie w MSZ przygotowana została formuła odpowiedzi, jakiej Mohl udzielić miał firmie „Slaughter and May”. Nie podawano w niej konkretnej daty rozpoczęcia faktycznego stanu wojny, sugerowano jednak, że najbardziej odpowiednie byłoby wskazanie na marzec 1941 r., czyli czas kiedy w Cyrenajce pojawiły się wojska niemieckie, w związku z czym wojska polskie „mogły [podkr. moje – MH] każdej chwili znaleźć się w akcji przeciwko oddziałom niemieckim, a równocześnie przeciw ich sprzymierzeńcom włoskim”⁸⁰. W rzeczywistości o pierwszych starciach zbrojnych polsko-włoskich można mówić dopiero od 22 sierpnia 1941 r., kiedy oddziały polskie zajęły stanowiska w Tobruku.

Powyższe rozważania wskazują na brak jednolitej, rozstrzygającej wykładni w sprawie istnienia bądź nieistnienia stanu wojny między Polską i Włochami w 1940 r., jak również później, w okresie kiedy Wojsko Polskie weszło już w kontakt zbrojny z siłami włoskimi.

Enemies of our allies. The issue of (non) existence of war between Poland and Italy. 1940

Summary

The article presents the Polish government's attitude to the issue of participation of Poland in the war against Italy. On the one hand, it was affected by direct Polish interests, which required the policy of restraint (moderation) without getting involved in this conflict and, on the other hand, by Poland's obligations as an ally

⁷⁸ W. Mohl do MSZ, 8.12.1941 – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 998, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

⁷⁹ M. Potulicki do K. Kraczkiewicza, 12.12.1941, tajne – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skan 996–997, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

⁸⁰ Sekretarz Generalny MSZ (K. Morawski) do W. Mohla, 9.01.1942 wraz z zał. – ZoSIA, AAN, HI, MSZ, zespół 800/42/0/-/44, folder 28, skany 990–991, <http://szukajwarchiwach.pl/800/42/0/-/44> [08.02.2017].

of France and Great Britain, which were at war against Italy since 10th June, 1940. This problem became particularly acute when likelihood of a potential military conflict between Polish and Italian forces increased due to the deployment of Carpathian Rifle Brigade first to Palestine and then to Egypt. In result of the conviction that maintenance of political compliance between Poland and Great Britain was a supreme objective, on 19th August 1940 Polish government agreed to use Polish forces against the Italian army. Nevertheless, this consent did not entail that Poland declared war against Italy. Polish government claimed that it was exempted from such a decision because after 17th September 1939, French and British governments did not declare war against the Soviet Union against which Poland, in turn, was at war. Although the analogy invoked by the Polish government was debatable, it provided a possibility of reminding the British ally that Poland was also a victim of Soviet expansion in the face of increasingly intensive critique of the USSR after the annexation of Baltic States, Bessarabia and Northern Bucovina.

The article has been mostly based on resource materials. Documents of the Polish Ministry of Foreign Affairs from the Hoover Institute collection, whose microfilms were handed over to the Central Archives of Modern Records and then made available online in the Integrated Archive System, were particularly important. Documents from the Polish Institute and Sikorski Museum in London were also used herein and, additionally, documents from the British National Archives. A query in Italian archives was not carried out for the needs of this article; yet published Italian documents were used herein.

Key words: Polish government in exile, Italy, diplomatic relations, state of war

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Warszawa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (800/42/0).

Poselstwo w Bernie (2/495/0).

Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego, Londyn.

Rada Narodowa (A.5).

Ambasada R.P. w Londynie (A.12).

Prezydium Rady Ministrów (PRM).

Kolekcja Zygmunta Borkowskiego (Kol. 4).

The National Archives, Kew.

Foreign Office. General Correspondence (FO 371).

Foreign Office. Confidential Print (FO 417).

Cabinet Office [...] Registered Files (CAB 21).

Źródła publikowane

- Ciano's *Diplomatic Papers*, red. M. Muggeridge, przeł. S. Hood, London 1948.
- [I] *Documenti diplomatici italiani*. Serie 9 (1939–1943), t. 1–7, Roma 1954–1987.
- Documenti – Documenti per la storia delle relazioni italo-polacche (1918–1940)*. Dokumenty dotyczące historii stosunków polsko-włoskich (1918–1940 r.), a cura di – oprac. przez: M. Di Simone, N. Eramo, A. Fiori, J. Stoch, t. II, [Roma] 1998.
- Documents on Soviet-Polish Relations, 1939–1945*, t. 1: [1939–1943], London 1961.
- Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. 1939–1947*, t. I: 1939–1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1939 wrzesień-grudzień*, red.: W. Rojek, współpr.: P. Długołęcki, M. Konopka-Wichrowska, M. Przyłuska, Warszawa 2007.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1940*, red. M. Hułas, Warszawa 2010.
- Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1941*, red. J. Tebinka, Warszawa 2013.
- Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I: październik 1939 – czerwiec 1940, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 1994.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, współpr. A. Suchcitz, Kraków 1995.
- Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. nauk. S. Stanisławska, Warszawa 1965.

Wspomnienia i dzienniki

- Ciano G., *Dziennik. 1937–1943*, tłumaczenie i opracowanie naukowe T. Wituch, Pułtusk 2006.
- Colville J., *The Churchillians*, London 1981.
- Kopański S., *Wspomnienia wojenne 1939–1946*, Londyn b.d.w.
- Romeyko M., *Wspomnienia o Wieniawie i o rzymskich czasach*, Warszawa 1990.
- Szembek J., *Diariusz, wrzesień – grudzień 1939*, przedmowę napisał i przypisami opatrzył B. Grzełowski, Warszawa 1989.

Opracowania

- Batowski H., *Rozmowy dyplomatyczne wokół Brygady Karpackiej latem 1940 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 4, s. 231–240.
- Batowski H., *Walka dyplomacji hitlerowskiej przeciw Polsce. 1939–1945*, Kraków, Wrocław 1984.
- Batowski H., *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków, Wrocław 1984.

- Łojek J. (L. Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990.
- Marek K., *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Genève 1954.
- Sierpowski S., *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1975.
- Sierpowski S., *Italy and the Nazi Aggression on Poland in 1939*, „Polish Western Affairs” 1978, t. 19, nr 1, s. 34–57.
- Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.
- Strzałka K., *Między przyjaźnią a wrogością. Z dziejów stosunków polsko-włoskich (1939–1945)*, Kraków 2001.
- Tebinka J., *Churchill i Sikorski. Koncepcje wykorzystania Polskich Sił Zbrojnych w latach 1940–1941*, [w:] *Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich w obronie Tobruku*, red. nauk. J. Zuziak, Warszawa 2016, s. 123–136.
- Tebinka J., „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa*”. *Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013.
- Wandycz P., *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.

Radosław Misiarz

Northeastern Illinois University

DOI: 10.15290/bth.2017.15.11

The Indian Revolutionaries. The American Indian Movement in the 1960s and 1970s

The Red Power movement¹ that arose in the 1960s and continued to the late 1970s may be perceived as the second wave of modern pan-Indianism.² It differed in character from the previous phase of the modern pan-Indian crusade³ in terms of massive support, since the movement, in addition to mobilizing numerous groups of urban Native Americans hailing from different tribal backgrounds, brought about the resurgence of Indian ethnic identity and Indian cultural renewal as well.⁴ Under its umbrella, there emerged many native organizations devoted to addressing the still unsolved “Indian question.” The most important among them were the

¹ The Red Power movement was part of a broader struggle against racial discrimination, the so-called Civil Rights Movement that began to crystalize in the early 1950s. Although mostly linked to the African-American fight for civil liberties, the Civil Rights Movement also encompassed other racial and ethnic minorities including Native Americans. See F. E. Hoxie, *This Indian Country: American Indian Activists and the Place They Made*, New York 2012, pp. 363–380.

² It should be noted that there is no precise definition of pan-Indianism among scholars. Stephen Cornell, for instance, defines pan-Indianism in terms of cultural awakening, as some kind of new Indian consciousness manifested itself in “a set of symbols and activities, often derived from plains cultures.” S. Cornell, *The Return of the Native: American Indian Political Resurgence*, New York 1988, p. 126. Hazel Hertzberg perceives pan-Indianism as a multidimensional strategy of Indian resistance against white oppression recognizing its military, political, and religious character. See H. W. Hertzberg, *The Search for an American Identity: Modern Pan-Indian Movements*, Syracuse 1971, p. 6. For D’Arcy McNickle, in turn, pan-Indianism associated with Indian nationalism, has both an ideological and political dimension. D. McNickle, *Native American Tribalism: Indian Survivals and Renewals*, New York 1993, pp. 170. One needs to indicate that premodern political pan-Indian movements are identified with such Indian leaders as Pontiac, Neolin and Tecumseh. See *Encyclopedia of North American Indians*, ed. F. E. Hoxie, New York 1996, p. 462.

³ The emergence of several pan-Indian organizations in the first three decades of the twentieth century marked the first stage of modern pan-Indianism. The most important among them were the Society of the American Indians and the Tepee Order of America. See C. Wilkinson, *Blood Struggle: The Rise of Modern Indian Nations*, New York 2005, p. 102.

⁴ J. Nagel, *American Indian Ethnic Renewal: Red Power and the Resurgence of Identity and Culture*, New York 1996, p. 6.

National Indian Youth Council, the Survival of American Indians Association and the American Indian Movement. These supratribal⁵ groups, consisting largely of young Indians including students and veterans, were deeply interested in making changes in Indian policy.⁶ Although each of them had sometimes various sets of goals to achieve, they were all concerned with the issues of tribal sovereignty and self-determination – Indians' control over their own affairs.⁷

In this article, the author deals with the American Indian Movement (AIM), which turned out to be the most radical Indian organization during that time. AIM created its own ideology that combined traditional elements of Indian religions with the idea of "red nationalism". It also employed aggressive anti-government rhetoric and formulated a political program that addressed the question of sovereignty of the native nations.

The American Indian Movement was founded in 1968, in Minneapolis, by Dennis Banks, Clyde Bellecourt, George Mitchell, and Eddie Benton Banai, all Ojibwa Indians. The first two founders had criminal pasts behind them. They had both been sentenced to Stillwater State Prison, in Minnesota where, isolated with a lot of time to rethink their lives, they began to express interest in Indian history, familiarizing themselves especially with literature on the Ojibwa legacy.⁸ According to Vernon Bellecourt, Clyde Bellecourt's brother who later joined AIM, Clyde

⁵ The term "supratribal" is often interchangeably used with the term "pan-Indian". See, for instance, C. A. Oakley, *Keeping the Circle: American Indian Identity in Eastern North Carolina, 1885–2004*, Lincoln 2005, p. 75.

⁶ One should observe that federal policy toward Indians had many phases. In the nineteenth century, for example, the U.S. government, to deal with the so-called "Indian question," implemented three major strategies including separation, concentration, and Americanization (assimilation). See P. Weeks, *Farewell, My Nation: The American Indian and the United States in the Nineteenth Century*, Wheeling 2001, pp. 9–10. The next important step to regulate U.S.-Indian relations occurred in the 1930s when a special program under the Roosevelt administration, called the "Indian New Deal," went into effect. Its major law, the Indian Reorganization Act (IRA), was designed to abolish the allotment of native lands initiated by the Dawes Act in 1887, the key component of the policy of assimilation. Besides, IRA enabled "tribes to organize governments" and facilitated "them to incorporate – and partially consolidate – their trust lands." T. Holm, *The Great Confusion in Indian Affairs: Native Americans and Whites in the Progressive Era*, Austin 2005, p. 188; J. A. McDonnell, *The Dispossession of the American Indian, 1887–1934*, Bloomington 1991, pp. 1–3. After World War II, the federal government, in order to integrate American Indians more intensely with the dominant society, decided to return to the program of assimilation. Hailed as a "termination policy," this new strategy conducted during the 1940s–1960s, simply boiled down to "terminating the government's trust relationship over Indian lands and relocating the native residents to new homes in urban areas." D. L. Fixico, *Termination and Relocation: Federal Indian Policy, 1945–1960*, Albuquerque 1986, p. ix.

⁷ S. L. Smith, *Hippies, Indians, and the Fight for Red Power*, Oxford 2012, pp. 21–24, 151.

⁸ D. Banks, R. Erdoes, *Ojibwa Warrior: Dennis Banks and the Rise of the American Indian Movement*, Norman 2004, pp. 60–63; J. L. Davis, *Survival Schools: The American Indian Movement and Community Education in the Twin Cities*, Minneapolis 2013, pp. 31–51.

alongside his friend, Eddie Benton, “started an Indian awareness program in the prison and were instrumental in keeping our young Indian men out of jail once they got out”.⁹

The movement drew its members mostly from young urban Native Americans. Many of them, in a search of a new identity, started to define themselves in terms of emerging pan-Indian consciousness, thus being susceptible to radical rhetoric. In this regard, Minneapolis seemed to be an ideal place for AIM to develop since this city possessed a significant Indian population.¹⁰ Being able to organize themselves, AIM’s members instantly became engaged in local Indian community life. At first, its major initiative was the creation of a citizen patrol (the Indian Patrol) with its major function to observe police activity and protect intoxicated Indians from the brutality of law enforcement officers.¹¹ Although it existed only for a few months, the Indian Patrol may be perceived as “a symbol of AIM’s philosophy” that constituted “a symbolic representation of the AIM ideology of social change.”¹²

As a local organization, the American Indian Movement from the beginning concentrated on supporting indigenous enclaves in Minneapolis and Minnesota. Its leaders advocated for better housing for Indians and were actively involved in the fight against unemployment soaring among the native people.¹³ By establishing the Legal Rights Center that provided professional services to Indians, AIM’s activists were determined to wage a legitimate war against racial inequality. They also turned their attention to youth in terms of education. AIM instituted two schools for Indian children in Minnesota with Clyde Bellecourt and Eddie Banai as their major organizers. Lastly, the movement was involved in promoting Native American heritage by staging numerous cultural events including powwows, feasts, and other Indian gatherings. In general, the efforts of AIM’s members were directed toward building a program to help to “organize to upgrade the condition in which the Indian lives, and to improve the stereotype of the Indian”.¹⁴

⁹ V. Bellecourt, *Birth of AIM*, in *Native American Testimony: A Chronicle of Indian and White Relations from Prophecy to Present 1492–1992*, ed. P. Nabokov, New York 1991, p. 373.

¹⁰ D. L. Fixico, *The Urban Indian Experience in America*, Albuquerque 2000, p. 4.

¹¹ It is worth mentioning that “it was a tactic similar to Black Panther campaigns to monitor police in Oakland, California and other cities.” P. C. Smith, R. A. Warrior, *Like A Hurricane: The Indian Movement from Alcatraz to Wounded Knee*, New York 1996, p. 128.

¹² F. G. Cohen, *The Indian Patrol in Minneapolis: Social Control and Social Change in an Urban Context*, “Law & Society Review” 7 (1973), p. 783; N. Shoemaker, *Urban Indians and Ethnic Choices: American Indian Organizations in Minneapolis 1920–1950*, “The Western Historical Quarterly” 19 (1988), pp. 431–432.

¹³ The unemployment rate for Native Americans during the 1960s oscillated around 40%. A. Fortunate Eagle, *Alcatraz! Alcatraz!: The Indian Occupation of 1969–1971*, Berkeley 1992, p. 19.

¹⁴ AIM and Wounded Knee Documents, <http://www.aics.org/WK/017.html> (accessed 02.05.2016); J. L. Davis, op. cit., pp. 35, 96–97, 104, 160; *Encyclopedia of the American Indian Movement*, ed. B. E. Johansen, Santa Barbara 2013, p. xviii.

In the early 1970s, however, the organization started to develop and modified its strategy. Its founders, in order to publicize the Indian struggle for equality, resolved to draw media attention and become more visible on the national scene, moving beyond the Indian urban communities. Moreover, they were convinced that using media served as a good opportunity to familiarize American public opinion with the problems faced by “red nations.” Finally, AIM’s members were eager to capture a new kind of audience, the reservation Indians. Altering the strategy also required a change in methods of operation and as early as the first half of the 1970s the movement began to grow into a militant organization. Because its leaders believed that only radical measures might bring desired results, they gradually started to implement various forms of political protest including demonstrations, takeovers, even resorting to militant occupation and gun violence.¹⁵

Of numerous actions conducted by AIM during the 1970s, there were several that attracted national attention. In 1970, for example, its activists occupied Mount Rushmore in South Dakota. In this manner, they expressed their opposition against the government’s violation of the Treaty of Laramie that had granted the Lakota Indians¹⁶ the ownership of the Black Hills in 1868.¹⁷ During another operation on Thanksgiving Day 1970, AIM members arranged a “counter celebration” in Plymouth, Massachusetts. Protesting against the observance of this national holiday, they took control of *Mayflower II*, a replica of the first Pilgrim ship. In 1972, in turn, AIM’s leaders alongside other Indian activists organized an automobile caravan to stage a demonstration in Washington. During this so-called “Trails of Broken Treaties,” Indians prepared a 20-point document in which they proposed significant reforms in regard to federal Indian policy.¹⁸ They planned to present their grievances in front of Washington officials; however, when federal authorities refused to consider the Indians’ demands, frustrated protesters occupied the building of the Bureau of Indian Affairs for a few days.¹⁹

¹⁵ Establishing chapters in major cities like Cleveland and Milwaukee attested to the fact that AIM began to grow in strength. W. Churchill, J. V. Wall, *Agents of Repression: The FBI’s Secret Wars against the Black Panther Party and the American Indian Movement*, Boston 1990, pp. 119, 122–177.

¹⁶ The Lakotas or Tetonas were the western division of the Sioux people. See, for example, R. M. Utley, *The Lance and the Shield: The Life and Times of Sitting Bull*, New York 1993, p. 4.

¹⁷ On the Fort Laramie Treaty of 1868 see J. Ostler, *The Lakotas and the Black Hills: The Struggle for Sacred Ground*, New York, 2010 pp. 58–69.

¹⁸ Some of its major points concerned the regulation of U.S.-Indian relations based on “restoration of the authority to make treaties with Indian communities.” V. Deloria, Jr., *Behind the Trail of Broken Treaties: An Indian Declaration of Independence*, Austin 1985, p. viii.

¹⁹ Vernon Bellecourt, interview by A. N. Claypoole, December 15, 2000, <http://bellecourttinnerview.blogspot.com/>, (accessed 02.05.2016); Clyde Bellecourt, interview by Peter Gorman, Peter Gorman Archive, http://petergormanarchive.com/CLYDE_BELLE COURT.html, (accessed 02.05.2016).

The most famous event in which the American Indian Movement became actively involved was the controversial siege of Wounded Knee. In 1973, some of the Sioux Indians from the Pine Ridge Reservation in South Dakota, the so-called “traditionalists”, invited AIM to help them remove their corrupt tribal chairman, Richard Wilson. He was supported by the federal government and his rules were fervently opposed by the reservation Indians.²⁰ Led by Russell Means²¹ and Dennis Banks, AIM’s members quickly embraced the opportunity to publicize the Sioux struggle and thrust themselves into reservation politics against Wilson and his adherents. Their involvement resulted in the occupation of Wounded Knee, a small village on the Pine Ridge Reservation, where about three hundred Indians under the leadership of chief Big Foot had been slaughtered by the US army in 1890.²² When approximately two hundred AIM activists took control of the village, they proclaimed it to be a part of a new political entity, the Independent Oglala Nation. This instantly occasioned an armed occupation that lasted over two months during which the protesters confronted federal forces. Paradoxically, the siege of Wounded Knee, displaying the movement’s strength, proved to be the peak of AIM’s militant activity and marked the decline of its dynamics.²³

The Wounded Knee incident rapidly provoked a national debate over the lot of Native Americans and their struggle for civil rights. The media images of modern Indian warriors fighting FBI officers and marshals kindled the imagination of the average American citizen who now had a chance to see a “real red man.”²⁴ Trying to capitalize on public attention, AIM’s leaders were determined to initiate sharp negotiation with the federal government to address the most burning issues of Indian federal policy. Under the direction of Dennis Banks, they elaborated a “three-point program” that concerned the problem of Indian sovereignty and

²⁰ One of AIM’s members, Mary Brave Bird, also known as Mary Crow Dog, described Richard Wilson as “the corrupt and murderous half-blood tribal chairman at Pine Ridge.” M. Brave Bird, R. Erdoes, *Ohitika Woman*, New York 1993, p. 27.

²¹ Although not the founder of AIM, Russell Means quickly became its most recognizable leader and coordinator. See P. Matthiessen, *In the Spirit of Crazy Horse*, New York 1983, p. 84.

²² *Turning Hawk, Captain Sword, Spotted Horse, and American Horse (Sioux) – The Massacre at Wounded Knee, South Dakota, on December 29, 1890*, in *Great Documents in American Indian History*, ed. W. Moquin, C. Van Doren, New York 1973, pp. 267–271. See also D. W. Grua, *Surviving Wounded Knee: The Lakotas and the Politics of Memory*, Oxford 2016, p. 1–3.

²³ W. Kipp, *Viet Cong at Wounded Knee: The Trail of A Blackfeet Activist*, Lincoln 2004, pp. 115–131; P. C. Smith, R. A. Warrior, op. cit., pp. 205–17. Surveilled by the FBI and with its leaders, Dennis Banks and Russell Means, facing trials, the American Indian Movement lost its impetus after the Wounded Knee incident. Another blow came in 1976 when Leonard Peltier, one of AIM’s leading activists, was arrested. *The COINTELPRO Papers: Documents from the FBI’s Secret Wars against Dissent in the United States*, ed. W. Churchill, J.V. Wall, Boston 1990, pp. 246, 250, 260–1; J. W. Sayer, *Ghost Dancing the Law: The Wound Knee Trials*, Cambridge 2000, pp. 41–64.

²⁴ “New York Times”, 5.03.1973, p. 1; “Chicago Tribune”, 2.03.1973, pp. 1, 8.

self-determination²⁵ including reexamination of Indian treaty rights, repealing of the Indian Reorganization Act of 1934 (IRA), and reforming the Bureau of Indian Affairs.²⁶ This program was designed as

a strategy for nationally-coordinated attack on powerful financial and political interests, which have used the U.S. government to take advantage of Native Americans for more than a century. It will require strong commitment and wide support to win against these interests. Indian rights of sovereignty, self-government, and a decent means of living in accordance with traditions and beliefs will not come easily.²⁷

The first point of AIM's political agenda touched upon the issue of Indian treaties. AIM's members stressed the fact that indigenous people were the only ethnic minority in the United States that had a legally established relationship with the federal government regulated through treaties. Those 371 agreements, as they argued, were considered lawful by all native tribes. They demanded that those contracts be reexamined by a special Treaty Commission and "all treaty rights should be enforced."²⁸ The second point regarded the Indian Reorganization Act of 1934. AIM's leaders expressed concerns about this federal law which, in their view, had been created to deprive "Indians of their land; setting up white-controlled governments on many reservations, and establishing tribal constitutions which offer no real protection against sale and wholesale lease-out of tribal lands."²⁹ Claiming that IRA constituted a major obstacle to Indian sovereignty, AIM activists advocated the repeal of this act and suggested that new tribal governments, devoid of federal influences, be installed on reservations. In their view, this process had already been initiated by Russell Means who, running for Lakota tribal chairman, tried to overcome his rival, a BIA puppet, Richard Wilson.³⁰ Finally, the third point of

²⁵ Charles Wilkinson defines the Indian sovereignty "in the narrow sense of the power of people to make governmental arrangements to protect and limit personal liberty by social control." C. Wilkinson, *American Indians, Time, and the Law*, New Haven 1987, pp. 54–55. Explaining the notion of self-determination, Vine Deloria, Jr. notices that the term defines nothing more than "opening up a certain amount of space between tribal governments and the federal government." V. Deloria, Jr., *Intellectual Self-Determination and Sovereignty: Looking at the Windmills in Our Minds*, "Wicazo Sa Review" 13 (1998), p. 26.

²⁶ Dennis Banks, video interview, January 29, 1976, the Internet Archive, https://archive.org/details/cbpf_000036 (accessed 17.06.2016).

²⁷ AIM and Wounded Knee Documents. AIM Three Point Program, <http://www.aics.org/WK/032.html> (accessed 22.06.2016).

²⁸ AIM and Wounded Knee Documents. AIM Three Point Program, <http://www.aics.org/WK/030.html> (accessed 19.06.2016).

²⁹ AIM and Wounded Knee Documents. AIM Three Point Program, <http://www.aics.org/WK/031.html> (accessed 19.06.2016).

³⁰ R. Means, M. J. Wolf, *Where White Men Fear to Tread: The Autobiography of Russell Means*, New York 1995, pp. 303–305.

AIM's political plan focused on the Bureau of Indian Affairs. Instituted in 1824, the agency frequently directed its efforts against Indians. It was through the bureau that Washington maintained relations with all tribes, for the BIA served as some kind of an intermediary that distributed federal financial resources among the native people.³¹ Throughout its long history, this institution became permeated with corruption and a significant number of its agents gained ill fame for mismanagement of federal funds and selling Indian land. Movement leaders proposed that the Bureau of Indian Affairs be removed from the Department of the Interior and established as an independent body subject to the control of Native Americans.³²

Examining AIM's political activism, one should observe, however, that this group could not operate without a certain ideological base to provide a reasonable justification for AIM's numerous strategies of political resistance. Although its founders did not formulate a sophisticated ideological system, they endeavored, to some extent, to build their movement on a concrete and solid foundation. After entering the national scene, they strove to forge a more cohesive vision for the future of their organization by adhering to native tradition and by promoting the idea of Indian nationalism.

To analyze AIM's ideology one needs to start with its religious aspect, for its members considered themselves to be a part of some kind of spiritual crusade.³³ As the movement progressed, its leaders began to invoke a general native philosophy regarding the people's relationship with nature and the surrounding world. They claimed to recognize the weakness of the human race as being dependent on the earth's environment. Their Indianness, they argued, had enabled them to realize their own insignificance before Mother Earth and believe in a sacred bond between man and the environment. Embracing this universal Indian teaching that seemed deeply rooted in the cultural heritage of all native tribes inhabiting the United States, the movement's activists pointed out major differences between the traditional Indian world devoid of economic materialism and the civilization of the white man, which to them seemed nothing more than a contaminated and corrupted environment.³⁴

³¹ W. E. Washburn, *The American Indian and the United States: A Documentary History*, New York 1973, vol. 1, p. 3.

³² Russell Means, video interview by C. Martinson, October 15, 1995, Claremont Colleges Digital Library, <http://ccdlib.claremont.edu/cdm/ref/collection/cmt/id/392> (accessed 20.06.2016); AIM and Wounded Knee Documents. AIM Three Point Program, <http://www.aics.org/WK/032.html> (accessed 20.06.2016).

³³ L. W. Wittstock, E. J. Salinas, *A Brief History of the American Indian Movement*, American Indian Movement Grand Governing Council, <http://www.aimovement.org/ggc/history.html> (accessed 21.06.2016).

³⁴ L. Crow Dog, R. Erdoes, *Crow Dog: Four Generations of Sioux Medicine Men*, New York 1995, pp. 161–163.

The credo of the American Indian Movement was clearly defined by Russell Means during his trial in 1974. Means, in his opening statement to the jury, described the philosophy of the “red man” AIM had incorporated into its ideology. He explained that

we believe that all living things come from our sacred mother earth, all living things, the green things, the winged things of the air, the four leggeds, the things that crawl and swim, and of course, the two leggeds. It is our philosophy, it is our philosophy that because all living things come from one mother, our mother earth, then of course, we are all related and we have to – we have to treat one another with the same respect and reverence that we would our blood relatives.³⁵

Though AIM’s activists did not follow specific Indian religious systems, they adhered mostly to Lakota beliefs. This was not surprising since a significant part of them belonged to the Sioux and hence Sioux medicine men set the tone for the religious aspect of the movement. Those men, especially Wallace Black Elk and Leonard Crow Dog, presented themselves as AIM’s holy guides who did not hesitate to refrain from criticizing white civilization, which, in their view, rested on the notion of technological progress and economic rivalry fueled, in turn, by people’s greed.³⁶ They taught that Indians living in the white man’s realm ought to return to their cultural heritage and old traditional values. By turning to the Lakota sacred world, the American Indian Movement absorbed some basic elements from the Sioux religion including certain rituals and the concept of the supernatural embodied in Wakan Tanka, the Lakota Supreme Being, commonly known as the Great Spirit.³⁷ *He [the Great Spirit], as Wallace Black Elk attempted to explain to AIM members the complexity of Sioux beliefs:*

talks to the fire, he talks to the trees and all green vegetations. And he talks to the stones and all minerals, and the water and the creatures – the creeping things, the crawling things, four-legged creatures and flying creatures (...) And its sacred altar is this Western Hemisphere. This land is sacred, it is an altar, and we know that we have spirit here at all times, and we have been talking to him.³⁸

³⁵ The Opening Statements of Russell Means and Dennis Banks, U.S. Vs. Russell Means and U.S. Vs. Dennis Banks, Wounded Knee Legal Defense/Offense Committee, Saint Paul 1974, n. pag.; G. Vizenor, *Dennis of Wounded Knee*, “American Indian Quarterly” 7 (1983), p. 52.

³⁶ A. A. Znamenski, *The Beauty of the Primitive: Shamanism and Western Imagination*, Oxford 2007, p. 296.

³⁷ Anthropologist Raymond DeMallie argues that for the Sioux Indians “Wakan Tanka was the sum of all that was considered mysterious, powerful, or sacred – equivalent to the basic meaning of the English word ‘holy.’” *Sioux Indian Religion: Tradition and Innovation*, ed. R. J. DeMallie, D. R. Parks, Norman 1987, p. 28.

³⁸ *Akwesasne Notes, Voices from Wounded Knee, 1973*, Roosevelttown 1974, p. 104.

Yet, it was Sioux ritual that occupied an essential place in AIM's ideology. The major Lakota ceremonies including the Sun Dance and the Ghost Dance were restored by Leonard Crow Dog, who played a crucial role in the Indian cultural renewal in the Red Power era. For AIM's activists the restoration of the Ghost Dance was of special importance, especially during the siege of Wounded Knee when they claimed to be in great need of spiritual support. The Ghost Dance had been introduced to the Lakotas in 1890 by the Paiute prophet, Wovoka³⁹, who maintained that participation in this ritual enabled the living to communicate with the dead. Through taking part in the ceremony, AIM's members asserted that they were able to resume the sacred bond with those Lakota Indians who had died during the massacre of Wounded Knee in 1890.⁴⁰

The ideological foundation of the American Indian Movement not only contained a religious aspect. Trying to gain mass support among all native nations, AIM's leaders resorted to resurrecting nationalistic (pan-Indian) sentiment in Indians across the country. They were convinced that the notion of pan-Indianism would strongly appeal to Indian mentality regardless of their tribal affiliation.⁴¹ Propagating the concept of native unity, they strove to restore the vision of Tecumseh, the leader of the Shawnee who had formed a large Indian confederacy that fought the United States during the years 1811–1813. To stress the significance of supratribal unification, AIM's founders cited the words of the Shawnee chief, who indicated that:

each year, our White intruders become more exacting, oppressive, demanding, and overbearing. Wants and oppression are our lot. Are we not being stripped day by day of the little that remains of our ancient liberty? Unless each tribe unanimously combines to give a check to the avarice and oppressions of the white, we will become conquered and disunited and we will be driven from our Native Lands and scattered like autumn leaves before the wind.⁴²

³⁹ A Northern Paiute, Wovoka was also known under the name Jack Wilson. He considered himself a spiritual practitioner who preached that Indians, by performing a special ritual named Ghost Dance, would bring their all dead relatives to life and make the whites disappear. In the end, the old native way of life would be restored. See *I Have Spoken: American History Through the Voices of the Indians*, ed. V. I. Armstrong, Chicago 1971, pp. 128–129; R. M. Underhill, *Red Man's America: A History of Indians in the United States*, Chicago 1971, p. 266.

⁴⁰ M. Crow Dog, R. Erdoes, *Lakota Woman*, New York 1990, pp. 144–145; G. G. Valaskakis, *Indian Country: Essays on Contemporary Native Culture*, Waterloo 2005, p. 172.

⁴¹ R. Means, *On the Siege of Wounded Knee*, in *Competing Voices from Native America: Fighting Words*, ed. J. Porter, D. I. Ball, Westport 2008, p. 238.

⁴² Akwesasne Notes, B. I. A., *I'm Not Your Indian Anymore*, Rooseveltown 1974, n. pag.; R. A. Bonney, *The Role of AIM Leaders in Indian Nationalism*, "American Indian Quarterly" 3 (1997), pp. 218–219.

It should be emphasized that AIM was created in the era of the Civil Rights Movement thereby its major members comprehended that belonging to a certain ethnic out-group put restrictions on their ability to voice their demands publicly.⁴³ Thus in order to sound realistic and persuasive, they had to utilize explicit and even aggressive rhetoric. They did so by attempting to convince their listeners that AIM was waging a war against a particular enemy or enemies. Yet, their rhetoric was not pointed toward strictly specific individuals but rather aimed at collectively defined opponents. Not ashamed of their criminal backgrounds, AIM's activists indicated that

when we started becoming acquainted with AIM and the teachings, a lot of us had come out of prisons, institutions, the orphanages, the bars, and years of being oppressed. We brought that hate with us into the Movement. That's why we were so quick to pick up the guns and the arms to fight our enemy. Our enemy at that time was the government forces because they were the most visible ones who were causing pain upon our people and our way of life. We let that determine our actions at the time.⁴⁴

AIM's members regarded themselves as warriors who followed the tradition of their ancestors in a ceaseless struggle against the white man's oppressive political system.⁴⁵ Their adversary, however, was not that different from the one their forefathers had fought during the eighteen and nineteenth centuries. It was still the federal government, but this time armed with new, more powerful weapons of persecution. Some radicals like Russell Means, who may be perceived as the movement's major spokesman, had a tendency to multiply AIM's opponents adding American multinational corporations and even the entire American nation to the list of AIM's enemies. In his fiery speech to the United Nations, in 1977, Means compared the United States to a big monster that was devouring its Indian inhabitants. Then, appealing to the consciousness of global society, he summoned "the international community this first time for support and assistance to stop not only this rape of our mother earth, but also to stop the genocide of a whole people".⁴⁶

This kind of language, the rhetoric of victimization employed to address especially the problem of Indian genocide, placed in the context of American

⁴³ J. Sanchez, M. E. Stuckey, *The Rhetoric of American Indian Activism in the 1960s and 1970s*, "Communication Quarterly" 48 (2000), p. 120.

⁴⁴ Dino Butler, interview by E.K. Caldwell, 1995, <http://www.dickshovel.com/dino.html>, (accessed 29.06.2016).

⁴⁵ L. Peltier, *Prison Writings: My Life is My Sundance*, New York 1999, pp. 94–95.

⁴⁶ R. Means, *We Are People Who Live in the Belly of the Monster*, speech delivered in Geneva, September 20, 1977 in *Great Speeches by Native Americans*, ed. B. Blaisdell, Mineola 2000, p. 214; Dennis Banks, video interview by J. Smith, November 15, 2009, Grand Rapids, <http://griid.org/2009/11/15/interview-with-dennis-banks> (accessed 29.06. 2016).

colonialism and imperialism, was also very often used by AIM's activists.⁴⁷ They discerned three types of ethnic "holocaust": physical, cultural, and spiritual. The first one, that almost entirely decimated the Indian population, seemed to have ended in the second half of the nineteenth century. But according to Dennis Banks, physical genocide was still taking place since Indians "are still a conquered people" and their "children are taken away from us, stolen, sent to boarding schools hundreds of miles away".⁴⁸ Cultural annihilation that, on the other hand, not only aimed at the destruction of Indian heritage but also at perpetuating negative Indian stereotypes, manifested itself, as Clyde Bellecourt stressed, in "the anti-Indian attitude, the anti-Indian legislation, and the John Wayne mentality that exists among the media today".⁴⁹ Moreover, some of AIM's members accentuated that Native Americans were not merely subjected to physical and cultural extermination but also had become the victims of a spiritual genocide at the hands of the white men who

have limited our ability to see the necessity for our survival because they want us to believe that genocide just means physical extinction. But we must consider the spiritual genocide that's committed against us. The spiritual genocide that the white people have been victimized for thousands of years. The spiritual genocide that told them not to respect the earth. Not to respect the life that is earth. But to pay all of their tribute through the churches to god in heaven and that heaven would take care of it in the afterlife.⁵⁰

One should point out, however, that AIM's most aggressive verbal attacks were directed against the entire civilization created by the dominant white society.⁵¹ In this regard, the movement's enemy assumed the form of an inhuman adversary that could be easily assaulted without having an opportunity to defend itself. By picking this kind of target, AIM's rhetoric began to bear a striking resemblance to anarchist propaganda. Although the movement's activists were far from identifying

⁴⁷ Such themes as neocolonialism, colonialism, capitalism, industrialism and genocide were frequently utilized in the rhetoric of the American Indian activists to describe white attitudes toward indigenous people. Robert Robideau, interview by J. Allen, "Socialist Worker," July 28, 2009, <https://socialistworker.org/2009/07/28/fbi-war-on-indian-radicals>, (accessed 22.06.2016); W. LaDuke, *The Winona LaDuke Reader: A Collection of Essential Writings*, Stillwater 2002, pp. 82–84.

⁴⁸ K. S. Stern, *Loud Hawk: The United States versus the American Indian Movement*, Norman 1994, p. 23.

⁴⁹ C. Bellecourt, untitled speech delivered in Washington, D.C., July 15, 1978 in *Voices of Multi-cultural America*, ed. D. G. Straub, Detroit 1996, p. 31.

⁵⁰ *Stickman: John Trudell, Poems, Lyrics, Talks, a Conversation*, ed. P. Iglori, New York 1994, n. pag. On white attitude toward AIM see M. Meister, A. Burnette, *Rhetorical Exclusion in the Trial of Leonard Peltier*, "American Indian Quarterly," 28 (2004), p. 734–5.

⁵¹ The FBI files on Russell Means, SA Byron H. Dunbar, American Indian Movement, 11/28/73, the Internet Archive, <https://ia601501.us.archive.org/5/items/RussellMeans/1202154-0-105a-bt-1140-Section1.pdf> (accessed 02.07.2016).

themselves with any kind of political philosophy, it did not mean they were not susceptible to radical political thought. “I come from an anarchist, matriarchal culture where freedom of the individual is paramount,” claimed Russell Means without concealing his revolutionary sympathies.⁵² He, along with another AIM extremist, John Trudell⁵³, were the ones who most fiercely condemned the economic and technological achievements of the dominant culture. In his criticism of white civilization, Means particularly attacked Europe’s intellectual heritage, holding “the European materialist tradition” responsible for all the disasters that had afflicted the Indian people. According to him, such ideologies as capitalism, Christianity, even Marxism, fostered the idea of material progress among Europeans. Civilizational development, in turn, contributed to the destruction of Indian tribal life and was affecting young generations of native people, who, raised and educated in white man’s society, could easily acquire its contaminated mindset. Blaming Europe’s cultural legacy for all the Indians’ misfortunes, Means accused European philosophers of laying the foundation for the emergence of Europe’s predatory mentality. He lamented that

Hegel and Marx were heirs to the thinking of Newton, Descartes, Locke and Smith (...) Marx put Hegel’s philosophy in terms of “materialism,” which is to say that Marx despiritualized Hegel’s work altogether. Again, this is in Marx’ own terms. And this is now seen as the future revolutionary potential of Europe. Europeans may see this as revolutionary, but American Indians see it simply as still more of that same old European conflict between being and gaining. The intellectual roots of a new Marxist form of European imperialism lie in Marx’ – and his followers’ – links to the tradition of Newton, Hegel and others.⁵⁴

It should be noted that AIM’s leaders did not solely condemn the corrupted world of the “despotic race”. Sometimes they proposed solutions on how to resist white influences. For instance, in Trudell’s view, Native Americans had to devise new tactics to learn how to be vigilant and patient in dealing with their enemy. He believed that, in order to unite themselves in a common struggle against white civilization, Indians

must go beyond the arrogance of human rights; we must go beyond the ignorance of civil rights; and we must step into the reality of natural rights because

⁵² R. A. Lake, C. H. Palczewski, *Russell Means*, in *American Voices: An Encyclopedia of Contemporary Orators*, ed. B. K. Duffy, R. W. Leeman, Westport 2005, p. 320.

⁵³ Trudell had already been an experienced activist. Between 1969 and 1971, he participated in the famous occupation of Alcatraz during which 89 Indians decided to claim the island under the Fort Laramie Treaty of 1868. See P. C. Smith, R. A. Warrior, op. cit., pp. 60–83.

⁵⁴ R. Means, *For America to Live, Europe Must Die*, speech delivered in July, 1980 at Black Hills International Survival Gathering, South Dakota, <https://archive.org/stream/ForAmericaToLiveEuropeMustDie/> (accessed 02.07.2016); R. Weyler, *Blood of the Land: The Government and Corporate War against the American Indian Movement*, New York 1982, pp. 230–231.

all of the natural world has a right to existence and we are only a small part of it. There can be no trade-off. We are the people. We have the potential for power. It takes more than good intentions, it takes commitment. It takes that at some point in our lives we're going to have to decide that we have a way of life that we follow and we're going to have to live to that way of life, even when our enemies totally surround us (...)That is the only solution there for us.⁵⁵

Unquestionably, the American Indian Movement was one of the most visible ethnic organizations during the Civil Rights era. It was also the most radical political group among Native Americans in the 1960s and 70s distinguishing itself by its militant character. Its ideology and rhetoric, targeting a sociopolitical order established by the dominant culture, were instrumental in educating their American audience about the injustices "red people" have suffered from their white oppressors. Moreover, they justified the movement's political program, sanctioned its controversial actions and served as a signpost to define AIM's members' identity and their relationship with the surrounding reality.⁵⁶

Although the American Indian Movement failed to accomplish its radical objectives, its participation in the broader Civil Rights Movement brought desired changes in federal Indian policy in the 1970s.⁵⁷ AIM's political activism also contributed to the reorientation of the national debate on the image of Native Americans in the dominant society. The American people saw that Indians were not only the silent remnants of a distant epoch but real individuals who were determined to have their own voice to stand up for their rights. AIM's activism, stressing pride in their indigenous heritage, had also a stimulating impact on Indian communities in encouraging them to be more engaged not only in national politics but also in the preservation of tribal culture. On the other hand, however, AIM's postulates seemed too extreme and its actions, perceived sometimes as a theatrical grotesque,

⁵⁵ *Stickman*, op., cit., n. pag.

⁵⁶ Weakened in the 1970s, AIM never regained its former strength. During the 1990s it split into two separate organizations: the AIM Grand Governing Council under the leadership of Vernon Bellecourt and the AIM-International Confederation of Autonomous Chapters with Russell Means as its director. See D. L. Fixico, *Indian Resilience and Rebuilding: Indigenous Nations in the Modern American West*, Tucson 2013, p. 149.

⁵⁷ Although the first signs of change in federal Indian policy appeared with the passing of the controversial Indian Civil Rights Act of 1968, a new era of U.S.-Indian relations was initiated in the 1970s. Its cornerstone turned out to be the Indian Self-Determination and Education Assistance Act passed by Congress in 1975. In general, this act gave native tribes much more control over their own affairs since it facilitated "the full participation of Indian tribes in programs and services conducted by the Federal Government for Indians." Indian Self-Determination and Education Assistance Act Implementation, Hearings before the United States Senate Select Committee on Indian Affairs, Ninety-Fifth Congress, First Session on Implementation of Public Law 93-638 – The Indian Self-Determination and Education Assistance Act, June 7 and 24, 1977, p. 3; F. P. Prucha, *The Great Father: The United States Government and the American Indians*, Lincoln 1984, p. 379; W. Mankiller, M. Wallis, *Mankiller: A Chief and Her People*, New York 1993, pp. 188–189.

too radical. Moreover, AIM's leaders were considered by some critics "tribal simulations with dubious constituencies" whose "stoical poses, tragic and lonesome, were closer to photographic and video images familiar to a consumer culture."⁵⁸

The Indian Revolutionaries. The American Indian Movement in the 1960s and 1970s

Summary

The ideas of supra-tribal unity and Indian nationalism arising among Native Americans in the 20th century initiated the phenomenon defined by the American historians as modern Pan-Indianism. Its first phase occurred at the beginning of the 20th century whereas the second one, more apparent, is connected with the so called "Red Power" movement and dates back to the 1960s and 1970s. During this stormy period for the USA, when ethnic minorities started to openly manifest their postulates for equality, American Indians took their voice thereon too. Due to its extremism, American Indian Movement was the top one among many Indian groups that emerged at that time. The organization founded in 1968 by Dennis Banks and Russell Means quickly attracted American public attention due to their radical actions. The Movement was the most active in the 1960s and 1970s. At that time, relying on aggressive anti-government rhetoric, AIM created a peculiar ideology invoking Indian tribal spirituality, and proposed their own political program focusing on the issue of obtaining full sovereignty by Indian peoples and reforming federal policy towards Native Americans.

Key words: The United States of America, North American Indians, Pan-Indianism, "Red Power" Movement, American Indian Movement

Indiańscy rewolucjoniści. Ruch Indian Amerykańskich w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku

Streszczenie

W XX w. budzące się wśród tubylczych Amerykanów idee jedności ponadplemiennej i nacjonalizmu indiańskiego dały początek zjawisku określanemu przez historyków amerykańskich jako nowoczesny panindianizm. Jego pierwsza faza przypada na początek XX stulecia natomiast druga, bardziej wyrazista, związana z tzw. ruchem „Red Power” jest datowana na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte

⁵⁸ *Shadow Distance: A Gerald Vizenor Reader*, ed. A. R. Lee, Hanover 1994, p. 232.

XX wieku. W tym burzliwym dla Ameryki okresie, gdy mniejszości etniczne zaczęły głośno manifestować swoje postulaty równouprawnienia, również Indianie zapisali swą kartę. Spośród wielu grup indiańskich, które wówczas powstały, na czoło wybił się swoim ekstremizmem Ruch Indian Amerykańskich (American Indian Movement). Założona w 1968 r. organizacja ta, pod przywództwem Dennisa Banksa i Russella Meansa, szybko przykuła uwagę amerykańskiej opinii publicznej radykalnymi akcjami. Apogeum działalności Ruchu przypadło na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX stulecia. Wówczas AIM, posiłkując się agresywną retoryką antyrządową, stworzył swoistą ideologię odwołującą się do indiańskiej duchowości plemiennej oraz wysunął własny program polityczny odnoszący się do kwestii uzyskania pełnej suwerenności przez narody indiańskie i zreformowania federalnej polityki wobec tubylczych Amerykanów.

Słowa kluczowe: Stany Zjednoczone, Indianie Ameryki Północnej, Panindianizm, Ruch „Red Power”, Ruch Indian Amerykańskich

Bibliography

Published Sources

Akwesasne Notes, B. I. A., *I'm Not Your Indian Anymore*, Roosevelttown 1974.

Akwesasne Notes, Voices from Wounded Knee, 1973, Roosevelttown 1974.

Banks D., Erdoes R., *Ojibwa Warrior: Dennis Banks and the Rise of the American Indian Movement*, Norman 2004.

Bellecourt C., untitled speech delivered in Washington, D.C., July 15, 1978 in *Voices of Multicultural America*, ed. D. G. Straub, Detroit 1996.

Bellecourt V., *Birth of AIM*, in *Native American Testimony: A Chronicle of Indian and White Relations from Prophecy to Present 1492–1992*, ed. P. Nabokov, New York 1991.

Brave Bird M., Erdoes R., *Ohitika Woman*, New York 1993.

“Chicago Tribune”, 2.03.1973.

The COINTELPRO Papers: Documents from the FBI's Secret Wars against Dissent in the United States, ed., W. Churchill, J.V. Wall, Boston 1990.

Crow Dog L., Erdoes R., *Crow Dog: Four Generations of Sioux Medicine Men*, New York 1995.

Crow Dog M., Erdoes R., *Lakota Woman*, New York 1990.

Fortunate Eagle A., *Alcatraz ! Alcatraz!: The Indian Occupation of 1969–1971*, Berkeley 1992.

I Have Spoken: American History Through the Voices of the Indians, ed. V. I. Armstrong, Chicago 1971.

Indian Self-Determination and Education Assistance Act Implementation, Hearings before the United States Senate Select Committee on Indian Affairs, Ninety-Fifth Congress, First Session on Implementation of Public Law 93-638 – The Indian Self-Determination and Education Assistance Act, June 7 and 24, 1977.

Kipp W., *Viet Cong at Wounded Knee: The Trail of A Blackfeet Activist*, Lincoln 2004.

LaDuke W., *The Winona LaDuke Reader: A Collection of Essential Writings*, Stillwater 2002.

Mankiller W., Wallis M., *Mankiller: A Chief and Her People*, New York 1993.

Means R., *On the Siege of Wounded Knee*, in *Competing Voices from Native America: Fighting Words*, ed. J. Porter, D. I. Ball, Westport 2008.

Means R., *We Are People Who Live in the Belly of the Monster*, speech delivered in Geneva, September 20, 1977 in *Great Speeches by Native Americans*, ed. B. Blaisdell, Mineola 2000.

Means R., Wolf M. J., *Where White Men Fear to Tread: The Autobiography of Russell Means*, New York 1995.

“New York Times”, 5.03.1973.

The Opening Statements of Russell Means and Dennis Banks, U.S. Vs. Russell Means and U.S. Vs. Dennis Banks, Wounded Knee Legal Defense/Offense Committee, Saint Paul 1974.

Peltier L., *Prison Writings: My Life is My Sundance*, New York 1999.

Shadow Distance: A Gerald Vizenor Reader, ed. A. R. Lee, Hanover 1994.

Stern K. S., *Loud Hawk. The United States versus the American Indian Movement*, Norman 1994.

Stickman: John Trudell, Poems, Lyrics, Talks, a Conversation, ed. P. Igliori, New York 1994.

Turning Hawk, Captain Sword, Spotted Horse, and American Horse (Sioux) – The Massacre at Wounded Knee, South Dakota, on December 29, 1890, in *Great Documents in American Indian History*, ed. W. Moquin, C. Van Doren, New York 1973.

Washburn W. E., *The American Indian and the United States: A Documentary History*, New York 1973, vol. 1.

Internet Sources (Interviews)

Dennis Banks, video interview, January 29, 1976, the Internet Archive, https://archive.org/details/cbpf_000036

Dennis Banks, video interview by J. Smith, November 15, 2009, Grand Rapids, <http://griid.org/2009/11/15/interview-with-dennis-banks>

Clyde Bellecourt, interview by P. Gorman, Peter Gorman Archive, http://petergormanarchive.com/CLYDE_BELLECCOURT.html

Vernon Bellecourt, interview by A. N. Claypoole, *December 15, 2000*, <http://bellecourtinterview.blogspot.com/>

Dino Butler, interview by E.K. Caldwell, 1995, <http://www.dickshovel.com/dino.html>

Russell Means, video interview by C. Martinson, October 15, 1995, Claremont Colleges Digital Library, <http://ccdlib.libraries.claremont.edu/cdm/ref/collection/cmt/id/392>

Robert Robideau, interview by J. Allen, "Socialist Worker," July 28, 2009, <https://socialist-worker.org/2009/07/28/fbi-war-on-indian-radicals>

Other Internet Sources

AIM and Wounded Knee Documents, <http://www.aics.org/WK/>

The FBI files on Russell Means, SA Byron H. Dunbar, American Indian Movement, 11/28/73, the Internet Archive, <https://ia601501.us.archive.org/5/items/Russell-Means/1202154-0-105a-bt-1140-Section1.pdf>

R. Means, *For America to Live, Europe Must Die*, speech delivered in July, 1980 at Black Hills International Survival Gathering, South Dakota, <https://archive.org/stream/ForAmericaToLiveEuropeMustDie/>

L. W. Wittstock, E. J. Salinas, *A Brief History of the American Indian Movement*, American Indian Movement Grand Governing Council, <http://www.aimovement.org/ggc/history.html>

Secondary Sources

Bonney A. R., *The Role of AIM Leaders in Indian Nationalism*, "American Indian Quarterly" 3 (1997).

Churchill W., Wall J. V., *Agents of Repression: The FBI's Secret Wars against the Black Panther Party and the American Indian Movement*, Boston 1990.

Cohen F. G., *The Indian Patrol in Minneapolis: Social Control and Social Change in an Urban Context*, "Law & Society Review" 7 (1973).

Cornell S., *The Return of the Native: American Indian Political Resurgence*, New York 1988.

Davis J. L., *Survival Schools: The American Indian Movement and Community Education in the Twin Cities*, Minneapolis 2013.

Deloria V. Jr., *Behind the Trail of Broken Treaties: An Indian Declaration of Independence*, Austin 1985.

Deloria V. Jr., *Intellectual Self-Determination and Sovereignty: Looking at the Windmills in Our Minds*, "Wicazo Sa Review" 13 (1998).

Encyclopedia of the American Indian Movement, ed. B. E. Johansen, Santa Barbara 2013.

Encyclopedia of North American Indians, ed. F. E. Hoxie, New York 1996.

Fixico D. L., *Indian Resilience and Rebuilding: Indigenous Nations in the Modern American West*, Tucson 2013.

- Fixico D. L., *Termination and Relocation: Federal Indian Policy, 1945–1960*, Albuquerque 1986.
- Fixico D. L., *The Urban Indian Experience in America*, Albuquerque 2000.
- Grua D. W., *Surviving Wounded Knee: The Lakotas and the Politics of Memory*, Oxford 2016.
- Hertzberg H. W., *The Search for an American Identity: Modern Pan-Indian Movements*, Syracuse 1971.
- Holm T., *The Great Confusion in Indian Affairs: Native Americans and Whites in the Progressive Era*, Austin 2005.
- Hoxie F. E., *This Indian Country: American Indian Activists and the Place They Made*, New York 2012.
- Lake R. A., Palczewski C. H., *Russell Means*, in *American Voices: An Encyclopedia of Contemporary Orators*, ed. B. K. Duffy, R. W. Leeman, Westport 2005.
- Matthiessen P., *In the Spirit of Crazy Horse*, New York 1983.
- McDonnell J. A., *The Dispossession of the American Indian, 1887–1934*, Bloomington 1991.
- McNickle D., *Native American Tribalism: Indian Survivals and Renewals*, New York 1993.
- Meister M., Burnette A., *Rhetorical Exclusion in the Trial of Leonard Peltier*, “American Indian Quarterly”, 28 (2004).
- Nagel J., *American Indian Ethnic Renewal: Red Power and the Resurgence of Identity and Culture*, New York 1996.
- Oakley C. A., *Keeping the Circle: American Indian Identity in Eastern North Carolina, 1885–2004*, Lincoln 2005.
- Ostler J., *The Lakotas and the Black Hills: The Struggle for Sacred Ground*, New York 2010.
- Sanchez J., Stuckey M. E., *The Rhetoric of American Indian Activism in the 1960s and 1970s*, “Communication Quarterly” 48 (2000).
- Sayer J. W., *Ghost Dancing the Law: The Wound Knee Trials*, Cambridge 2000.
- Shoemaker N., *Urban Indians and Ethnic Choices: American Indian Organizations in Minneapolis 1920–1950*, “The Western Historical Quarterly” 19 (1988).
- Sioux Indian Religion: Tradition and Innovation*, ed. R. J. DeMallie, D. R. Parks, Norman 1987.
- Smith P. C., Warrior R. A., *Like A Hurricane: The Indian Movement from Alcatraz to Wounded Knee*, New York 1996.
- Smith S. L., *Hippies, Indians, and the Fight for Red Power*, Oxford 2012.
- Underhill R. M., *Red Man’s America: A History of Indians in the United States*, Chicago 1971.
- Utley R. M., *The Lance and the Shield: The Life and Times of Sitting Bull*, New York 1993.

- Valaskakis G. G., *Indian Country: Essays on Contemporary Native Culture*, Waterloo 2005.
- Vizenor G., *Dennis of Wounded Knee*, "American Indian Quarterly" 7 (1983).
- Weeks P., *Farewell, My Nation: The American Indian and the United States in the Nineteenth Century*, Wheeling 2001.
- Weyler R., *Blood of the Land: The Government and Corporate War against the American Indian Movement*, New York 1982.
- Wilkinson C., *American Indians, Time, and the Law*, New Haven 1987.
- Wilkinson C., *Blood Struggle: The Rise of Modern Indian Nations*, New York 2005.
- Znamenski A. A., *The Beauty of the Primitive: Shamanism and Western Imagination*, Oxford 2007.

Elżbieta Rączy

Wydział Socjologiczno-Historyczny
Uniwersytet Rzeszowski

DOI: 10.15290/bth.2017.15.12

Historiografia polska przełomu XX/XXI stulecia wobec Zagłady Żydów oraz stosunków polsko-żydowskich. Zarys problematyki

Badania nad Zagładą Żydów rozpoczęto na terenie Polski jeszcze przed ostatecznym zakończeniem II wojny światowej. Zostały one zainicjonowane już w kilka tygodni po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren obecnego państwa polskiego¹. W tym pierwszym okresie skupiano się głównie na gromadzeniu źródeł dotyczących polityki ludnościowej III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich i zbierano relacje naocznych świadków. Część z zebranej wówczas dokumentacji była następnie publikowana przez ośrodki naukowo-badawcze², zarówno jako edycje źródeł, wspomnienia, opracowania naukowe lub artykuły. Z tematów podejmowanych do połowy lat sześćdziesiątych XX w. przeważały przede wszystkim monografie obozów koncentracyjnych oraz los Żydów pod okupacją niemiecką i martyrologia ludności polskiej. Do końca lat osiemdziesiątych XX w. dzieje Żydów i Polaków traktowane były jednak jako dwie odrębne sprawy bez uwzględnienia wzajemnego przenikania się w czasie wojny losów jednego i drugiego narodu³.

¹ J. Tomaszewski, *Historiografia Polska o Zagładzie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 2 (194), s. 155. Zob. też: N. Aleksy, *Historiografia na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2005, nr 1, s. 32–51.

² Wśród nich można wymienić Centralną Żydowską Komisję Historyczną przekształconą w 1947 r. w Żydowski Instytut Historyczny (funkcjonujący pod tą nazwą do czasów obecnych – ŻIH), Poznański Instytut Zachodni, Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (w 1949 r. przekształconą w Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich) – GKBZH. Od 2000 r. jej kontynuatorem o rozszerzonej znacznie działalności jest Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN-KŚZpNP).

³ Na temat interpretacji losów Żydów i Polaków w czasie II wojny w polskiej historiografii zob. L. Dobroszycki, *polna historiografia na temat zagłady: przegląd literatury i próba syntezy*, [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*, Materiały z konferencji zorganizowanej przez żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa, b.d.w., s. 180–183.

Nie sposób szczegółowo przedstawić stan polskiej historiografii dotyczącej Zagłady Żydów i stosunków polsko-żydowskich w jednym artykule, ponieważ w chwili obecnej jest ona ogromna⁴. Mam tu na myśli prace zarówno polskich historyków, jak przedstawicieli innych dyscyplin naukowych wydane w kraju i poza jej granicami oraz tłumaczenia na język polski prac naukowców zagranicznych. W tym artykule skupię się przede wszystkim na ukazaniu dorobku polskich historyków, ponieważ właśnie on jest w tym przypadku najbogatszy⁵. Są to zarówno publikacje źródłowe, opracowania naukowe, wspomnienia z czasów zagłady, a także publicystyka. Jest ona obecnie publikowana przez kilkanaście ośrodków naukowo-badawczych, które zajmują się szeroko pojętą problematyką Zagłady Żydów lub w swoich badaniach uwzględniają również tą problematykę.

Od końca XX w. ukazała się duża liczba opracowań poświęconych w węższym lub szerszym zakresie zagładzie Żydów. Wśród nich są zarówno prace, które zawierają ogólne spojrzenie na proces przygotowania i mechanizm eksterminacji ludności żydowskiej w czasie II wojny⁶, jak i studia regionalne poświęcone zagładzie skupisk żydowskich w poszczególnych regionach lub miejscowościach okupowanej Polski⁷. Opracowania taktujące o funkcjonowaniu gett koncentrują się głów-

⁴ Zob.: J. Tomaszewski, op. cit.; N. Aleksion, op. cit., nr 1, s. 32–51.

⁵ Z zagadnień dotyczących Zagłady spoza obszar badań historycznych lub z ich pogranicza zob. np.: M. C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, z oryginału przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 2001; *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holocaustu*, red. L. S. Newman, R. Erber, z oryginału przeł. M. Budziszewska, A. Czarna, E. Dryll, A. Wójcik, Warszawa 2009; Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada. Holocaust – choroba czy produkt cywilizacji?* z oryginału przeł. T. Kunz, Warszawa 2009; M. Melchior, *Zagłada i stosunki polsko-żydowskie w opracowaniach socjologicznych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2005, nr 1, s. 52–72; B. Engelking, *Sny jako źródło do badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2013, nr 9, s. 19–47.

⁶ Ch. R., Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939-marzec 1942*, z oryginału przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012; M. Gilbert, *Atlas historii Holocaustu*, z oryginału przeł. M. Klimowicz, Kraków – Krynów, b.r.; S. Friedländer, *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, z oryginału przeł. S. Kupisz; A. M. Nowak, K. Masłowski, Warszawa 2010; D. Silberklang, *Refleksje na temat losu Żydów w okupowanej Polsce 1939–1945*, przeł. A. Matulewska, „Pamięć i Sprawiedliwość” Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej, 2008, nr 1(12), s. 113–125; R. Hilberg, *Zagłada Żydów europejskich*, z oryginału przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, t. 1–3. Zob. też: J. Giebułtowski, *Niech przemówią fakty. O polskim wydaniu Zagłady Żydów europejskich Raula Hilberga*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, Warszawa 2013, nr 9, s. 656–660.

⁷ Zob. np.: A. Potocki, *Żydzi rymanowscy*, Krosno 2000; S. Szymańska, *Ludność żydowska w Otwocku w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2002; *Zagłada Żydów Zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004; E. Rączy, I. Witowicz, *Zagłada Żydów na Rzeszowszczyźnie. Album pamięci. (Extermination of Jews in the Rzeszów Region, Rzeszów-Warszawa 2004; K. Urbański, Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004; A. Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005, *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007; J. A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007; *Zagłada Żydów na*

nie na dużych miastach, leżących na obszarze Polski w obecnych jej granicach, jak np. Kraków, Lublin, Łódź czy Warszawa. Nadal brak studiów poświęconych dzielnicom żydowskim na wschodnich obszarach byłej Rzeczypospolitej. Najlepiej z nich opracowane jest dotąd getto we Lwowie. Wciąż natomiast nie ma całościowego opracowania poświęconego historii gett w okupowanej Polsce z uwzględnieniem życia codziennego, ruchu oporu i ostatecznego losu ich mieszkańców⁸.

Kolejnymi wątkami związanymi z życiem Żydów pod niemiecką okupacją, które od XXI w. szerzej podejmują polscy historycy to żydowskie władze (zarówno administracja cywilna, jak i siły porządkowe w gettach)⁹. Wśród historyków toczy się polemika o postawy policjantów żydowskich i przywódców Judenratów wobec Niemców i swoich rodaków. W związku z brakiem odpowiedniej dokumentacji sprowadza się ona głównie do analizowania działań komendantów policji, przewodniczącego Żydowskiej Samopomocy Społecznej Michała Weicherta oraz przewodniczących największych skupisk Żydów w okupowanej Polsce, którzy odcisnęli swój ślad na życiu tysięcy ludzi (Chaima Mordechaja Rumkowskiego z Łodzi, Jakuba Gensa z Wilna, Efraima Barasza z Białegostoku, Mojżesza Merina ze Śląska i Adama Czerniakowa z Warszawy)¹⁰. Informacje o nich przewijają się w opracowaniach dotyczących sytuacji Żydów w poszczególnych regionach okupowanego kraju. Nadal brak jest jednak opracowań naukowych *stricto* im poświęconych, które brałyby również pod uwagę całą złożoność wojennej sytuacji, w jakiej przyszło im działać. Wyjątek stanowią dwaj przewodniczący: Adam Czerniaków

polских terenach wcielonych do Rzeszy, red. A. Namysło, Warszawa 2008; A. Krempa, *Zagłada Żydów mieleckich*, Mielec 2012; J. Kazimierski, *Ludność żydowska w Warszawie w latach 1939–1943. Życie-walka-Zagłada*, Warszawa 2012; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim 1939–1945*, Rzeszów 2014; K. Przybyłowicz, *Żydzi Bieczę. Historia i Zagłada*, Gliwice-Libusza 2015; G. Berendt, *Rewolta więźniów getta w Łachwie (3 września 1942)*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” (dalej: „Glaukopis”) 2011–2012, nr 23–24; idem, *Opór i zagłada żydowskiej ludności Turczyna (24 września 1942 r.)*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 44–52; K. Lesiakowski, *Z dziejów Zagłady w Kraju Warty. Losy ludności żydowskiej w Sieradzu 1939–1942*, „Pamięć i Sprawiedliwość”. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej, Warszawa 2014, nr 1 (23), s. 247–266.

⁸ Opracowanie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Rady Pamięci Walk i Męczeństwa, *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, wydany w Warszawie w 1979 r. nie uwzględnia wschodnich obszarów byłej Rzeczypospolitej, a część umieszczonych tam informacji wymaga weryfikacji.

⁹ Z ostatnich pozycji na ten temat warto wymienić: A. Sitarek, *Otoczone drutem państwo. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.

¹⁰ Por.: J. Szczęsna, *Reduta Adama Czerniakowa*, „Gazeta Wyborcza” 21–22 IX 2002; W. Stanisławski, T. Terlikowski, *Rumkowski, Czerniaków – życiorysy równoległe*, „Życie” 2004, 14 października; A. Namysło, *Centrala żydowskich Rad Starszych na Wschodnim Górnym Śląsku [w:] Zagłada Żydów Zagłębiowskich...*, E. Kurek, *Poza granice solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006; D. Michman, *O okolicznościach ustanowienia warszawskiego Judenratu. Nowy punkt widzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 1; J. Baranowski, *Chaim Mordechaj Rumkowski – kolaborant czy zbawca?*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy...*, s. 169–175.

i Mordechaj Chaim Rumkowski. Ich biografie stanowią ważny głos w toczącej się od wielu lat dyskusji¹¹.

W XXI w. także szerzej poruszona została w polskiej historiografii sprawa negatywnych postaw samych Żydów wobec swoich rodaków. Do tej pory temat ten sygnalizowany był zazwyczaj przy omawianiu innych zagadnień związanych z Zagładą czy ogólnie kolaboracją, rzadziej natomiast poświęcało się mu osobne opracowania¹². Wydaje się, że wpływ na to miało kilka czynników. Jednym z nich jest stosunkowo niewielka ilość odpowiednich źródeł. To co znajduje się w archiwach polskich nie jest wystarczające do syntetycznego opracowania tak skomplikowanego zagadnienia, które objęłoby obszar całej okupowanej Polski. Z kolei bariera językowa (źródła w języku hebrajskim) zdecydowanie utrudnia skorzystanie z pełnej dokumentacji sądowej znajdującej się w Izraelu, gdzie po wojnie wytaczano procesy osobom oskarżanym o negatywne zachowania. Kolejnym wydaje się być bariera emocjonalna. Kolaboranci żydowscy w polskiej historiografii byli przez długi czas przemilczani, a obecnie traktowani są raczej, jako ofiary sytuacji okupacyjnej. Stosunkowo rzadko uwzględnia się fakt, że pewna część z nich trudniła się takim procederem także dla osobistej korzyści. Niewiele także ukazało się w języku polskim wspomnień uratowanych z Holocaustu, którzy opisywali takie działania Żydów¹³. Dopiero 2014 r. z inicjatywy Żydowskiego Instytutu Historycznego wydany został wybór źródeł poświęcony powojennym rozliczeniom z żydowskimi kolaborantami w Polsce powojennej¹⁴.

¹¹ M. Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009; M. Polit, „Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie, Warszawa 2012.

¹² Wśród tych, którzy podjęli temat kolaboracji żydowskiej zob. np.: W. Mędykowski, *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”... Warszawa 2006, nr 2, s. 202–220; B. Tal, *Sądzenie tych, którzy nie mogli być sądzeni. Procesy kolaborantów w Izraelu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2006, nr 2, s. 99–131; M. J. Chodakiewicz, *Lonek Skosowski: Koniec żydowskich kolaborantów Gestapo*, „Glaukopis 2007–2008, nr 9–10, s. 325–333; Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada...*, s. 300–313; J. A. Młynarczyk, *między współpracą, a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1(14); B. Engelking, J. Grabowski, „Żydów łamiących prawo należy karać śmiercią!”, „Przestępczość Żydów w Warszawie 1939–1942”, Warszawa 2010; M. Paul, *Donosiciele i szabrownicy w okupowanej Warszawie (1939–1944)*, „Glaukopis” 2012, nr 27, s. 126–153; M. Urynowicz, *Adam Czerniaków...*, s. 285–291; E. Rączy, *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim 1939–1945*, Rzeszów 2014, s. 216–229.

¹³ Zdecydowana większość z nich wydana została poza granicami Polski. W polskim tłumaczeniu ukazały się m.in. Y. Cukierman (Antek), *Nadmiar pamięci (siedem owych lat): Wspomnienia 1939–1946*, przeł. Z. Perelmuter Warszawa 2000; R. A. Cyprys, *Skok dla życia: Pamiętnik z czasów okupacji*, Warszawa 2001, tłum. z angielskiego E. Skweres; E. Ernest, *O wojnie wielkich Niemiec z Żydami w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2003, oraz wznowienie wspomnień C. Perechodnika, *Spowiedź*, Warszawa 2011.

¹⁴ A. Żbikowski, *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenie społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014.

W ostatnich latach w kręgu zainteresowania historyków polskich znalazły się obozy zagłady (przede wszystkim Bełżec, Sobibór i Chełmno nad Nerem). Przez długi okres ich historia nie tylko w Polsce, ale także poza granicami była słabo rozpoznana¹⁵. Wyjątkiem w tym był obóz zagłady w Treblince¹⁶. Dopiero na przełomie XX i XXI w. powstały całościowe opracowania poświęcone historii tych obozów zagłady¹⁷. Nadal jest także uzupełniana wiedza dotycząca losu więźniów żydowskich w obozach koncentracyjnych, obozach pracy przymusowej i obozach przejściowych funkcjonujących na terenach okupowanej Polski, a także tych, które po II wojnie w wyniku zmiany granic, znalazły się w obrębie naszego kraju¹⁸.

Nadal w zainteresowaniu historyków pozostają więźniowie żydowscy w obozach koncentracyjnych, nawet w tak dobrze przebadanych, w porównaniu z wieloma innymi, jak KL Auschwitz-Birkenau, Majdanek czy Stutthof. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Muzeum Auschwitz-Birkenau opublikowało spisy więźniów tego obozu zapisanych w „księgach zgonów” (Sterbebücher von Auschwitz) od końca lipca 1941 do końca 1943¹⁹. Zawierają one łącznie dane osobowe 68 864 ludzi zmarłych i zamordowanych w obozie. Wiele z nich dotyczy więźniów żydowskich pochodzących z różnych krajów europejskich. Do badań nad zagładą Żydów pozycja ta ma wyjątkowe znaczenie. W 2000 r. Muzeum zapoczątkowało z kolei serię wydawniczą poświęconą poszczególnym transportom polskich więźniów politycznych skierowanym do obozu z różnych regionów

¹⁵ D. Pohl, „Akcja Reinhardt” w świetle historiografii, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 340–341.

¹⁶ Szerzej zob.: D. Pohl, op. cit., s. 341.

¹⁷ Warto tu wspomnieć m.in. A. Koli, *Hitlerowski obóz zagłady w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych: badania 1997–1999*, Warszawa-Waszyngton 2000; R. Kuwałek, *Obóz Zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010; M. Bem *Sobibór niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Włodawa – Sobibór 2011; *Obóz Zagłady w Bełżcu w relacjach ocalałych i zeznaniach polskich świadków*, red. D. Libionka, Lublin 2013; P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*. Z oryginału przeł. T. S. Gałązka, Warszawa 2014. Ponadto można wymienić artykuły: R. Auerbach, *Treblinka. Reportaż*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2012, nr 8, s. 27–75; C. Sturdy Colls, *O tym, co minęło, lecz nie zostało zapomniane. Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., nr 8, s. 83–118; R. Kuwałek, *Nowe ustalenia dotyczące liczby ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze*, „Zeszyty Majdanka” 2014, t. XXVI, s. 17–60.

¹⁸ J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998; M. Orski, *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 1999; J. Kosiński, W. Sobczyk, *Niemieckie obozy koncentracyjne i ich filie*, b.m.w. 1999; D. Drywa, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Gdańsk 2001; A. Ziółkowska *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005; B. Kopka, *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007; R. Kotarba, *Niemiecki obóz w Płaszowie*, Warszawa – Kraków 2009.

¹⁹ *Księgi zgonów z Auschwitz*, red. J. Dębski, S. Goldman, H. Jastrzębska, S. Kreuhage, J. Parcer, Oświęcim 1995, t. 1–3.

okupowanej Polski²⁰. Wśród nich znaleźć można również osoby narodowości żydowskiej, ponieważ w pierwszym okresie funkcjonowania KL Auschwitz Żydzi przywożeni byli do niego przede wszystkim w transportach z Polakami²¹. Oprócz danych osobowych więźniów znaleźć w nich można także informacje dotyczące ich losów w Auschwitz oraz potwierdzające to dokumenty źródłowe. W ten cykl wpisuje się także praca Stanisława Mączki poświęcona już *stricte* polskim Żydom deportowanym do KL Auschwitz w różnych transportach²².

Wśród prac dotyczących historii Żydów w obozach ukazała się w ostatnich latach także spora liczba tłumaczeń na język polski wspomnień i relacji byłych więźniów, którym udało się je przeżyć. Literatura wspomnieniowa, choć subiektywna, wypełnia jednak luki w naszej wiedzy na temat losu Żydów w obozach i gettach. Niektóre ze wspomnień i relacji są swoistymi dokumentami pamięci. Dotyczy to zwłaszcza więźniów z komand specjalnych zatrudnionych przy obsłudze urządzeń masowej zagłady²³. Szczególne znaczenie do badań nad zagładą Żydów mają także dokumenty Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego (tzw. Archiwum Ringelbluma). Zawierają one wiele informacji o różnych aspektach życia codziennego ludności żydowskiej na terenie okupowanej Polski. Część z tych przekazów dotyczy losu Żydów z miejscowości, o których nie zachowała żadna inna dokumentacja. Pierwszy tom materiałów z Archiwum Ringelbluma Żydowski Instytut Historyczny (ŻIH) wydał w 1997 r., a do chwili obecnej ukazało się kolejnych osiem tomów. Interującym przyczynkiem do pierwszego z nich jest artykuł

²⁰ *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, Warszawa – Oświęcim 2000; *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej*, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa – Oświęcim 2002, t. 1–5; *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, red. idem, Warszawa–Oświęcim 2006, t. 1–5; *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Lublina i innych miejscowości Lubelszczyzny 1940–1944*, red. idem, Oświęcim 2009, t. 1–4.

²¹ Ogółem wśród 41 199 osób z wyszczególnionych w ww. opracowaniach z trzech regionów Polski (kieleckiego, krakowskiego, i lubelskiego) i przywiezionych w latach 1940–1944 do KL Auschwitz było ogółem 2003 Żydów (768 z dystryktu krakowskiego, 1 100 z Kielecczyny i 135 z dystryktu lubelskiego).

²² *Żydzi polscy w KL Auschwitz. Wykazy imienne, Polish Jews in KL Auschwitz. Name lists*, oprac. S. Mączka, Warszawa 2004.

²³ G. Greif, „... płakaliśmy bez łez...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, z oryginału przeł. J. Kapłon, Warszawa–Oświęcim 2001; T. T. Blatt, *Z popiołów Sobiboru (skąd nie ma powrotu). Historia przetrwania*, Włodawa 2002; S. Venezia, *Sonderkommando. W piekle komór gazowych*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2009; *Bunt w Sobiborze. Opowieść o przetrwaniu w Polsce okupowanej przez Niemców. Philip Bialowitiz opowiada swemu synowi Josephowi Bialowitizowi*, red. naukowa R. Kuwałek, Warszawa 2008; J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki: wspomnienia z lat 1942–1943*, z oryginału przeł. B. Schwarcman-Czarnota; A. Peczerski, *Szturm w nieśmiertelność. Wspomnienia*, Warszawa 2013; M. A. Cywiński, *Zagłada w pamięci więźniów Sonderkommando*, Oświęcim 2015.

M. Urynowicza poświęcony metodom maskowania informacji zawartych w listach skazanych na zagładę ludzi²⁴.

Warto także wspomnieć, że w ostatnich czasach ukazywały się także dość licznie opracowania i biografie osób oraz formacji (lub ich przekłady na język polski), które w różnym stopniu były odpowiedzialne za dokonane na Żydach zbrodnie²⁵. Warto wśród nich wymienić raporty osób, które nadzorowały likwidowanie gett, jak np. Jürgena Stroopa czy Friedricha Katzmanna²⁶.

Kolejnymi ważnymi publikacjami do badań nad Holocaustem są także przewodniki archiwalne. Najważniejsze z nich to wydany przez ŻIH inwentarz ze zbiorów relacji ocalałych z Holocaustu znajdujących się w jego zasobach (ponad 7 290 relacji zbieranych od września 1944 r., głównie w języku polski, rzadziej w jidysz, niemieckim i rosyjskim)²⁷ oraz źródła do badań dziejów Żydów na okupowanych ziemiach polskich²⁸.

Nadal jednak wiele różnych aspektów zagłady Żydów pozostaje poza głównym nurtem zainteresowań historyków. Dopiero od niedawna podejmowane i weryfikowane są zagadnienia związane z żydowskim ruchem oporu²⁹ oraz ekonomicznymi uwarunkowaniami Zagłady Żydów³⁰ na okupowanych ziemiach polskich. Do

²⁴ M. Urynowicz, *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2002, nr 1 (1), s. 121–131.

²⁵ Ich liczba jest duża, a poziom merytoryczny różny. Warto jednak wymienić wśród nich m.in. książki: D. J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, z oryginału przeł. W. Horabik, Warszawa 1999; G. Serena, *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, z oryginału przeł. J. K. Milencki, Warszawa 2002; Ch. R. Browning, *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy I “ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, z oryginału przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000. Por. J.Ch. Szurek, *Proces Gustava Wilhelma Trappa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2013, nr 9, s. 471–485; J. Böhler, K.M. Mallmann, J. Matthäus, *Einsatzgruppen w Polsce*, z oryginału przeł. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009; J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009; B. Rieger, *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, z oryginału przeł. J. Zaus, Poznań 2009; J. Sachslehner, *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010; C. Epstein, *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, z oryginału przeł. J. Włodarczyk, Wrocław, b.d.w.

²⁶ F. Katzmann, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Dystrykcie Galicja*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2001; J. Stroop, *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2009.

²⁷ *Relacje z czasów Zagłady. Inwentarz*, t. I–VII. Pierwszy tom ukazał się w Warszawie w 1998, a ostatni, siódmy, w 2011 r.

²⁸ *Źródła archiwalne do dziejów Żydów w Polsce*, red. B. Woszczyński, V. Urbaniak, Warszawa 2001; A. Skibińska, *Źródła do badań nad Zagładą Żydów na okupowanych ziemiach polskich. Przewodnik archiwalno-bibliograficzny*, Warszawa 2007.

²⁹ Zob. np.: D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011; M. Brzeziński, *Armia Izraela. Walka i opór polskich Żydów*, z oryginału przeł. M. Habura, Kraków 2013.

³⁰ Między innymi M. Dean, *Gospodarka wyzysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2007, nr 3, s. 114–131; *Klucze*

przebadania wciąż pozostają sprawy związane z przygotowaniem i organizacją samej „Akcji Reinhard” na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa ze strony władz niemieckich. Badania takie powinny także objąć wykonawców „Akcji Reinhard” przynajmniej na stanowiskach kierowników referatów żydowskich i dowódców poszczególnych placówek niemieckiej policji w miastach powiatowych oraz pracowników lokalnej niemieckiej administracji cywilnej do szczebla średniego (starostów powiatowych i miejskich)³¹. Co ostatni także czynnie uczestniczyli w Zagładzie, wydając nakazy przesiedlania ludności do miejsc zbiorczych, biorąc też udział w naradach, na których ustalano szczegóły akcji likwidacyjnych poszczególnych gett na podległym im terenie, a następnie przygotowywali stronę administracyjną deportacji ludności żydowskiej. Niektórzy z nich osobiście mordowali Żydów. Wciąż nie ma pełnych wykazów szeroko pojętych sprawców zbrodni działających na obszarze okupowanych ziem polskich, a co za tym idzie także opracowań poświęconych ich odpowiedzialności prawnej za popełnione czyny³².

Spornym zagadnieniem, które dodatkowo wzbudza wiele emocji, nadal pozostają stosunki polsko-żydowskie w czasie niemieckiej okupacji. Pierwsze badania nad tym zagadnieniem podjęli w latach sześćdziesiątych XX w. historycy związani z Żydowskim Instytutem Historycznym (Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski, a zwłaszcza Szymon Datner). Dołączyli do nich następnie także Michał Grynberg i Marian Fuks. Swoje ustalenia publikowali głównie w Biuletynach wydawanych

i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1945, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.

³¹ Nadal jedynym w polskiej historiografii jest opracowanie Bogdana Musiała dotycząca m.in. roli w Zagładzie cywilnej administracji niemieckiej w dystrykcie lubelskim. B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum District Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999. Ukazało się także kilka przyczynków o różnej wartości merytorycznej. Zob. np. S. Piątkowski, *Udział niemieckiej żandarmerii w eksterminacji ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa (na przykładzie północno-wschodniej części dystryktu radomskiego)*, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2013, s. 265–277; M. Roth, *Starostowie powiatowi i zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim Generalnego Gubernatorstwa*, [w:] *ibidem*, s. 279–294; A. Sitarek, *Rola niemieckiego zarządu getta w Łodzi w eksterminacji gett prowincjonalnych Kraju Warty*, [w:] *ibidem*, s. 295–307.

³² W XXI w. ukazało się na ten temat kilka artykułów jak np.: J. Riedel, *Postępowania karne w Niemczech w procesach o eksterminację Żydów na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Zarys problemu* [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy...*, s. 228–252; W. Lower, *Sprawcy i sprawczynie Zagłady a podejście do sprawiedliwości w NRD w latach 1949–1963*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2012, s. 237–267 [tłumaczenie i przedruk artykułu z *Holocaust and Genocide Studies*, 2010, nr 1]. W 2013 r. w tomie nr 9 „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”..., Warszawa 2013, ukazało się kilka artykułów poświęconych temu zagadnieniu: A. Kornblutha, *Jak wielu Kainów jest wśród nas? Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, s. 157–172; A. V. Prusin, *Polska Norymberga: siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1946–1948*, s. 116–140; K. Peterson, *Mówi Jürgen Stroop. Proces likwidatora powstania w getcie warszawskim przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie*, s. 380–425 oraz J.-C. Szurek, *Proces Gustava Wilhelma Trappa*, s. 470–487.

przez Żydowski Instytut Historyczny, a więc trudno wówczas dostępnym szerszemu gronu czytelników. Ogółem w latach 1950–2000 w Biuletynach ŻIH ukazało się ogółem dwadzieścia artykułów i komunikatów poświęconych Polakom ratującym Żydów w czasie niemieckiej okupacji. Znacznie mniejsze zainteresowanie, z różnych zresztą powodów, wzbudzały wówczas negatywne postawy Polaków wobec Żydów. Ogółem w tym okresie w Biuletynach ŻIH ukazały się tylko cztery³³ artykuły o takiej tematyce. Problematyka stosunków polsko-żydowskich pomijana była natomiast prawie zupełnie w periodykach, od ogólnopolskich, jak np. „Dzieje Najnowsze”³⁴, po lokalne wydawane przez poszczególne muzea i archiwa w Polsce.

Trudno się więc dziwić, że przez wiele lat podstawą wiedzy polskich historyków o ratowaniu Żydów była dokumentacja Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie dotycząca osób uhonorowanych tytułem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* oraz tych, którzy starali się o jego przyznanie³⁵. Dopiero w XXI w. w polskiej historiografii dokonał się wyraźny postęp w zakresie badań nad stosunkami polsko-żydowskimi. Niewątpliwie przełomowym wydarzeniem było wydanie w Polsce w maju 2000 r. książki Jana Tomasza Grossa, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*³⁶. Zapoczątkowała ona dyskusję nad postawami Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej, która trwa do dziś. To zaś zaowocowało podjęciem badań nad tymi problemami³⁷. Kolejne prace Grossa także wzbudzały wśród Polaków dużo emocji. Na przeciwległym biegunie są publikacje M. J. Chodakiewicza, które również wzbudzają liczne kontrowersyjne.

³³ Sz. Datner, *zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 3 (75), s. 7–29; P. Szapiro, *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej – uwagi, pytania, propozycje badawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”; A. Żbikowski, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, nr 2–3 (162–163), IV–IX 1992, s. 3–18; I. Gutman, *Stosunki polsko-żydowskie w świetle żydowskiej historiografii i literatury*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1 (193), s. 3–11.

³⁴ Dla przykładu: od 2000 do 2014 r. w „Dziejach Najnowszych” nie ukazał się żaden artykuł poświęcony tej tematyce, a jedynie pięć recenzji prac poświęconych szeroko pojętej Zagładzie Żydów (trzy z nich dotyczyły książki J. T. Grossa, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000).

³⁵ W 2004 r. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie wydał książkę poświęconą Polakom uhonorowanym tytułem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*, [oryginalny tytuł: *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations. Rescuers of Jews during the Holocaust*. Poland, red. I. Gutman]. Pięć lat później wydana ona została w języku polskim pod tytułem *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu*. Polska, Kraków 2009.

³⁶ Wcześniej temat ten był podejmowany, ale nie przyniósł większego zainteresowania opinii publicznej i historyków. Zob. np.: D. A. Wrniszewscy, ... *Aby żyć*, „Kontakty” Łomżyński Tygodnik Społeczny 1988, nr 27 (403), s. 1, 8–9.

³⁷ Jednym z pierwszych wyników tych badań była dwutomowa publikacja *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machciewicz, K. Persak, Warszawa 2002. W pierwszym tomie znalazły się artykuły historyków, w drugim natomiast dokumenty.

Nadal polska historiografia jest na początku drogi znalezienia odpowiedzi na pytania dotyczące całego wachlarza postaw polskiego społeczeństwa w obliczu dokonanej przez Niemców Zagłady Żydów. Opracowania i artykuły poświęcone temu zagadnieniu nadal w żaden sposób nie wyczerpują tematu. Można je najogólniej podzielić na te poświęcone ratowaniu ludności żydowskiej podczas wojny³⁸ oraz skupiające się na negatywnych postawach³⁹. O wiele mniej jest prac, w których znaleźć można całe spektrum postaw Polaków wobec Żydów oraz polemik⁴⁰. Należy przypuszczać, że nie da się już ustalić pełnej liczby Polaków, którzy ratowali Żydów, liczby Żydów, którzy ponieśli śmierć z polskich rąk w czasie niemieckiej okupacji, czy odpowiedzieć na pytanie o skalę i przyczyny negatywnych zachowań polskich mieszkańców wobec tych, którzy starali się przeżyć po tzw. aryjskiej stronie. Wciąż istnieją spory pomiędzy historykami dotyczące także wielu innych aspektów stosunków polsko-żydowskich. Można tu wymienić m.in. rolę jaką odegrał majątek ofiar Holocaustu w stosunkach polsko-żydowskich, postawy członków polskiego państwa podziemnego do Żydów czy kościołów chrześcijańskich⁴¹. Na-

³⁸ E. Kurek, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009; K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz z getta*, Warszawa 2010; E. Rączy, I. Witowicz, *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 (Poles Rescuing Jews in the Rzeszów Region in the Years 1939–1945)*, Rzeszów 2011; H. Grubowska, *Ta, która ratowała Żydów. Rzecz o Irenie Sendlerowej*, Warszawa 2014.

³⁹ Zob. np.: J. Grabowski, „Ja tego Żyda znam”. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943, Warszawa 2004; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium z dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; *Zarys krajobrazu. Wiek polski wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011; B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, J. Grabowski, *Szantażowanie Żydów: casus Warszawy 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. XCIX, z. 4, s. 583–601.

⁴⁰ Zob. np.: *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1935. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006. D. Libionka, *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”... 2011, nr 7, s. 28–29; B. Wolniewicz, *Fikcyjne 10% czyli ilu Żydów zabili Polacy?*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 117–120; ibidem, M. Paul, *Polskie podziemie a Żydzi. Korekta obrazu* s. 103–116.

⁴¹ Zob. np.: A. Puławski, *Postrzeganie żydowskich oddziałów przez armię Krajową i Delegaturę Rządu na Kraj „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2003, nr 2, s. 271–300; D. Libionka, „Kwestia żydowska” w Polsce w ocenie Delegatury Rządu RP i KG ZWZ-AK w latach 1942–1944, [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 41–56; D. Libionka, *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”... 2011, nr 7, s. 28–29; D. Libionka, *Narodowa organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia

dal nie ma opracowań poświęconych stosunkowi do Żydów administracji niższego szczebla (wójtów, sołtysów) oraz funkcjonariuszy formacji pomocniczych niemieckiej policji⁴². Ważne jest jednak, aby badania uwzględniały całą skomplikowaną sytuację okupacyjną, w jakiej znajdowali się Polacy. Bez jej ukazania nie sposób rzetelnie opracować ten temat. W badaniach nad stosunkami polsko-żydowskimi na pewno należy starać się zachować obiektywizm, co oznacza, że właściwie każdy przypadek powinno się wnikliwie zanalizować wykorzystując do tego wszystkie dostępne źródła. W innym przypadku wyniki badań będą wzbudzały wiele emocji, a nie doprowadzą do merytorycznej dyskusji.

Reasumując. Historiografia polska o zagładzie i stosunkach polsko-żydowskich jest to temat bardzo obszerny, toteż jej przegląd w krótkim artykule nie wyczerpuje wszystkich poruszanych zagadnień. Nie uwzględniono w nim także wielu opracowań lokalnych, ponieważ po prostu brak o nich rzetelnych naukowych informacji. Można jednak stwierdzić, że wprowadzono do obiegu naukowego wiele nowych dokumentów, wspomnień i relacji, zajęto się problemami omijanymi dotąd, zwrócono uwagę na różne strony relacji polsko-żydowskich. Wciąż jednak stosunki polsko-żydowskie oraz wiele aspektów Zagłady Żydów pozostaje obiektem ostrych sporów.

The outline of Polish historiography at the turn of the 20th and 21st centuries concerning the Extermination of Jews and Polish-Jewish relations

Summary

This article is devoted to Polish historiography of the turn of the 20th and 21st centuries concerning the Extermination of Jews and Polish-Jewish relations. It presents the works of both Polish historians and representatives of other scientific disciplines published in Poland and abroad and the Polish translations of foreign scientists' works. Nevertheless, the article is mainly focused on the output of Polish historians because their contribution thereto is the greatest.

Since the end of the 20th century, many works devoted to the Extermination of Jews to a greater or lesser extent have been published. These include both works

i Materiały"... 2007, t. 7; A. Puławski, *Wykluczenie czy samowykluczenie? Trzy aspekty obecności Żydów w wojennym społeczeństwie polskim na przykładzie 1942 r.* „Pamięć i Sprawiedliwość” Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2008, nr 1(12), s. 127–157; M. J. Chodakiewicz, *Historia pewnego mordu*, „Glaukopis” 2013, nr 29, s. 112–129.

⁴² Nadal jedynym opracowaniem poświęconym historii tzw. policji grantowej jest praca A. Hempla, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „grantowej” w generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990. Regionalne studia oraz wspomnienia, w których znaleźć można informacje o postawach policjantów wobec Żydów także są nieliczne.

giving the general outlook of the preparatory measures and mechanism of extermination of the Jewish population during the II World War and regional studies concerning the extermination of Jewish population in individual regions or localities in Poland under German occupation. The biographies of persons who affected the lives of thousands of people (not only the perpetrators of crimes but also the employees of Jewish administration) have been published, too. The latter has given rise to a discussion among historians as to the attitude of Jewish leaders towards their fellow-citizens and the invader's authorities. These publications also depict issues related to various activities undertaken by the Jewish authorities (both civil administration and ghetto police), which have been discussed by Polish historians.

One of the continuous concerns of Polish historians is the issue that has been studied since the end of the German occupation (penal liability of the perpetrators of crimes, the functioning of ghettos, extermination camps, labour camps and concentration camps, and the lot of Jews who were kept and murdered there). Only recently the issues pertaining to the Jewish resistance movement and the economic factors determining the Extermination of Jews in Poland under German occupation have become the subject matter of discussions and verifications. Since the end of the 20th century, Polish historiography has been much more focused on Polish-Jewish relations during the German occupation. However, studies and articles concerning this issue certainly do not exhaust the subject. Polish historiography is still searching for answers to questions concerning diversified attitudes of the Polish society towards Jewish population during the Holocaust and factors that determined these attitudes.

The review of various research concerning the Extermination of Jews and Polish-Jewish relations at the turn of the 20th and 21st centuries accomplished by Polish historians, which is presented in this article, shows that many new documents, memoirs and reports became then the subject matter of scientific examination and analysis, and matters that had long been ignored or consistently not mentioned for different reasons started to be discussed.

Key words: Poles, Jews, historiography, Extermination of Jews, Polish-Jewish relations

Bibliografia

Aleksjun N., *Historiografia na temat Zagłady i stosunków polsko-żydowskich w okresie drugiej wojny światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2005, nr 1.

- Auerbach R., *Treblinka. Reportaż*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2012, nr 8.
- Baranowski J., *Chaim Mordechaj Rumkowski – kolaborant czy zbawca?*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada. Holocaust – choroba czy produkt cywilizacji?* z oryginału przeł. T. Kunz, Warszawa 2009.
- Bem M., *Sobibór niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Włodawa-Sobibór 2011.
- Berendt G., *Opór i zagłada żydowskiej ludności Turczyna (24 września 1942 r.)*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” 2012, nr 25–26.
- Berendt G., *Rewolta więźniów getta w Łachwie (3 września 1942)*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” 2011–2012, nr 23–24.
- Blatt T. T., *Z popiołów Sobiboru (skąd nie ma powrotu). Historia przetrwania*, Włodawa 2002.
- Böhler J., Mallmann K.M., Matthäus J., *Einsatzgruppen w Polsce*, z oryginału przeł. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2009.
- Böhler J., *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009.
- Browning Ch. R., *Geneza „ostatecznego rozwiązania”. Ewolucja nazistowskiej polityki wobec Żydów. Wrzesień 1939-marzec 1942*, z oryginału przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2012.
- Browning Ch. R., *Zwykli ludzie. 101 Policyjny Batalion Rezerwy I “ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, z oryginału przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2000.
- Brzeziński M., *Armia Izraela. Walka i opór polskich Żydów*, z oryginału przeł. M. Habura, Kraków 2013.
- Bunt w Sobiborze. Opowieść o przetrwaniu w Polsce okupowanej przez Niemców. Philip Białowitś opowiada swojemu synowi Josephowi Białowitźowi*, red. nauk. R. Kuwałek, Warszawa 2008.
- Chodakiewicz M. J., *Historia pewnego mordu*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” 2013, nr 29, s. 112–129.
- Chodakiewicz M.J., *Lonek Skosowski: Koniec żydowskich kolaborantów Gestapo*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” 2007–2008, nr 9–10.
- Cukierman Y. (Antek), *Nadmiar pamięci (siedem owych lat): Wspomnienia 1939–1946*, z oryginału przeł. Z. Perelmuter Warszawa 2000.
- Cyprys R. A., *Skok dla życia: Pamiętnik z czasów okupacji*, z oryginału przeł. E. Skweres, Warszawa 2001.
- Cywiński M. A., *Zagłada w pamięci więźniów Sonderkommando*, Oświęcim 2015.
- Datner Sz., *zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 3 (75).
- Dean M., *Gospodarka wyzysku: „warunki życia” w gettach na Kresach Wschodnich*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów

- Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2007, nr 3.
- Dobroszycki L., *Polska historiografia na temat zagłady: przegląd literatury i próba syntezy*, [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim*. Materiały z konferencji zorganizowanej przez żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa, b.d.w.
- Drywa D., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym Stutthof 1939–1945*, Gdańsk 2001.
- Engelking B., Grabowski J., „Żydów łamiących prawo należy karać śmiercią!”. „Przebiegłość Żydów w Warszawie 1939–1942”, Warszawa 2010.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Sny jako źródło do badań nad Zagładą*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, nr 9.
- Epstein C. *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, z oryginału przeł. J. Włodarczyk, Wrocław b.d.w.
- Ernest E., *O wojnie wielkich Niemiec z Żydami w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2003.
- Friedländer S., *Czas eksterminacji. Nazistowskie Niemcy i Żydzi 1939–1945*, z oryginału przeł. S. Kupisz, A.M. Nowak, K. Masłowski, Warszawa 2010.
- Giebułtowski J., *Niech przemówią fakty. O polskim wydaniu Zagłady Żydów europejskich Raula Hilberga „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”* Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, nr 9.
- Gilbert M., *Atlas historii Holocaustu*, z oryginału przeł. M. Klimowicz, Kraków – Kryspinów, b.d.w.
- Goldhagen D. J., *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, z oryginału przeł. W. Horabik, Warszawa 1999.
- Grabowski J., „Ja tego Żyda znam”. *Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa 2004.
- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium z dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Szantażowanie Żydów: casus Warszawy 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. XCIX, z. 4.
- Greif G., „... płakaliśmy bez tears...”. *Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, z oryginału przeł. J. Kapłon, Warszawa–Oświęcim 2001.
- Grubowska H., *Ta, która ratowała Żydów. Rzecz o Irenie Sendlerowej*, Warszawa 2014.
- Gutman I., *Stosunki polsko-żydowskie w świetle żydowskiej historiografii i literatury*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 1 (193).

- Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „grantowej” w generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Hilberg R., *Zagłada Żydów europejskich*, z oryginału przeł. J. Giebułtowski, Warszawa 2014, t. 1–3.
- Katzmann F., *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Dystrykcie Galicja*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2001.
- Kazimierski J., *Ludność żydowska w Warszawie w latach 1939–1943. Życie-walka-Zagłada*, Warszawa 2012;
- Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1945*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014.
- Koli A., *Hitlerowski obóz zagłady w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych: badania 1997–1999*, Warszawa-Washington 2000,
- Kopciowski A., *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005.
- Kopka B., *Konzentrationslager Warschau. Historia i następstwa*, Warszawa 2007.
- Kornbluth A., *Jak wielu Kainów jest wśród nas” Polski wymiar sprawiedliwości a Zagłada, 1944–1956*, s. 157–172; „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, t. 9.
- Kosiński J., W. Sobczyk, *Niemieckie obozy koncentracyjne i ich filie*, b.m.w. 1999.
- Kotarba R., *Niemiecki obóz w Płaszowie*, Warszawa-Kraków 2009.
- Krempa A., *Zagłada Żydów mieleckich*, Mielec 2012.
- „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej*, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa – Oświęcim 2002, t. 1–5.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Lublina i innych miejscowości Lubelszczyzny 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, Oświęcim 2009, t. 1–4.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyzny 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa-Oświęcim 2006, t. 1–5.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, Warszawa – Oświęcim 2000.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, Kraków 2009.
- Księgi zgonów z Auschwitz*, red. J. Dębski, S. Goldman, H. Jastrzębska, S. Kreuhage, J. Parcer, Oświęcim 1995, t. 1–3.
- Kurek E., *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.
- Kurek E., *Poza granice solidarności. Stosunki polsko-żydowskie 1939–1945*, Kielce 2006.

- Kuwałek R., *Nowe ustalenia dotyczące liczby ofiar niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze*, „Zeszyty Majdanka” 2014, t. XXVI.
- Kuwałek R., *Obóz Zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010.
- Lesiakowski K., *Z dziejów Zagłady w Kraju Warty. Losy ludności żydowskiej w Sieradzu 1939–1942*, „Pamięć i Sprawiedliwość”. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej” 2014, nr 1 (23).
- Libionka D., „Kwestia żydowska” w Polsce w ocenie Delegatury Rządu RP i KG ZWZ-AK w latach 1942–1944, [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006.
- Libionka D., *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Kraśnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2011, nr 7.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisowacze. Wokół żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Lower W., *Sprawcy i sprawczynie Zagłady a podejście do sprawiedliwości w NRD w latach 1949–1963*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2012.
- Madaj K., Żuławnik M., *Proboszcz z getta*, Warszawa 2010.
- Marszałek J., *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998.
- Melchior M., *Zagłada i stosunki polsko-żydowskie w opracowaniach socjologicznych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2005, nr 1.
- Mędykowski W., *Przeciw swoim. Wzorce kolaboracji żydowskiej w Krakowie i okolicy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2006, nr 2.
- Michman D., *O okolicznościach ustanowienia warszawskiego Judenratu. Nowy punkt widzenia*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr. 1.
- Młynarczyk J. A., *pomiędzy współpracą, a zdradą. Problem kolaboracji w Generalnym Gubernatorstwie – próba syntezy*, „Pamięć i Sprawiedliwość”. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2009, nr 1(14).
- Młynarczyk J. A., *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007.
- Montaque P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, z oryginału przeł. T. S. Gałązka, Warszawa 2014.

- Musiał B., *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum District Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999.
- Namysło A., *Centrala żydowskich Rad Starszych na Wschodnim Górnym Śląsku* [w:] *Zagłada Żydów Zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004.
- Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979.
- Obóz Zagłady w Bełżcu w relacjach ocalonych i zeznaniach polskich świadków*, red. D. Libionka, Lublin 2013.
- Orski M., *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 1999.
- Paul M., *Donosiciele i szabrownicy w okupowanej Warszawie (1939–1944)*, Pismo społeczno- historyczne „Glaukopis” 2012, nr 27.
- Paul M., *Polskie podziemie a Żydzi. Korekta obrazu*, Pismo społeczno-historyczne „Glaukopis” 2012, nr 25–26.
- Peczerski A., *Szturm w nieśmiertelność. Wspomnienia*, Warszawa 2013.
- Perechodnik C., *Spowiedź*, Warszawa 2011.
- Peterson K., *Mówi Jürgen Stroop. Proces likwidatora powstania w getcie warszawskim przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, t. 9.
- Piątkowski S., *Udział niemieckiej żandarmerii w eksterminacji ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa (na przykładzie północno-wschodniej części dystryktu radomskiego)*, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2013.
- Pohl D., „Akcja Reinhardt” w świetle historiografii, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.
- Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1935. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.
- Polit M., „Moja żydowska dusza nie obawia się dnia sądu”. *Mordechaj Chaim Rumkowski. Prawda i zmyślenie*, Warszawa 2012.
- Potocki A., *Żydzi rymanowscy*, Krosno 2000.
- Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.
- Prusin A. V., *Polska Norymberga: siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1946–1948*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, t. 9.
- Przybyłowicz K., *Żydzi Biecha. Historia i Zagłada*, Gliwice-Libusza 2015.

- Puławski A., *Postrzeganie żydowskich oddziałów przez armię Krajową i Delegaturę Rządu na Kraj „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2003, nr 2.
- Puławski A., *Wykluczenie czy samowykluczenie? Trzy aspekty obecności Żydów w wojennym społeczeństwie polskim na przykładzie 1942 r., Pamięć i Sprawiedliwość”*. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2008, nr 1(12).
- Rączy E., *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Rączy E., Witowicz I., *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945 (Poles Rescuing Jews in the Rzeszów Region in the Years 1939–1945)*, Rzeszów 2011.
- Rączy E., Witowicz I., *Zagłada Żydów na Rzeszowszczyźnie. Album pamięci. (Extermination of Jews in the Rzeszów Region)*, Rzeszów-Warszawa 2004.
- Rączy E., *Zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim 1939–1945*, Rzeszów 2014.
- Relacje z czasów Zagłady. Inwentarz*, t. I – VII, 1998–2011.
- Riedel J., *Postępowania karne w Niemczech w procesach o eksterminację Żydów na polskich ziemiach wcielonych do Rzeszy. Zarys problemu [w:] Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Rieger B., *Odilo Globocnik. Twórca nazistowskich obozów śmierci*, z oryginału przeł. J. Zaus, Poznań 2009.
- Roth M., *Starostowie powiatowi i zagłada Żydów w dystrykcie krakowskim Generalnego Gubernatorstwa*, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2013.
- Sachslehner J., *Kat z listy Schindlera. Zbrodnie Amona Leopolda Götha*, Kraków 2010.
- Serena G., *W stronę ciemności. Rozmowy z komendantem Treblinki*, z oryginału przeł. J. K. Milencki, Warszawa 2002.
- Silberklang D., *Refleksje na temat losu Żydów w okupowanej Polsce 1939–1945*, przeł. A. Matulewska, „Pamięć i Sprawiedliwość”. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2008, nr 1(12).
- Sitarek A., *Rola niemieckiego zarządu getta w Łodzi w eksterminacji gett prowincjonalnych Kraju Warty*, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2013.
- Sitarek A., *Otoczone drutem państwo. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.
- Stanisławski W., T. Terlikowski, Rumkowski, Czerniaków – życiorysy równoległe, „Życie” 2004, 14 października.
- Steinlauf M. C., *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, z oryginału przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 2001.
- Stroop J., *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2009.

- Sturdy Colls C., *O tym, co minęło, lecz nie zostało zapomniane. Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, nr 8.
- Szapiro P., *Prasa konspiracyjna jako źródło do dziejów stosunków polsko-żydowskich w latach II wojny światowej – uwagi, pytania, propozycje badawcze*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1988, nr 3-4 (147-149).
- Szczęśna J., *Reduta Adama Czerniakowa*, „Gazeta Wyborcza” 21–22 września 2002.
- Szurek J. Ch., *Proces Gustava Wilhelma Trappa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, nr 9.
- Szurek J.-C., *Proces Gustava Wilhelma Trappa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak, Warszawa 2013, t. 9.
- Szymańska S., *Ludność żydowska w Otwocku w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2002.
- Tal B., *Sądzenie tych, którzy nie mogli być sądzeni. Procesy kolaborantów w Izraelu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, red. B. Engelking, J. Grabowski, D. Libionka, J. Leociak Warszawa 2006, nr 2.
- Tomaszewski J., *Historiografia Polska o Zagładzie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 2000, nr 2 (194).
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.
- Urynowicz M., *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009.
- Urynowicz M., *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość”. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej 2002, nr 1 (1).
- Venezia S., *Sonderkommando. W piekle komór gazowych*, przeł. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 2009.
- Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.
- Wolniewicz B., *Fikcyjne 10% czyli ilu Żydów zabili Polacy?*, Pismo społeczno- historyczne „Glaukopis” 2012, nr 25–26.
- Wrniszewscy D. A., ... *Aby żyć*, „Kontakty” Łomżyński Tygodnik Społeczny 1988, nr 27 (403).
- Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008.
- Zagłada Żydów Zagłębiowskich*, red. A. Namysło, Będzin 2004.

- Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec Zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Ziółkowska A., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941–1943)*, Poznań 2005.
- Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holocaustu*, red. L. S. Newman, R. Erber, z oryginału przeł: M. Budziszewska, A. Czarna, E. Dryll, A. Wójcik, Warszawa 2009.
- Żbikowski A., *Sąd Społeczny przy CKŻP. Wojenne rozliczenie społeczności żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006.
- Żbikowski, A. *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, nr 2–3 (162–163), IV-IX 1992.
- Żydzi polscy w KL Auschwitz. Wykazy imienne, Polish Jews in KL Auschwitz. Name lists*, oprac. S. Mączka, Warszawa 2004.

Recenzje

Katarzyna Grabowska

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.13

**Peter Burke, *Společna historia wiedzy*, przeł. A. Kunicka,
Wyd. Aletheia, Warszawa 2016, 656 stron**

Niedawno, nakładem wydawnictwa Aletheia, ukazała się praca *Společna historia wiedzy* autorstwa historyka kultury i historii społecznej Petera Burke'a, profesora *emeritus* Emmanuel College (University of Cambridge). W książce podjęto próbę przedstawienia historii wiedzy wspartej, jak ujmuje to sam autor, teoriami „klasycznymi” Émila Durkheima, Maksa Webera, Michela Foucault i Pierre'a Bourdieu (s. 22). Do stworzenia tej syntezy P. Burke wykorzystał zebraną pieczołowicie bazę materiałową, którą udostępnia czytelnikowi w postaci załączonej bibliografii, zgromadzonej w imponującej liczbie (bibliografia zamieszczona na ostatnich 61 stronach pracy!). I tak na jej łamach odnaleźć można literaturę dostępną w języku angielskim, francuskim czy też niemieckim. Znalazły w niej swoje miejsce także prace polskich badaczy np. Krzysztofa Pomiana, Bronisława Malinowskiego, znane autorowi z przekładów na język francuski czy też angielski.

W wersji angielskiej została ona opublikowana w dwóch tomach. Pierwszy tom obejmuje czasy *Od Gutenberga do Diderota* (XVI–XVIII w.), skupiając się m.in. na instytucjonalizacji, kształtowaniu, organizacji i przemianach systemów nauczania, kształtowaniu sylwetki naukowca, zależności nauk od Kościoła i państwa, powstaniu prasy, odbiorcach. Tom drugi, podzielony na trzy części – *Praktyki wiedzy*, *Cenę postępu* i *Společną historię w trzech wymiarach*, dotyczy czasów *Od Encyclopédie do Wikipedii* (od XVIII w. do czasów najnowszych). Obejmuje on procesy, jakim poddana była wiedza, m.in. globalizacji, profesjonalizacji czy specjalizacji oraz próbując uchwycić geografie czy też socjologię wiedzy. Sam układ pracy jest uporządkowany, chociaż nie do końca chronologiczny (autor dokonuje retrospekcji i dzięki temu zabiegowi oba tomy uzyskują spójną strukturę).

Tematem studium jest szeroko pojęta historia wiedzy, której „Nie zbiera się (...) jak muszli na plaży, nie zrywa w postaci owoców z drzewa wiadomości ani nie chwytą jak motyli”. Sama definicja wiedzy będzie odnosiła się do tego „co myśl «ugotowała», przetworzyła lub usystematyzowała” (s. 23).

Autor prezentuje zmieniające się na przestrzeni lat modele myślenia i uprawiania nauk. Cała narracja prowadzona jest w taki sposób, że czytelnik sam dostrzeże znane mu procesy dziejowe zachodzące w minionych wiekach. Samo słowo „wiedza” użyte zostało w pracy celowo w liczbie mnogiej – „wiedze w liczbie mnogiej, tak jak opinie, są pożądane, ponieważ zrozumienie rodzi się z intelektualnego dialogu, a nawet konfliktu” (s. 267), aby w ten sposób podkreślić, iż wiedzy jako takiej nie da się zasufladkować, a na przestrzeni dziejów zmieniało się podejście do tego, co w danym czasie za nią uchodziło. Ponadto P. Burke w przedstawieniu zróżnicowanego podejścia do świata wiedzy widzi swego rodzaju zadośćuczynienie szkód wyrządzonych specjalizacją, odejściem od wszechstronności na rzecz zawężania pola badawczego. Podkreśla, iż cechą charakterystyczną specjalizowania się w wąskim zakresie, a zarazem tego wadą, jest zjawisko posiadania przez ludzi nauki coraz mniejszej wiedzy na ograniczoną liczbę tematów. Wyraża przy tym nadzieję na poszerzenie świadomości współczesnych o „systemie wiedzy”, w jakim dziś żyjemy poprzez opis i analizę przeszłości. Za główny cel książki P. Burke obrał swego rodzaju próbę „precyzyjniejszego zdefiniowania specyfiki współczesności dzięki przyjrzeniu się jej w kontekście długotrwałych trendów” (s. 12).

A wszystko zaczęło się od druku... Według autora wynalazek ten stał się kamieniem milowym w rozwoju nauk i upowszechnianiu wiedzy. Ułatwił interakcje między różnymi jej dziedzinami. W pracy w klarowny sposób została ukazana ewolucja systemu nauczania, tworzenia nowych grup zawodowych (np. drukarze) i społecznych. Przedstawiono zmiany i mechanizmy, jakie zachodziły w tzw. kulturze zachodniej, w europejskim podejściu do wiedzy, w sposobie myślenia. Co więcej, P. Burke zastosował w swoim studium współczesne określenia, tj. „brokerzy informacji” czy „menedżerowie wiedzy”, by opisać zjawiska występujące od oświecenia. Jednocześnie, co stanowi niewątpliwy atut pracy, ukazuje także drugą stronę medalu. Zwraca uwagę nie tylko na rozwój wiedzy, zmieniające się modele myślenia historycznego, ale i na dewaluację wiedzy uznanej za przestarzałą bądź też niepełną. Podkreśla jak poszerzanie wiedzy dostarczało odpowiedzi, ale także rodziło coraz to nowe wątpliwości.

Ponadto P. Burke, w jednym z rozdziałów, opisuje narodziny dyscyplin naukowych, niejako stanowiących sposób klasyfikacji poszczególnych wiedzy, podkreślając tym samym, że „nauka Zachodu z luźnego zbioru lokalnych stowarzyszeń, instytutów badawczych i programów akademickich stała się ciągiem gęsto profesjonalizowanych dyscyplin, wysoce scentralizowanych w ramach państwa i często asekurowanych przez rząd i komercyjne wsparcie” (s. 572).

Omawiając poszczególne zagadnienia autor nie tylko odpowiada na postawione przez siebie pytania badawcze, ale unaocznia luki, które miałyby sprowokować uczonych do podjęcia badań w zakresie ich wypełnienia (np. historycy powinni przyjrzeć się muzeom w kontekście szerzenia przez nie wiedzy – gdyż „przestrzeń mówi (...) za pośrednictwem aranżacji obiektów pewni ludzie przekazują

wiadomości innym” (s. 370–371), czy pokusić się o opracowanie książkowe dotyczące uczonych w nowożytnej Europie (s. 46). Ponadto, ogromna erudycja autora, a co za tym idzie operowanie mnogością nazwisk, dzieł, dat oraz dobór odpowiednich przykładów, w połączeniu z lekkim piórem sprawia, że prezentowane studium jest przejrzyste, a odbiorca nie gubi się w „zalewie informacji”. W doskonały sposób ukazane zostały także analogie. Autor, mówiąc zarówno o XVI, jak i XXI w., unaocznia ponadczasowe problemy, np. podaż studentów od czasów wczesnonowożytnych przewyższa ich popyt czy też, występujące na przestrzeni wieków, problemy związane z finansowaniem prac badawczych.

Jednak, pomimo wyjątkowości tej pracy, czytelnika spotka kilka drobnych zaskoczeń. Jak zauważa P. Burke, Republika Wiedzy dokonała swego żywota najpóźniej w 1800 r. (s. 496–497). W tym momencie na myśl nasuwa się jedno pytanie: dlaczego autor tak twierdzi? Można przecież powiedzieć, że owa „wymaginowana społeczność” istnieje dzisiaj. Czyż uczeni z różnych krajów nie współpracują ze sobą, nie wymieniają informacji, listów (e-maili), nie wykorzystują Internetu, nie odwiedzają się, nie korzystają z najnowszych publikacji? Czy w dalszym ciągu, szczególnie w dzisiejszych czasach uczeni nie przekraczają narodowych granic?

Kolejne zaskoczenie stanowić może kilkakrotne przytaczanie Royal Society, jako przykładu *novum* w systemie organizacji nauki we wczesnonowożytnej Anglii, a mianowicie powstawanie towarzystw naukowych, wytwarzające z biegiem czasu struktury instytucjonalne, stanowiące alternatywę dla uniwersytetów – alternatywę polegającą na braku przynależności klasowej czy też majątkowej ich członków, których zakres badań nie ograniczał się do typowych przedmiotów akademickich wykładanych w tamtych czasach. Przed utworzeniem Towarzystwa Królewskiego mamy do czynienia z utworzeniem Elżbietańskiego Towarzystwa Antykwarycznego – w pracy P. Burke’a pojawia się o tym wydarzeniu niewielka wzmianka, pomimo tego, że właśnie w literaturze angielskiej pojawiły się takie prace jak: *A History of the Society of Antiquaries* Joan Evans, czy z nowszych publikacji *In Defiance of Time. Antiquarian Writing in Early Modern England* Augusta Vine’a traktujące o powstaniu, rozwoju i przemianach towarzystw naukowych w nowożytnej Anglii¹. Ponadto, wydawać by się mogło, że pewien niedosyt wywołuje przywoływana przez autora zbyt mała ilość danych liczbowych, np. kiedy jest mowa o większej dostępności do książek czy bibliotek, archiwów (a co za tym idzie dostępu do materiałów źródłowych). Czy mamy ku temu dokładne dane? Jeżeli tak, to dlaczego nie zostały przytoczone? Kiedy mowa o cenach książek – w pierwszym tomie nie są podawane chociażby przybliżone kwoty. Dopiero

¹ J. Evans, *A History of the Society of Antiquaries*, Oxford 1956; G. Parry, *The Trophies of Time. English Antiquarians of the Seventeenth Century*, Oxford 1995; M.S. Phillips, *Reconsiderations on History and Antiquarianism: Arnaldo Momigliano and the Historiography of Eighteenth-Century Britain*, „Journal of the History of Ideas” 1996, nr 57 (2), s. 297–316; A. Vine, *In Defiance of Time. Antiquarian Writing in Early Modern England*, Oxford 2010.

w drugim tomie P. Burke podaje, że za dwa pensy można było nabyć tygodnik „Knowledge” (1881), a za cztery pensy tygodnik „Nature” (1869).

Zastanawiać może również brak pogłębionej refleksji ze strony autora. Poszczególne rozdziały, podrozdziały wręcz proszą o kilka zdań podsumowania. Burke jednak pozostaje niewzruszony i nie obdarza czytelnika chociażby krótkim komentarzem omawianych procesów, przechodząc do nowych wątków snutej opowieści. Być może jest to celowy zabieg dokonany ze strony autora, mający zachęcać czytelników do poszukiwania odpowiedzi i głębszego sensu w przywoływanych przez P. Burke przykładach?

Pragnę podzielić się także kilkoma uwagami dotyczącymi wydania pracy na gruncie polskim. Otóż, w polskiej edycji obydwie tomy połączono w całość, w przypadku wydania angielskiego tom pierwszy ukazał się drukiem w 2000 roku, kolejny zaś w roku 2012. Właściwsze wydaje się wydanie ich oddzielnie ewentualnie zamieszczenie, po każdym tomie, bibliografii, z której w danym momencie korzystał autor. Ponadto, w niektórych miejscach należałoby ujednolicić przekład, np. kiedy jest mowa o Karolu Marksie jego nazwisko w jednym miejscu zapisano „Marks” w drugim „Marx” (s. 179 i 348–349) oraz poprawienie błędnego zapisu „M15” i „M16” dotyczącego brytyjskich służb specjalnych na właściwy tj. „MI5” i „MI6” (s. 428; 576) oraz zastąpienie błędnego tłumaczenia określenia *Kulturkampf* jako „kampania kulturowa” (s. 563) na właściwy – „walka o kulturę”. Zmienić także należałoby zapis, dotyczący tego jakoby Émile Durkheim „piastował katedrę edukacji” (s. 465) kiedy w rzeczywistości była to katedra socjologii, którą objął w 1895 roku.

Niech na zakończenie wolno mi będzie jeszcze raz podkreślić niedosyt, jaki pozostawia u czytelnika lektura prezentowanej pracy. Poruszone zostały w niej bardzo ważne zagadnienia, sam autor unaocznia luki, które mogą stanowić przyczynek do dalszych, pogłębionych badań, mając nadzieję, że zostaną one w przyszłości wypełnione. Warto również przytoczyć cytaty z eseju *Of Studies* autorstwa Francisa Bacona: „Niektóre książki są do smakowania, inne do połknięcia, nieliczne zaś do przeżucia i strawienia” (s. 216). Niewątpliwie *Společna historia wiedzy* należy do ostatniego rodzaju.

Maria Barbara Topolska

(Suchy Las)

DOI: 10.15290/bth.2017.15.14

Urszula Anna Pawluczuk, *Osiemnastowieczne Wilno. Miasto wielu religii i narodów*, Białystok 2015, 350 stron

Ze względu na fenomen otwartości na „innych” Wilna w XVIII w. należy się Autorce wdzięczność za podjęcie tego trudnego tematu. Objasnia to stwierdzenie, że: „charakter wyznaniowo-kulturowy stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego kształtował się przez wiele stuleci i był otwarty na coraz szersze wpływy kultury polskiej” (s. 8).

Miejmy nadzieję, że ta praca stanie się solidną i właściwą podstawą do opracowania całościowej monografii Wilna w XVIII w., także jako ośrodka szkolnictwa, wydawnictw drukowanych – najczęściej w języku polskim i wszystkich aspektów życia miasta, stolicy Wielkiego Księstwa oraz jego mieszkańców. Ten wiek jednak nie kończy się dla Wilna po trzecim rozbiornie, lecz trwa do okresu represji rosyjskiego zaborcy po powstaniu 1831 r. Zlikwidowano wówczas kwitnący w języku polskim Wileński Okręg Szkolny na czele z Wileńskim Uniwersytetem, który posłużył za wzór zorganizowania pierwszego w Rosji systemu 5 wielkich okręgów szkolnictwa z uniwersytetami. Rozpoczęto także, od procesu likwidacji Kościoła greckokatolickiego z jego szkołami (1828–1839), akcję usuwania języka polskiego z szkół i z życia publicznego oraz prześladowania katolików. Jak jednak wskazuje na to pierwszy spis ludności w imperium rosyjskim z 1897 r. było to mniej skuteczne, niż zakładano. Spis według wyznania wykazał ok. 60% ogółu rzymskich katolików w guberni wileńskiej, ponad 8% ogółu stanowili tam deklarujący język polski¹.

Pochwały dla Autorki dotyczą zarówno pomysłu, jak i wykonania tej pracy, nowatorskiej i niebudzącej zastrzeżeń. Oznacza także przyznanie Wilnu: „stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, centrum kulturalnego i religijnego o znaczeniu europejskim”: „niekwestionowanego miejsca w historii Litwinów, Polaków, Białorusinów, Niemców, Żydów, Tatarów, Karaimów, Ormian” (s. 8). Dodam,

¹ Por. M. B. Topolska, *Historia wspólna czy rozdzielna. Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy w ich dziejowym stosunku (XV-XX w.)*, Toruń 1915, s. 98, 70

iż przebywali w nim także Włosi, Hiszpanie, Grecy i inni. Do napisania pracy skłonił autorkę fenomen współżycia 5 wyznań chrześcijańskich: rzymskich katolików, grekokatolików, prawosławnych, luteran i kalwinistów oraz tychże z judaistami i muzułmanami. Pomimo sporów religijnych zróżnicowani pod względem etnicznym mieszkańcy Wilna potrafili ułożyć sobie rodzinne i społeczne życie. „W sensie językowym i kulturalnym skłaniali się ku kulturze polskiej, a w sensie politycznym i ideologicznym pozostawali nadal obywatelami Wielkiego Księstwa Litewskiego szczącymi się swoją odrębnością kulturową i etniczną” (s. 9). Wnikliwą, opartą na źródłach i bogatej literaturze analizę życia religijnego wielu narodowości uzupełnia uroda barokowego Wilna, wybudowanych w stylu wileńskiego baroku świątyń kilku wyznań. Nie ma zastrzeżeń co do warsztatu naukowego, obszernych przypisów, ilustracji oraz spisu źródeł i opracowań (strony od 278–316). Nieczęsto zdarza się jednak wyodrębnianie i drukowanie tytułów prac cyrylicą (w bibliografii i w indeksach geograficznym i osobowym).

Omawiana praca odpowiada przemianom w polskiej historiografii od końca XX w., co do dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów i uwzględnianie w nich roli Wielkiego Księstwa Litewskiego, aż do rozbiorów. Odpowiada także na postulaty, nadal jednakże tylko części litewskiej historiografii, poczynając od prac prof. Edvardasa Gaudavičiusa o wielokulturowości Wilna. Zwłaszcza zaś jego tezy, iż: „konkretnym przykładem europeizacji Litwy jest spolszczenie kultury” w XVI–XVIII w. Czyli w okresie pomijania od końca XIX w. wspólnoty etnicznej i wyznaniowej w litewskiej narracji historycznej. Te i inne postulaty wyznacza prof. Alfredas Bumblauskas w pierwszej litewskiej książce, niewykorzystanej przez autorkę *Wielkie Księstwo Litewskie. Wspólna historia, podzielona pamięć* (tłum. A. Malewska, Warszawa 2013). „Bogactwa Wilna nie trzeba dzielić”. Litwini „jednak dostrzegłszy siebie jako twórców owej stolicy, będą musieli zauważyć Polaków i Białorusinów, Żydów i Tatarów, prawosławnych i grekokatolików, ewangelików luteran i ewangelików reformowanych”. Ich pokojowe współistnienie podkreśla: „wyjątkowość historyczna Wilna, (jako) jedynej stolicy europejskiej na granicy dwóch światów: łacińskiego i bizantyjskiego, zaś przejawem europeizacji, był jej „model polski, który pokonał konkurentów i zamienił kulturę Litwy w „drugą odślonę cywilizacji polskiej” (s. 300, 213, 188, 183).

Pewne uwagi nasuwają się do zbyt pobieżnego omówienia literatury we wstępie, gdyż co do jej wykorzystania, także najnowszej, zwłaszcza badaczy litewskich i rosyjskich nie ma zastrzeżeń. Jest jednak potrzeba porównania i wyjaśnienia różnicy stanowisk tych i innych badaczy z czterech państw, spadkobierców tradycji Wilna. Co do obszernej bazy źródłowej i można rzec ogromu przypisów, sędzę, że z wielu można było niekiedy zrezygnować na rzecz opisu w tekście książki, lub jako dodatków (np. opisy jurydyk, relacje z pożarów, opisy klasztorów, liczne testamenty).

W rozdziale pierwszym Autorka przedstawiła fascynujące badaczy dzieje Wilna od XI w. do końca XVII w. Może zbyt zdawkowo traktując jego legendarne dzieje według obfitej historiografii, a ostatnio prace poznańskiego profesora Jana Jurkiewicza. Do starodawnego Wilna roszczą wszak pretensje spadkobiercy Księstwa Kijowskiego. Czy i dlaczego za króla Mendoga w połowie XIII w. był to tak rozwinięty ośrodek władzy państwowej? Autorka słusznie za to skupiła swoją uwagę na okresie rozkwitu stolicy Wielkiego Księstwa za Jagiellonów, do unii lubelskiej. Jako rezydencja władców Wilno było fenomenem życia religijnego kilku wyznań, w tym protestanckich, a także politycznego i kulturalnego. W końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. stało się podziwianym w Koronie i na Zachodzie Europy ośrodkiem wielowyznaniowego szkolnictwa, piśmiennictwa i kultury. Zdziwiała różnorodnością stylów architektonicznych od gotyku po rzymski barok. Rzesza studentów z wielu krajów i profesorowie Akademii Jezuickiej na co dzień stykali się z katolikami i różnowiercami, kupcami, rzemieślnikami i artystami różnych nacji, drukarzami oficyn katolickich, protestanckich, prawosławnych, prywatnych. Tętniły życiem klasztory katolickie i prawosławne, place targowe, przybywali kupcy z Korony, z Zachodu, a także ze Wschodu. Bardzo aktywny był handel i rzemiosło żydowskie, ich gmina ze szkołami. W Wilnie, w XVI w. powstało „jedno z większych centrów kultury żydowskiej w świecie” (s. 65). Działały szpitale, przytułki. Budowano murowane kamienice i pałace możnych. Wilno wysyłało 2–3 posłów na sejmy na Litwie i w Koronie, a w 1678 r. na sejmie konwokacyjnym zostało zrównane we wszystkich przywilejach z Krakowem. W podpunkcie drugim rozdziału pierwszego Autorka uzupełnia ten obraz o fenomen religijnej i etnicznej tolerancji Wilna, typowej dla Wielkiego Księstwa od czasów pogańskich. Państwo przetrwało do unii w Krewie i chrztu pomimo podboju ogromnych obszarów, zamieszkałych przez Rusinów. Przedstawiciele rodu panującego i możni ulegając nawet chrystianizacji w duchu Kościoła wschodniego, a i rutenizacji w celach politycznych utrzymali niezależność, spójność administracyjną i zdolność ekspansji. Nie tylko na Moskwę, ale wielokrotnie napadając na ziemie Korony i zadziwiając polityką dynastyczną w stosunku do Korony i Węgier oraz papieża.

Od końca XVI w. przewagę w Wilnie uzyskało wyznanie rzymskokatolickie, a od końca XVII w. greckokatolickie. Bardzo widoczne w Wilnie prawosławie, po unii brzeskiej w 1596 r. toczyło spory w pismach i w druku, także w języku polskim i wytrwale walczyło na sejmach o swe prawa. Niestety, uzyskany przy pomocy protestantów dyplom Władysława IV z 1633 r., który zapewniał Rusinom zwrot cerkwi i wszystkie gwarancje, mimo wysiłków metropolity Piotra Mohyły był słabo realizowany. Uwagę autorki (s. 72), że „Wilno stawało się bardziej łacińskie, społeczność ruska uległa polonizacji” można uzupełnić wpływem kultury zachodniej w najbardziej przystępnym i rozpowszechnionym w życiu codziennym języku polskim. Po 1666 r. wileńska elita rządząca składała się z ok. 60% katolików i ok. 40% unitów. W tym według A. Ragauskasa Polacy stanowili ok. 50%, Rusini

30%, Niemcy 8%, Włosi 4%, a także osoby pochodzenia litewskiego, węgierskiego i hiszpańskiego” (s. 70, 72). Częstsze były, po wojnie moskiewskiej akty nietolerancji religijnej w myśl polityki państwowej. Napady i tumulty nie były jednak tak intensywne, jak w dzielnicach Korony. Tę sytuację słusznie wyjaśnia Autorka, także w dobie dominacji Kościoła rzymskokatolickiego w XVIII w., współistnieniem mieszkańców w różnych aspektach życia codziennego, zawodowego, związków rodzinnych, uczestnictwa w życiu grupowym i kulturalnym.

W rozdziale drugim w punkcie pierwszym (*Concordia domi, foris pax*) Autorka analizuje skład narodowościowy i wyznaniowy Wilna w XVIII w. Liczące ok. 25 tys. w połowie XVII w. miasto, w 1791 r. według spisu diecezjalnego liczyło ok. 30 tys. W tym, jak wyliczam, „łacinnicy” stanowili ok. 60%, Żydzi 35%, protestanci 3%, po ok. 1% unicy i dyzunicy; było także 216 muzułmanów. W parafii św. Jana w 1781 r. liczba katolików była podobna, ale trzykrotnie więcej niż w 1791 r. prawosławnych, ponaddwukrotnie mniej protestantów. W XIX w. ludność Wilna nieustannie wzrastała i w spisie imperium z 1897 r. wynosiła 154 532 osoby, w tym 63 986 Żydów (ok. 40%), 56 688 katolików (czyli 37%), 28 638 prawosławnych, 2 235 luteranów, 1 318 staroobrzędowców, 842 mahometan (s. 97). Ten spis, czego nie podano, zawierał także dane, co do języka.

Rozwój miasta, nękanego 5 wielkimi pożarami do połowy XVIII w., następnie odznacza się zwiększeniem obszaru zabudowy należącego do parafii, zakonów i hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego. Popularna była od połowy XVII w. Kalwaria pod Wilnem. Zwiększyła się rola zakonów w prowadzeniu szkół, a zwłaszcza liczniejszych już zakonów żeńskich. Szkolnictwo jezuickie uzupełnili sprowadzeni przez Sapiehów pijarzy, a w 1775 r. otrzymali od biskupa Ignacego Jakuba Masalskiego kościół św. Rafała „na zaprowadzenie tam nowicjatu i edukacji młodzieży zakonnej...” (s. 125). Biskup był „najbardziej rewolucyjnym, otwartym na innowierców w całej Rzeczypospolitej” (s. 276); dbałym o przebudowę katedry w duchu neoklasycyzmu. Zaangażowany zdaniem autorki „w problemy i dobre relacje ze społecznością żydowską” (s. 201). To także jednak kontrowersyjna postać w okresie Targowicy.

Akademia Wileńska, o czym niewiele, modernizująca proces nauczania od lat 1730. ugruntowała swoje znaczenie, o czym świadczy jej ekspansja po zlikwidowaniu zakonu jezuitów i reformie Komisji Edukacji Narodowej. na uwagę czytelnika zasługuje opis oraz obfite przypisy, obrazujące stan Kościoła rzymskokatolickiego w Wilnie w XVIII w. Podobnie jak w przypadku Kościoła greckokatolickiego, pod którego dużym wpływem, według Autorki, kształtowało się życie religijne Wilnian (s. 135). Duży wpływ miał na to zakon bazylianów, mając w 1795 r. 3 profesorów filozofii, 19 kleryków i 19 zakonników, a zakon żeński 20 mniszek (s. 143). Wywodzący się z bazylianów hierarchowie kształcili się w dwóch kolegiach rzymskich i w Alumnacie Papieskim w Wilnie, które prowadzili do 1830 r. po likwidacji zakonu jezuitów. W procesie latynizacji tego Kościoła jego nauczanie odbywało

się także w językach narodowych. Od 1720 r. drukowano książki także w języku polskim i łacińskim, zaś bazylianie wileńscy byli bardziej otwarci na kulturę polską niż na ziemiach wschodnich Korony. Dbano też bardziej o kult męczennika Jozafata Kuncewicza (s. 155).

Zanikające prawosławie w Wilnie prezentowała archimandria Ducha św.; jedyna cerkiew i monaster żeński i męski (w drugiej połowie XVIII w. 9 mnichów i 2 mniszki) oraz bractwo i szkoła przyklasztorna. W spory z grekokatolikami i katolikami angażował się Trybunał Wileński, wojewoda i sąd grodzki. Dopiero po konfederacji słuckiej wraz z protestantami w 1767 r. (248 osób) przy wsparciu wojska rosyjskiego na zjeździe w Wilnie uchwalono konstytucję sejmową w 1768 r. gwarantującą prawosławnym wolność kultu, druku, obejmowania urzędów. Uznawała jednak religię katolicką za panującą w państwie. Kolejne komisje zwoływane w celu wprowadzanie jej w życie doprowadziły do uchwalenia konstytucji 5 marca 1791 r. Jej powtórzenie w następnym roku świadczy o oporze hierarchii katolickiej i unickiej. Ostatecznie po trzecim rozbiórze prawosławni znaleźli się w granicach tradycji Cerkwi rosyjskiej. Może warto było opisać początek owej zmiany.

Wnikliwie przedstawia Autorka losy protestantów w Wilnie; kalwinistów i luteran, widocznych nie tylko w zborowej, społecznej i oświatowej działalności, ale także jak luteran przez ich pozycję w handlu i urzędach. Jednota Litewska, kościół ewangelicko-reformowany „był przede wszystkim polski” skupiając zwłaszcza szlachtę (s.186). Uchwalane przez biskupów wileńskich zakazy ingerujące w ich życie społeczne i prywatne oraz brak opiekunów ze stanu magnackiego, liczne procesy, wpływały na poszukiwanie wsparcia poza granicami Rzeczypospolitej. Także w celu uzyskiwania stypendiów dla młodzieży w krajach zachodnich Europy.

Rosnąca liczba Żydów w Wilnie od XVI w. i ich aktywność ukształtowała wyobrażenie Wilna w świadomości tej wspólnoty na Litwie i poza jej granicami jako Jerozolimy Północy, „synonimu rozwoju życia, kultury, (nauki), tradycji żydowskiej, a nade wszystko dużej stabilności” (s. 189). Te aspekty i współżycie członków gminy żydowskiej z innymi mieszkańcami, a zwłaszcza przywileje królewskie pozwalały Żydom na swobodne funkcjonowanie zarówno we wspólnocie, jak i w życiu miasta. I to pomimo licznych sporów wewnętrznych, jak i z innymi obywatelami.

Za bramą Tatarską i Rudnicką mieszkali Tatarzy. W 1781 r. było ich 200 obojga płci. Meczet posiadali od czasów ks. Witolda. Posiadali szereg przywilejów a konstytucje z z 1775 t. i z 1788 r. gwarantowały nadal swobody religijne i w życiu ekonomicznym. W tym okresie większość Tatarów uległa polonizacji. Lecz tacy „rzadko ulegali konwersji na katolicyzm” (s. 214). „Religijność Tatarów nie stanowiła przeszkody w relacjach z Wilnianami innych konfesji: (s. 216).

Widocznym wyrazem wielowiekowej tolerancji w Wilnie stała się budowa i przebudowa (po licznych pożarach do 1749 r.) świątyń i miejsc kultu (rozdział 3,1 *Jedność w architekturze sakralnej*). Królował w nich barok wileński, styl znany

w całej Europie. Poza meczetem widoczny był w budowie kościołów katolickich, greckokatolickich, cerkwi, zboru i Wielkiej Synagogi. Wart uwagi jest opis szkoły architektonicznej w wileńskim środowisku artystycznym, a w nim twórcy wielowyznaniowych obiektów sakralnych w stylu wileńskiego baroku, Jana Krzysztofa Glaubitza. Luteranin ze Śląska zapewne stworzył własną szkołę dla ich urzeczywistnienia. Jego liczne dzieła w ciągu 30 lat, jak np. fasada kościoła św. Jana, św. Katarzyny, kościoła misjonarzy przebudowa cerkwi św. Ducha, unickiej św. Trójcy są szeroko już opisane i widoczne w ikonografii Wilna.

W podrozdziale drugim rozdziału trzeciego Autorka obrazuje życie świąteczne i codzienne wielowyznaniowego Wilna. Najobfitsze wokół 30 świątyń katolickich, lecz przyciągające wyznawców wszystkich religii w centrum i na przedmieściach. Od piątku wieczora, w sobotę i w niedzielę świętowali katolicy, unici, prawosławni i Żydzi. Także oni i Tatarzy włączali się w obchody publiczne i miejskie, w cechach rzemieślniczych, procesjach. Istotne dla życia społecznego i rodzinnego dla wszystkich wyznań były ceremonie religijne, obrzędy i sakramenty.

Warto podkreślić że praca Autorki, dobrze napisana, odpowiada potrzebom najnowszej historiografii uwydatniając fenomen wieloetnicznego i wielowyznaniowego mieszkańców Wilna w XVIII w. Łączącym ich elementem w życiu codziennym i społecznym była dominująca kultura polska i język polski. To zjawisko ugruntowanej poprzez trzy wieki tradycji stało się widoczne w oddziaływaniu szkolnictwa, piśmiennictwa i życia społecznego głównie w języku polskim aż do zniesienia przez Rosję Kościoła greckokatolickiego w 1839 r. Wszak w spisie rosyjskim z 1897 r. język polski jako ojczysty podało aż 31% jego mieszkańców, jidysz 40%, wielkoruski 20%, białoruski 4,5%, niemiecki 1,5%, litewski 2%.

Urszula Anna Pawluczuk

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.15

Antoni Mironowicz, *Hryń Iwanowicz nieznany malarz, grawer i drukarz*, LIBRA s.c. Wydawnictwo i Drukarnia PPHW, Białystok 2016, 96 stron

Antoni Mironowicz na łamach nowej książki tym razem poświęcił swoją uwagę badaniu mało znanej w historiografii postaci związanej z drukiem cyrylickim, a mianowicie Hryniowi (Grzegorzowi) Iwanowiczowi. Postać tego drukarza wyłania się za sprawą Antoniego Mironowicza ukazując, że obok słynnego drukarza Iwana Fedorowa¹ czy równie ważnego Piotra Mściśławca², ale będącego w „cieniu” Fedorowa, jest wiele do odkrycia i ukazania w badaniach nad twórcami cyrylickich czcionek. Postacią Hrynia Iwanowicza w latach sześćdziesiątych XX w. zajmował się M. Batwinnik³, jednakże artykuł jego wyłącznie stawia wiele pytań. Hryń Iwanowicz był związany z Podlasiem, gdyż pochodził z Zabłudowa. Jedyną informacją, o pobycie w tym mieście, jest to, że protopop zabłudowski Nestor opiekował się młodym Hryniem. Po przybyciu do miasta Iwana Fedorowa protopop Nestor oddelegował Hrynia do pracy w tworzonej drukarni⁴. Drukarnia zabłudowska, której uwagę poświęcił A. Mironowicz w części pierwszej

¹ Por.: S. Ptaszycki, *Iwan Fedorowicz, drukarz ruski we Lwowie z końca XVI wieku*, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie”, seria I, t. XI, 1886, s. 1–43; E. Л. Немировский, *Иван Федоров*, Москва 1985; idem, *Иван Федоров в Белоруссии*, Москва 1979; *400-летию со дня смерти Ивана Федорова*, Отв. ред. E. Л. Немировский, Москва 1987; A. Mironowicz, *Powstanie zabłudowskiej oficyny wydawniczej na tle sytuacji wyznaniowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, „Akta Baltico-Slavica”, t. XIX, Warszawa 1990, s. 245–264; Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, *Druki cyrylickie z oficyn Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XVIII wieku*, Olsztyn 2004.

² Por.: U. Pawluczuk, *Drukarnia braci Matoniczów w Wilnie* [w:] *Берасцейскія кнігазборы. Брэсцкая Біблія – унікальны помнік культуры XVI стагоддзя: да -450годдзя выдання*, пад агул. рэд. М. В. Нікалаева, Брэст: БрДУ імя А.С. Пушкіна 2014, с. 213–219.

³ М. Бацвіннік, *Друкар з Гродзеничыны*, „Беларусь”, 1968, nr. 1.

⁴ Nestor był winny Fedorowi 15 kop groszy, A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz nieznany malarz, grawer i drukarz*, Białystok 2016, s. 9–10.

książki, funkcjonowała od 3 lipca 1568 r. do 23 marca 1570 r. w dobrach kasztelana wileńskiego Grzegorza Chodkiewicza. Autor wyraźnie podkreśla, że powstanie drukarni nie było przypadkowe i komercyjne, a stało za tym wychowanie i przywiązanie do tradycji i kultury prawosławnej. Starannie wykształcony właściciel Zabłudowa był ceniony za działalność polityczną oraz kulturalną m.in. za służbę królowi w 1566 r. został hetmanem wielkim litewskim, a następnie kasztelanem trockim i wojewodą kijowskim⁵. Grzegorz (Hrehory) Aleksandrowicz Chodkiewicz wychowany był w otoczeniu i pod wpływem wielkich ktitorów prawosławia ojca Aleksandra Chodkiewicza i księżnej Wasylisy, córki Fiodora Jarosławowicza ks. Holszańskiego. Kontynuował ich dzieło rozwoju monasteru supraskiego, chociażby przyczyniając się do skompletowania bogatej biblioteki monasterskiej, której zbiory w 1557 r. liczyły ponad 200 ksiąg⁶. Dobra zabłudowskie Chodkiewicz uczynił swoją rezydencją podnosząc jej prawa do rangi miasta w 1553 r. Ponadto ufundował w mieście świątynię chrześcijańskie – w 1563 r. cerkiew p.w. Zaśnięcia NMP i kościół p.w. św. św. Piotra i Pawła. A. Mironowicz pokazuje, że nie do końca można zrozumieć poszukiwanie tekstów religijnych przez Chodkiewicza za granicą, kiedy posiadał trzy pełne teksty Ewangelii w bibliotece supraskiej⁷. Myślę jednak, że to wyłącznie świadczy o jego szerokich kontaktach, o których autor wspomina i chęci wzbogacenia swoich zbiorów. Ponadto, była to zapewne chęć jeszcze większego rozwinięcia i wzmocnienia kultury Kościoła wschodniego na ziemiach najdalej wysuniętych na zachód Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autor podkreśla, że starania Chodkiewicza doprowadziły do przybycia z Moskwy drukarza Iwana Fedorowa i Piotra Mścisławca do Zabłudowa w 1566 r. Urządzenia drukarskie przywieźli drukarze z Moskwy, jednakże do pracy potrzebni byli miejscowi zdolni manualnie ludzie, którzy zapewne szybko opanowaliby rzemiosło m.in. grawerzy, oprawiacze ksiąg, rzeźbiarze. Od samego początku pracy drukarni, prawdopodobnie Hryń jako miejscowy zdolny manualnie młodzieniec dostał posadę pomocnika. M. Batwinnik pisze o objęciu posady w drukarni Hrynia po wyjeździe do Wilna Piotra Mścisławca⁸. Pierwszy druk zabłudowski – *Евангеліе учительное* – został przygotowany przez Iwana Fedorowa i Piotra Mścisławca. Zgodnie z wolą mecenasa Chodkiewicza dzieło to nie zostało przetłumaczone na języki żywe, a miało zachować i potrzymać tradycję, dlatego zostało wydane w wersji starosłowiańskiej. Po tym wydaniu Piotr Mścisławiec opuścił Zabłudów

⁵ S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. I, Warszawa 1876, s. 207–209.

⁶ A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 15; por.: A. Mironowicz, *Dzieje monasteru supraskiego do połowy XVI wieku* [w:] *Rękopisy supraskie w zbiorach krajowych i obcych*, red. A. Mironowicz, Białystok 2014, s. 11–49; idem, *Biblioteka monasteru supraskiego do połowy XVI wieku* [w:] ibidem, s. 51–75.

⁷ A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 20.

⁸ М. Бацвінник, op. cit., c. 26.

zabierając ze sobą do Wilna drzeworyty i czcionki. Perspektywa samodzielnej działalności w drukarni braci Mamoniczów w Wilnie zapewne była kusząca i nobilitująca. Następne druki zabłudowskie już przygotował Fedor z pomocnikiem Hryniem, był to *Псалтырь с Часословом*. Hryń zdaniem badaczy wykonał wówczas herb Chodkiewiczów z „Pogonią”, który odróżniał się od wcześniejszego wydania herbu z *Евангелие учительное*. Grafika wykonania Hrynia była bardziej delikatna, ale też i chaotyczna, gdyż grawer czynił uskoki nie trzymając się linii⁹. Hryń wykonał także w Zabłudowie gawiurę w drzewie „Cara Dawida”, która odróżniała się od zastawek Fedorowa m.in. grafiką, konturem linearnym czy sposobem wyrzeczania. Samodzielność Hrynia była mocno zauważalna w rozwoju sztuki ozdobnej: figurowy frontyspis, heraldyczna gawiura jako osobna ozdoba. Ponadto praca w drukarni zabłudowskiej wpłynęła nie tylko na rozwój ornamentu w gawiurze Hrynia, ale zapewne przyczynił się on do powstania nowego druku. Druk- półustaw, był po modyfikacjach wykorzystywany w białoruskich księgach cyrylickich¹⁰. Krótka działalność drukarni zabłudowskiej była spowodowana ułomnościami fizycznymi wywołanymi chorobą Chodkiewicza, jak wyjaśnia Fedorow we wstępie do lwowskiego wydania *Апостола*¹¹. Czasy ówczesne dla zachodnich obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego były nienajlepsze z powodu „morowego powietrza” w 1572 r. m.in. umarli niemalże wszyscy mnisi supрасcy¹². Chodkiewicz jeszcze przed śmiercią przekazał urządzenia drukarskie na własność Fedorowa, który mógł nieco później dzięki nim kontynuować czarną sztukę we Lwowie. Drukarze zabłudowscy dzięki swojej pracy przyczynili się do upowszechniania tekstów liturgicznych w języku cerkiewnosłowiańskim. Stali na straży tradycji prawosławnej w opozycji do nowinek pod wpływem dążeń reformacyjnych, którym ulegała część wiernych prawosławnych. Warsztat drukarskiej pracy, jaki nabył Hryń w Zabłudowie mógł rozwinąć następnie tworząc nowe cyrylickie czcionki w drukarniach: we Lwowie, w Ostrogu na Wołyniu czy drukarni braci Mamoniczów w Wilnie. Antoni Mironowicz wyjaśnia jak i kiedy Hryń dociera do Lwowa, podkreślając etap kształcenia u malarza Wawrzyńca Filipowicza Puchały (Lawryna Pilipowicza Puchały) w latach 1575–1577. Fedorow finansował naukę młodego Hrynia w cechu swojego przyjaciela Wawrzyńca Filipowicza. Nieznane są prace malarskie Hrynia, ale sztuka malarska opanowana na lekcjach została wykorzystana w czarnej sztuce. Hryń nauczył się pod okiem Filipowicza m.in.

⁹ A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 32.

¹⁰ В. Ф. Шматаў, *Беларуская кніжная гравюра XVI-XVIII ст.*, Мінск 1984, с. 78–79.

¹¹ Chodkiewicz zmarł w 1572 r. niedługo po wyjeździe Fedorowa. A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 33.

¹² Ibidem, s. 34.

„malarstwa, stolarstwa, forszniderstwa i na stali liter i inszych rzeczy rzezania też i drukarstwa”¹³. Filipowicz także pracował w drukarni u Fedorowa we Lwowie.

Hryń podążał za Fedorowem, który po bankructwie drukarni we Lwowie przeniósł się do zorganizowanej drukarni przez księcia Konstantego Ostrońskiego w jego włościach w Ostrogu. Fedorow podjął służbę u księcia już w kwietniu 1575 r., zarządzając majątkiem monasteru w Dermaniu do 1580 roku. Druki ostrońskie prawdopodobnie wszystkie zostały przygotowane przy udziale Hrynia, brał on udział w przygotowaniu *Букваря* na wiosnę 1578 r.¹⁴ Antoni Mironowicz omawia druki, które wyszły z oficyny w Ostrogu podkreślając, że Hryń u boku Fedorowa w tym okresie osiągnął już poziom wykształconego samodzielnego drukarza. Na zamku Ostrońskiego doszło do zawarcia umowy pomiędzy Iwanem Fedorowem a Hryniem Iwanowiczem w obecności trzech świadków. Hryń zobowiązał się do pełnego posłuszeństwa w pracy drukarskiej wobec swojego mistrza Fedorowa¹⁵. Po zakończeniu prac nad *Biblią Ostrońską* 12 sierpnia 1581 r. drukarze byli wolni i opuścili Ostrog na początku 1582 wrócili do Lwowa. Jednakże rozwój czarnej sztuki w Wilnie skusił młodego Hrynia, który porzucił Fedorowa i pojawił się w marcu 1582 r. w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Hryń otrzymał pracę w oficynie Mamoniczów, którą opuścił Piotr Mściśławiec. Drukarsz Iwanowicz dla Mamoniczów wykonał dwa zestawy czcionek cyrylickich, przygotował do wydania *Служебник* (wydany 24 czerwca 1583 r.), przygotował specjalną czcionkę, kursywę imitującą urzędowe wpisy kancelaryjne. Pismo było półustawem, które wykorzystano m.in. w wydaniu akt *Trybunału obywateli Wielkiego Księstwa Litewskiego* w 1586 r. i w *III Statucie Wielkiego Księstwa Litewskiego* z 1588 r.¹⁶ Praca Hrynia w Wilnie była złamaniem umowy z Fedorowem, który dochodził swych praw względem nielojalnego ucznia. Hryń musiał opuścić Mamoniczów i w lutym 1583 r. powrócił do Lwowa prosząc o wybaczenie mistrza Fedorowa. Zwarli ponownie umowę 26 lutego 1583 r., którą autor szeroko omawia, ponieważ ukazuje jak duże zdolności i umiejętności posiadał Hryń m.in. umiał rysować, robić różne ozdoby, inicjały, winiety, rzezać w stali litery¹⁷. Umowa została dotrzymana do śmierci 15 grudnia 1583 r. Fedorowa; od tej pory Hryń był wolny i mógł wykonywać sztukę drukarską samodzielnie dla innych typografii. Prawdopodobnie Hryń

¹³ Е. Л. Немировский, *Иван Федоров...*, с. 194.

¹⁴ Ibidem, с. 169; T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostroński, wojewoda i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 107.

¹⁵ A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 50.

¹⁶ Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, op. cit., s. 69.

¹⁷ A. Mironowicz, *Hryń Iwanowicz...*, s. 55–57.

zostaje wysłany przez księcia Konstantego Ostrońskiego¹⁸ do Rzymu, na prośbę arcybiskupa Dionizego Rallu do dyspozycji papieża. Hryń miał służyć pomocą w wydawaniu cyrylickich katolickich druków w Rzymie. Okres rzymski wymaga badań, czy rzeczywiście Hryń wykonywał cyrylickie wydawnictwa dla papieża. Praca Hrynia Iwanowicza w kolejnych latach jest widoczna u Mamoniczów jeszcze w 1593 r. Antoni Mironowicz pozostawia innym badaczom wyzwanie zbadania chociażby tego, z jakiej rodziny pochodził Hryń Iwanowicz i jak wyglądały jego losy po śmierci Fedorowa na podstawie materiału źródłowego. Dorobek drukarski Hrynia przez wiele lat wykorzystywany był przez różne oficyny, m.in. typografię Wasyla Haraburdę w Wilnie czy Mamoniczów. Wydania z grawiurami Hrynia są przejawem zetknięcia się sztuki zdobniczej wschodniej i zachodniej. Losy Hrynia Iwanowicza związanego z mistrzem drukarstwa Iwanem Fedorowem, jego praca u mecenasów prawosławia Grzegorza Chodkiewicza i Konstantego Ostrońskiego, praca w Zabłudowie, w Wilnie, we Lwowie, Ostrogu, Rzymie w czasach reformacji to interesujący scenariusz na film.

¹⁸ Ostroński wraz z żoną Aleksandrą w połowie 1583 roku przyjęli katolicyzm pod namową prołacińskiego greckiego arcybiskupa Dionizego Rallu i jezuitę Benedykta Herbsta. T. Kempa, op. cit., s. 127.

Halina Parafianowicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.16

**Bart Ziino, red., *Remembering the First World War*, London –
New York 2015, 253 strony**

O blisko dwu dekad, zarówno w Europie, jak i Stanach Zjednoczonych, utrzymuje się duże zainteresowanie historyków Great War, zwłaszcza – jak to sami nazywają – „boomem pamięci” o tej odległej wojnie, a w ostatnich kilku latach – z związku z 100 rocznicą konfliktu – tendencja ta jeszcze się nasiliła. Powstają wciąż kolejne prace, podejmujące wcześniej niejako zaniedbane wątki dotyczące upamiętniania dramatycznych wydarzeń I wojny światowej, bądź wyparcia ich z pamięci zbiorowej wielu społeczeństw. Pamięć o Great War, rytuały temu towarzyszące i sposób upamiętniania były, i są także dzisiaj, różne w wielu krajach. I nie dotyczyło to tylko, co jest w pełni zrozumiałe, zupełnie innej narracji historycznej, pamięci zbiorowej i sposobu upamiętniania w państwach pokonanych (np. w Niemczech czy Austrii), ale i zwycięskich. W tych ostatnich, a więc choćby wśród Brytyjczyków, Francuzów czy Amerykanów, funkcjonowały także bardzo różne pamięci zbiorowe o Great War i odmienne rytuały dotyczące upamiętniania poległych i wydarzeń z nią związanych.

Problematyka ta, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych państw, m.in. Wielkiej Brytanii, była podejmowana przez badaczy, którzy też sporo uwagi poświęcili rytuałom związanym z kształtowaniem pamięci zbiorowej o tej, coraz bardziej odległej czasowo wojnie, przysłanianej niejako przez późniejsze konflikty. Niedawno ukazała się interesująca książka *Remembering the First World War*, pod redakcją Barta Ziina, australijskiego badacza, pracującego na uniwersytecie Deakin i od lat zajmującego się Great War¹. Jest to rezultat prac międzynarodowego zespołu kilkunastu autorów badających I wojnę światową i pamięć o niej różnych

¹ Jest on autorem licznych artykułów i kilku książek na temat pamięci i upamiętniania I wojny światowej w Australii, m.in., *A Distant Grief: Australians, War Graves and the Great War*, Perth 2007, s. 243; *The Heritage of War: Agency, Contingency, Identity*, red. B. Ziino, M. Gegner, Routledge 2012, s. 288.

społeczeństw, a w szczególności swoisty fenomen zwiększonego zainteresowania, jak to nazywają „boomu pamięciowego” w ostatnich dekadach.

Wprowadzenie do tomu (*Introduction: Remembering the First World War*) napisał Bart Ziino, a posłowie (*Remembering the First World War: An international perspective*) z kolei David Reynolds, wybitny badacz brytyjski, profesor Cambridge, autor kilkunastu prac z zakresu historii XX wieku i I wojny światowej².

Recenzowana praca obejmuje 11 esejów, dotyczących przede wszystkim Australii, Wielkiej Brytanii, Kanady, Irlandii, Belgii, Francji, USA oraz Rosji, Austrii, Turcji. Mamy tu zatem reprezentację wielu krajów, zarówno zwycięskich w tej wojnie, jak i pokonanych. Całość podzielona jest na trzy części. I tak, autorzy dwu pierwszych tekstów pokazują I wojnę światową przez pryzmat historii rodzinnej i kształtowania w ten sposób wyobrażeń i pielęgnowania pamięci o tych odległych wydarzeniach, w których udział brali krewni. Barwnie i zajmująco przedstawili rolę i znaczenie przekazu z perspektywy historii rodzinnej w upamiętnianiu Great War i rytuałach towarzyszących w lokalnych społecznościach, co objawiło się także ostatnio w postaci wspomnianego już „boomu pamięci” np. w Australii. Pamięć indywidualna uczestników, przekazywana w rodzinie z pokolenia na pokolenie, była i pozostała w ścisłej łączności z przeszłością. Stąd upamiętnianie lądowania wojsk australijskich i bitwa pod Gallipoli, a potem narodowe święto ANZAC stały się częścią praktyk oficjalnych przez kolejne dziesięciolecia. Stawianie licznych pomników (ok. 1500) w miejscach publicznych oraz rytuały rocznicowe służyły też budowaniu świadomości i tożsamości narodowej Australijczyków. Także współczesne praktyki nierzadko nawiązują i odwołują się do uczestnictwa w „Great War” (s. 39–55).

Część druga książki jest poświęcona sposobom upamiętniania wojny i ich bohaterów, a więc procesowi kształtowania pamięci o Great War w Wielkiej Brytanii przez nauczycieli, historyków, polityków i artystów (m.in. architektów i muzyków), którzy byli swego rodzaju „przekaznikami” w narracji o wojennej przeszłości. Autorzy czterech kolejnych artykułów wiele uwagi poświęcili zwłaszcza kształtowaniu pamięci o I wojnie światowej przez prasę, pamiętniki, literaturę piękną i film oraz podręczniki szkolne (s. 74–89). Bardzo ciekawy tekst Annette Becker pokazuje aktywność rozmaitych instytucji kultury, zwłaszcza muzeów i wystaw w kształtowaniu współczesnych wyobrażeń i pamięci o I wojnie światowej (s. 90–109) oraz roli muzyki w refleksji, percepcji i upamiętnianiu Great War w Wielkiej Brytanii (s. 110–126).

W części ostatniej, obejmującej 5 tekstów, pokazana jest I wojna i pamięć o niej oraz praktyki upamiętniania tych dramatycznych i coraz bardziej odległych wydarzeń w ostatnich dekadach. Analizie poddano zarówno sam proces związany

² Najnowsza m.in., *The Long Shadow: The Great War and the Twentieth Century*, New York: Schuster, 2014.

z rytualizacją obchodów, jak i zachodzące w nim zmiany. Pokazano też na wybranych przykładach, kto i dla jakich celów kształtuje dzisiejszy przekaz i pamięć o Great War. Autorzy wiele uwagi poświęcili zwłaszcza tym krajom, gdzie pamięć o Great War była kwestionowana czy wręcz „wygumkowana”. Ciekawie i wnikliwie przedstawiono przykład Rosji (gdzie „I wojnę zagubiono”, a dzisiejsze elity próbują „zrehabilitować” i przywrócić do narodowej historii), Turcji (zderzały się tam dwie różne narracje – o kampanii Cannakkale/Gallipoli oraz reformach Mustafy Kemala; także kontrowersje wokół ludobójstwa Ormian), Irlandii, Flandrii i Austrii. Społeczeństwa i narody monarchii Habsburgów miały kompletnie różne, a nawet sprzeczne, pamięci o tej wojnie, co dawało o sobie znać w burzliwy nieraz sposób. Rodziło też (i nawet dziś rodzi) rozmaite resentymenty. Na stulecie obchodów I wojny światowej w Serbii uroczyste poświęcono pomnik Gawriło Principia – „patrioty i bojownika o wolność”.

Warto dodać, że współczesne dyskusje na temat Great War wykraczają „poza żywą pamięć” o niej, ponieważ nie żyje żaden z jej uczestników, ani świadków. Wraz ze śmiercią ostatnich weteranów, nie możemy zatem – co podkreślają autorzy – obserwować przejścia „od pamięci do historii”. Szerokie kręgi społeczeństw europejskich niekoniecznie chcą – jak wykazały rozmaite badania opinii publicznej – mieć wiedzę historyczną na temat kolejnych bitew i wydarzeń wojennych, ale mają zazwyczaj konkretne oczekiwania i opinie, jak powinno się upamiętniać (bądź nie) Great War (s. 1–3–6).

I wojna światowa była zawsze postrzegana różnie, w zależności od danego kraju, ale też w zależności od np. perspektywy indywidualnej uczestników, żołnierzy, ich rodzin, grup społecznych. I pamięć ta, zarówno na poziomie prywatnym, publicznym czy instytucjonalnym, bynajmniej nie była statyczna, lecz ulegała zmianom wraz z upływem czasu, a także pod wpływem choćby rytuałów rocznicowych. Tym bardziej ciekawa i niezwykle pożyteczna jest próba komparatystycznego ujęcia narracji i pamięci o Great War, czynników i sposobów jej kreowania, zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej oraz ujęciu międzynarodowym. Takie szersze ujęcie, zaprezentowane w recenzowanej książce, wnosi sporo nowego światła do podnoszonej problematyki i skłania do wielu refleksji. Warto już w tym miejscu od razu dodać (choć jeszcze do tego wróć), że na postrzeganiu I wojny światowej przez poszczególne narody i państwa wpłynęła w dużej mierze – choć bardzo rozmaicie – II wojna światowa. Zapewnienia prezydenta Woodrow Wilsona, że jest „to wojna kończąca wszystkie wojny”, i nadzieje z tym związane okazały się bowiem złudne, a poniesione ofiary bezużyteczne. Tragiczne doświadczenia wielu narodów podczas kolejnej wojny światowej zrewidowały w dużym stopniu podejście do Great War i jej postrzeganie, zwłaszcza przez kolejne pokolenia. Piszę o tym i mocno ten aspekt podkreśla Reynolds, który też dzisiejszą swoistą fascynację I wojną światową (niekoniecznie opartą na głębokiej wiedzy) łączy z zakończeniem zimnej wojny (s. 223).

Straszliwe żniwo I wojny światowej (ok. 10 mln zabitych, blisko 20 mln rannych) raczej nie zachęcało, nawet państw zwycięskich, do świętowania tej wojny, ponieważ pamięć rodzin poległych i tych, którzy przeżyli dotyczyła zbyt wielu traumatycznych doświadczeń i dosyć powszechnej żałoby. W trakcie I wojny światowej, jak i przez kolejne dekady po jej zakończeniu, ugruntował się jej obraz z „perspektywy okopów” i tzw. „the soldier’s story”, którą wybitny badacz Jay Winter nazwał nawet „swoistą obsesją” postrzegania Great War, także przeniesioną do współczesności. Dla milionów przeważnie młodych mężczyzn doświadczenia wojenne zrodziły szczególnie silne więzi wśród żołnierzy, pielęgnowane i potem przez weteranów, towarzyszy broni z poszczególnych oddziałów, frontów, bitew etc. Stąd kultywowany potem „comradeship” i rozmaite uroczystości obchodzone wspólnie.

Dla społeczeństw Imperium Brytyjskiego, ta w końcu zwycięska wojna, choć okupiona ogromnymi stratami, była na swój sposób popularna w szerszych kręgach w powojennej Wielkiej Brytanii, choć dla wielu też problematyczna. Czynniki oficjalne, uzasadniając niejako celowość zaangażowania, poświęcenia i ofiary Brytyjczyków walczących dla króla, kraju i imperium („Good, King and England/country”), starały się stworzyć i zrytualizować sposoby upamiętniania Great War. W miastach w Wielkiej Brytanii i odległych zakątkach Imperium powstały rozliczne pomniki dedykowane uczestnikom, bohaterom i poległym żołnierzom³. Wykreowana oficjalna wersja patriotyczna, osłabiona w latach trzydziestych – w związku ze wzrastającym zagrożeniem, a potem kolejnym światowym konfliktem – uległa niejako zapomnieniu i swoistej erozji w kolejnych dekadach po 1945 r. Dopiero z czasem Brytyjczycy zaczęli na nowo – głównie na bazie historii rodzinnej, literatury i filmu – interesować się i powracać do trochę już zapomnianej Great War (to temat na gruncie polskim nieznany i czekający wciąż na swego badacza).

W związku z 100-rocznicą konfliktu w Wielkiej Brytanii podjęto rozliczne inicjatywy z tym związane i odbyły się uroczystości z udziałem królowej Elżbiety, przedstawicieli rządu, parlamentu, weteranów, rodzin. Bardzo symboliczną wymowę miała inicjatywa upamiętniająca wszystkich poległych obywateli Imperium Brytyjskiego podczas I wojny światowej. Jesienią 2014 r., nieopodal *Tower of London* – w nawiązaniu do poematu wojennego z 1915 r. Kanadyjczyka Johna McCrae „In Flanders Fields” – stworzono wielki łan ceramicznych maków symbolizujących każdego poległego, a więc 888 246. Było to miejsce często i chętnie odwiedzane przez Brytyjczyków i turystów z całego świata, a inicjatywa była szeroko komentowana w mediach.

Ciekawa, acz skomplikowana, jak to pokazuje kolejny tekst (s. 165–185) była sytuacja w Irlandii, ponieważ w jej obu częściach wyglądało to inaczej, choć nigdy

³ Patrz, H. Parafianowicz, *Pierwsza wojna światowa w pamięci Brytyjczyków w okresie międzywojennym* w niniejszym tomie „Białostockich Tek Historycznych”.

pamięć o I wojnie światowej i udziale Irlandczyków nie była objęta amnezją, ani nie została zupełnie zapomniana czy wyparta z pamięci rodaków. W Irlandii Północnej pamięć o wojnie była bardziej obecna i widoczna, ale też była w jakimś stopniu częścią integralną w procesie tworzenia Republiki, choć nie weszła do oficjalnej narracji. Tak czy inaczej, zarówno w Irlandii Północnej, jak i Republice stawiano pomniki (choćby w Cork), które upamiętniały poległych. Ale oficjalna narracja brytyjska nie szła w parze z odczuciami Irlandczyków i była przez lata przez większość z nich kontestowana.

Kanada, której ponad 66 tys. żołnierzy zginęło podczas I wojny światowej, a blisko 7 tys. spoczęło na ok. 30 cmentarzach we Francji i Belgii, kształtowała pamięć o uczestnictwie w tej wojnie w podobny sposób, jak inne kraje Imperium Brytyjskiego. W wielu miejscowościach w Kanadzie lokalne społeczności podejmowały budowy pomników upamiętniających poległych żołnierzy. W Ottawie już 1922 r. ufundowano, na wzór londyńskiego, Cenotaph, a z czasem, podobnie jak w wielu stolicach europejskich, poświęcono Grób Nieznanego Żołnierza. Na pamiątkę walk kanadyjskich dywizji we Francji, wspieranych przez brytyjską artylerię, zaraz po wojnie podjęto też inicjatywę budowy narodowego pomnika upamiętniającego poległych żołnierzy na europejskich polach bitewnych. Był to zarazem ważny element budowania jedności i tożsamości narodowej. Monumentalny pomnik pamięci Kanadyjczyków – Vimy Memorial, odsłonięty został 26 lipca 1936 r. przez króla Edwarda VIII, a w uroczystości licznie udział wzięli przedstawiciele rządów Brytyjskiego Imperium, także Francji i Belgii oraz weterani i rodziny poległych. Wprawdzie II wojna światowa, podobnie jak w wielu innych krajach, odsunęła niejako zainteresowanie i pamięć o Great War, ale z czasem, poczynając od 1967 r. i pięćdziesiątej rocznicy bitwy pod Vimy Ridge, Kanadyjczycy kolejnym pokoleniom zaczęli przypominać o patriotyzmie i ofiarności rodaków, których tysiące zginęło w I wojnie światowej. W kolejnych dekadach rząd Kanady przeznaczył spore fundusze na uporządkowanie cmentarzy wojennych i pomników we Francji i Belgii, a w szczególności renowację Vimy Memorial. 9 kwietnia 2007 r. – w ramach rocznicowych obchodów 90-lecia konfliktu światowego – królowa Elżbieta ponownie otwierała odrestaurowany ten kompleks memorialny. W uroczystości udział brali przedstawiciele rządów sojusznicznych, politycy, weterani II wojny światowej i ich rodziny, studenci. 10 lat później, 9 kwietnia 2019 r., obchody rocznicowe w Vimy zgromadziły – jak odnotowano w mediach – największą, od 1936 r. liczbę uczestników składających hołd bohaterom I wojny światowej⁴.

Zgoła inny problem z historią i narracją o I wojnie światowej, jak ciekawie i rzeczowo pokazała Karen Petrone (s. 129–145), mieli Rosjanie, którzy w okresie międzywojennym – za sprawą propagandy komunistycznej – w ogóle wyparli ją ze

⁴ <http://www.veterans.gc.ca/eng/remembrance/memorials/canadian-virtual-war-memorial> [19.09.2017].

zbiorowej pamięci. Wrogość do wszystkiego, co wiązało się z caratem i jego polityką implikowało w decydującej mierze stosunek czynników rządowych do tej wojny i jej postrzegania. „Imperialistyczna wojna”, niegodna była pamiętania (mimo ogromnej liczby ofiar, szacowanej przez Autorkę na ok. 2 mln), a zatem objęta była szczelną cenzurą i wyparta z oficjalnej narracji. „Słuszną” i „dobrą wojną” – w odniesieniu zwłaszcza do tej poprzedniej – stała się potem „wielka wojna ojczyzniana”. Ten patriotyczny wysiłek wszystkich narodów ZSRR, wykreowany przez propagandę jeszcze podczas wojny, stał się oficjalną radziecką wersją postrzegania i mówienia o II wojnie światowej przez kolejne dekady. Wersją opowiadaną i ugruntowaną również poprzez utwory literackie, a potem także film, i upamiętnianą również w postaci wielu budowanych pomników poległym, dedykowanym im specjalnym memorialnym tablicom, czy ulicom, którym nadawano imię bohaterów wojennych. Jak podkreśla Petrone, mimo ogromu strat, licznych błędów dowództwa i horroru niemieckiej okupacji na znacznym terytorium państwa radzieckiego, przez wiele dekad podtrzymywano oficjalną patriotyczną i zakłamaną wersję o tej wojnie. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w., korzystając z koniunktury politycznej w Rosji w czasie rządów Borysa Jelcyna, część historyków i publicystów zaczęła, zresztą nieśmiało, podejmować tematykę dotyczącą udziału Rosji w I wojnie światowej. Na bazie nacjonalizmu i tendencji imperialnych przywraca się – dla dzisiejszych doraźnych potrzeb politycznych – także wybrane elementy dziedzictwa caratu. Do łask czynników oficjalnych powrócił m.in. gen. Aleksiej Brusilow, któremu postawiono pomnik, a Władimir Putin w 2015 r. w Moskwie otwierał kompleks memorialny I wojny światowej, wprowadzając w ten sposób „niechcianą” i wcześniej wyrzuconą z pamięci wojnę do narodowej historii Rosji.

Pamięć o I wojnie światowej dla Francuzów była szczególnie silna, bolesna i żywa zaraz po jej zakończeniu, ponieważ na terytorium Francji rozegrało się wiele krwawych bitew i poniosła ona ogromne straty (ok. 1,3 mln ofiar). Chęć odzyskania utraconych ziem po wojnie francusko-pruskiej z 1870 r. (Alzacji i Lotaryngii) i obrona własnego terytorium była – jak głoszono porywając do patriotycznego zrywu obywateli – „sprawą życia i śmierci narodu”. Brutalność i okrucieństwo Niemców, co podkreślały czynniki rządowe, uzasadniała nie tylko konieczność zdecydowanej obrony i ofiarność obywateli, ale i ponoszących dotkliwych strat. Budowana też potem narracja o heroicznej i chwalebnej postawie Francuzów podczas *la grande guerre* zdominowała pamięć o niej większości Francuzów. Ale klęska Francji w 1940 r. po niespełna 4 tygodniach i jej upokorzenie, a potem kontrowersje wokół postawy Francuzów w czasie II wojny światowej (rząd Vichy i kolaboracja) stały się problemem bolesnym i kłopotliwym dla milionów jej obywateli. Ruch oporu, propagowany i gloryfikowany po zwycięstwie nad III Rzeszą, nie był w stanie „przykryć” czy „wygumkować” z pamięci zbiorowej Francuzów niechlubnej postawy i współpracy państwa Vichy z Hitlerem (s. 225–226). Zatem, także i po 1945 r. w narracji historycznej o przeszłości

częściej i chętniej wracano do opowieści o heroicznej *la grande guerra*. Francuzi dosyć gremialnie pielęgowali i podtrzymywali pamięć o niej w lokalnych społecznościach. Organizowali coroczne uroczystości upamiętniające kolejne bitwy (m.in. nad Sommą), a także porządkowali cmentarze i pomniki z I wojny zbudowane po jej zakończeniu, a dziś też – w zawiązku z setną rocznicą I wojny światowej – restaurowane.

Recenzowana praca wnosi dużo ciekawego i nowego światła do problematyki dotyczącej pamięci (bądź niepamięci) o I wojnie światowej różnych społeczeństw i krajów, zarówno europejskich, jak i pozaeuropejskich. Jest ciekawą i pożyteczną lekturą pokazującą, jak różne czynniki i instytucje kreowały i kreują także dziś (choć inaczej) narrację i pamięć o Great War. Komparatystyczne ujęcie pozwoliło na szerszy ogląd tej rozległej problematyki i pogłębioną refleksję na temat wydarzeń sprzed wieku, jak również i sposobów kreowania pamięci społeczeństw o I wojnie światowej. Jest to pasjonująca lektura nie tylko dla historyków.

Magdalena Gąsowska

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2017.15.17

Krystyna Szelągowska, *Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XIX wieku*, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2017, 258 stron

Problematyka XIX-wiecznej emigracji, związanych z tym zagadnień społecznych, logistycznych, ekonomicznych, a nawet religijnych od dawna nurtowała wielu badaczy owej epoki. Polscy naukowcy skupiali się przede wszystkim na emigracji do Stanów Zjednoczonych czy Brazylii – głównych kierunkach podróży naszych rodaków, czasami zupełnie pomijając problem XIX-wiecznej emigracji innych nacji lub traktując go powierzchownie. Podstawą dla badań mentalności i losów polskich emigrantów w USA czy Brazylii jest zbiór listów napisanych po polsku i w jidysz, a publikowanych przez małżeństwo socjologów W. Kuli i N. Assorodobraj-Kula¹. Listy były wysyłane z USA, a następnie zostały zatrzymane przez carską cenzurę¹. Podobną pracę, tyle że zawierającą listy wysyłane do USA jest klasyczna publikacja powstała w latach 1918–1920 autorstwa badacza z Polski F. Znanieckiego i Amerykanina W. I. Thomasa². Ponadto, o czym warto wspomnieć, zostały wydane także pamiętniki polskich imigrantów do Stanów Zjednoczonych³. W tym miejscu wśród monografii dotyczących losów polskiej imigracji do USA i Brazylii wymienić należy książki takich autorów, jak: I. Klarner-Kosińska, M. Kula, F. Stasik, B. Klimaszewski oraz A. Mocyk⁴.

¹ W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, Warszawa 2012.

² F. Znaniecki, W. I. Thomas, *The Polish Peasant in Europe and America*, Chicago 1996 (wyd. pol. *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5), Warszawa 1976.

³ *Pamiętniki Emigrantów. Stany Zjednoczone*, red. L. Dziembowska, Warszawa 1977.

⁴ I. Klarner-Kosińska, *Emigracja z Królestwa Polskiego Do Brazylii 1890–1914*, Warszawa 1975; M. Kula, *Polonia brazylijska*, Warszawa 1981; F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865–1914*, Warszawa 1985; B. Klimaszewski, *Pod znakiem potu, łez*

Najnowsza książka *Listy z Ameryki. Z dziejów emigracji norweskiej do Stanów Zjednoczonych w XX wieku* wydana w bieżącym roku nakładem białostockiego Instytutu Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, idzie zatem w historiografię polską o krok dalej omawiając owe zagadnienia na przykładzie Norwegii w XIX w. Krystyna Szelągowska jest historykiem, profesorem Uniwersytetu w Białymstoku. Od lat zajmuje się historią Skandynawii. Jest autorką m.in. biografii Ludwiga Holberga oraz publikacji zajmującej się tożsamością narodową Norwegów w epoce nowożytnej⁵.

Omawiana publikacja zakresem chronologicznym obejmuje XIX w. – okres intensywnej industrializacji i głębokich przemian społecznych. Składa się z siedmiu rozdziałów ułożonych chronologicznie i tematycznie, dzięki czemu czytelnik poznaje przyczyny, przebieg i skutki migracji Norwegów do Stanów Zjednoczonych. Prezentowana książka opiera się na autentycznych listach emigrantów do ojczyzny. Ogromna część korespondencji z tamtego okresu została wydana. W latach dwudziestych XX w. opracowaniem znacznego zasobu zajęli się głównie amerykańsko-norwescy historycy z Theodoreem Blegenem na czele. W 1955 r. ukazał się opracowany przez niego *Land of Their Choice. The Immigrants Write Home*. Znana jest także wydana przez Blegena korespondencja konkretnych osób: Hansa Christiana Hega – pułkownika, Olaus Fredrika Duusa – pastora oraz Gro Svendsen – pani domu (*Frontier mother; the letters of Gro Svendsen*). Poza licznymi, wymienionymi wyżej pracami Blegena na uwagę zasługuje także *Fra Amerika til Norge i norske utvandrerbrev*, obejmująca 7 tomów i ukazująca się na przestrzeni lat 1992–2011. Ponadto, znaczna część listów emigrantów norweskich do kraju przechowywana jest w Norweskim Archiwum Państwowym. Mówiąc o źródłach do prezentowanej publikacji, nie sposób przytoczyć nieco smutnej historii tzw. listów z Grimstad, które za sprawą skuszonych łatwym łupem (w listach często znajdowały się datki pieniężne) szesnasto- i siedemnastoletniego pomocników listonosza nigdy nie trafiły do adresatów. Przeleżały natomiast ponad osiemdziesiąt lat, ukryte w ścianie jednego z miejscowych domów. To właśnie listy tworzą główny trzon źródłowy książki, przez co omawiana historia staje się czytelnikowi bliższa, bardziej autentyczna, intymna. Czytamy w nich o podróżach, o wrażeniach z „Nowego Świata”, problemach, pracy, bezrobociu, otoczeniu, tęsknocie za ojczyzną i rodziną. To niezwykle poruszające i osobiste świadectwo wielkich wydarzeń, które zmieniły Amerykę. Moim zdaniem najlepszym podsumowaniem ogromnego znaczenia korespondencji emigrantów są słowa Øyvinda Gulliksen:

i dolara. Polonia amerykańska w zwierciadle literatury polskiej, Kraków 1990; A. Mocyk, *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, Kraków 2005.

⁵ K. Szelągowska, *Ludvig Holberg: uczyony, pisarz, prześmiewca*, Białystok 2014; eadem, *My Norwegowie: tożsamość narodowa norweskich elit w czasach nowożytnych*, Kraków 2011.

Listy z Ameryki są przede wszystkim historycznym dokumentem, ale przekazują nam także życiową mądrość, która nadal może nam się przydać. Im dłużej wczytuję się w te listy, tym wyraźniej widzę jak ogromne konsekwencje mają ludzkie wybory, zarówno dla jednostki, jaki i dla ludzi wokół niej. Listy pobudzają mnie do refleksji, jak ulotne jest życie, jak niewiele możemy sami zaplanować i jak wiele zależy od przypadku (s. 28).

Autorka w swej publikacji korzysta głównie z metod porównawczej i statystycznej. Porównuje listy oraz wiedzę w nich zawartą z innymi listami z tego okresu oraz zestawia z sobą dane statystyczne. W książce możemy znaleźć informację na temat liczby osób, które opuściły Norwegię czy procentowe przedstawienie zatrudnienia w różnych branżach, już po przybyciu do Ameryki. Autorka prezentuje procentowy podział kraju według wyjazdów, a także ukazuje, w jaki sposób zwiększał lub zmniejszał się odsetek wysyłanych listów.

Pierwszy rozdział dotyczy sytuacji politycznej w XIX-wiecznej Norwegii. Badaczka porusza w nim problem ustroju politycznego, trudnej unii ze Szwecją, szkolnictwa, kościoła, gospodarki – przemian i podnoszenia się z kryzysu oraz początków industrializacji w Norwegii, która przypada dopiero na drugą połowę XIX w.

W rozdziale drugim czytamy o przyczynach emigracji – biedzie, bezrobociu, braku perspektyw. Znajdujemy tu także pełne entuzjazmu świadectwa emigrantów, którzy na „obcej ziemi” czuli się bogaci i szczęśliwi. To właśnie w tym rozdziale odnajdziemy szereg informacji na temat publikowania na szeroką skalę w Norwegii listów z Ameryki, będących bodźcem dla innych do wyruszenia w nieznane. Ich autorzy byli bowiem w lokalnej społeczności norweskiej, z której wyrastali, traktowani jak bohaterowie i wzór do naśladowania. Jednak nie brakuje tu także listów emigrantów piszących o bezrobociu, biedzie, wyzysku i tęsknocie za Norwegią.

W drodze do Ameryki, to tytuł trzeciego rozdziału omawianej publikacji. Autorka skupia się w nim głównie na opisie długiej i ciężkiej podróży statkiem przez Atlantyk oraz kierunkach migracji już na miejscu. Czytelnik może się w nim zapoznać z pełnymi smutku i rozczarowania listami ludzi, którzy jadąc w nieznane czuli się przede wszystkim bardzo samotni. Jednak poza melancholijnymi świadectwami owych ważnych wydarzeń, Autorka zamieszcza tu także pełne pragmatyzmu, konkretne instrukcje potrzebne w podróży oraz wskazówki dotyczące wielkości i zasobu bagażu, jakie płynęły od emigrantów do ich rodzin na „Stary Ląd”.

Czwarty i piąty rozdział zatytułowane kolejno: *Na dalekiej prerii* oraz *W miastach, miasteczkach i na farmach*, opisują trudności osadników w związku z nabyciem ziemi, biedą, doskwierającym głodem, chorobami. We wspomnianych rozdziałach znaleźć można opis życia kobiet na farmach. Ich obowiązkach i codziennych trudach. Theodor Blegen pisał:

Farmer pracował ciężko, ale jego żona jeszcze ciężiej. Dbła o dom, przygotowywała jedzenie, pomagała w pracy przy bydłe, świniami, owcach i kurach, doiła krowy, ubijała masło, robiła mydło, latem i jesienią przetwory, ser, czesała i przędła wełnę, tkła, farbowała tkaniny barwnikami domowej roboty, robiła na drutach i szyła ubrania, naprawiała rękawice i skarpetki. Czasem pomagała zbierać siano i ustawiać snopy. Rodziła dzieci rok po roku i opiekowała się chorymi, gdy dom zaatakowała choroba. Mało było czasu wolnego i odpoczynku (s. 141).

Rozdziały wzbogacone są wieloma fragmentami listów opisujących losy i życie codzienne konkretnych ludzi i ich rodzin na farmach i w miastach.

Jednym z najważniejszych czynników scalających emigrantów już po przybyciu na „Nowy Łąd” był, poza językiem i kulturą, niewątpliwie także kościół. O tym zjawisku opowiada rozdział szósty zatytułowany *Życie religijne*. Autorka skupia się w nim na ukazaniu sposobu tworzenia się norweskich wspólnot kościelnych w Ameryce. Podaje przyczyny ich powstania, funkcjonowanie i losy.

Ostatni już rozdział – siódmy zatytułowany *Norweska Ameryka*, najlepiej scharakteryzuje fragment niniejszej publikacji:

Pojęciem „norweska Ameryka” zwykło się określać całość życia Norwęgów osiedlonych w Stanach Zjednoczonych, tworzone przez nich wszelkie stowarzyszenia i instytucje, prasę i literaturę, ale także ich udział w najważniejszych wydarzeniach, jakie miały miejsce w Stanach (s. 215).

Prezentowana książka jest niewątpliwie edycją bardzo ważną, skłaniającą do dyskusji i refleksji. Podziw budzi obszerność literatury przedmiotu użytej do jej stworzenia. Publikacja wnosi wiele nowych ustaleń do historii poświęconej temu tematowi i może stanowić doskonały materiał porównawczy dla badaczy zajmujących się emigracją innych nacji w XIX w.